

# Bibliotekarz Podlaski

Nr 23-24/2011-2012

---

## Z KART HISTORII

- Grzegorz Kowalski, *Zygmunt Gloger. Dzieło – Recepcja – Perspektywy badań* ..... 3
- Monika Drożdżewicz, *Obraz księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku* ..... 12
- Barbara Noworolska, *Białostocki flirt z „Kameną”* ..... 48
- Elżbieta Smorczevska, Izabela Szymańska, *Miejska biblioteka w Siemiatyczach jako kontynuacja idei księżnej Anny z Sapiehów Jabłońskiej. Historia i współczesność* ..... 55

## ESPERANTO LIBRARO

- Elżbieta Karczewska, *A cóż to takiego esperanto?* ..... 69
- Najważniejsze biblioteki esperanckie: nie tylko w Białymstoku*  
(oprac. Tomasz Chmielik) ..... 76

## Z WARSZTATU BIBLIOGRAFA

- Ewa Zieniewicz-Siergiejko, *Najmłodszy użytkownicy bibliotek publicznych woj. podlaskiego – wyniki badań* ..... 95
- Grzegorz Zys, *Analiza potrzeb szkoleniowych bibliotekarzy woj. podlaskiego* ..... 122

## OPINIE, LISTY I ROZMOWY (o literaturze i nie tylko)

- Juliusz Szczęsny Batura, *Gdzie się kończy Europa? Czyli wędrówki ekslibrisów* ..... 138
- Małgorzata Rokicka-Szymańska, *Radni powiatu białostockiego o bibliotekach...* 144
- Wywiad z Hubertem Piętką – Jan Leończuk* ..... 159
- Janusz Andrzejczak, *List do pewnej pisarki* ..... 162

## IN MEMORIAM

- Jerzy Koszewski, *Rocznica tragicznej śmierci Zenona Borowskiego* ..... 166
- Regina Kantarska-Koper, *Testament Eugeniusza Szulborskiego* ..... 168

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Ewa Kołomecka, <i>Współpraca Książnicy Podlaskiej z Obwodową Biblioteką Naukową im. J. Karaskiego w Grodnie w roku 2011</i> .....	171
Anna Nosek, Katarzyna Zimnoch, <i>Biblioteka Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie</i> .....	174
Izabela Szymańska, Grzegorz Zys, <i>II Kongres Bibliotek Publicznych Warszawa, 13-14.X.2011</i> .....	183
Ewa Zieniewicz-Siergiejko, <i>Obchody bibliotekarskiego święta</i> .....	188
<i>Informacja o działalności bibliotek publicznych woj. podlaskiego w roku 2010</i> (oprac. Joanna Trusiuk) .....	191
Ewa Zieniewicz-Siergiejko, <i>II regionalna konferencja programu rozwoju bibliotek</i> .....	207
Joanna Martyniuk, <i>Refleksje z VI Forum Młodych Bibliotekarzy</i> .....	212
Ewa Kołomecka, <i>Książnica Podlaska digitalizuje zbiory w ramach Wieloletniego Programu Rządowego Kultura + Priorytet Digitalizacja</i> .....	215
Jan Leończuk <i>O Rzeźbach Ryszarda Bołtowicza</i> .....	217

## KRONIKA

<i>Z kroniki wydarzeń kulturalnych Biblioteki Główniej Książnicy Podlaskiej</i> (oprac. Joanna Martyniuk) .....	218
<i>Z kroniki wydarzeń kulturalnych Filii Bibliotecznych Książnicy Podlaskiej</i> (oprac. Joanna Martyniuk) .....	221
<b>NOTY AUTORSKIE</b> .....	233

Redakcja naukowa:  
**Prof. dr hab. Anna Sitarska**

Redaktor naczelny:  
**Jan Leończuk**

**Redakcja:**  
Jadwiga Jastrzębska  
Ewa Kołomecka  
Joanna Martyniuk  
Daniel Znamierowski

**Korekta:**  
Grzegorz Kowalski

**Bibliotekarz Podlaski**  
półrocznik  
Nakład 300 egz.  
ISSN 1640-7806

**Adres redakcji:**  
**Książnica Podlaska**  
**im. Łukasza Górnickiego**  
15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 16  
tel. 85 6767224, fax 85 6762220

e-mail: [ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl](mailto:ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl)  
[www.ksiaznicapodlaska.pl](http://www.ksiaznicapodlaska.pl)

Grzegorz Kowalski

### ZYGMUNT GLOGER. DZIEŁO – RECEPCJA – PERSPEKTYWY BADAŃ

#### Pracowity wiek XIX

„Gdyby tylko istniał ośmiogodzinny dzień pracy, byłby prawdziwą niedolą z powodu swej krótkości”<sup>1</sup> – tak ponoć zwykł mawiać Zygmunt Gloger, człowiek doprawdy wielu zainteresowań, dyscyplin i talentów, które pożytkował właśnie w myśl przywołanego zdania. Jak można inaczej, niż z przymrużeniem oka, czytać je dziś, w XXI wieku? Pamiętajmy jednak, że zostało ono wypowiedziane w wieku XIX, stanowiącym dla niego kontekst pod każdym względem właściwy. Był to bowiem wiek ludzi takich jak: Samuel Bogumił Linde, Jerzy Samuel Bandtkie, Oskar Kolberg, Karol Estreicher – i innych tytanów żmudnej, mało spektakularnej, niezbyt efektownej, cichej pracy, których postaci jedna z badaczek wymienia w jednej linii z nazwiskiem Glogera<sup>2</sup>. Biorąc po uwagę ich standardy, osiem godzin pracy dziennie to rzeczywiście mogło być niewiele<sup>3</sup>. Zadanie, które wyznaczili sobie do realizacji, stanowiłoby wszakże wyzwanie nawet dla dzisiejszych superkomputerów: zdobyć, uporządkować i uwiecznić całą dostępną wiedzę o kulturowym dorobku narodów, zamieszkujących dawną Rzeczpospolitą. Dać początek pierwszym wielkim bibliografiom, z których korzysta się po dziś dzień, odnaleźć źródła swego języka i kultury, napisać pierwsze słowniki, obejmujące dziesiątki dziedzin i tysiące haseł, podsumować, zsyntezować posiadaną wiedzę, odkryć odmienność innych kultur i ją opisać... Słowem: stworzyć polską naukę z fragmentów, załączków, pierwszych prób (wspaniałych niekiedy, z pewnością!), które pozostawiło po sobie zbyt krótkie i cokolwiek spóźnione polskie oświecenie. Ustanowić „Kosmos” tam, gdzie wcześniej panował „Chaos”. Nie-

---

<sup>1</sup> W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, w: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, pod red. J. Babczy i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1978, s. 20.

<sup>2</sup> A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 70. Można by dopisać do tej listy jeszcze J. I. Kraszewskiego, A. Brücknera, z którymi Gloger pozostawał w przyjaznych relacjach (z Kraszewskim się przyjaźnił i współpracował) – i wielu innych.

<sup>3</sup> Idea użytecznej i cywilizatorskiej pracy była, jak pokazuje T. Sobieraj, wpisana w kulturowy model dziewiętnastowieczności, jej „typ idealny” – Zob. tegoż, *Kulturowy model dziewiętnastowieczności*, w: „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”, rok I (XLIII) 2008, Warszawa, s. 31.

okiełznana ambicja, „wszystkoizm” – było to po prostu jedno z imion dziewiętnastowieczności.

### Działalność

Częścią *ethosu* ówczesnego badacza-humanisty (tak byśmy go dziś zapewne nazwali: humanistą) musiała być omnikompetencja. I zgodnie z tą zasadą, Gloger odznaczał się faktycznie mrówczą pracowitością oraz niebывалą wręcz wszechstronnością, co poświadczają jego zbiory oraz interdyscyplinarne, bogaty dorobek intelektualny. By dać ogólny zarys działalności Glogera, wymienimy tylko następujące dzieła, kompilacje i zbiory:

- kilkanaście tysięcy egzemplarzy – odnalezionych przez Glogera lub nabytych od innych archeologów – wyrobów krzemienych i kamiennych z dawnych osad nadrzecznych<sup>4</sup>;
- tysiące starych monet (także z czasów rzymskiego antyku), pieczęci, sztychów, obrazów oraz wielu innych zabytków, pochodzących z różnych kultur, od starożytności do czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a reprezentujących ogromną wartość historyczną. Dość wspomnieć, że swą monumentalną *Encyklopedię staropolską* (IV tomy, 3000 haseł) Gloger ilustrował w większości przypadków przy pomocy zbiorów z własnej kolekcji<sup>5</sup>!
- biblioteka, w której udało mu się zgromadzić około 20 tysięcy książek (!), z czego część stanowiły zapewne cenne inkunabuły i starodruki. 7050 woluminów z tego zbioru zostało przekazanych Bibliotece Publicznej w Warszawie<sup>6</sup>;
- zbiory pieśni, opisy obrzędów i wierzeń, przynależących do kręgu kultury ludowej, wydane w tak zwanej „Biblioteczce Ludowej”. Tak została nazwana seria, na którą składało się dziewięć publikacji (z ilustracjami, rycinami oraz, co ciekawe, zapisem nutowym pieśni, przygotowanym przez profesjonalnych kompozytorów). Do zbioru tego można także dołączyć wiele tekstów związanych z kulturą ludową, wydanych przez Glogera w innych opracowaniach, zarówno w formie wydawnictw zwartych, jak i ciągłych<sup>7</sup>. Wypada nadmienić, że badania terenowe, które pozwoliły na realizację podobnego przedsięwzięcia, Gloger prowadził przez lata osobiście, niekiedy tylko w towarzystwie nielicznych pomocników, przyjaciół;
- pokaźna liczba obszernych publikacji książkowych, w tym ogromnych, kilkutomowych wydawnictw, pisanych i redagowanych wyłącznie niemal przez Glogera, jak wspomniana już *Encyklopedia staropolska* czy „Biblioteczka Ludowa” (zawierająca między innymi dobrze znane zbiory: *Pieśni ludu* oraz *Skarbiec strzechy naszej*). Wymienimy te najważniejsze publikacje: *Obchody weselne ludu w Polsce i na Rusi* (wydane pod pseudonimem „Pruski” w roku 1869 – Gloger miał wówczas dwadzieścia cztery lata!), *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (można powiedzieć: synteza ludoznawczej działalności Glogera), *Geografia historyczna ziem dawnej polski* (praca pionierska pod względem wyboru i ujęcia

<sup>4</sup> A. Antoniuk, *Z działalności kolekcjonerskiej Zygmunta Glogera*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>5</sup> Tamże. Ilustracje do *Encyklopedii...*, jak również jej tekst są zresztą dostępne w Internecie: <http://literat.ug.edu.pl/glogers/index.htm>

<sup>6</sup> A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>7</sup> Zob. T. Komorowska, *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 58-59.

- tematu), *Budownictwo drzewne i wyroby z drewna w dawnej Polsce* (ogromne, oryginalne przedsięwzięcie, którego już autor ukończyć nie zdążył)<sup>8</sup>;
- około 800 artykułów treści gospodarczej, społecznej, historycznej, etnograficznej, archeologicznej, folklorystycznej, ba! – nawet ogrodniczej, pisanych przez Glogera na przestrzeni całego życia do sześćdziesięciu sześciu periodyków<sup>9</sup>, wydawanych głównie na terenie Królestwa Polskiego, ale również we Lwowie, czy Petersburgu, w tym także pism nader ważnych dla ówczesnej kultury polskiej: „Biblioteki Warszawskiej” (46 artykułów), „Gazety Polskiej” (pod red. J. I. Kraśzewskiego; 20 artykułów), „Gazety Warszawskiej” (245 artykułów), „Kłósów” (58 artykułów), „Kuriera Warszawskiego” (109 artykułów), „Przeglądu Bibliograficzno-Archeologicznego” (7 artykułów), „Światowida” (2 artykuły), „Tygodnika Ilustrowanego” (38 artykułów), „Wiadomości Archeologicznych” (2 artykuły), wreszcie: „Wisły” (14 artykułów), będącej wówczas pierwszym w dziejach etnografii pismem ogólnostowiańskim<sup>10</sup>.

Pierwszy artykuł, dotyczący pomnika Stefana Czarnieckiego w Tykocinie, opublikował Gloger w roku 1863, mając osiemnaście lat! Musiał faktycznie być chłopcem o specyficznych, jak na swój wiek, zainteresowaniach i chyba nie bez powodu Narcyza Żmichowska pisała o nim:

*O synie pana Jana Glogera, Zygmuncie, słyszałaś zapewne, że się na zagorzałego i znamienitego archeologa kieruje (...), tylko bieda, że nasze młode dziewczęta go nie lubią. Powiadają, że za poważny, i prawda, gotów się z jakim zabytkiem starożytności ożenić (...)*<sup>11</sup>.

Dobrą intuicją wykazała się w tym przypadku autorka *Poganki*, jako że faktycznie żadna chyba namiętność Glogera nie mogła się równać pasji, z jaką poszukiwał, gromadził, inwentaryzował i opisywał dobra kultury. Niemniej jednak nie był to także człowiek pozbawiony humoru albo autoironicznego dystansu, co znać w jego barwnych opisach podróży, ale także w niepozornych zgoła szczegółach, jak na przykład jego autorska sygnatura pod poważnej treści artykułem w sprawie pomnika Mickiewicza<sup>12</sup>. Badacz z Jeżewa podpisał się: „Wieśniak” – i faktycznie, nie występował bynajmniej w roli mądrego moralizatora ani też uczonego, ale po prostu: człowieka z ludu, który stara się zrozumieć jego problemy i mentalność, a następnie przedłożyć je reszcie świata w komunikatywny sposób.

## Recepcja

Gloger pozostawił więc po sobie, jak można zmiarkować po przedstawionej, i tak krótkiej, niepełnej liście, dorobek kolosalny, przebogaty, bardzo różnorodny. Rzeczą osobliwą jest wobec tego, że znaczna jego część – ocalała po II wojnie światowej, kiedy to w Warszawie spłonęło mnóstwo Glogerowskich zbiorów, oraz po innych kolejach burzli-

<sup>8</sup> Dorobek naukowy, publikacje Glogera dość szczegółowo omawiają w wymienionych przeze mnie artykułach W. Olszewicz oraz A. Dobroński, w związku z czym poprzestaną tylko na wymienieniu tytułów dzieł.

<sup>9</sup> Zgodnie z bibliografią, opracowaną przez S. Dembego, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 101-139.

<sup>10</sup> Zob. A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, dz. cyt., s. 68.

<sup>11</sup> Cyt. za: W. Jemielity, J. Wiśniewski, *Rodzina Zygmunta Glogera*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 93.

<sup>12</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 278 – zob. bibliografia S. Dembego, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 115.

wej historii – pozostaje wciąż niewykorzystana w badaniach. Jak zwraca uwagę jeden z badaczy, postać Glogera jest praktycznie nieobecna w skryptach, przygotowywanych dla studentów – nawet studentów historii<sup>13</sup>, a zatem dziedziny, którą Gloger studiował przez lat sześć (w Szkole Głównej oraz w Krakowie, wraz z archeologią) i do rozwoju której przyczynił się w stopniu bardzo znacznym<sup>14</sup>. Podważana jest także często jego, najogólniej rzecz ujmując, „naukowość”. Wykazuje mu się między innymi następujące uchybienia: powierzchowność wielu jego prac, amatorszczyznę, brak naukowej głębi, brak badań porównawczych, analizy i wniosków naukowych na temat zebranych przez niego materiałów, częste uogólnienia i sądy zbyt pochopne, zbyt mało rzetelne, na co przy okazji pierwszej poważnej rozprawy Glogera (*Obchody weselne ludu w Polsce i na Rusi*) wskazywał Oskar Kolberg<sup>15</sup>.

Być może tego typu opinie wiążą się w jakimś stopniu z rozpiętością zainteresowań Glogera, wielością dziedzin, jakimi się zajmował, utrudniającą wręcz zaklasyfikowanie go jako specjalisty z określonej gałęzi wiedzy. Mówi się o Glogerze często jako o etnografie i archeologu. Były to kierunki jego studiów, ale trzeba pamiętać, że dyscyplin tych nie traktowano wówczas jeszcze jako całkowicie samodzielnych, były one postrzegane raczej jako nauki pomocnicze historii – tak traktował je zresztą sam Gloger<sup>16</sup>. Ponadto badacz z Jeżewa zajmował się także historią sztuki, architekturą, historią nauki, botaniką, nawet muzykologią<sup>17</sup>. Taka rozpiętość zainteresowań i skłonność do wynajdowania połączeń między dziedzinami pochodziły wprost z ducha epoki. Jednakże w wieku XX, tym bardziej XXI, wiedza tak eklektyczna nie budzi zazwyczaj zaufania, co widać wyraźnie w wielu fachowych opiniach na temat dorobku Glogera. Faktem jest także, że autor *Encyklopedii staropolskiej* był specjalistą przede wszystkim jako historyk, inne jego prace, wykraczające poza tę – szeroko rozumianą – dziedzinę, często nosiły znamiona działań amatora.

Glogerowi nie zależało jednak wcale na tym, by w każdej z wymienionych dyscyplin być specjalistą i wybitnym teoretykiem. Jego zamiarem było raczej dostarczenie materiału do analiz naukowych, niż samo analizowanie. Brakowało wówczas, w stopniu nieporównanie większym niż dziś, materiałów źródłowych do badań: wiele zabytków kultury materialnej, fundamentalnych dla naszej współczesnej wiedzy historycznej, leżało jeszcze wówczas pod ziemią. Podobnie miała się rzecz z twórczością oralną, którą wtedy, pod wpływem romantycznych fascynacji dawnością oraz nowego sposobu myślenia o dorobku narodowym, dopiero zaczynało się spisywać. Niekiedy dawało to skutki wspaniałe i zadziwiające: w roku 1835 powstała pierwsza wersja *Kalevali* (*Vanha* [stara – G.K.] *Kalevala*), eposu ludowego, który dał początek fińskiemu językowi literackiemu i stanowił jeden z fundamentów przyszłej państwowości Finlandii<sup>18</sup>. W roku 1873 Heinrich Schliemann odnalazł ruiny starożytnej Troi. Jakże intensywnie musiało to oddziaływać na wyobraźnię ówczesnych miłośników dawności! Archeologia, etnografia, historia przeżywały swój wielki rozkwit i mnóstwo było jeszcze do odkrycia. Pozostałości nadrzecznej osady, za-

<sup>13</sup> A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 26.

<sup>14</sup> Tamże, s. 35.

<sup>15</sup> Zob. między innymi opinię Franciszka Bujaka, przywołaną przez A. Dobrońskiego, w: tegoż, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 26. Na brak zainteresowania dorobkiem i osobą Glogera zwraca także uwagę między innymi A. Antoniuk, w: tegoż, *Z działalności kolekcjonerskiej Zygmunta Glogera*, dz. cyt., s. 37.

<sup>16</sup> Zob. A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 25 oraz zob. A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zastugi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, dz. cyt., s. 68.

<sup>17</sup> A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 34.

<sup>18</sup> Zob. na ten temat: J. Litwiniuk, *Na wstępie od tłumacza*, w: *Kalevala*, przeł. J. Litwiniuk, Warszawa 1998, s. 5-16.

uważone w kształtach pagórka podczas wycieczki czółnem po Niemnie, albo pieśń, usłyszana od starki z Polesia – każde znalezisko, napotkane nieraz przypadkiem i niedaleko domu rodzinnego, mogło rzucić zupełnie nowe światło na historię. Mogło też dokonać jeszcze czegoś więcej: uprawianie archeologii lub etnografii, tak jak twórczość literacka, miały oczywiście, poza naukową, także wartość patriotyczną. Jak pisał Maurycy Mochnacki, warunkiem istnienia narodu jest „uznanie się w jestestwie swoim”, a to z kolei jest niemożliwe bez wytworzenia własnej nauki, literatury, kultury<sup>19</sup>. Wszystko w ogóle, co przysłużyło się utrwaleniu narodowego dorobku i powiększeniu wiedzy na jego temat miało dla wielu dziewiętnastowiecznych aktywistów wymiar walki o niepodległość<sup>20</sup>. Z poszukiwaniami należało się oczywiście spieszyć.

Łatwo zrozumieć zatem, dlaczego Gloger wolał zbierać, gromadzić, inwentaryzować cenny materiał do przyszłych badań, niż spędzać czas na jego skrupulatnej analizie. I trzeba przyznać, że udało mu się stworzyć zbiór przebogaty, na który składa się nie tylko kolekcja zabytków, ale, jak już mówiliśmy, teksty. Gloger utrwalił wiele wycinków otaczającej go rzeczywistości w tekstach. Ogromna ich część – mówię tu szczególnie o setkach artykułów, rozproszonych po najróżniejszych periodykach – nie została nigdy wydana w żadnym zbiorze, antologii, nie wspominając nawet o jakiejś edycji krytycznej i, co za tym idzie, teksty te nie pojawiają się także w literaturze fachowej.

Jak się więc mają sprawy z obiektywną oceną pracy autora *Roku polskiego*? Z jednej strony marginalizuje się często postać Zygmunta Glogera, z drugiej natomiast część jego dorobku, która mogłaby wpłynąć na ocenę jego postaci i działalności, nie istnieje w dostatecznym stopniu w naukowym dyskursie. Zapewne zaważyła na takim stanie rzeczy opinia o eklektycznym, trudnym do dyscyplinarnego skategoryzowania, uściślenia, rozproszonym dorobku badacza-publicyisty. Uprawnionym wydaje się pytanie: jak czytać Glogera? Co może on jeszcze oferować współczesnej nauce? Nie wążąc się stawiać gotowych odpowiedzi, mogę jedynie zarysować pewne, interesujące, jak sądzę, możliwości opracowania tej zróżnicowanej, bogatej spuścizny.

### Perspektywy badań

Myślę, że ciekawe rezultaty mogą dać co najmniej dwa warianty ujęcia postaci i dorobku Zygmunta Glogera.

#### I.

Po pierwsze: z pozycji historii i socjologii nauki polskiej. Gloger był prekursorem wielu kierunków działalności naukowej, zainicjował niektórymi swymi dziełami monumentalne przedsięwzięcia, kontynuowane przez innych badaczy. Przykładem może być *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, która znalazła ideową, konceptualną kontynuację w *Geografii historycznej* Stanisława Arnolda, albo też *Encyklopedia staropolska*, która poprzedziła podobne próby słownikowego, encyklopedycznego ujęcia dorobku kultury staropolskiej, podejmowane przez wybitnych badaczy: Aleksandra Brücknera (*Encyklopedia staropolska*), Jana Stanisława Bystronia (*Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*), Władysława Łozińskiego (*Życie polskie w dawnych wiekach*). Zdarzało się, że nie-

<sup>19</sup> Zob. M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku XIX*, oprac. Z. Skibiński, Łódź 1985.

<sup>20</sup> Gloger niekiedy przemyczał za pomocą niepozornego zbioru pieśni ludowych wiele treści patriotycznych, które umykały cenzurze. Zob. na ten temat: T. Komorowska, *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, dz. cyt., s. 60.

które z tych opracowań przewyższały pokrewne tematycznie dzieła Glogera, czyniąc je przestarzałymi, spychając na margines nauki. Niemniej jednak należy pamiętać o wpływie, jaki wywarły te pierwsze, nie zawsze do końca udane, ale często pionierskie, oryginalne w zamyśle próby. Podobnie zbiory Glogera stanowiły doskonały materiał do analizy dla wielu specjalistów i to również jest jego niewątpliwym wkładem w rozwój polskich badań.

Gloger był ponadto jednym z prekursorów dojrzałego myślenia o folklorze w ogóle, o roli etnografii, o wartości badań nad kulturą ludową. Ideowo daleki był zarówno od romantycznego hurraoptymizmu i idealizowania wytworów kultury wiejskiej, jak też od pozytywistycznego sceptycyzmu, który *expressis verbis* wyraził obrazowo Aleksander Świętochowski:

(...); *narodem, tj. organizacją spojoną ściśle wspólnymi potrzebami, dążeniami, pragnieniami i celami pozostaje ciągle garść inteligencji, wprawdzie zmieszana z rozmaitych pierwiastków, ale nieliczna. Lud wiejski, drobnomieszczaństwo, żydostwo, cała ta masa myśli, czuje, żyje poza granicami myśli, uczuć i życia klas oświeconych. Ona nic nie wie ani o swej historii, ani o swej naturze, ani o skarbach, ani o ideałach, ani o bohaterach narodu, jak morze nie wie nic o unoszącym się na jego falach okręcie i jego załodze*<sup>21</sup>.

Nic dziwnego, że pozytywiści byli rozczarowani ludem, skoro wcześniej romantycy pokładali w nim ogromne nadzieje i idealizowali go w swej twórczości w tak znacznym stopniu. Czasem robili to zachowując dystans wobec ludu wiejskiego, jak Mickiewicz, wykorzystujący twórczo motywy i obrazy rodem z kresowego folkloru<sup>22</sup>, ale niekiedy fascynacja ludowością przeradzała się w, jak to określa badaczka, „nabożne uwielbienie wobec objawienia pradawności słowiańskiej”<sup>23</sup>.

Zygmunt Gloger nie uważał wcale ludności wiejskiej za społeczność zupełnie odrębną, całkowicie inną od inteligenckiej, mieszczańskiej, czy też szlacheckiej elity narodu polskiego. Wręcz przeciwnie: dostrzegał w folklorze ślady, wskazujące na częściową wspólnotę kulturową między chłopstwem a innymi warstwami społeczeństwa, zwłaszcza szlachtą zaściankową<sup>24</sup>. Zupełnie obca była mu modna wówczas hipoteza o odrębnej proveniencji szlacheckich elit i chłopów, stwierdzająca, że u źródeł polskiej państwowości leżał najazd obcych plemion (Sarmatów, Wenedów, etc.), z których narodziły się późniejsze elity<sup>25</sup>. Nie przeciwstawiał też chłopów szlachcie w duchu ówczesnych socjalistycznych prądów umysłowych, widzących w ludzie podstawę przyszłej rewolucji, jak inny prekursorski folklorysta polski, Ryszard Wincenty Berwiński<sup>26</sup>. Daleki był także Gloger od doszukiwania się powodów utraty dawnej, słowiańskiej wspólnoty plemiennej w fakcie przyjęcia chrześcijaństwa – co czynił Zorian Dołęga Chodakowski<sup>27</sup>. Proponował w zamian inne wytłumaczenie: nadejście epoki druku, pisma, wyparcie kultury oralnej przez typograficzną<sup>28</sup>. Takie poglądy świadczą o bardzo dojrzałym i trzeźwym spojrzeniu Glogera na zagadnienie polskiej kultury ludowej w kontekście słowiańskiego *etnosu*.

<sup>21</sup> A. Świętochowski, *Składki na pomnik Mickiewicza*, „Parawda” 1897 nr 22, cyt. za: J. Ławski, *Mickiewicz, wspólnota, historia*, w: „Wiek XIX...”, dz. cyt., s. 65.

<sup>22</sup> Na ten temat: tamże, s. 65-66.

<sup>23</sup> M. Janion, *Gorączka romantyczna*, rozdział: *Romantyzm „zapomniany” i „niezapomniany”*, Gdańsk 2007, s. 90.

<sup>24</sup> T. Komorowska, *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 56-57.

<sup>25</sup> Zob. W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, dz. cyt., s. 13. Zob. także: A. Witkowska, *Słowianie, my lubim sielanki...*, rozdział I – *Słowiański mit początku*, Warszawa 1972, s. 5-61.

<sup>26</sup> Zob. M. Janion, dz. cyt., rozdział: *Romantyczni jakobini*, s. 387-413.

<sup>27</sup> Tamże, s. 90.

<sup>28</sup> T. Komorowska, *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, w: *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 56.



Gloger nie budował podziałów i antagonizmów: lud – elity, słowiańskość – Kościół, lud – burżuazja, bo jego spojrzenie na chłopstwo pozbawione było przyjętej *a priori* idei (albo raczej: ideologii). Dla niego ludność wsi i jej kultura były ciekawe, wartościowe same w sobie, jako nieodłączna, ważna, żywotna część ogólnej kultury narodowej. Dlatego też tam, gdzie inni widzieli podziały, granice, przepaście, on widział mosty i wiązania: Gloger uważał mianowicie, że to właśnie folklor, jako niegdyś wspólna wszystkim warstwowo społeczeństwa płaszczyzna działalności kulturowej i twórczej, stanowić może właściwe spoiwo przyszłego narodu, ważny element wspomagający kształtowanie się polskiej państwowości<sup>29</sup>.

Ze swym rozumieniem folkloru i etnografii oraz zadaniami, jakie sobie wyznaczył, był Gloger przykładem jednostki, w której dochodziły do głosu wszystkie niemal tendencje intelektualne w dziedzinie historii, etnografii, archeologii, wspólne dla całego polskiego wieku XIX, a która jednocześnie potrafiła załagodzić ostre nieraz konflikty między nimi<sup>30</sup>. Stanowi to o swoistym fenomenie tej postaci, osobowości charakterystycznej dla wieku XIX, bardzo niezwykle z dzisiejszej perspektywy. Ów fenomen polegał na umiejętności łączenia, godzenia ze sobą prądów, tendencji, strategii: romantycznych i pozytywistycznych, naukowych i popularyzatorskich<sup>31</sup>. A do tego dochodziła jeszcze niebywała interdyscyplinarność i umiejętność twórczego wykorzystania wiedzy, to znaczy nawet nie tyle oryginalnego, ile raczej literalnie: artystycznego. Gloger pisywał wszakże wiersze, a jego relacje z podróży nakreślone są z niewątpliwym talentem. **Starożytnicy**: tak właśnie ludzie mu podobni często określali sami siebie, ale pojęcie to ma jednak dość wąski zakres semantyczny. Starożytnictwem nazywano „poszukiwanie nowych źródeł dawnej historii naszych ziem”<sup>32</sup>. Było to chyba także coś więcej. Ludzie tacy jak Gloger – można tu wymienić Wincentego Pola, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Wincentego Korotyńskiego, których Gloger znał, podziwiał i naśladował – potrafili się cieszyć z najdrobniejszej rzeczy, pochodzącej z dawnej historii tej części Europy, a potem ją odrysowywać, drukować, opiewać... Nie dlatego, żeby znalezisko miało ugruntować ich pozycję wybitnych archeologów albo kolekcjonerów. Oni po prostu wiedzieli, co za nim stoi, do czego ono odsyła. Nie było chyba czasów, w których krzemienista strzałka, znaleziona w ziemi, miałaby dla ludzi taką wartość, jak w tym dziwnym wieku XIX.

## II.

Drugi punkt spojrzenia na postać badacza z Jeżewa, który chciałbym zaproponować w niniejszym tekście jako pewną perspektywę badań nad jego dorobkiem, dotyczy już bezpośrednio tekstów, zgromadzonych i napisanych przez Glogera.

Strategia badawcza, jaka mogłaby znaleźć zastosowanie w ich opracowywaniu, to próba użycia wobec nich współczesnych narzędzi literaturoznawczych, antropologicznych, religioznawczych. Na przykład zbiór opisów podróży *Dolinami rzek*, w którym Gloger referuje swoje poszukiwania osad krzemiennych, ujęty z perspektywy archeologicznej być może nie przedstawia sobą wysokiej wartości naukowej. Ale już potraktowany jako

<sup>29</sup> Tamże, s. 51. Zob. także W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, dz. cyt., s. 10.

<sup>30</sup> Mowa właśnie o orientacji słowianofilskiej w polskim romantyzmie, o pozytywistycznym hasle pracy organizacyjnej (i u podstaw), o wymienionych już przeze mnie teoriach, dotyczących kultury ludności wsi oraz jej proveniencji, ale także wielu innych prądach i teoriach naukowych, z którymi miał styczność Gloger, taki jak: ewolucjonizm, genetyzm, materializm historyczny, antropogeografia, stanowiska pozytywizmu warszawskiego i szkoły krakowskiej. Zob. na ten temat: A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, dz. cyt., s. 64-68.

<sup>31</sup> Zob. na ten temat: J. Bachórz, *O potrzebie scalania polskiego wieku XIX*, w: „Wiek XIX...”, dz. cyt., s. 15.

<sup>32</sup> A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, dz. cyt., s. 66.

twórcza relacja z podróży, połączona z błyskotliwą obserwacją społeczną, nieco dygresyjną narracją i bezsprzecznym darem opowiadania, albo też czytany jako reportaż, zbiór Glogera przedstawia sobą dla historyka literatury (i historyka w ogóle) niewątpliwą wartość. Przynotujemy dla przykładu taki oto fragment:

*Rzęsiste światło w izbie karczemnej zapowiadało, że gazdowie tego przybytku, gwoli piątkowego wieczoru obchodzili starożytne święto Sabatu. Odgłos zgłębionej modlitwy kilkunastu talmudystów nie budził nadziei znalezienia cichego wywczasu i posiłku pod tym dachem. (...) Różnica ciężkości gatunkowej powietrza zewnątrz i wewnątrz domu musiała być olbrzymia. Niemile wyziewy szykowanej, najgorszego gatunku wódki walczyły o pierwszeństwo z odorem obficie spożywanej cebuli. Dziwnem było, iż w podobnie trującym zaduchu potrafiły zachować życie i ruchliwość miliardy much i że tylko chyba dlatego owady te z izby karczemnej nie uciekły, że okna jej nie były nigdy otwierane. Ponieważ szynkownia była w obecnej chwili domem modlitwy, gospodarz zaprowadził nas do »alkierza« czyli sypialnej swojej za szynkownią izdebki, która do wszystkich zalet izby pierwszej, łączyła idealną ciasnotę. (...)*

*Gustaw został na łódce, ja poszedłem szukać noclegu przy domostwie arendarza. W gospodzie zastałem nowych i trochę podejrzanym turystów, którzy sami nalewali sobie »siwuchę« z kwarty, bo gospodarz gwoli święta nie mógł własnoręcznie tego uskutecznić. Do fetoru wódki i cebuli przybył jeszcze dym ich machorki. Prosiłem o wskazanie jakiej stajenki lub wozowni. Otworzono mi izbę w drugiej połowie domu, gdzie powitały mnie chóralnym okrzykiem przestrachu trzymane w kojcu prawnuczki kapitolinckich zbawicielek, tuczone zapewne na szmalec przez żonę arendarza<sup>33</sup>.*

Celne, treściwe, iskrzące się ironią, ale też życzliwością spojrzenie na ówczesne życie małych, nadrzecznych miasteczek – jedno z wielu w tej fascynującej książce.

Ponadto istnieje jeszcze mnóstwo tekstów Glogera, których wartość i możliwości wykorzystania pozostają wciąż nierozpoznane. Mam na myśli jego niebawale liczne artykuły, o których wspominałem w zarysie działalności tego badacza, a jest ich około 800. Nie doczekały się one jak dotąd wydania zbiorczego, a już krotki ich przegląd sugeruje, że przyniosłoby ono wiele pożytku.

Na przykład w artykule do „Biblioteki Warszawskiej” (t. II, 1867, s. 274-287) Gloger opisuje bardzo ciekawy zwyczaj strojenia przepiórki po dokonanych żniwach, który polegał na pozostawieniu na polu fragmentu niezżętego zboża i przydaniu mu symbolicznych atrybutów. Chłopi mieli to czynić przez wzgląd na przepiórki, mieszkające w zbożu, innymi słowy: ludność wsi nie chciała czynić ich całkowicie bezdomnymi. Jest w tym pięknym zwyczaju znak dążenia do równowagi między człowiekiem a przyrodą, ale można też wprowadzić inne jeszcze obserwacje. Gloger pisze:

*Ustrojoną przepiórkę po zżęciu zbóż, wszędzie widzieć można, tak na polu dworskim, jak na polu włościanina lub zagonowego szlachcica; jest to bowiem zwyczaj pierwotny, ogólny, ludowy: każdy gospodarz, choćby właściciel jednego zagona, ma za święty obowiązek, zostawić ostatnią garstkę niezżętych kłosów „dla przepiórki”. Często więc, szczególnie u zagrodowej szlachty, gdzie każdy prawie zagon innego ma właściciela, widzieć można po żniwach, co kilka kroków przy drodze, ustrojoną przepiórkę, staremu bowiem zwyczajowi każdy zadość uczynił<sup>34</sup>.*

<sup>33</sup> Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, rozdział: *Niemen*, Warszawa 1903, s. 25-26.

<sup>34</sup> Cyt. za: Zygmunta Glogera – badacz przeszłości ziemi ojczystej, dz. cyt., s. 158.

Zwyczaj ten odsyła rzecz jasna do znanej piosenki *Uciekła mi przepióreczka w proso*, ale także, być może, do dramatu Stefana Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka*, który pisany był przez autora w okresie jego ogromnych zainteresowań sprawami ludności wiejskiej i poszukiwaniem dróg porozumienia między nią a resztą społeczeństwa polskiego<sup>35</sup>. Być może opisany przez Glogera mało znany obrzęd, który – co stanowiło o jego absolutnej wyjątkowości – łączył we wspólnym świętowaniu właścicieli ziemskich i chłopów, symbolicznie zrównywał ich we wspólnym sprawowaniu rytów, mógłby rzucić nowe światło na interpretację tego dramatu, najlepszego, jaki Żeromski w ogóle napisał.

Inny przykład tekstu ciekawego, ważnego z punktu widzenia literaturoznawcy, stanowić może opis ludowych wierzeń związanych z jaskółką: „Jaskółki nie odlatują na zimę do wyraju i cieplic jak bociany i inne ptaki, ale przebywają tę porę roku na dnie wód, skąd jeżeli są przypadkiem wydobyte wśród zimy, ożywają na powietrzu i zrywają się do lotu, ale wkrótce zdychają z powodu, że im jeszcze »nie czas« było wyjść z wody” (z pisma „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”)<sup>36</sup>. Gloger zwraca uwagę na podobieństwo tych obrazów ludowej imaginacji do sceny z *Balladyny* Juliusza Słowackiego, w której wyłaniająca się z wody Goplana ma głowie wianek z jaskółek.

Takich interesujących z historycznoliterackiego punktu widzenia fragmentów można w rozproszonych artykułach Glogera znaleźć wiele. Ale nie tylko w historii literatury powinny te pisma znaleźć nowe zastosowanie. Paradoksalnie brak jakiegoś określonego, specjalistycznego kierunku w działalności publicystycznej Glogera może stanowić z dzisiejszego punktu widzenia zaletę: dziedziny, które uprawiał poszły w swym rozwoju daleko do przodu, pozostawiając jego tezy w tyle – i podobny los spotkał prace wszystkich ówczesnych specjalistów. Ale mozaikowy, bogaty, wielowarstwowy obraz epoki, jaki ów badacz stworzył w wyniku wieloletniej działalności publicystycznej, może być dziś nieocenionym źródłem informacji dla reprezentantów wielu różnych dyscyplin, takich jak historia, literaturoznawstwo, antropologia kulturowa, socjologia...

Wydaje się zatem, że trzeba podjąć próbę edycji krytycznej tych rozproszonych druków, która – wraz z tekstem artykułów i opracowaniem, komentarzami, przypisami – złożyłaby się na dwa, może trzy tomy. Ponadto należałoby spojrzeć na Glogera jako twórcę literackiego, korzystając przy tym z narzędzi, jakie dają współczesna historia i teoria literatury oraz krytyka tekstu. I wreszcie: warto przyjrzeć się autorowi *Obchodów weselnych* także jako bardzo ciekawej, nietuzinkowej osobowości, podróżnikowi zafascynowanemu światem w najdrobniejszych jego przejawach, romantycznemu pozytywście o nieograniczonych ambicjach poznawczych, prawdziwemu dziecku swej epoki. Tak zorientowana biografia Glogera pozwoliłaby zapewne przełamać wiele stereotypów i uproszczeń, zakorzenionych we współczesnych wyobrażeniach o wieku XIX.

Zaproponowane opracowania przyniosłyby jednocześnie nowe, ogromne źródło informacji o epoce, szczególnie o mieszkańcach Mazowsza, Podlasia, Polesia i Żmudzi, jak również nowe odczytanie i oszacowanie dorobku tego szalenie pracowitego, ale także bardzo utalentowanego zapaleńca. Myślę, że Gloger na to zasługuje.

<sup>35</sup> Zob. J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2008, s. 414-416.

<sup>36</sup> Cyt. za: Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej, dz. cyt., s. 175.

Monika Drożdżewicz

## OBRAZ KSIĘGARZA W LITERATURZE POLSKIEJ DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU\*

### Wstęp

Przedmiotem mojej pracy jest analiza wizerunku postaci księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku. Wstępna lektura tekstów, w których występuje interesujący mnie motyw, pozwala przypuszczać, że w ówczesnej twórczości funkcjonują pewne określone typy przedstawień pracowników książki. Postaram się dokonać klasyfikacji tych opisów, a zarazem zinterpretować wybrane obrazy nie tylko z perspektywy funkcji, jakie pełnią one w utworach, a także skonfrontować z informacjami o realiach dziewiętnastowiecznego obiegu książki. Wskazanie punktów wspólnych oraz rozbieżności, występujących między kreacjami literackimi a danymi historycznymi, pomoże w określeniu przyczyn utrwalania przez autorów określonych wizerunków księgarzy. Postawię sobie także pytanie o to, na ile obraz pracowników książki, który wyłania się z polskich utworów drugiej połowy XIX wieku, jest zbieżny z ówczesnymi społecznymi wyobrażeniami o księgarzach.

W pracy terminem *księgarz* określam dość szeroką grupę pracowników książki. Uwzględniam więc przede wszystkim zarówno ludzi zajmujących się księgarstwem sortymentowym, jak i księgarstwem nakładowym (na ziemiach polskich jeszcze na początku XX wieku działalność wydawnicza była często łączona z działalnością księgarską<sup>1</sup>). Pojęcie to stosuję również do antykwariuszy, a także wędrownych i straganowych handlarzy książką. Wymienne z terminem *księgarz* używam określeń: *bibliopola* i *pracownik książki*. Ta pierwsza nazwa, zapożyczona z języka greckiego, funkcjonowała w XIX wieku jako synonim wyrazu *księgarz*<sup>2</sup>.

Umownie za drugą połowę XIX wieku uznaję lata między powstaniem styczniowym (1863-1864) a pierwszą wojną światową (1914-1918). Przyjmuję więc periodyzację, która

---

\* Praca powstała na kierunku Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr Jerzego Kaliszuka

<sup>1</sup> Zob. J. Kostecki, *Ruch wydawniczy na ziemiach polskich (1877-1986)*, w: *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 4, Warszawa 1992, Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce, t. 4, s. 157.

<sup>2</sup> Por. *Bibliopola*, w: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1855, s. 188; *Bibliopola*, w: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1, Warszawa 1900, s. 145.

pozwała traktować ten czas jako całość współkształtowaną przez twórczość pokolenia pozytywistów i pokolenia młodopolskiego, gdzie ważniejsze od granic wewnętrznych są relacje między różnymi wątkami współtworzącymi okres<sup>3</sup>. Tak postrzeganą drugą połowę XIX wieku spaja nie tylko silnie oddziałująca na literaturę świadomość narodowej niewoli, lecz także doświadczenie kształtowania się nowoczesnej cywilizacji wieku pary i elektryczności.

Wybór okresu podyktowany został przeświadczeniem, że jest to czas intensywnego rozwoju ruchu księgarskiego<sup>4</sup>. Do postępu w dziedzinie produkcji książki znacznie przyczyniły się ówczesne osiągnięcia techniczne w dziedzinie drukarstwa, jak wprowadzenie maszyny cylindrycznej zwanej prasą pospieszną, maszyny rotacyjnej oraz linotypu<sup>5</sup>. Istotna zmiana w działalności księgarskiej wiązała się również – podobnie zresztą jak w działalności wydawniczej – z silniejszym niż dotychczas wpisaniem jej w stosunki ekonomiczne. W drugiej połowie XIX wieku powstają i rozwijają się wielkie firmy księgarskie (m.in. Altenbergów, Władysława Gubrynowicza i Władysława Schmidta, Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa, Maurycyego Orgelbranda, Bernarda Połonieckiego). Mamy też wówczas do czynienia ze znacznym wzrostem specjalizacji poszczególnych placówek w zakresie oferowanego asortymentu. Coraz liczniej wyodrębniają się również antykwarjaty. Na prowincji nadal funkcjonują także niewielkie punkty sprzedaży. Na znaczną skalę prowadzony jest również obwoźny i okolicznościowy handel książką. Kolejni bibliopole to z reguły ludzie coraz lepiej wykształceni i przygotowani do wykonywania tego zawodu (pojawia się wówczas nawet *Podręcznik księgarski. Przewodnik praktyczny dla wydawców, księgarzy, pomocników i pracowników księgarskich* pod redakcją Tadeusza Paprockiego<sup>6</sup>). Zaczyna się też rozwijać ruch zawodowy księgarzy (m.in. w 1882 r. podjęte zostają pierwsze próby utworzenia Kasy Przezorności i Pomocy Warszawskich Pracowników Księgarskich)<sup>7</sup>.

Trzeba również pamiętać, że warunki rozwoju księgarstwa na ziemiach polskich w okresie niewoli są silnie kształtowane przez cenzurę. W każdym zaborze istnieją nieco odmienne ramy dla rozwoju polskiej kultury, a w tym – handlu książką. Wszędzie jednak polityka władz zaborczych obejmuje „ograniczanie i utrudnianie działalności księgarzy, (...) cenzurę książek importowanych, a w okresach nasilonego ucisku politycznego – (...) represje wyrażające się zamykaniem księgarni, konfiskatą książek, karami grzywny i więzienia”<sup>8</sup>.

Analizowany zbiór tekstów pragnę potraktować jako swoiste źródło historyczne. Nie chodzi mi o poszukiwanie w utworach literackich wiedzy o epoce w jej aspekcie obiektywnym, ale o odkrywanie w nich przejawów świadomości społecznej, czyli sposobu postrzegania świata. Argumentów za dopuszczalnością takiego zabiegu metodologicz-

<sup>3</sup> Takie właśnie rozumienie drugiej połowy XIX wieku proponuje m.in. E. Ichnatowicz – por. E. Ichnatowicz, *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864-1914)*, Warszawa 2000, s. 9.

<sup>4</sup> Zob. J. Kostecki, *Sprzedaż i rozdawnictwo książek w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia o Książce” 9 (1979), s. 66.

<sup>5</sup> Zob. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 2006, s. 25-30.

<sup>6</sup> *Podręcznik księgarski. Przewodnik praktyczny dla wydawców, księgarzy, pomocników i pracowników księgarskich*, red. T. Paprocki, Warszawa 1896.

<sup>7</sup> Zob. B. Bienkowska, *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005, s. 190; K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 65.

<sup>8</sup> M. Mlewicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987, s. 20.

nego dostarczają zarówno historycy, jak i literaturoznawcy<sup>9</sup>. Podkreślają oni także zasadność stosowania tejże metody właśnie do klasycznej powieści realistycznej, w której – w sposób zgodny ze społecznymi wyobrażeniami – przedstawia się świat sprawdzalny<sup>10</sup>. Wobec tego subiektywna wizja jednostki (autora) nabiera tu wagi „świadectwa o charakterze intersubiektywnym”<sup>11</sup>.

Bazę materiałową niniejszej pracy stanowi piętnaście tekstów dziesięciu polskich autorów (wykorzystałam pięć dzieł Kraszewskiego, dwa – Orzeszkowej, natomiast pozostali pisarze są reprezentowani przez pojedyncze utwory). W zbiorze tym mamy do czynienia głównie z tekstami utrzymanymi w poetyce realistycznej (osiem powieści i jedno opowiadanie). Obok nich pojawia się jedna powieść tendencyjna, a więc utwór, w którym poszczególne elementy świata przedstawionego są tak kształtowane, aby służyć ilustracji przewodniej tezy<sup>12</sup>. Wydaje mi się, że warto zestawić obraz księgarza wyłaniający się z powieści realistycznych z portretem bibliopoli zawartym właśnie w powieści tendencyjnej. Gdyby rzeczywiście okazało się, że sposób przedstawienia pracownika książki w *Marcie Orzeszkowej* znacznie różni się od kreowania postaci księgarzy w pozostałych powieściach, moglibyśmy lepiej uchwycić cechy charakterystyczne przypisywane bibliopolom w powszechnej świadomości (z którą zgodny miał być świat przedstawiony utworów realistycznych). Oprócz tego w korpusie tekstów znajduje się również jeden poemat. Przedmiotem mojej analizy są także teksty reprezentujące gatunki pograniczne<sup>13</sup>: pamiętnik oraz zbiór felietonów. Niewątpliwie w przypadku tych utworów mamy do czynienia ze znacznie większą liczbą faktów zaczerpniętych z rzeczywistości, lecz także i one zostały ukształtowane tak, by tworzyły pewien artystyczny, literacki obraz.

W przywoływanych przez mnie utworach księgarze są przeważnie bohaterami drugoplanowymi lub epizodycznymi (z taką sytuacją mamy do czynienia w trzynastu tekstach). Ryszarda Czepulis-Rastenis zauważa jednak, że często to właśnie w prezentacji drugorzędnych bohaterów dochodzi do głosu więcej realiów. „Bliższe autentycznym wyobrażeniom i sądom bywają te charakterystyki, którymi autor opatruje postacie epizodyczne, podczas gdy większa doza dydaktyki towarzyszy zwykle głównym *dramatis personae*”<sup>14</sup>.

Księgarz jako postać pierwszoplanowa pojawia się w poemacie *Jacek Karwasz, bibliopola* Oppmana. Z kolei w *Kopciuszku* Kraszewskiego jeden z głównych bohaterów wykonuje przez pewien czas zawód księgarza. Wydaje się, że w związku z tym nie można postawić po prostu znaku równości między obrazem tejże postaci a obrazem bibliopoli. Dlatego przyjrę się szczegółowo temu przedziałowi akcji, w którym nasza postać zajmuje się księgarstwem, natomiast informacje dotyczące jej wcześniejszych losów przywołam jedynie w charakterze uzupełnienia. W *Kopciuszku* pojawia się ponadto jeszcze jeden pracownik książki – jednak jest to już postać drugoplanowa.

<sup>9</sup> Zob. R. Czepulis-Rastenis, *Znaczenie prozy obyczajowej XIX wieku dla badań ówczesnej świadomości i stosunków politycznych*, w: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 261-270; M. Głowiński, *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, w: tamże, s. 67; J. Topolski, *Korzystanie ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, w: tamże, s. 28-29.

<sup>10</sup> Zob. R. Czepulis-Rastenis, *Znaczenie prozy obyczajowej...*, s. 270; M. Głowiński, *Powieść i prawda* w: tenże, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973, s. 13-18.

<sup>11</sup> J. Kostecki, M. Rowicka, *Biblioteki w zaborze rosyjskim w powieściach realistycznych II połowy XIX wieku*, w: *Biblioteki i książki w literaturze*, red. K. Bednarska-Ruszejowa, Kraków 1988, s. 76.

<sup>12</sup> Zob. E. Ihnatowicz, *Literatura polska drugiej...*, s. 158.

<sup>13</sup> Jako gatunek pograniczny rozumiem „gatunek, w którym występują cechy uważane w danym okresie za właściwe literaturze pięknej, jak i cechy tych form wypowiedzi, którym zasadniczo nie przyświecają cele estetyczne” – M. Głowiński, *Gatunek pograniczny*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2005, s. 177.

<sup>14</sup> R. Czepulis-Rastenis, *Znaczenie prozy obyczajowej...*, s. 264.

Jeśli chodzi o utwory fabularne, postać księgarza pojawia się naturalnie w dziełach, których akcja rozgrywa się w środowisku literatów (sześć tekstów). Niemal równie często bibliopola występuje jednak także w tekstach, których świat przedstawiony pozornie nie musiałby obejmować środowiska księgarskiego (pięć dzieł – z czego w trzech księgarz wywiera wpływ na przebieg akcji, natomiast w dwóch pracownik książki pojawia się jedynie w tle).

W utworach reprezentujących gatunki inne niż pamiętnik lub felieton mamy do czynienia głównie z opisem fikcyjnych księgarzy. Jedyne wyjątek stanowią *Ciury* Wiktora Gomulickiego. Juliusz Wiktor Gomulicki we wstępie do powieści ojca pisze, że występujący w niej bibliopola jest „osobistością łatwą do zidentyfikowania” i wskazuje na Gustawa Gebethnera<sup>15</sup> (w samym tekście utworu nie pada jednak żadne nazwisko).

Pewne zdziwienie może wywołać mała liczba opracowań dotyczących obecności motywu księgarza w literaturze polskiej. Udało mi się znaleźć serię czterech artykułów o charakterze przyczynkarskim, w których autorka podejmuje się skatalogowania wątków księgarskich w polskiej literaturze pięknej – chodzi mi o cykl *Księgarz i księgarnia jako tworzywa literackie* Anny Goszczyńskiej<sup>16</sup>. Literackie opracowanie motywu księgarza analizowane jest też w artykule *Syrokomla i świat książek* Małgorzaty Stolzman<sup>17</sup>. Ponadto Maria Konopka podjęła próbę spojrzenia na dzienniki Bernarda Połonieckiego jako na źródło do dziejów księgarstwa lwowskiego w XIX i XX wieku<sup>18</sup>.

Ten stan badań budzi tym większe zdziwienie, ponieważ pokrewne motywy książki, lektury, a także biblioteki i bibliotekarza już kilkanaście lat temu znalazły miejsce w obrębie zainteresowań literaturoznawców i bibliotekoznawców<sup>19</sup>. Ponadto sporym zainteresowaniem tych ostatnich cieszy się sama historia ruchu księgarskiego na ziemiach polskich w XIX wieku<sup>20</sup>. Prowadzone są badania nie tylko nad kolejnymi etapami rozwoju działalności księgarskiej, lecz także nad społecznym funkcjonowaniem książki oraz nad społecznym statusem pracowników książki w drugiej połowie XIX wieku<sup>21</sup>. Źródła literackie pozostają jednak praktycznie niewykorzystane w tych rozważaniach.

W związku z tym stanem rzeczy w swojej pracy mogłam się posiłkować jedynie opracowaniami odtwarzającymi ówczesny stan ruchu księgarskiego, a także społeczne aspekty tej działalności. Informacje te służyły mi jako punkt odniesienia, z którym konfrontowałam opis literackie.

<sup>15</sup> Zob. J. W. Gomulicki, *Wstęp* [do:] W. Gomulicki, *Ciury*, Kraków 1986, s. 45-46.

<sup>16</sup> A. Goszczyńska, *Księgarz i księgarnia jako tworzywa literackie*, „Księgarz” 17, 1973, nr 3, s. 35-41; nr 4, s. 32-38; 18, 1974, nr 1, s. 4-9; nr 4, s. 48-52.

<sup>17</sup> M. Stolzman, *Syrokomla i świat książek*, „Rocznik Biblioteczny” 1 (1979).

<sup>18</sup> M. Konopka, *Dzienniki Bernarda Połonieckiego jako źródło do dziejów księgarstwa Lwowa XIX i XX wieku* w: *Kraków – Lwów: książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, t. 6, cz. 1, Kraków 2003.

<sup>19</sup> Zob. chociażby: K. Bednarska-Ruszejowa, *Biblioteki w literaturze polskiej*, Kraków 2006; J. Kostecki, M. Rowicka, *Biblioteki w zaborze...*; taż, *Sceny lektury w polskiej powieści realistycznej drugiej połowy XIX w. (zabór rosyjski)*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 3, Warszawa 1991, *Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce*, t. 3.

<sup>20</sup> Zob. chociażby: M. Konopka, *Ruch księgarsko-wydawniczy Lwowa w latach autonomii*, w: *Kraków – Lwów: książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, t. 4, cz. 1, Kraków 1999; J. Kostecki, *Sprzedaż i rozdawnictwo...*; E. Słodkowska, *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815-1830*, Warszawa 2003.

<sup>21</sup> Zob. chociażby: K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 98-129; M. J. Lech, *Księgarze i księgarnie w Królestwie Polskim 1869-1905. Materiały ze źródeł archiwalnych*, Warszawa 1980; tenże, *Ludzie druku i książki w Królestwie Polskim 1867-1907. Kształtowanie się struktur społecznych*, Warszawa 1983.

Porządek mojej pracy w znacznej mierze wyznaczony jest poprzez kolejne elementy składające się na kreowanie postaci księgarza. Swoją analizę rozpoczynam od odtworzenia charakterystyki zewnętrznej bibliopolów, na którą składają się opisy wyglądu postaci oraz miejsca, w którym zostaje ona ukazana. Drugi rozdział poświęcam prezentacji charakterystyki wewnętrznej pracowników książki, czyli przypisywanych im cech. Następnie przyglądam się opisom pracy bibliopolów, a także oferowanego przez nich asortymentu. W kolejnym fragmencie zajmuję się obrazem stosunków księgarzy z osobami obracającymi się w kręgu książki: klientami, autorami oraz innymi bibliopolami. W rozdziale piątym badam sposoby budowania wizerunku księgarza jako osoby przynależącej do świata handlu, ekonomii oraz świata kultury. W podsumowaniu wskazuję najważniejsze metody kreowania postaci księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku oraz funkcjonujące w niej typy przedstawień pracowników książki.

## ROZDZIAŁ 1

### Kreowanie postaci księgarza – funkcja opisów wyglądu zewnętrznego bohatera oraz przestrzeni

Jednym z często wykorzystywanych elementów prezentacji postaci jest opis jej cech fizycznych oraz zachowania<sup>22</sup> (charakterystyka zewnętrzna, inaczej prozopografia<sup>23</sup>). Trzeba także pamiętać, że w twórczości drugiej połowy XIX wieku do łask powraca fizjonomika (staje się ona narzędziem opisu powszechnie stosowanym już w obrazku epoki międzypowstaniowej, a następnie – w powieści biedermeierowskiej i tendencyjnej oraz w powieści dojrzałego realizmu)<sup>24</sup>. Popularyzatorzy tej teorii twierdzili, że pozwala ona nie tylko na „wnioskowanie na podstawie rysów twarzy o cechach osobowości, a nawet miejscu zajmowanym w społeczeństwie przez obserwowanego”, lecz także „umożliwia zastępowanie bezpośrednich przytoczeń myśli bohatera obserwacją gry jego mimiki”<sup>25</sup>. Wpływ fizjonomiki stał się organizujący dla poetyki opisu postaci, co widoczne jest w utworach zarówno entuzjastów fizjonomicznego wnioskowania, jak i autorów, którzy wypowiadali się o nim sceptycznie (do tych ostatnich należał m.in. J. I. Kraszewski)<sup>26</sup>.

W systemie znaków charakteryzujących bohatera istotna rola przysługuje również przestrzeni. Cechy miejsca, w którym zostaje ukazana postać, pozwalają na przewidywanie jej osobowości<sup>27</sup>. Jak pisze Henryk Markiewicz, twory przestrzenne „mogą być (...) alegorycznymi czy symbolicznymi nośnikami nieprzestrzennych konotacji”<sup>28</sup>. Warto podkreślić, że niektóre z tych konotacji wynikają w istocie z cech przestrzennych, inne zaś –

<sup>22</sup> Zob. H. Markiewicz, *Postać literacka i jej badanie*, w: *Autor – Podmiot literacki – Bohater*, red. A. Martuszevska, J. Sławiński, Wrocław 1983, s. 103.

<sup>23</sup> Terminu prozopografia używam właśnie w znaczeniu charakterystyki zewnętrznej (zob. J. Sławiński, *Charakterystyka*, w: *Słownik terminów literackich*, s. 77.), a nie w znaczeniu studiów dotyczących biografii zbiorowej (zob. Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, red. nac. B. Kaczorowski, t. 7, Warszawa 2004, s. 31).

<sup>24</sup> Zob. J. Speina, *Psychologia a literatura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 2002, s. 808-810.

<sup>25</sup> A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876-1895)*, Wrocław 1977, s. 144-145.

<sup>26</sup> Zob. J. Bachórz, *Fizjonomika*, w: *Słownik literatury polskiej...*, s. 294-295.

<sup>27</sup> Zob. R. Pawlukiewicz, *Pełnić funkcję, grać rolę, mieć znaczenie. O niektórych aspektach miejsca w świecie przedstawionym powieści polskich drugiej połowy XIX wieku*, w: *Dziewiętnastowieczność. Z poetyk polskich i rosyjskich XIX wieku*, red. E. Czuplejewicz, W. Grajewski, Wrocław 1988, s. 320-322.

<sup>28</sup> H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, „Ruch Literacki” 1983, z. 1, s. 14-15.



z cech funkcji społeczno-kulturowych związanych z daną przestrzenią<sup>29</sup>. Oczywiście miejsce akcji nie pełni wyłącznie funkcji służebnej wobec bohaterów, ale posiada też autonomiczne wartości. Opisy przestrzeni są dziś bowiem także obrazem świata, który bezpowrotnie minął, a więc posiadają pewne wartości poznawcze<sup>30</sup>, przy czym należy pamiętać, że jest to zawsze obraz świata zapośredniczony przez ogląd autorski.

Spróbuję teraz przyjrzeć się, w jaki sposób postać księgarza charakteryzowana jest właśnie poprzez opis wyglądu zewnętrznego bohatera, a także poprzez opis przestrzeni, na tle której zostaje on przedstawiony.

Wszyscy księgarze przedstawieni w polskich utworach z drugiej połowy XIX wieku to mężczyźni. Nieodnotowane na kartach tej literatury pozostają kobiety, które od połowy XIX wieku coraz liczniej pojawiają się wśród pracowników księgarskich, a nawet właścicieli księgarni<sup>31</sup>. Wydaje się, że większość autorów po prostu sięga po rzeczywiście dominujący wówczas wzorzec pracownika księgarskiego – mężczyzny. W przypadku niektórych literatów takie rozwiązanie może wynikać z ich negatywnego stosunku do ruchu emancypacji kobiet – wiadomo, że takie poglądy w tej kwestii miał na przykład Józef Ignacy Kraszewski. Trzeba jednak zauważyć, że nawet w *Marcie Orzeszkowej* – powieści tendencyjnej wyrażającej postulat konieczności włączenia kobiet w życie ekonomiczne i społeczne – pojawiają się wyłącznie księgarze mężczyźni (tytułowa bohaterka może podjąć w księgarni pracę jedynie w charakterze tłumacza). W tym wypadku takie kształtowanie fabuły służy zapewne zwiększeniu dramatyczności obrazu położenia kobiet, a przez to – wzmocnieniu wydźwięku apelu.

Jeżeli chodzi o wiek księgarzy, w większości utworów nie zostaje on bliżej określony – wiadomo jedynie, że to ludzie w sile wieku (np. Michał Drzemlik z *Kopciuszka* Kraszewskiego, Laurenty z *Marty* Orzeszkowej, Żyrski z powieści *Zygmunt Ławicz i jego koledzy* Orzeszkowej). Na podstawie pozostałych, zdecydowanie mniej licznych, dzieł możemy natomiast zarysować dwa kontrastowe typy: księgarz starzec oraz księgarz młodzieniec.

W badanym korpusie tekstów napotykać możemy pełniejsze wizerunki dwóch wiekowych bibliopolów. Obydwaj są właścicielami placówek sprzedaży książek. Leciwym księgarzem jest tytułowy Jacek Karwasz z poematu Oppmana. Siwe włosy i wąsy postaci są w tym wypadku nie tylko oznaką jej wieku, lecz także nabytej w ciągu życia mądrości. Już sama sylwetka Karwasza wzbudza szacunek – ma on „posturę personata”, czyli osoby cenionej. Powagi dodają mu także „wąs sumiasty” oraz świadczący o zamożności strój: „pas złocisty / i bławatna droga szata”<sup>32</sup>. Te elementy wyglądu księgarza mogą też wskazywać na to, że mamy do czynienia z typem Polaka-Sarmaty.

Antykwariusz starzec pojawia się w *Promieniu* Żeromskiego. Wartościowanie wieku bibliopoli podlega tu ciekawym przemianom. Początkowo określające mężczyznę epitety mają wyraźnie pejoratywne zabarwienie: „stara mumia”, „stary mól biblioteki”, „zasuszony szczur” (pojawia się także niepowiązane z wiekiem miano „złego pana”). Ponadto narrator podkreśla, że antykwariusz odnosi się do klienta z niechęcią, traktuje go poniekąd jak intruza (ilustrują to chociażby sceny, w których księgarz „mruknął” coś do kupującego oraz „wylazł” do niego zza swego biurka).

<sup>29</sup> Zob. jak wyżej.

<sup>30</sup> Zob. A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści...*, s. 126-127.

<sup>31</sup> Por. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 126-127; M. J. Lech, *Księgarze i księgarnie...*, s. 175, 189, 195, 206, 219, 239, 253, 277.

<sup>32</sup> A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, w: tenże, *Poezje*, t. 1, Warszawa 1926, s. 17.

Ton opisu bibliopoli zmienia się wyraźnie, gdy narrator przystępuje do prezentacji zgromadzonego w antykwariacie asortymentu. Od tego momentu bohater określany jest już neutralnie (jako „stary”), a nawet z pewną dozą sympatii („starowina”). Księgarz znacznie się ożywia, wpada w „ekstazę bibliograficzną”. Przejawem tego stanu są: blask w oczach, bogata gestykulacja, podniesiony ton głosu. Antykwariusza ogarnia entuzjazm, z pasją opowiada on o poszczególnych drukach.

Wizerunek zarysowany w pierwszym fragmencie powieści, w którym pojawia się księgarz, ulega jeszcze uzupełnieniu o pewne detale w kolejnej scenie z udziałem tej postaci. Podkreślona zostaje wówczas mądrość bibliopoli. Efekt ten narrator osiąga dzięki zastosowaniu metaforycznego epitetu „sowie oczy”<sup>33</sup>, a także odnotowaniu, że „cienkie wargi” bohatera „stulał uśmiech głęboko mądry”.

Młodzi pracownicy książki zajmują natomiast stanowiska pomocników księgarskich. Typem młodego księgarza jest m.in. Teoś Muszyński z *Kopciuszka* Kraszewskiego. W przypadku tego bohatera młodość podlega wyraźnie pozytywnemu wartościowaniu. Przejawia się to już na poziomie opisu powierzchowności młodzieńca, który jest przystojny. Narrator zwraca naszą uwagę na twarz bohatera – „otwartą, pocziwą, piękną. Rysy jej nie były zbyt regularne, ale wyraz wybitny, a nade wszystko czoło wyniosłe i piękne”<sup>34</sup>. Na podstawie fizjonomii możemy wnioskować, że Teoś to człowiek uczciwy, szlachetny i inteligentny.

Młodość postaci zostaje tu ponadto powiązana z cechami kojarzonymi na ogół z tym okresem życia człowieka, czyli z energicznością, zapałem, bezkompromisowością. Nowo przyjęty do pracy młodzieniec wprowadza do księgarni atmosferę ożywienia (zostaje mu przypisana zasługa nadania „nowej całej fizjonomii (...) zakładowi, który młodzieńczym życiem zajaśniał”<sup>35</sup>). Jednak po pewnym czasie praca – dla bohatera nużąca i jednostajna – zabija w nim entuzjazm i żarliwość właściwe jego wiekowi. Teoś zaczyna spełniać swoje obowiązki automatycznie, nie wkłada w nie serca, popada w odrętwienie. Stan jego ducha, określany jako „skołowacenie chorobliwe”, znajduje odzwierciedlenie w wyglądzie fizycznym. Narrator opisuje go za pomocą epitetów: „blada twarz”, „przygasłe oczy”, „wyraz fizjonomii cierpiący i zwiędły”.

Zupełnie inaczej kreowana jest postać młodego bezimiennego pracownika łzawieckiej księgarni Saula Glockego w powieści *Promień* Żeromskiego. Kiedy tylko wraz z narratorem przekraczamy próg tejże placówki, od razu otrzymujemy „zbliżenie” na twarz „młodego ryżawego subiekta” – twarz z „ogromnymi wąsami zadartymi w sposób modny ku górze”, co nadaje jej „cechę suprasarmacką”, następnie widzimy „modne uczesanie”<sup>36</sup>. Głównym rysem bohatera jest więc przesadna dbałość o wygląd zewnętrzny, prowadząca wręcz do śmieszności. Rude włosy budzą zaś skojarzenia z przebiegłością i nieuczciwością. Narrator pośrednio wiąże te cechy z narodowością ukazywanych księgarzy, których z pewną pogardą określa wreszcie jako „modnych Żydowinów”.

Widzimy więc, że w większości przypadków wiek pracownika książki nie stanowi kryterium umożliwiającego jednoznaczną ocenę postaci. Co prawda typ księgarza starca jest poprzez opis cech fizycznych wartościowany zawsze pozytywnie, jednak obrazy księgarzy młodzieńców różnią się między sobą. Na kartach literatury napotykamy też całą galerię zróżnicowanych wizerunków księgarzy w wieku średnim.

<sup>33</sup> Sowa zaczęła funkcjonować w kulturze jako symbol mądrości właśnie ze względu na specyficzny wygląd swego oka – otaczająca oczy szlara wywoływała złudne przekonanie, że za tak wielkimi oczami musi znajdować się potężny mózg – por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 396-397.

<sup>34</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, Warszawa 1993, s. 20.

<sup>35</sup> Tamże, s. 279.

Ich powierzchowność jest przeważnie niemiła lub wręcz odrażająca. I tak jeden z pracowników książki z opowiadania *Na schyłku starego roku* Faleńskiego to „człowiek pękaty, puciołowaty, z wielkimi, wylupiastymi, zbrojnemi w okulary oczyma”<sup>37</sup>. Otyłość bibliopoli stanowi zapewne oznakę dobrobytu materialnego. „Wielkie, wylupiaste” oczy wywołują skojarzenia z żabą – zostają one wzmocnione przez pojawiające się następnie porównania księgarza do „nadętej żaby” oraz „ropuchy”. Bohaterowi przypisane zostają tym samym nie tylko brzydota i plugastwo, lecz także pewna pycha, próżność, wysokie mniemanie o sobie. Negatywnego portretu, jaki wylania się z opisu fizjonomii księgarza, dopełnia jego ordynarne zachowanie: „ile razy koło drzwi przechodził, nader pilnie spluwał na ulicę”<sup>38</sup> (być może jest to spowodowane nudą – narrator zauważa, że postać ta znajduje się w „najzupełniejszym osamotnieniu”).

Niesympatycznie wygląda też bibliopola z *Ciurów* Gomulickiego. Karol – bohater, wraz z którym trafiamy do gabinetu księgarza – jest zaskoczony zmianą powierzchowności już wcześniej znanego mu wydawcy. Na podstawie dotychczasowych kontaktów – głównie na gruncie czysto towarzyskim – Karol stworzył obraz tegoż księgarza jako człowieka pogodnego i dobrodusznego (dowodem takiego usposobienia miał być nieschodzący z twarzy bibliopoli uśmiech). Tymczasem w swoim gabinecie księgarz, przystępujący do załatwiania interesów, wygląda „oschle, sztywnie, obco”. Zmienia nawet ton swego głosu na poważny i stanowczy. Po chwili okazuje się, że do metamorfozy wizerunku księgarza w głównym stopniu przyczyniła się „drobnostka, z pozoru nic nie znacząca: zamiast binokli miał na nosie okulary. (...) Ten księgarz bawił się w binoklach, pracował w okularach”<sup>39</sup>. Okulary są atrybutem przypisywanym księgarzom w kilku utworach. Szkła mają świadczyć o mądrości pracowników książki: pozornej, udawanej (jak w przypadku bibliopoli z *Ciurów* czy z przywoływanego wyżej opowiadania *Na schyłku starego roku*) lub też rzeczywiście ich cechującej (jak w przypadku antykwariusza z *Promienia*). Ciekawy wydaje się także fakt, że znaczenie ma nawet zmiana binokli na okulary.

W analizowanych utworach pojawiają się też inne cechy wyglądu zewnętrznego mające dyskredytować postać księgarza. Pewną śmieszność wzbudza bibliopola z powieści Kraszewskiego *Kawał literata* – jest to mianowicie mężczyzna „z piórem za uchem, w peruce”, mający „na brzuchu (...) ogromne od zegarka pieczęci”<sup>40</sup>. Zgoła niedystyngowanie prezentuje się również Michał Drzemlik – bohater *Kopciuszka* Kraszewskiego. Baron, który spotyka Drzemlika po raz pierwszy, podejrzewa go o „sprzedawanie bułek lub świec łojowych”<sup>41</sup>. Księgarz ten ma zeza. Narrator wplata wzmiankę o tej ułomności fizycznej w relację ze sceny ukazującej chytryść i spryt bibliopoli, określanego tu nawet jako „spekulant”. Pozostajemy więc w obrębie konwencji, zgodnie z którą wygląd fizyczny postaci pozwala na wysnucie wniosków o istocie jej charakteru.

Na tle tych przeważnie negatywnych opisów wyróżniają się obrazy księgarza w *Marcie Orzeszkowej* i wspomnieniach Wójcickiego. W *Marcie* narrator nie dostarcza nam zbyt konkretnych informacji o wyglądzie pana Laurentego, ale już przy pierwszej prezentacji bohatera po prostu wartościuje: „była to twarz (...) myśląca, uczciwa

<sup>36</sup> St. Żeromski, *Promień*, Warszawa 1985, s. 92-93.

<sup>37</sup> F. Faleński, *Na schyłku starego roku*, w: tenże, *Utwory powieściowe*, Warszawa 1884, s. 116.

<sup>38</sup> Tamże, s. 116.

<sup>39</sup> W. Gomulicki, *Ciury*, Kraków 1986, s. 357.

<sup>40</sup> J. I. Kraszewski, *Kawał literata*, w: tenże, *Kawał literata. Zadora*, Warszawa 1981, s. 37.

<sup>41</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 2, Warszawa 1993, s. 84.

i łagodna<sup>42</sup>. W takiej ocenie ma czytelnika utwierdzić pojawiający się następnie opis „rozumnych, siwych” oczu księgarza, które podczas rozmowy z nieszczęśliwą kobietą, „badawczo zrazu, a nawet nieco surowo patrzące spod szlachetnego czoła, miękkły z wolna, aż w smutnym zamyśleniu okryły się powiekami...”<sup>43</sup>. Narrator konsekwentnie pozostaje przy opisywaniu jedynie oczu księgarza – dowiadujemy się jeszcze, że pan Laurenty ma wzrok bystry, ale jednocześnie poważny i zamyślony. Konstrukcja tych opisów służy więc przypisaniu bibliopoli takich cech charakteru, jak mądrość, przenikliwość, szlachetność, łagodność, zdolność współczucia. Ma on pozyskać naszą sympatię jeszcze zanim ujrzymy go w działaniu – o tym, że to człowiek życzliwy, dobrotliwy świadczy nie tylko wyraz oczu, lecz także uścisk dłoni, którym obdarza Martę, a „dłoń jego ciepła była i serdeczna”<sup>44</sup>.

Dość szczegółowy opis żydowskiego antykwariusza Gecla przynosi nam natomiast w swoich utworach *Pamiętniki dziecka Warszawy* oraz *Spoleczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800-1830* Kazimierz Władysław Wójcicki. Narrator rozpatcza przed naszymi oczami obraz mężczyzny przystojnego, odznaczającego się godnością: „Był to Żyd dobrego wzrostu; brunet, twarzy pięknej i szlachetnej, rysów regularnych, oczy żywe, czarne i połyskujące; w całym znaczeniu tego wyrazu urodny mężczyzna”<sup>45</sup>. Co ważne, bezpośrednio po zarysowaniu miłej powierzchowności Gecla, narrator przechodzi do wychwalania jego bezspornych kompetencji. W swojej relacji Wójcicki odnotowuje, że szlachetnego wyglądu nie zdołały odebrać antykwariuszowi ani podeszły wiek, ani trudna sytuacja materialna. Autor wspomina: „Kiedym go [Gecla] po kilkunastu latach niewidzenia zobaczył, ażem się cofnął z podziwienia, nie ujrawszy na nim najmniejszego śladu zmiany. Nie przybyła mu żadna zmarszczka na obliczu, ani jeden włos siwy, a było to już wtedy po utracie majątku, który zebrał na gockich drukach”<sup>46</sup>.

Z kolei w innym miejscu wspomnień przy opisie wyglądu zewnętrznego antykwariusza Wójcicki na plan pierwszy wysuwa nie tyle jego urodę czy godność, ale dobroduszość – widoczną oczywiście już na pierwszy rzut oka: „Postać tego Żyda pocziwego odmalowałbym: wysoki, dobrej tuszy, białej cery, oczy czarne, oblicze nadzwyczaj łagodne i ujmujące”<sup>47</sup>.

Na kartach wspomnień Wójcickiego odnajdujemy jeszcze jednego księgarza, którego wygląd świadczy o życzliwym usposobieniu i wzbudza sympatię. W opisie wyglądu Zygmunta Szteblera pada bowiem wzmianka o „obliczu, na którym malowała się dobroć i często wdzięczny uśmiech”<sup>48</sup>.

W większości utworów księgarze prezentowani są na tle miejsca swojej pracy – księgarni, antykwariatu lub straganu z książkami. Jedynie w *Kopciuszk* Kraszewskiego oraz w *Promieniu* Żeromskiego księgarze pojawiają się nie tylko wśród regałów z książkami, lecz także w innej scenarii<sup>49</sup>.

W prawie wszystkich tekstach spotykamy określenie dotyczące wielkości oraz prestiżu danej księgarni lub antykwariatu. Niekiedy zaglądamy razem z narratorem do księgarni „jednej z najcelniejszych” (*Na schyłku starego roku*), „jednej z najzasobniejszych” (*Mar-*

<sup>42</sup> E. Orzeszkowa, *Marta*, Kraków 2005, s. 101.

<sup>43</sup> Tamże, s. 103.

<sup>44</sup> Tamże, s. 105.

<sup>45</sup> K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, w: tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 1, Warszawa 1974, s. 312.

<sup>46</sup> Tenże, *Spoleczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800-1830*, w: tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 2, Warszawa 1974, s. 360.

<sup>47</sup> Tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 96.

<sup>48</sup> Tenże, *Spoleczność Warszawy...*, s. 71.

<sup>49</sup> Ze względu na nikłą wagę tych scen dla tematu naszych rozważań, nie będziemy ich jednak tutaj analizować.

ta). Placówki wieloasortymentowe, o ustalonej renomie mieszczą się przy ulicach śródmiejskich oraz w obrębie Starego Miasta<sup>50</sup> – w poszczególnych przypadkach mamy do czynienia albo z zabiegiem uprawdopodobniania fikcji, albo z podawaniem autentycznych lokalizacji. Jedna z księgarni usytuowana jest w gmachu uniwersyteckim<sup>51</sup> (*Powieść bez tytułu*), inna – w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Nauk (*Spółeczność Warszawy w początkach naszego stulecia*).

Wobec znaczących placówek nie sposób przejść obojętnie, a to ze względu na przyciągające uwagę okna wystawowe. „Przedmiotem, który przykuł do siebie wzrok Marty było szerokie i wysokie okno z bogatą wystawą”<sup>52</sup>, na której prezentowano kilkadziesiąt tomów w różnobarwnych okładkach. Także bohater *Promienia* Żeromskiego wkracza do wnętrza antykwariatu skuszony wystawą, na której ujrzał „dwa stare, żółtkłe autografy hetmańskie, jakiś bardzo dawny pieniądz, kilka rycin”<sup>53</sup>. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z dość wiernym odtworzeniem dziewiętnastowiecznych realiów. Klaudia Kowalczyk pisze bowiem, że „za najodpowiedniejszy środek zachęcania klientów do kupna księgarze uważali piękne okno wystawowe, wychodząc z założenia, że na tej podstawie osądzony będzie cały interes”<sup>54</sup>.

Wieloasortymentowe placówki zajmują zazwyczaj kilka pomieszczeń, są obszerne i wytwornie urządzone. Na przykład w *Promieniu* Żeromskiego antykwariat składa się z dwóch sal „z błyszczącą posadzką”. Są one oddzielone „dwoma otworami bez drzwi, w kształcie nisz z gotyckimi łukami”<sup>55</sup>. W jednym z pomieszczeń znajduje się ogromny szafkowy zegar, głośno odmierzający kolejne minuty. Z tego opisu wyłania się obraz miejsca nie tylko eleganckiego, lecz także charakteryzującego się niepowtarzalną atmosferą. Już sam wygląd antykwariatu sprawia, że zaglądający tam Jan nie może uwolnić się od poczucia upływu czasu (narrator metaforycznie mówi, że udziałem bohatera stało się „owo uczucie przykre i dławiące, gdy się słyszy systematyczne i jednakie kroki niestrudzonego czasu wśród odwiecznych druków”<sup>56</sup>).

W jednej z opisywanych dużych księgarni jako tymczasowy element wystroju pojawiają się nawet rzeźby. W swoich *Kronikach* Prus odnotowuje mianowicie, że w księgarni Wendego można oglądać kilka rzeźb „piętnasto- czy szesnastoletniego pastuszka spod Ciechanowa, nazwiskiem Biegas, [który] (...) istotnie – robi rzeczy zadziwiające”<sup>57</sup>. Widzimy więc, że wystawienie rzeźb wiązało się w tym przypadku nie z pretensjami właścicieli księgarni do upiększenia wystroju lokalu, a raczej z przekonaniem, że księgarnia powinna pełnić rolę salonu kulturalnego, w którym promowani będą zdolni twórcy.

Wygląd wszystkich księgarni wieloasortymentowych dowodzi, że są one prowadzone ze starannością i dbałością o porządek<sup>58</sup>. Przeważnie takie opisy wnętrz placówek handlu

<sup>50</sup> W *Marcie* księgarnia znajduje się przy Krakowskim Przedmieściu, Kraszewski w *Rachunkach* wspomina jedną z najświetniejszych dziewiętnastowiecznych warszawskich placówek handlu książką – księgarnię Samuela Orgelbranda, funkcjonującą początkowo przy ul. Nowiniarskiej, a następnie – przy ul. Miodowej, natomiast ze wspomnień Wójcickiego dowiadujemy się, że antykwariat Gecla mieścił się przy ul. Mariensztat.

<sup>51</sup> Jednak lokal tej księgarni nie jest wcale zbyt komfortowy, mieści się ona bowiem „na dole, w dosyć ciemnej dziurze”.

<sup>52</sup> E. Orzeszkowa, *Marta*, s. 101.

<sup>53</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 93.

<sup>54</sup> K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 148.

<sup>55</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 94.

<sup>56</sup> Tamże, s. 99.

<sup>57</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 14, Warszawa 1964, s. 328.

<sup>58</sup> Wydaje się, że rzeczywiście większe dziewiętnastowieczne placówki handlu księgarskiego odznaczały się schludnym wyglądem – por. relację T. Męczyńskiego, który wspomina, że do porannych obowiązków praktykanta księgarskiego należało: „wyszorowanie podłogi szczotką albo jej zapastowanie, pościeranie kurków w całej księgarni, wyczyszczenie szyb wystawowych” (T. Męczyński, *Lata z książką*, Łódź 1962, s. 37).

księgarskiego mają świadczyć o tym, że miejsca te charakteryzują się niezwykle nastrojem, są przestrzenią życia duchowego (*Promień*) i kulturalnego (opis z *Kronik*). Zdarza się jednak, że olśniewający wygląd renomowanej księgarni wynika jedynie z chęci przyciągnięcia jak największej klienteli (*Na schyłku starego roku*). W tym przypadku w eleganckich wnętrzach panuje zresztą atmosfera niczym nie różniąca się od tej z innych wielkich sklepów.

Zdecydowanie częściej akcja rozgrywa się jednak w mniejszych, jednoizbowych księgarniach – pomieszczeniach ciemnych, ciasnych, brudnych i zaniedbanych.

I tak w *Kopciuszku* narrator na określenie skromnej placówki handlowej Drzemlika posługuje się często deminutywem „księgarenka”. Niewielkie placówki mieszczą się przeważnie w wąskich, ciemnych kamienicach. Ten stan rzeczy świetnie oddaje pochodzący z *Dawnych dziejów* Wybranowskiego opis domu, w którym znajdował się antykwariat: „kamieniczka mała o jednym oknie a o dwóch piętrach, z których każde miało jeden pokój”<sup>59</sup>.

Niebywała ciasnota to zresztą cecha, którą napotykamy w prawie wszystkich opisach mniej renomowanych księgarni. Z ironiczną hiperbolizacją tej kategorii mamy do czynienia m.in. w *Kopciuszku* – panie w krynolinach ledwie mogą przejść przez ciasne drzwi księgarni Drzemlika. Podobnie charakteryzowana jest przestrzeń w powieści Orzeszkowej *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*. Tytułowy bohater mieszka na zapleczu księgarni Żyrskiego, „pomiędzy jedną z szaf a ścianą”, gdzie mieści się tylko łóżko. Przestrzeń ta musi być rzeczywiście ograniczona, skoro Ławicz żartobliwie mówi: „sypiając za szafą księgarza budzę się o świcie wyciągam z niej sobie książki”<sup>60</sup>, a odwiedzający go znajomy zauważa: „książek tu u ciebie daleko więcej niż powietrza”<sup>61</sup>.

Nieodłącznym atrybutem księgarenek jest również gruba warstwa kurzu. W księgarni Drzemlika na „zapyłonych półkach” odnajdujemy książki, które są określane jako „wygnańcy (...) przysnuci prochem i pajęczyną”<sup>62</sup>. U Kraszewskiego czytamy także o księgarniach, w których „nie pajęczyna okrywała półki, ale zwiastun jej i poprzednik, pył”<sup>63</sup>. Wydaje się, że mamy tu do czynienia nie tylko z dążeniem do werystycznego opisu, lecz także z wykorzystaniem pajęczyny i kurzu jako symboli zastojów oraz duchowej martwoty panujących w handlu księgarskim. Księgarnia jest tu jedynie składem książek, po które nikt nie sięga, a nie miejscem, w którym można znaleźć pokarm dla umysłu.

Zaniedbanie, nieporządek i bylejakość wkradają się także na zaplecze sklepu. Na przykład na tyłach księgarni Drzemlika znajduje się „izdebka ciemna, której okno nie myte od lat kilku patrzyło w brudny dziedziniec”<sup>64</sup>. Tam właśnie pewnego razu na „odrapanych talerzach” podane zostaje „z bliskiej garkuchni” śniadanie. Naczynia ustawiono na ziemi, między stosami książek, na stoliku (w tym bezpośrednio na księdze rachunkowej) i pod nim, zaś „makulatura służyła za serwety”<sup>65</sup>. W wypowiedzi narratora mamy do czynienia z nagromadzeniem pejoratywnych epitetów. Tak zbudowany opis zaplecza księgarni służy kreowaniu negatywnego wizerunku właściciela firmy, który dopuścił do takiego zaniedbania i który całkiem dobrze czuje się w tej przestrzeni.

<sup>59</sup> A. Wybranowski, *Dawne dzieje*, Kraków 1893, s. 66.

<sup>60</sup> E. Orzeszkowa, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*, Warszawa 1954, s. 36.

<sup>61</sup> Tamże, s. 85.

<sup>62</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 2, s. 62.

<sup>63</sup> Tenże, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, Poznań 1868, s. 212.

<sup>64</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 274.

<sup>65</sup> Tamże, s. 276.

Pejoratywnie nacechowany opis mniejszych placówek w prawie wszystkich wypadkach służy zilustrowaniu, że są one przestrzenią martwą<sup>66</sup>. Zarówno właściciele tych księgarń, jak i odwiedzający je klienci dostrzegają jedynie materialny wymiar książek, które są towarem jak każdy inny.

Jeżeli chodzi o pewne faktograficzne informacje dotyczące wyposażenia księgarni i rozkładu pomieszczeń, są one zbliżone do siebie w opisach zarówno większych, jak i mniejszych placówek księgarskich. Obrazy te są w dużym stopniu ukształtowane zgodnie z zasadami fikcji werystycznej, to znaczy „fikcji artystycznej zgodnej z rezultatami starannej obserwacji i doświadczenia życiowego”<sup>67</sup>.

Księgarnie składają się z frontu (gdzie odbywa się sprzedaż) i zaplecza (tu mieści się magazyn, a w przypadku większych firm – także gabinet szefa oraz inne biura). Asortyment umieszczony jest w oszklonych szafach i na półkach sięgających aż do sufitu. Ciekawe, że pewien element „nieuporządkowania” w przechowywaniu „towaru” napotykamy w opisie antykwariatu Gecla, gdzie w przepelnionych szafach książki nie mieszczą się, więc ich stopy leżą na podłodze. Antykwariat ten wymyka się więc stereotypowi placówki handlu książką, w której poszczególne tomy, uporządkowane według działów, stoją równo na półkach. Warto zauważyć, że w wypadku tego opisu przestrzeni nieład nie świadczy o jej zaniedbaniu, ale uruchamia raczej skojarzenia ze skarbcem, który kryje w sobie nieprzebrane bogactwa. Jednak w innym literackim antykwariacie – z *Promienia Żeromskiego* – „wszystkie (...) dzieła leżały w wielkim ordynku: mniejsze formaty na górnej półce, czwórki niżej, folianty nisko”<sup>68</sup>. Możliwe, że w tym wypadku panujący w placówce porządek stanowi oznakę szacunku, z jakim antykwariusz podchodzi do starych druków. Kolejnym dowodem staranności i uwagi, z jakimi bohater traktuje książki, jest umieszczony w drewnianej skrzyni kartkowy katalog alfabetyczny, sporządzony z niezwykle pieczołowitością<sup>69</sup>: „Nazwiska autorów mieściły się w osobnym inicjale, daty i szczegóły o druku w osobnej przegrodzie, wartość książki z boku, numer katalogu, pisany czarnym ołówkiem, w specjalnej obwódce”<sup>70</sup>.

We wszystkich księgarniach ważne miejsce zajmuje stół, służący do wykładania towaru, na który w danym okresie istnieje zapotrzebowanie oraz nowości literackie (np. w opowiadaniu *Na schyłku starego roku* bohaterowi, wędrującemu po księgarniach w ostatni dzień grudnia, rzucają się w oczy „stoły z noworocznikami”, a w *Kopciuszku*, na pytanie klientki o nowości, Teoś „paczkę ich wskazał na stole”<sup>71</sup>). Książki eksponowane są również na kontuarach, przy których dokonuje się także transakcji. Oprócz tych mebli na froncie znajdują się też fotele, krzesła, na których klienci mogą spocząć, podczas gdy subiekci będą dokonywać prezentacji asortymentu, a niekiedy także biurko, przy którym zasiada właściciel firmy (taka scena pojawia się np. w *Promieniu*).

Fragmety dotyczące ulicznego handlu książką napotykamy jedynie we wspomnieniach Wójcickiego. Autor nie odmalowuje jednak wyglądu kramów. Zauważa tylko, że stragany z książkami najczęściej rozkładane były przy kościołach (stwierdza: „Gecel

<sup>66</sup> Inaczej sytuacja kształtuje się jedynie w powieści *Zygmunt Ławicz i jego koledzy* – powróć do tego w dalszej części rozdziału.

<sup>67</sup> H. Markiewicz, *Realizm*, w: *Słownik literatury polskiej...*, s. 818.

<sup>68</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 97.

<sup>69</sup> W drugiej połowie XIX wieku powszechnie stosowanym narzędziem informacyjnym były już drukowane katalogi księgarskie (zob. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 147-148), nasz antykwariusz zaznacza jednak, że nie stać go na katalog drukowany.

<sup>70</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 94-95.

<sup>71</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 281.

i stragany pod kościołami to były nasze księgarnie<sup>72</sup>; podaje też autentyczny przykład: „Przy kościele księży pijarów na Długiej ulicy (...) był stragan z książkami Nowoleckiego...<sup>73</sup>).

Powyżej zajmowaliśmy się opisami przestrzeni, które w znacznym stopniu ograniczały się do wiernego odbicia rzeczywistości. Trzeba jednak pamiętać, że włączenie do literatury w drugiej połowie XIX wieku „tematów i motywów potocznej codzienności, uważanych dotąd za »niepoetyczne«” sprawiło, że „starano się je estetycznie dowartościować<sup>74</sup>. Wydaje się, że to dążenie widoczne jest także w kilku bardziej metaforycznych obrazach księgarni, na które natrafiamy w analizowanych tekstach. Warto zauważyć, że utrzymane w tej poetyce opisy dotyczą zarówno jednej z mniejszych, ciasnych księgarenek (z powieści *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*), jak i placówek dużych (antykwarium z *Promienia* oraz księgarnia z *Ciurów*). Ponadto okazuje się, że zastosowane w poszczególnych obrazach przenośnie mogą służyć kreowaniu nie tylko pozytywnego, lecz także negatywnego wizerunku księgarni.

Orzeszkowa w powieści *Zygmunt Ławicz i jego koledzy* wykorzystuje na przykład opis gry światła, aby ukazać przedstawianą księgarnię w aurze pewnej niezwykłości. Pierwsze promienie słońca, które wpadają do pomieszczenia, sprawiają, że pod ścianami wyłaniają się „z cienia szeregi książek, których oprawy tu i owdzie czerwienieją się, błękitnieją i złotymi ozdobami mętnie błyskają<sup>75</sup> – pokój „zalegają cienie upstrzone widmami różnobarwnych książek<sup>76</sup>. Mamy wrażenie, że w głębi sali nagle pojawia się tęcza – tym samym zwyczajna księgarnia staje się przestrzenią pełną magii.

Metafora odgrywa jeszcze większą rolę w opisie antykwarium w *Promieniu* Żeromskiego. Właściciel placówki z wielką żarliwością dowodzi, że „zbiór starych książek (...) to nie księgarnia, to nie skład druku, to żywy organizm, zrozumiałe przemawiający<sup>77</sup>. Antykwarium, wskazując na kolejne tomy, mówi: „ile ich to tu jest: roztrząsań, dociekań, uniesień ducha, wizyj, marzeń, poetyckiego wzruszenia, napomnień, kłótni, przekleństw i błogosławieństw... A już to wszystko – cmentarz<sup>78</sup>. Przenośnia ta staje się łatwiejsza do odczytania w zestawieniu z pojawiającym się nieco dalej fragmentem. Wraz z klientem antykwarium obserwujemy, jak jego właściciel „(...) wszedł do drugiej [sali] i zbliżywszy się do ściany, gdzie widać było tylko same półki z książkami, znikł wśród oprawnych tomów, jak gdyby się nagle zamienił w proch biblioteczny i schował w pierwszej lepszej szufladzie<sup>79</sup>. Ten utrzymany w onirycznej poetyce opis sugeruje, że antykwarium nie jest tu miejscem handlu towarami, przedmiotami, które dobrze nadają się do ozdoby salonu. To raczej skarbnica nieprzebranych bogactw ludzkiego intelektu. Stare druki umożliwiają obcowanie z tymi, których nie ma już wśród żywych. Antykwarium, który z takim przekonaniem wykląda tę prawdę klientowi, sam wydaje się należeć do świata cieni.

Zupełnie odmienne znaczenie ma metafora cmentarza użyta na opisanie księgarni w *Ciurach* Gomulickiego. Bohater, przytłoczony nawałem tomów w jednym z pomieszczeń znajdujących się na tyłach placówki, zaczyna myśleć o książkach przy użyciu metafor wiążących się znaczeniowo ze śmiercią. Znacząca jest już metonimia: „widok myśli

<sup>72</sup> K. W. Wójcicki, *Spoleczność Warszawy...*, s. 361.

<sup>73</sup> Tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 95.

<sup>74</sup> H. Markiewicz, *Realizm*, s. 818.

<sup>75</sup> E. Orzeszkowa, *Zygmunt Ławicz...*, s. 45.

<sup>76</sup> Tamże, s. 46.

<sup>77</sup> S. Żeromski, *Promień*, s. 97.

<sup>78</sup> Tamże, s. 98.

<sup>79</sup> Tamże, s. 99.



ludzkich zasuszonych w bibule, zmumiowanych, napełnił go melancholią<sup>80</sup>. Mamy tu do czynienia z kontrastem między duchową wartością ksiąg a ich materialnym wymiarem – bohater odczuwa, że dla handlujących nimi księgarzy są one jedynie masą papieru, którą trzeba gdzieś składować. „Po raz pierwszy książka wydała mu się rzeczą martwą, rodzajem towaru sprzedawanego na łokcie, funty, kwarty. (...) Przeraził się tego ogromu zadrukowanego papieru tym więcej, że przez otwarte drzwi dostrzegł drugi i trzeci pokój tak samo pełne, tak samo zapchane<sup>81</sup>. Bohater – poeta zabiegający o wydanie swoich dzieł – uświadamia sobie, że książka stała się już tylko towarem (często nie za wysokiej jakości), który zalewa rynek. „Czymże jest – pomyślał – nowy, mały tom, który tu przynoszę? Kroplą dolaną do oceanu! (...) – Tyle, co kropla w oceanie!... – szczyły zeń szeregi półek uginających się pod książkami, wielkie, pękate paki druków zalegających podłogę, związanych grubym sznurem jak wełna, płótno, skóry...<sup>82</sup>. Zastosowane we fragmencie antropomorfizacja oraz hiperbolizacja sprawiają, że zaplecze księgarni staje się przestrzenią nieprzyjazną, niemalże groźną. Niepomyślny bieg rozmowy z księgarzem-wydawcą przyczynia się do uświadomienia sobie przez bohatera, że „szereg pokoiów wypełnionych książkami” czyni „teraz na nim wrażenie cmentarzy<sup>83</sup>, a więc przestrzeni martwej.

W literaturze drugiej połowy XIX wieku napotykamy dość zróżnicowane opisy wyglądu zewnętrznego księgarzy. Na kartach utworów pojawiają się przeważnie księgarze w wieku średnim, portretowani negatywnie. We wszystkich przypadkach niemiła lub odrażająca powierzchowność postaci pozwala na przypisanie im ujemnych cech charakteru, takich jak pycha, próżność, wyniosłość, chytryść, głupota. W tej grupie spotykamy jedynie trzy opisy wyglądu zewnętrznego pracowników książki, na podstawie których możemy wnioskować o tym, że bohaterowie odznaczają się cechami pozytywnymi: uczciwością, łagodnością, szlachetnością, inteligencją.

Natomiast mniej licznie pojawiają się dwa inne typy: księgarza starca (jego wiek jest ceniony, wiąże się go z mądrością oraz godnością) i księgarza młodzieńca (w poszczególnych utworach mamy do czynienia z różnymi ocenami postaci reprezentujących ten typ).

Co ciekawe, nawet narodowość księgarza nie jest kryterium pozwalającym przewidzieć ton opisu postaci. W badanym korpusie tekstów wśród pracowników książki napotykamy wizerunki Polaków oraz Żydów<sup>84</sup>. Zarówno poszczególni księgarze rodzimi, jak i obcego pochodzenia mogą być poprzez opis wyglądu zewnętrznego kreowani na bohaterów pozytywnych (na przykład pan Laurenty z *Marty* i Gecel, odmalowany na kartach wspomnień Wójcickiego) lub negatywnych (choćby Michał Drzemliki z *Kopciuszka* i młody księgarz Żyd z *Promienia*).

Natomiast we wszystkich analizowanych utworach opis fizjonomii bohatera pozwala na trafne przewidywanie jego cech charakteru (co jest zresztą, jak pisaliśmy na początku rozdziału, techniką powszechnie stosowaną w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku).

Jeśli chodzi o opis przestrzeni, w której pojawiają się interesujące nas postaci, mamy do czynienia z dwiema tendencjami, ulegającymi zresztą w niektórych tekstach przemianom. Pojawia się bowiem dążenie do opisu werystycznego, stąd wręcz faktograficzna

<sup>80</sup> W. Gomulicki, *Ciury*, s. 356.

<sup>81</sup> Jak wyżej.

<sup>82</sup> Jak wyżej.

<sup>83</sup> Tamże, s. 361.

<sup>84</sup> W drugiej połowie XIX wieku w środowisku księgarskim Królestwa Polskiego przeważały osoby pochodzenia żydowskiego. Kolejną obok Polaków znaczną grupą narodowościową wśród pracowników książki byli Niemcy – por. M. J. Lech, *Księgarze i księgarnie...*, s. 210 i in.

rzetelność w odmalowywaniu wizerunku zarówno wielkich, renomowanych placówek, jak i mniejszych księgarń. Jednocześnie niektóre elementy prawdopodobnej rzeczywistości nabierają charakteru symbolu. Wydaje się, że tak właśnie można traktować ciasnotę i kurz (pojawiające się w opisie wszystkich mniej znanych placówek). Nie tylko świadczą one o tym, że pracownicy nie dbają zbyt o książki, lecz także symbolizują duchową martwość panującą w księgarniach. Pojawiają się też opisy zdecydowanie metaforyczne. Dzięki zastosowanym przenośniom otrzymujemy niezwykle obrazy placówek handlu książką. Mogą się one jawić jako przestrzeń śmierci ludzkiego ducha, intelektu (jak w *Ciurach*) lub jako miejsce o atmosferze magicznej, duchowa skarbnica (jak w powieściach *Zygmunt Ławicz i jego koledzy* oraz *Promień*). W przypadku tego ostatniego utworu antykwariusz jest przewodnikiem po tej zadziwiającej krainie, osobą z pogranicza świata realnego i świata idealnego – myśli ludzkiej.

## ROZDZIAŁ 2

### Portret osobowościowy księgarza

Portret postaci oparty na przedstawieniu jej cech fizycznych oraz zachowania znajduje rozwinięcie w ukazaniu osobowości bohatera, jego psychiki, postawy moralnej i światopoglądowej, czyli w charakterystyce wewnętrznej zwanej etopeją<sup>85</sup>. W tym rozdziale przyjrzy się, jaki obraz księgarza wyłania się właśnie z przypisywanych tej postaci rysów osobowościowych. Szczególną uwagę zwrócę na te spośród nich, które pozostają w ściślejszym związku z profesją bohaterów i w związku z tym mogą kształtować wizerunek księgarzy jako grupy społecznej i zawodowej (chodzi mi tu między innymi o stan wykształcenia, zainteresowania bibliopolów oraz posiadane przez nich kompetencje do zajmowania się handlem książką).

W badanym korpusie tekstów jedynie w odniesieniu do dwóch bohaterów zostają podane motywacje podjęcia przez nich zawodu księgarza. W obydwu przypadkach są to raczej dosyć przyziemne, pragmatyczne, bynajmniej niezwiązane z poczuciem misji. Teos Muszyński z *Kopciuszka* Kraszewskiego mówi wprost, że do wykonywania tego zajęcia zmusiła go trudna sytuacja materialna: „(...) najprostsza rzecz w świecie, (...) potrzebowalem chleba, podjąłem się być pomocnikiem w księgarni”<sup>86</sup>. Traktuje on pracę bibliopoli jak każdą inną profesję, jest to dla niego po prostu źródło zarobku umożliwiającego utrzymanie się.

Z kolei syn Jacka Karwasza – antykwariusza z poematu Oppmana – ma podjąć zawód księgarza, aby kontynuować rodzinną tradycję. Ojciec wiąże z potomkiem duże nadzieje; to, że Mikołaj przejmie prowadzenie placówki nie ulega żadnej wątpliwości: „będzie z niego miał wyrękę / Siwowłasy bibliopola”<sup>87</sup>. Ten typ motywacji zwraca naszą uwagę na charakterystyczny dla dziewiętnastowiecznego księgarstwa fakt utrzymywania się przez kilka pokoleń firm rodzinnych (przy czym należy zauważyć, że były to w większości duże placówki handlowe), żeby wymienić chociażby przedsiębiorstwa założone przez Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa, Ferdynanda Hoesicka czy Gustawa Sennewalda.

<sup>85</sup> Zob. J. Sławiński, *Charakterystyka*, s. 77.

<sup>86</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 280.

<sup>87</sup> A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, s. 18.

Rzadko znajdujemy też w utworach informacje dotyczące edukacji odebranej przez pracowników książki. Wykształcenie średnie posiada Teoś Muszyński (po ukończeniu szkoły – prawdopodobnie gimnazjum – bohater przez pewien czas pracuje jako guwerner). Uświadamia on sobie, że otrzymane dotychczas wykształcenie jest dosyć ogólne – mówi: „wychowanie nie usposobiło mnie do niczego wyjącej...”<sup>88</sup>. Zdaje sobie sprawę, że przydałaby mu się wiedza bardziej specjalistyczna, w zakresie konkretnej dziedziny. Teoś odczuwa silną potrzebę samokształcenia. Dlatego też w miarę swoich możliwości stara się poszerzać swoje horyzonty: „pracował więc nad dziejami, napawał się poezją, czytał, co tylko mu wpadło w ręce, karmił się, myślał...”<sup>89</sup>. Bohater zostaje więc ukazany w dość typowy dla ówczesnej literatury sposób: jako ambitny, ubogi młodzieniec, który – aby zdobyć gruntowne wykształcenie – musi pokonać znaczne trudności. Niekiedy bohater kreowany jest wręcz na ascetycznego uczonego: poświęca on na naukę każdą wolną chwilę, dobra materialne zdają się nie mieć dla niego większego znaczenia. I tak na przykład zaraz po wprowadzeniu się do wynajmowanego pokoju „Teoś rozrzucił trochę książek na komodzie, trochę sukien zamknął w szufladach i już mógł zasiać do pracy”<sup>90</sup>.

Nauki – w domu lub w szkole – musiał prawdopodobnie pobierać także osiemnastoletni Mikołaj Karwasz z poematu Oppmana. O jego wykształceniu wiemy jedynie tyle, że swobodnie posługuje się łaciną oraz „wszystkich wielkich zna autorów”<sup>91</sup> – chodzi zapewne o zarówno polskich, jak i obcych klasyków literatury pięknej.

Ciekawą informację na temat antykwariusza Gecla kilkakrotnie powtarza w swoich wspomnieniach Wójcicki: „szczególniejszy był to człowiek, bo nie umiejący czytać, handlował książkami i znał się gruntownie na ich wartości”<sup>92</sup>. Zofia Lewinówna wyjaśnia, że Gecel Salzstein czytał i pisał, ale jedynie w języku hebrajskim<sup>93</sup>.

Wydaje się, że w powyższych obrazach literackich w pewien sposób odbija się dziewiętnastowieczna rzeczywistość. Co prawda właściciele dużych księgarń mieli zazwyczaj wykształcenie wyższe, a po powstaniu styczniowym – w porównaniu z okresem poprzednim – wzrost wykształcenia księgarzy był bardzo wyraźny, jednak część dziewiętnastowiecznych pracowników księgarskich posiadała słabe wykształcenie ogólne<sup>94</sup> (na przykład A. Heflich w artykule *Księgarstwo polskie w Wielkiej encyklopedii ilustrowanej* pisze o pomocnikach księgarskich, „którzy otrzymali zaledwie kilkuklasowe wykształcenie”<sup>95</sup>). Wymowne są też dane dotyczące pracowników książki w Królestwie Polskim, zgromadzone przez Mariana J. Lecha na podstawie analizy źródeł archiwalnych cenzury. Dla przykładu: wśród 32 subiektów księgarskich, którzy złożyli podanie o zezwolenie na prowadzenie własnej księgarni lub czytelnicy-wypożyczalni, znalazły się osoby, które skończyły cztery klasy „pensionu”, prywatne dwuklasowe „uczyliszcze” (ten petent uczył się ponadto handlu książką w Galicji), szkółkę dwuklasową, szkółkę początkową, żydowską szkółkę jednoklasową, szkółkę miejską lub odebrały wykształcenie określone jako „elementarne” lub „domowe”. O jednym z petentów wiadomo, że był „piśmienny”, o innym zaś – że nie posiadał żadnego wykształcenia. Wśród podań od interesantów in-

<sup>88</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t.1, s. 192.

<sup>89</sup> Tamże, 267.

<sup>90</sup> Tamże, s. 263.

<sup>91</sup> A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, s. 18.

<sup>92</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu*, w: Tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy...*, t. 2, s. 360.

<sup>93</sup> Tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy...*, t. 1, s. 386.

<sup>94</sup> M. Mlekicka *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 195-227.

<sup>95</sup> A. Heflich, *Księgarstwo polskie*, w: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 41, Warszawa 1908-1909, s. 362-363.

nych kategorii zdarzały się też pisma od osób „małopiśmiennych” lub „niepiśmiennych” (przy czym możliwe, że w niektórych przypadkach określano tak petentów, którzy nie posługiwali się pismem w języku rosyjskim, natomiast pisali w języku polskim)<sup>96</sup>.

Z oczywistych powodów nie znajdujemy w analizowanych tekstach żadnych wzmianek o wykształceniu fachowym pracowników książki. W Polsce w drugiej połowie XIX wieku kształcenie zawodowe księgarzy polegało jeszcze nadal na praktycznej nauce zawodu<sup>97</sup>.

Pojawia się też pytanie o zainteresowania portretowanych księgarzy, ich poziom znajomości literatury, a także upodobania czytelnicze. Większość bohaterów nie zostaje niestety pod tym względem scharakteryzowana. Być może dzieje się tak, ponieważ okres pozytywizmu, w którym powstała większość analizowanych utworów, nie sprzyjał raczej podkreślaniu zainteresowań czysto humanistycznych i ograniczaniu się do lektury literatury pięknej, a pomijaniu dzieł z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych. Pozytywiści, opierając się na fundamentach scjentyzmu, empiryzmu i utylitaryzmu, cenili bowiem tylko takie projekty literackie, które mogły w prosty sposób współdziałać z innymi elementami ich szeroko zakrojonego programu<sup>98</sup>.

Wprost zostają określone humanistyczne zainteresowania jedynie dwóch postaci. Kraszewski określa księgarza Ambrożego Grabowskiego jako „miłośnika starożytności”<sup>99</sup>, wspomina także o publikowanych przez niego pracach traktujących o historii Krakowa i okolic<sup>100</sup>. Z kolei Teoś Muszyński zgłębia wiedzę z zakresu historii, poezji i literatury. Bohaterowi już od dzieciństwa przyjemność sprawia czytanie. Sam również sięga po pióro. Tak mówi o swoich aspiracjach: „zdało mi się, że czując w sobie jakiś talencik, mając łatwość pisania, chęć pracy potrafię stanąć w rzędzie choćby najskromniejszych literatów”<sup>101</sup>. Bohater po kilku nieudanych próbach opublikowania swoich utworów porzuca jednak tę działalność.

Swoich sił na polu literatury próbuje też przyszły księgarz – Mikołaj Karwasz z poematu Oppmana. Ta aktywność młodzieńca – jako ubliżająca honorowi całego rodu oraz bezowocna – zostaje ostro skrytykowana przez jego ojca, który na zasadzie kontrastu zestawia ją z działalnością księgarską – przynoszącą wymierne zyski oraz zasługującą na szacunek. Jacek Karwasz tłumaczy: „Co inszego wiersze pisać – / Co inszego je przedać! / Pierwsze: śmieszne, ba! i głupie, / Drugie: zacne i szanowne, / Kiep wybierze laur

<sup>96</sup> Por. M. J. Lech, *Ludzie druku i książki...*, s. 146-151.

<sup>97</sup> W 1898 r. środowisko księgarzy warszawskich podjęło próbę powołania szkoły księgarskiej i opracowało jej projekt, który nie uzyskał jednak aprobaty władzy. Do końca I wojny światowej jedyną programową propozycją w zakresie kształcenia księgarzy, pomocników i uczniów księgarskich oraz wydawców był *Podręcznik księgarski* T. Paprockiego, wydany w 1896 r. – por. M. Mlekicka *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 202-203.

<sup>98</sup> Por. G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 2007, s. 151-152.

<sup>99</sup> Ambroży Grabowski (1782-1868) był bibliopólą i historykiem krakowskim. Gdy w 1797 r. rozpoczął praktykę zawodową w krakowskiej księgarni Antoniego Groebła, miał za sobą jedynie kilka klas ludowej szkoły w Kętach. Grabowski uzupełniał poziom swojej edukacji poprzez samokształcenie, a także dzięki kontaktom ze stałymi gośćmi placówki, do których należeli między innymi: Jerzy Samuel Bandtkie, Józef Maksymilian Ossoliński, Konstanty Świdziński. W 1817 r. opuścił firmę Groebła, aby założyć własną księgarnię. W zdumiewający sposób zdołał poszerzyć swoje wykształcenie historyczne i bibliograficzne. W oparciu o wyszukane materiały archiwalne stworzył kilka opracowań i wydawnictw źródłowych – żeby wymienić chociażby takie pozycje jak *Opis historyczny Krakowa i jego okolic* (pięć wydań), *Starożytności historyczne polskie*, *Ojczyście wspominki*, *Skarbniczka naszej archeologii*. Działalność Grabowskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do wzrostu zainteresowania historią zabytków krakowskich (warto wspomnieć, że w 1824 r. natrafił on na imię twórcy ołtarza Mariackiego). – zob. K. Estreicher, *Grabowski Ambroży*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. W. Konopczyński i in., t. 8, Wrocław 1959-1960, s. 481-483.

<sup>100</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, Poznań 1868, s. 938.

<sup>101</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 174.

poety./ Gdy rzemiosło ma zyskowne!”<sup>102</sup>. Ciekawe, że bohater potępia nie tyle samą poezję – co byłoby charakterystyczne dla okresu pozytywizmu – ile jej tworzenie. Pisanie wierszy zostaje tu chyba skojarzone z ucieczką od realnego życia i obowiązków w sferę marzenia i uczuciowości. Tymczasem handel dziełami, w tym poezją, jako konkretne, praktyczne zajęcie prowadzi jednostkę do pomnożenia majątku i wzmocnienia swej pozycji w społeczeństwie.

Jako miłośnik literatury zostaje również ukazany antykwariusz z *Promienia* Żeromskiego. Warto zwrócić uwagę, że w obrębie jego zainteresowania znajdują się głównie dzieła powiązane w jakiś sposób ze zjawiskiem cenzury oraz działaniami inkwizycji. Bibliopola z wielkim zapętem kolejno prezentuje znajdujące się w jego zbiorach dzieła. Najpierw pojawia się więc *Malleus maleficarum* (*Młot na czarownice*) – spisane w 1487 r. przez dominikanów niemieckich Heinricha Kramera i Jacoba Sprengera kompendium wiedzy o czarnej magii, już w 1490 r. potępione przez inkwizycję. Następnie antykwariusz wskazuje kronikę *Historiae Regni Boemiae* z 1552 r. autorstwa biskupa Ołomuńca Jana Dubraviusa, która według staruszka miała ulec „zupełnemu spaleni na stosie”<sup>103</sup> oraz książkę *Vierzig Fragen von der Seele* (*Czterdzieści pytań dotyczących duszy*) z 1620 r. Jakuba Böhmeo – niemieckiego mistyka i filozofa religii. „I to było palone zażarcie”<sup>104</sup> – dodaje księgarz. Ponadto wyznaje on, że z dużą mocą przemawiają do niego: komedia *Il Candelaio* Giordana Bruna z 1582 r., w której niepokorny dominikanin wyłożył swoje poglądy filozoficzne, a także dwa utwory oskarżanego o herezję przedstawiciela renesansowej filozofii przyrody Tomasza Campanellii: utopia *Civitas solis* (*Państwo słońca*) z 1643 r. oraz opublikowana w 1622 r. *Apologia pro Galileo* (*Obrona Galileusza*). Bohater przywiązany jest również do *Żywotów ojców św.* Hieronima – chodzi tu o zbiór żywotów kilkudziesięciu pustelników i mnichów wczesnochrześcijańskich.

Autor poprzez przypisanie antykwariuszowi takich właśnie zainteresowań literackich chciał zapewne skierować uwagę czytelnika na sferę problemów związanych z rozwojem życia umysłowego, a także z wolnością myśli i słowa. Żeromski wielokrotnie w swojej twórczości z pesymizmem diagnozował „leniwą, beznadziejną egzystencję prowincjonalną, odzierającą z resztek idealnych iluzji”<sup>105</sup>. Wydaje się, że dla bibliopoli, który w ukochanych księgach widzi owoc wytężonej pracy ludzkich umysłów, dzieła te stanowią dowód na możliwość prowadzenia bogatego życia intelektualnego, pozostającego w opozycji do bierności i zastoju panujących w atmosferze Ławca. Nadal zastanawia jednak, dlaczego większość prezentowanych przez antykwariusza książek to dzieła, które spotkały się z interwencją cenzury. Być może wolno dopatrywać się tu aluzji do ograniczeń nakładanych przez zaborców na polską dziełnastawieczną literaturę.

W analizowanej grupie tekstów znajdujemy jeszcze wzmiankę o literackich upodobaniach pracownika książki – staruszek Drelinkiewicz uwieczniony w *Dawnych dziejach* Aleksandra Wybranowskiego żywi niechęć do dzieł Woltera i Jana Jakuba Rousseau. Możemy jedynie przypuszczać, że obydwaj autorzy nie są przez antykwariusza cenieni ze względu na wyznawane przez nich poglądy.

Należy jeszcze odnotować, że tle przedstawionych dotychczas zainteresowań księgarzy wyróżnia się pasja Gustawa Gebethnera, o której wspomina w swoich *Kronikach* Prus – autor mianowicie przypomina, że księgarz ten jest zapalonym miłośnikiem sportu<sup>106</sup> (Gustaw Gebethner uprawiał jazdę konną, wioślarstwo i gimnastykę).

<sup>102</sup> A. Oppman, *Jacek Karwasz, bibliopola*, s. 19.

<sup>103</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 97.

<sup>104</sup> Tamże.

<sup>105</sup> A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2002, s. 274.

<sup>106</sup> Por. B. Prus, *Kroniki*, t. 5, Warszawa 1955, s. 391.

Szerzej zostają natomiast opisane kompetencje i cechy charakteru przydatne w uprawianiu zawodu księgarza. Możemy wyróżnić tu kilka grup czynników. W wielu utworach podkreśla się więc znaczenie intuicji, pewnych wrodzonych zdolności. I tak narrator *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego mówi o jednym z bibliopolów: „miał zdatność instynktową do swego rzemiosła”<sup>107</sup>. W powieści tego samego autora *Od kolebki do mogiły* księgarz-wydawca pan Teofil określany jest jako człowiek należący do grupy ludzi „fenomenalnych, obdarzonych instynktem, umiejących nadawać ruch tym sferom, którym wykształceniem są obcy – rzeczom, których wartości ocenić nie potrafią”<sup>108</sup>. Ta intuicja wiąże się chyba ściśle ze zdolnością do analizowania potrzeb rynku wydawniczego i znajomością upodobań czytelniczych, a niekiedy także z wyczuciem wartości artystycznej poszczególnych tekstów. Kazimierz Władysław Wójcicki odnotowuje, że takie predyspozycje posiadał Glücksberg – sam zabiegał on o publikację tych dzieł poszczególnych autorów, które jego zdaniem miały szansę na osiągnięcie wysokich wyników sprzedaży. Wśród wybieranych utworów znajdowały się więc zarówno teksty rodzimych literatów cieszących się już sławą („w roku 1821 wydrukował [Glücksberg] swoim nakładem *Pisma Kazimierza Brodzińskiego*, (...) w chwili właśnie, gdy imię tego poety już się cieszyło chlubnym po całym kraju rozgłosem”<sup>109</sup>), jak i dzieła, które podbiły już Europę, a nie doczekały się jeszcze tłumaczenia na język polski (przykładem mogą być wydane przez Glücksberga *Cierpienia młodego Wertera*, których „cały nakład w niespełna 3 miesiącach wykupionym został”<sup>110</sup>). Także Prus – w kronice poświęconej jubileuszowi pięćdziesięcioletniej działalności firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa – podkreśla wagę znajomości potrzeb czytelniczych w pracy księgarzy-wydawców. Stwierdza on: „trzeba było znać (...) gusty czytelników, wyszukiwać źródła ich zaspokojenia, zawiązywać stosunki”<sup>111</sup>. Pewna intuicja, a na pewno wycucie walorów estetycznych druków, musiały także charakteryzować Gecla, który „nie umiając czytać, (...) byle zobaczył książkę czy broszurkę i obejrzał ją starannie, już wiedział, co warta, i nigdy się w swoim sądzie nie omylił”<sup>112</sup>. Znajdujemy tu niejako potwierdzenie rozpoznania z *Podręcznika księgarskiego* Tadeusza Paprockiego, gdzie w ustępie poświęconym handlowi antykwarycznemu czytamy, że jest on oparty „raczej na instynkcie, węchu kupieckim, niż fachowej znajomości zawodu i wiadomości bibliograficznych”<sup>113</sup>.

Kolejną grupę czynników można by określić jako umiejętności praktyczne, które powinien opanować bibliopola (Kraszewski w *Rachunkach* stwierdza nawet, że pracownikowi książki powodzenie może zapewnić „tylko wielka umiejętność praktyczna handlu księgarskiego”<sup>114</sup>). W ujęciach podkreślających tego typu kwalifikacje bibliopolę przedstawia się głównie jako kupca. Księgarz powinien więc posiadać więc takie zdolności jak subiekt zajmujący się dowolną gałęzią handlu. Przede wszystkim bibliopola jest obowiązany znakomicie orientować się w posiadanym towarze – Prus wylicza: „musi on znać na pamięć” wszystkie książki, jakie sprzedaje – musi wiedzieć, czy autor jest zdolny, moralny i na której półce leży”<sup>115</sup>, przyda mu się także znajomość języków obcych. Kraszewski

<sup>107</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, Kraków 1973, s. 227.

<sup>108</sup> Tenże, *Od kolebki do mogiły. Z życia zapomnianego człowieka. Opowiadanie*, t. 1, Warszawa 1885, s. 238.

<sup>109</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 389.

<sup>110</sup> Tamże, s. 390.

<sup>111</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 19, Warszawa 1969, s. 208.

<sup>112</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 312.

<sup>113</sup> *Podręcznik księgarski...*, s. 191-192.

<sup>114</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, s. 176.

<sup>115</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 5, s. 391.

w *Kopciuszku* dodaje do tej listy nawet ogólną giętkość umysłu, bystrość i dobrą pamięć. Bibliopola powinien potrafić profesjonalnie obsłużyć klientów. Ma być dla nich grzeczny, usłużny, odnosić się do nich z wręcz uprzedzającą uprzejmością – nawet jeśli miałyby być ona sztucznie wywoływana. Dlatego Teosiowi z *Kopciuszka* w dniach, w których „nie miał (...) oblicza lalki bez uczucia zalotnie usiłującej przypodobać się wszystkim”<sup>116</sup> towarzyszyło poczucie nierzetelnego spełniania zawodowych obowiązków. Księgarz, jak każdy inny subiekt, musi być więc przygotowany do spełniania wszystkich wymagań klientów – jak nieco ironicznie pisze Prus: „musi kupione dzieło ślicznie zawinać w papier i związać je sznurkiem w taki sposób, ażeby była pętelka”<sup>117</sup>. Pracownik księgarni – podobnie jak każdej dowolnej placówki handlowej – powinien także dbać o swoją prezencję, gdyż jego własny wizerunek przekłada się niejako na obraz całej firmy. Dlatego Prus określa księgarzy jako „armię ludzi grzecznych, starannie uczesanych”<sup>118</sup>.

U bibliopolów są także pożądane określone cechy charakteru oraz zdolności. Najczęściej – zwłaszcza w przypadku księgarzy-wydawców – są wymieniane talenty organizatorskie oraz umiejętność doboru podwładnych. „(...) Trzeba (...) wybierać współpracowników, dać każdemu właściwe zajęcie”<sup>119</sup> – pisze w *Kronikach* Prus. Niekiedy od tej decyzji zależy wręcz sukces całej firmy. Dzieje się tak w *Powieści bez tytułu*, w której księgarz-wydawca Zymel wprowadzie „sam nie znał się wcale na niczym”, za to „zecerów miał Żydków, korektora Żyda...”<sup>120</sup>. Ta strategia sprawdza się także w o wiele mniejszych punktach handlu księgarskiego. Wójcicki ocenia, że właściciel straganu z książkami Szymon Nowolecki wprowadzie „sam niewiele miał o nich wyobrażenia”<sup>121</sup>, „ale żonę miał rozsądną, która korzystnie prowadziła handel”<sup>122</sup>.

Cenione są także energiczność, przedsiębiorczość, pomysłowość. Prus zauważa, że do wykonywania zawodu bibliopoli potrzebny jest „umysł pełen inicjatywy, (...) twórczy”<sup>123</sup>, a z kolei Wójcicki podziwia „ruchliwość i energiczność”<sup>124</sup> Natana Glücksberga. Wymieniane są też takie predyspozycje jak: pracowitość (*Kroniki* Prusa oraz wspomnienia Wójcickiego), „żelazne zdrowie”<sup>125</sup> (*Kroniki*), „zakość i prawość charakteru” (*Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800-1830* Wójcickiego).

Wśród elementów mających wpływ na powodzenie rozwoju interesów wymieniane jest nawet po prostu szczęście, a więc czynnik, na który ludzie nie mają żadnego wpływu. Kraszewski stawia go nawet na równi z pracowitością: „sens moralny, że praca wiele może, (...) ale wiele też i – szczęście”<sup>126</sup>.

W większości analizowanych utworów nakreślony charakter postaci księgarza podporządkowany jest jakiejś dominancie. Ta wyrazista cecha służy temu, by skonstruować bohatera postrzeganego jednoznacznie negatywnie lub jednoznacznie pozytywnie.

Rozpocznę od obrazów nacechowanych pejoratywnie. Pracownikom książki przypisywane są więc często skąpstwo oraz nadmierne gonienie za zyskiem – czasem za cenę pogwałcenia zasad moralnych. I tak na przykład Michał Drzemlik z *Kopciuszka* jako

<sup>116</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 2, s. 247.

<sup>117</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 5, s. 391.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 19, s. 208.

<sup>120</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, s. 227.

<sup>121</sup> K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 95.

<sup>122</sup> Tenże, *Warszawa, jej życie...*, s. 361.

<sup>123</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 19, s. 208.

<sup>124</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 390.

<sup>125</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 19, s. 208.

<sup>126</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, s. 989.

główny cel swego życia stawia sobie zdobycie majątku: „(...) nie pojmował on innych obowiązków ludzkich nad zbogacenie się...”<sup>127</sup>. Bohaterowi często zdarza się oceniać ludzi ze względu na ich status posiadania. Zarówno Drzemlik, jak i księgarz Teofil z *Od kolebki do mogiły* są – przy użyciu ironii – portretowani przez narratorów jako dusi grosze. O pierwszym bibliopoli dowiadujemy się, że „we wszystkim (...) był bardzo umiarkowanym i rozsądnym człowiekiem...”<sup>128</sup>, natomiast Teofil eufemistycznie charakteryzowany jest jako osoba „nadzwyczaj oszczędna”<sup>129</sup>.

Pracownicy książki są też niekiedy ukazywani jako ludzie nieuczciwi, posługujący się kłamstwem – dla pomnożenia majątku. Na przykład bibliopola w *Powieści bez tytułu* daje wyraz przekonaniu, że „prawda nie zawsze jest rzeczą strawną”<sup>130</sup>. Do oszustw ucieka się także przywoływany wyżej Drzemlik. Warto zauważyć, że swoje nieuczciwe postęпки przedstawia on jako „wysok sprytu i zręczności”<sup>131</sup>. Co więcej, bohater nie zastanawia się w ogóle nad etycznością swego postępowania. Na sugestię współpracownika, że w sprawach zawodowych „sumienie (...) by nie zawadziło”, odpowiada: „(...) jeżeli darmo przyjdzie, niech sobie będzie, ale starać się o nie, to zbytek”<sup>132</sup>.

W wielu tekstach księgarze-wydawcy są też po prostu niesympatyczni, nieuprzejmi, nie mają szacunku dla autorów i współpracowników. Do problemu tego powrócę w jednym z następných rozdziałów.

Cechą przypisywaną kilku księgarzom jest także skłonność do sybarytyzmu. Choćby w *Powieści bez tytułu* oraz *Kopciuszek* podkreśla się łakomstwo bibliopolów, rozsmakowywanie się przez nich w posiłkach. W *Ciurach* Gomulickiego wspomina się o prowadzeniu przez księgarza bogatego życia towarzyskiego. Narrator mówi o bibliopoli: „był to (...) bon viveur lubiący wesołych kompanów, tłuste anegdotki, grube dwuznaczniki, bon viv, bon gîte et le reste”.

Inne cechy przypisuje się już pojedynczym postaciom. Drzemlik charakteryzowany jest więc dodatkowo jako osoba nieufna, powściągliwa, z trudem nawiązująca kontakty z innymi ludźmi. Ciekawy rys osobowości pojawia się w obrazie antykwariusza z *Dawnych dziejów* Wybranowskiego – bibliopolę przedstawia się jako osobę porywczą i gwałtowną. Na podejmowane przez studentów, dopytujących się o znieawidzone przez niego dzieła Woltera i Rousseau, próby rozdrażnienia go, odpowiada fortem, dzięki któremu może dać upust swemu gniewowi. Prosi mianowicie jednego z klientów, by wszedł na drabinę i sam poszukał na górnej półce interesujących go dzieł. „Skoro malec znalazł się u półki, począł go staruszek laseczką okładać wołając, a masz za Russa, a masz za Woltera!”<sup>134</sup>.

W analizowanym korpusie tekstów niemalże równie często napotykamy jednak charakterystyki wewnętrzne postaci księgarzy oparte na cechach dodatnich. Wyróżnia się tu zwłaszcza portret Teosia Muszyńskiego. Jawi się on nam jako bohater pozytywny zwłaszcza dzięki kontrastowemu zestawieniu z postacią Drzemlika, o którym była mowa wyżej. Teosia – w przeciwieństwie do jego pryncypała – cechuje przede wszystkim kryształiczna uczciwość. Bohater brzydzi się wszelkim kłamstwem i oszustwem, dlatego de-

<sup>127</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 272.

<sup>128</sup> Tamże, s. 276.

<sup>129</sup> Tenże, *Od kolebki do mogiły...*, s. 144.

<sup>130</sup> Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 88.

<sup>131</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 269.

<sup>132</sup> Tamże, s. 270.

<sup>133</sup> W. Gomulicki, *Ciury*, s. 355.

<sup>134</sup> A. Wybranowski, *Dawne dzieje*, s. 66.



klaruje nawet: „gdybym miał umrzeć z głodu, książki o tym, czego nie rozumiem, nie napiszę”<sup>135</sup>. Muszyński jest ukazywany jako osoba sumienna, skromna, odpowiedzialna i dojrzała. Teoś z odwagą i bez zniechęcenia walczy z kolejnymi przeciwnościami losu. Pracowitość eksponowana jest również we wspomnieniu poświęconym księgarzowi Ambrożemu Grabowskiemu.

Ciekawe, że najczęściej przypisywane pracownikom książki pozytywne cechy to: wrażliwość oraz zdolność do współczucia i niesienia pomocy. I tak Teoś Muszyński szybko przywiązuje się do swego pryncypała, nawet mimo różniących ich poglądów. Wsparcia koledze udziela księgarz Żyrski z powieści Orzeszkowej *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*. Nie tylko pozwala on tytułowemu bohaterowi mieszkać na zapleczu księgarni, lecz także zaprasza go na posiłki i wypożycza mu ze swego asortymentu książki „bardzo tanio, czasem darmo”. Szlachetność jest też przypisywana księgarzowi z innego utworu Orzeszkowej – *Marty*. O panu Laurentym dowiadujemy się, że „miał bardzo litościwą rękę”, co zresztą potwierdza on swoimi staraniami, aby dopomóc tytułowej bohaterce. Ponadto przedstawia się go jako człowieka uprzejmego, uczynnego i zdolnego do empatii. Nie tylko wzrusza się losem Marty, lecz potrafi także wyobrazić sobie, że bliskie mu kobiety mogłyby się znaleźć w położeniu Świeckiej.

W analizowanym korpusie tekstów rzadko napotykamy informacje dotyczące motywacji podjęcia zawodu księgarza oraz wykształcenia i zainteresowań bibliopólów. Opisane powody, dla których dwaj bohaterowie wybrali księgarski fach, są bardzo pragmatyczne i wiążą się bardziej z ekonomicznym niż kulturowym wymiarem działalności księgarskiej. Także stan edukacji postaci – odtworzony wyłącznie na podstawie skąpych wzmianek w omawianych tekstach – nie jest zbyt gruntowny. Być może charakter tych informacji o wykształceniu postaci wynika z tego, że opisy te odnoszą się do pracowników mniejszych placówek sprzedaży książek, a nie do właścicieli wielkich firm. Wśród tych ostatnich bibliopólów można bowiem po powstaniu styczniowym odnotować wzrost poziomu wykształcenia zarówno humanistycznego, jak i praktycznego<sup>138</sup>. Jeżeli pojawiają się jakieś wzmianki o zainteresowaniach księgarzy, to są one sytuowane w obrębie nauk humanistycznych – bibliopole nie tylko czytają, lecz także sami sięgają po pióro.

Wśród kompetencji przydatnych w uprawianiu zawodu księgarza często wymienia się intuicję, a także zdolność do przewidywania upodobań klientów, która ma opierać się na instynkcie, ale może wynikać także z umiejętnej analizy rynku. Opisany jest też cały zespół umiejętności praktycznych, które powinien opanować księgarz, a które w gruncie rzeczy są zbliżone do kwalifikacji, jakie powinien posiadać każdy dziewiętnastowieczny subiekt. Cenione są również talenty organizatorskie, energiczność i pomysłowość. Widzimy więc, że właściwe wszystkie wymienione tu predyspozycje są to kompetencje, które powinien posiadać każdy ówczesny kupiec.

Bibliopole są najczęściej kreowani na postaci jednoznacznie negatywne lub jednoznacznie pozytywne. W większości przypadków dzieje się tak dlatego, że są oni bohaterami drugoplanowymi lub epizodycznymi, a więc w obrębie utworu brak miejsca na ich obszerniejszą charakterystykę, uwzględniającą złożoność ludzkiej osobowości. Wśród ujemnych cech przypisywanych księgarzom najczęściej pojawiają się: skąpstwo, nadmierne gonienie za zyskiem, nieuczciwość, posługiwanie się kłamstwem, nieuprzejmość i – co

<sup>135</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 270.

<sup>136</sup> E. Orzeszkowa, *Zygmunt Ławicz...*, s. 85.

<sup>137</sup> *Taż*, *Marta*, s. 149.

<sup>138</sup> Por. M. Mlekicka *Wydawcy książek w Warszawie...*, s. 214-236.

ciekawe – skłonność do sybarytyzmu. Dodatkowo rysy charakteru bibliopolów – budowane częściowo w opozycji do cech negatywnych – to: uczciwość, pracowitość, wrażliwość, uprzejmość oraz skłonność do niesienia pomocy.

Warto pamiętać, że charakterystyki postaci dopełnia również określenie relacji między jej życiem wewnętrznym i właściwościami charakteru a cechami wyglądu i zachowaniami<sup>139</sup>. W przypadku analizowanych utworów charakterystyka wewnętrzna postaci księgarzy prawie zawsze stanowi jedynie pewne uzupełnienie, wzbogacenie informacji zawartych w formach charakterystyki zewnętrznej, czego najbardziej wyrazistym przykładem są postaci Mikołaja Drzemlika, Teosia Muszyńskiego z *Kopciuszka* i pana Laurentego z *Marty*.

### ROZDZIAŁ 3

#### Praca księgarza i oferowany przez niego asortyment

W analizowanych utworach księgarze są przeważnie ukazywani podczas wykonywania swoich obowiązków. W poniższym rozdziale przyjrę się właśnie temu, jak wygląda organizacja pracy w placówce księgarskiej. Ponieważ obiektem czynności bibliopolów są w głównej mierze książki, zbiorę w tym rozdziale także informacje o oferowanym przez nich asortymencie. Poświęcę tej problematyce sporo uwagi, ponieważ uważam, że na podstawie analizy rodzaju piśmiennictwa wydawanego i rozprowadzanego przez księgarzy można wyciągnąć ważne wnioski o sposobie pojmowania przez bohaterów wykonywanego przez nich zawodu oraz przybliżyć się do zapisanego w tekstach wizerunku pracowników książki. Ze względu na specyfikę poszczególnych form działalności księgarskiej oddzielnie przeanalizuję opisy dotyczące księgarni sortymentowych i nakładowych oraz te poświęcone handlowi antykwarycznemu i straganowemu.

W obrazy pracy księgarzy obfituje zwłaszcza *Kopciuszek* Kraszewskiego. Są one na tyle szczegółowe, że obejmują nawet kwestie czysto organizacyjne – jak na przykład czas pracy czy wynagrodzenie bibliopoli. Drzemlik wyjaśnia mianowicie Teosiowi, że księgarnia otwarta jest przez dwanaście godzin – od ósmej rano do ósmej wieczorem. Warto zauważyć, że księgarnie w Królestwie Polskim rzeczywiście mogły być otwarte najdłużej do ósmej wieczorem, gdyż uprawianie handlu po tej godzinie było zakazane przez prawo<sup>140</sup>. Pryncypał podkreśla, że pracownik musi być dyspozycyjny i gotowy do pracy także poza porą funkcjonowania placówki – „a i w domu może się znaleźć robota, zawsze dużo ci zostanie”<sup>141</sup>. Z kolejnych fragmentów powieści dowiadujemy się zresztą, że Drzemlik każe często Teosiowi zajmować się jeszcze „rachunkami, porządkowaniami, posyłkami”<sup>142</sup> po godzinach pracy. Muszyński ocenia otrzymane wynagrodzenie jako dość skromne, ledwo wystarczające na zapewnienie sobie egzystencji – bohater mówi o „szczupłym groszu zarobku strawionym dzienną potrzebą”<sup>143</sup>.

We wszystkich utworach, w których ukazane są placówki obsługiwane nie tylko przez właściciela, lecz także przez subiektów, mamy do czynienia z przedstawieniem wyraźnego podziału kompetencji wśród poszczególnych pracowników firmy. Zanim przejdę jednak do odtworzenia obrazu utrwalonego w tekstach, zarysuję rzeczywiste ramy funk-

<sup>139</sup> Zob. J. Sławiński, *Charakterystyka*, s. 77.

<sup>140</sup> K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 169.

<sup>141</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 283.

<sup>142</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 2, s. 62.

<sup>143</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 283.

cjonującego w drugiej połowie XIX wieku sposobu organizacji handlu księgarskiego. Trzon załogi punktów sprzedaży książek stanowili subiekci zwani pomocnikami księgarskimi (zdobycie tego stanowiska poprzedzone było wieloletnią praktyką). W wielkich firmach księgarsko-wydawniczych wyróżniano wśród nich pracowników frontowych, którzy przede wszystkim obsługiwali klientów, a także zajmowali się porządkowaniem i ekspozycją asortymentu oraz pracowników zafrontowych, wykonujących czynności biurowe i kancelaryjne. Funkcjonowanie całości nadzorował oczywiście szef placówki<sup>144</sup>.

W zebranych tekstach portretowani są jedynie pracownicy księgarscy oraz ich pryncypałowicie. Jedna tylko postać epizodyczna jest właśnie albo praktykantem, albo woźnym. Chodzi tu o bezimiennego chłopca z *Kopciuszka*, który otwiera budynek i zajmuje się czynnościami porządkowymi. Pasowałoby to do obrazu, który utrwalił się we wspomnieniach Tadeusza Męczyńskiego. Pisze on, że „z reguły praktykant musiał pierwszy przychodzić do księgarni, aby wyszorować podłogę szczotką (...), pościierać kurze w całej księgarni, (...) palić w piecach”<sup>145</sup>.

W korpusie tekstów znajdujemy tylko jeden opis przebiegu przyjęcia bohatera do pracy w księgarni – obraz ten znajduje się także w *Kopciuszku*. Drzemlik – zadowolony z sumienności i uczciwości Teosia, który początkowo wykonuje dla bibliopolu-wydawcy tłumaczenia, planuje zatrudnienie młodzieńca jako pomocnika księgarskiego. Właściciel placówki nie widzi potrzeby, aby Teoś musiał odbyć dłuższe przeszkolenie do pracy w zawodzie. Drzemlik z przekonaniem dowodzi, że zaledwie dwa dni wystarczą na wprowadzenie nowicjusza w tajniki księgarskiego fachu. Takie podejście właściciela zakładu do kwestii zatrudniania i szkolenia pracowników jednoznacznie świadczy o niewielkiej renomie prowadzonej przez niego firmy. Warto pamiętać, że w bardziej znanych dziewiętnastowiecznych placówkach handlu książką praktyka trwała nawet kilka lat. Poza tym wiadomo na przykład, że każdy nowo przyjęty do Gebethnera i Wolffa pracownik – bez względu na ilość lat przepracowaną przez niego w księgarstwie – musiał odbyć specjalny staż<sup>146</sup>.

Szeregowi pracownicy są ukazywani przeważnie na froncie księgarni (wyjątkiem jest subiekt w *Marcie Orzeszkowej*, który wychyla się z jednej z dalszych sal z jakimś rejestrem lub rachunkiem w rękę, co świadczy o tym, że spełnia on czynności biurowe). To właśnie ich rolą jest obsługa klientów odwiedzających księgarnię. Bohaterowie przeważnie wykonują swoje obowiązki z zaangażowaniem – z takimi opisami spotykamy się między innymi w powieściach Kraszewskiego *Kopciuszek* i *Kawał literata*. Na tym tle wyjątkowo negatywnie rysuje się obraz placówki z opowiadania Faleńskiego *Na schyłku starego roku*, której pracownicy ignorują próbującego nawiązać z nimi jakiś kontakt autora w podeszłym wieku. „Niekiedy [staruszek] odzywał się niewyraźnie do przechodzących koło niego komisantów – ale ci odpowiadać mu nawet nie raczyli”<sup>147</sup>. Również w *Rocznikach* Kraszewskiego znajdujemy opis niekompetencji pomocników księgarskich, którzy nie orientują się w posiadanym asortymencie. Nie zależy im także na klientach. Pisarz podsumowuje: bibliopolów „wcale praca nie przeciąża”<sup>148</sup>.

W tekstach rzadko spotykamy natomiast opinie samych bohaterów bibliopolów o wykonywanej przez nich pracy. Wyjątek stanowią pesymistyczne przemyślenia Teosia, który postrzega księgarstwo jako „zajęcie mozolne bez korzyści moralnej, (...) męczarnię

<sup>144</sup> Por. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 130-150.

<sup>145</sup> T. Męczyński, *Lata z książką*, s. 37.

<sup>146</sup> Por. K. Kowalczyk, *Księgarstwo warszawskie...*, s. 130-131.

<sup>147</sup> F. Faleński, *Na schyłku starego roku*, s. 118.

<sup>148</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, s. 211.

Szyfa... (...) Danaid naczynie<sup>149</sup>. Bohater wskazuje tym samym, że wykonywana przez niego praca wiąże się ze znacznym nakładem sił, a nie przynosi wymiernych efektów, nie daje okazji do rozwoju własnego. Muszyński narzeka przede wszystkim na monotonię. W swoich wypowiedziach kilkakrotnie powraca do opozycji księgarni jako przestrzeni ciszy, milczenia, nudy, martwoty, oczekiwania (zostaje ona nawet określona jako „pustynia”) i ulicy – miejsca pełnego wrzawy i ruchu. Teos ma poczucie, że jest odgródzony od prawdziwego życia. Mówi, że jedynie zza szyb może oglądać „migające barwy miejskiego kalejdoskopu<sup>150</sup>. Ze smutkiem stwierdza też, że jako bibliopola musi prowadzić „życie kontemplacyjne”, które jest dla niego „wielką i srogą męczarnią<sup>151</sup> (narrator w opisie pracy Teosia sięga nawet po słownictwo związane tematycznie z uwięzieniem: bohater „jest skazany”, „siedzi przykuty do księgarskiego stołu”). Panująca w księgarni atmosfera sprawia, że pracownik książki coraz częściej wpada w odrętwienie i swoje czynności spełnia machinalnie.

Pewne ożywienie mogą niekiedy wprowadzić klienci odwiedzający księgarnię („czasem jakaś twarz sympatyczna przemknęła (...), uśmiechnęła mu się (...), czasem słowo pocziwe przeleciało<sup>152</sup>). Teos nie jest jednak konsekwentny: klienci równie często jawią mu się bowiem jako intruzy, przeszkadzający w lekturze lub snuciu rozmyślań. „Chwycić książkę, aby ją natychmiast przerwał wejście pani lub pana (...) – często pół dnia z rozpaczy nie jąc się niczego w obawie przerwy nowej, której właśnie na ten raz nie ma.... (...) nie jest to los do zazdrości<sup>153</sup> – mówi. W wolnych chwilach bohater oddaje się czasem lekturze tomów, które znajdują się w księgarni. Także i w tym przypadku ujawnia się jednak pewne rozdrażnienie Teosia, jakiego doznaje podczas pracy – w innym miejscu mówi on bowiem, że jest „otoczony książkami, których czytać nie może lub nie chce, tyle ich tam jest, a tak niedorzecznych, że na wieki od czytania odpada ochota<sup>154</sup> (skądinąd wiemy, że na półkach księgarni Drzemlika znajdują się jednak także pozycje wartościowe).

Interesujące wydaje się, że Kraszewski wkłada w usta młodej i zdecydowanie pozytywnie wartościowanej postaci tak negatywną ocenę pracy księgarskiej. Z wypowiedzi Teosia wyłania się obraz księgarza jako pracownika pozostającego w nieustannym, drażniącym zawieszeniu między nudą, samotnością, martwotą a nękaniem przez natarczywych klientów. Bibliopola znajduje się jakby na marginesie realnego życia, symbolizowanego przez ulicę, może je jedynie obserwować, ale nie ma szans, by w nim uczestniczyć. Co więcej, nawet lektura nie daje mu możliwości nowych doświadczeń i przeżyć. Być może to właśnie przytłaczająca liczba książek sprawia, że księgarz podświadomie przeczuwa, że zapisane teksty są jedynie wytworami czyjegoś umysłu i nie mają takiej mocy, by rzeczywiście otwierać przed czytelnikiem nowe światy.

Ciekawa jest także pojawiająca się w *Kopciuszku* wzmianka o przyzwyczajeniu klientów księgarni do stale ich obsługującego pracownika, który potrafił udzielić im kompetentnych informacji o książkach, a ponadto odnosił się do nich z uprzejmością. Kiedy Teos nie pojawia się w pracy, Drzemlik ma problemy z obsługaniem kupujących, z których „każdy z nich dopytywał się o Muszyńskiego, kiedy wróci i mile się o nim wyrażał<sup>155</sup>. Widać więc, że odwiedza-

<sup>149</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 283.

<sup>150</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 2., s. 61.

<sup>151</sup> Tamże.

<sup>152</sup> Tamże, s. 62.

<sup>153</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1., s. 347.

<sup>154</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 2., s. 77.

<sup>155</sup> Tamże, s. 268.

jący księgarnię nie są nastawieni tylko na dokonanie konkretnych zakupów, lecz jest to dla nich także okazja do odbycia z bibliopolą miłej pogawędki, wymiany poglądów.

W kilku utworach wspomina się, że w księgarniach nakładowych wśród pracowników znajdują się także osoby dokonujące przekładów, korektorzy i kolporterzy. Obraz pracy tłumacza przynosi fragment *Kopciuszka*, w którym Teosowi, nie mającemu pojęcia o sztuce kulinarnej, Drzemlik zleca przekład książki kucharskiej. Pryncypał uspokaja Muszyńskiego, że nieznamość tematyki nie przeszkadza w dokonaniu dobrego tłumaczenia. Podaje mu sprawdzoną receptę – kompilatorstwo: „weźmiesz pan książkę, a do niej sześć lub siedem podobnej treści książek, (...) nauczysz się przez porównanie ich języka kuchennego i z tych siedmiu zrobisz mi ósmą, która będzie zupełnie oryginalną”<sup>156</sup>. Drzemlik zresztą przyznaje otwarcie, że nie zależy mu na jakości przekładu. Uczciwy i sumienny młody tłumacz traktuje jednak swoją pracę bardzo poważnie i dlatego na potrzeby wykonania zlecenia doksztala się w tematyce kulinariów. Narrator podkreśla jednak, że takie podejście do zadania wynika jedynie z dobrej woli Teosia i zdecydowanie nie jest czymś powszechnie spotykanym.

Na zbytne poważanie nie zasługują kolporterzy. W jednej z *Kronik* Prus pisze o kłopotach ze znalezieniem chętnych do wykonywania tej pracy, by następnie dodać: „Jeżeli nawet kiedy trafi się kandydat, to zaraz z początku okazuje nieudolność, a kończy – deficytem”<sup>157</sup>.

W analizowanych tekstach pojawiają się również często postaci właścicieli placówek handlu książką – wszyscy ci bohaterowie łączą funkcje księgarzy i wydawców. Ich działalność w znacznej mierze polega na nadzorowaniu funkcjonowania firmy. Drzemlik, kiedy zatrudnia kolejnego pracownika – Teosia, planuje odtąd „ogólny tylko kierunek interesów zostawić sobie”<sup>158</sup>. Pryncypałowie przeważnie nie zajmują się obsługą zwykłych klientów pragnących nabyć książki (wyjątek stanowi jedynie pan Laurenty z *Marty Orzeszkowej*). Kiedy Drzemlik – pod nieobecność Teosia – musi pracować na froncie księgarni, „od czego był zupełnie się odzwyczaił”<sup>159</sup>, nie potrafi nawet w satysfakcjonujący sposób obsłużyć odwiedzających placówkę.

Do ważnych zadań właścicieli księgarni nakładowych należy szereg prac związanych z organizacją procesu wydawniczego. Prowadzą więc oni pertraktacje z autorami, podejmują decyzje odnośnie druku danej książki, jej nakładu, wyposażenia edytorskiego i graficznego, odpowiadają też za kontakty z cenzurą. Rozmowy z autorami odbywają się przeważnie na froncie księgarni (*Powieść bez tytułu*, *Na schyłku starego roku*, *Kawał literata*). Jedynie bibliopola-wydawca z *Ciurów* Gomulickiego przyjmuje interesantów w gabinecie na tyłach placówki. Narrator podkreśla przy tej okazji ruch panujący w biurze, który ma świadczyć o znacznej liczbie literatów starających się o wydanie swoich utworów.

Niekiedy to właściciele księgarni sami wychodzą z inicjatywą wydania jakiejś pozycji i starają się pozyskać do współpracy autorów – wspominaliśmy już o działaniach tego typu prowadzonych przez Natana Glücksberga. Znajdujemy jeszcze jeden obraz podobnej aktywności – Wójcicki opisuje wysiłki Józefa Zawadzkiego związane z założeniem „nowego pisma periodycznego naukowego” – „Pamiętnika Warszawskiego”.

Inne obowiązki spoczywają natomiast na antykwariuszach i księgarzach straganowych – ze względu na specyficzną formę ich działalności. Ważną dziedziną ich aktywno-

<sup>156</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1., s. 269.

<sup>157</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 8, Warszawa 1959, s. 47.

<sup>158</sup> J. I. Kraszewski, *Kopciuszek*, t. 1, s. 274.

<sup>159</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 2, s. 268

ści jest bowiem skupowanie dzieł starych, rzadkich lub wyczerpanych w handlu księgarskim. Lapidarnie obowiązki antykwariusza ujmuje Wójcicki, kiedy pisze o Geclu: „kupował, zamieniał, sprzedawał”<sup>160</sup>. W analizowanych tekstach odnajdujemy trzy sposoby prowadzenia skupu książek. Pierwszy z nich to wędrowanie po kraju. Trasę może wyznaczać kalendarz kolejnych jarmarków i odpustów – handlarze łączą wówczas sprzedaż posiadanego towaru z nabywaniem kolejnych pozycji (taką sytuację opisuje Wójcicki w tekście *Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu*). W odległych zakątkach kraju kryją się niekiedy prawdziwe skarby. I tak na przykład jeden z księgarzy wędrownych podczas swojej podróży obłowił się w unikatowe XVII-wieczne druki – „furę takich książek zgarnął za trzy ruble w czasie licytacji grantów po jakimś kanoniku zmarłym na prowincji...”<sup>161</sup>. Czasem antykwariusze ograniczają się jednak tylko do rozpowszechnienia informacji o prowadzonym przez nich na miejscu, w antykwariacie skupie – tę strategię z powodzeniem stosuje Gecel. „Z bibliotek klasztornych, z dworów wiejskich, z zaścianków szlacheckich, gdy się wiadomość rozpowszechniła o poszukiwaniach gockich druków, każdy, kto co miał, przynosił lub przywoził do Gecła”<sup>162</sup>. W *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego wspomniani są natomiast wędrowni handlarze, którzy kupują w drukarni książki nowe, które następnie sprzedają po niższej cenie. Nieodłącznym elementem pracy tych bibliopolów jest oczywiście podróżowanie. Dowiadujemy się, że zakupioną w Wilnie „bibułę” rozwożą oni „w głąb Litwy i Polesia, na Żmudź i Białoruś”<sup>163</sup>.

W zebranym korpusie tekstów przeważają opisy placówek wieloasortymentowych. Janusz Kostecki podkreśla, że dziewiętnastowieczne punkty sprzedaży były znacznie zróżnicowane pod względem szerokości oferowanego asortymentu, a spośród nich dużą część stanowiły punkty małe, nastawione głównie na sprzedaż książki użytkowej<sup>164</sup>. W analizowanych utworach natrafiamy na wzmianki o trzech placówkach o wyraźnie ograniczonym asortymencie. W opowiadaniu Faleńskiego *Na schyłku starego roku* wraz z bohaterem zaglądamy do niedawno otwartej księgarni, w której znajdujemy prawie wyłącznie „książki do nabożeństwa, mszały i brewiarze”<sup>165</sup>. Narrator podkreśla, że placówka ta oferuje literaturę nieodbiegającą poziomem od pozycji oferowanych na straganach. Zestawia działalność tej księgarni z żydowskim ulicznym handlem książką. Mamy tu do czynienia z literackim obrazem dość licznie spotykanego w XIX wieku typu placówki zaopatrzonej głównie literaturę religijną. Jeśli bowiem wyniki raportu przeprowadzonego przez inspektorów nadzoru w Komitecie Cenzury w 1870 r. uznamy za reprezentatywne dla struktury zakupów w całej drugiej połowie XIX wieku<sup>166</sup>, możemy wówczas przyjąć, że głównym przedmiotem handlu pozycjami w języku polskim były właśnie rzymskokatolickie książki religijne i modlitewniki<sup>167</sup>. Sprzedawano liczne zbiory pieśni kościelnych,

<sup>160</sup> K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, s. 96.

<sup>161</sup> St. Żeromski, *Promień*, s. 99.

<sup>162</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, w: tenże, *Pamiętniki dziecka Warszawy...*, t. 1, s. 313.

<sup>163</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 149.

<sup>164</sup> Badacz dla przykładu podaje, że w drugiej połowie XIX wśród funkcjonujących na prowincji Królestwa Polskiego księgarni oferujących głównie literaturę w języku polskim zaledwie niespełna 66% dysponowało bardziej zróżnicowanym asortymentem (blisko 30% zajmowało się jedynie sprzedażą podręczników, a 4,5% handlowało tylko książkami religijnymi) – por. J. Kostecki, *Sprzedaż i rozdawnictwo...*, s. 77.

<sup>165</sup> F. Faleński, *Na schyłku starego...*, s. 116.

<sup>166</sup> Tak właśnie traktuje wyniki tego raportu J. Kostecki – por. J. Kostecki, *Sprzedaż i rozdawnictwo...*, s. 84.

<sup>167</sup> Zob. M. J. Lech, *Książka i czytelnictwo w Warszawie 1870 r. w świetle raportu inspektorów nadzoru w Komitecie Cenzury*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 7 (1971), s. 404.

katechizmy dla dzieci i młodzieży oraz popularne opracowania żywotów świętych. Odbiorcy wydawnictw religijnych rekrutowali się ze wszystkich warstw społecznych, „dla części „nowych” czytelników (chłopów, robotników) publikacje te bywały często pierwszą, a nawet jedyną lekturą”<sup>168</sup>.

W *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza Płoszowski odnotowuje, że jeden z braci doktora Chwastowskiego „ma księgarnię z elementarnymi książkami w Warszawie”<sup>169</sup>. Podręczniki znajdowały się na drugim miejscu – za literaturą religijną – wśród polskich książek kupowanych w II połowie XIX wieku i były także najliczniejszą grupą wśród publikacji w języku rosyjskim<sup>170</sup>. Warto pamiętać, że znaczna część tych wydawnictw służyła nie do edukacji w ramach zorganizowanego systemu szkolnictwa, ale do nauki pozaszkolnej (żeby wymienić chociażby *Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 lub 8 tygodni* Konrada Prószyńskiego lub *Książkę z początkami czytania, religii, historii, geografii i rachunków dla początkującej młodzieży* Cezarego Nowiny)<sup>171</sup>. W księgarni z *Bez dogmatu* pojawiają się również niewielkie, tanie broszury – np. z dziedziny higieny – przeznaczone dla ludu. Prowadzenie placówki oferującej tego rodzaju publikacje można postrzegać jako pewną formę postulowanej przez pozytywistów „pracy organicznej”.

Zaopatrzona w wydawnictwa o charakterze oświatowym jest opisywana przez Kraszewskiego księgarnia Danielewskiego w Chełmnie. W jej ofercie znajdują się głównie opublikowane własnym nakładem książki dla ludu oraz periodyki „Piaś” i „Przyjaciel Ludu”, które miały przyczynić się do rozwoju świadomości narodowej i aktywności społecznej szerokich sfer czytelników. Janusz Kostecki pisze, że w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim księgarnie ludowe – ze względu na utrudnienia ze strony władz carskich oraz małej liczby nabywców na oferowany asortyment – były jednak zjawiskiem incydentalnym<sup>172</sup>.

Znaczne zróżnicowanie towaru cechuje większe firmy księgarsko-wydawnicze (kiedy piszę o ich ofercie, traktuję łącznie dzieła, o których w tekście mówi się jako spoczywających na półkach księgarni oraz pozycje, o których znajdujemy wzmiankę, że zostały wydane przez danego księgarza-nakładcę). Wśród asortymentu oferowanego w tych placówkach przeważają publikacje niebeletrystyczne<sup>173</sup>, które możemy podzielić na takie kategorie jak: nauki stosowane, nauki społeczne, prace treści ogólnej, dzieła encyklopedyczne i słownikowe, inne pozycje naukowe.

Książki z dziedziny nauk stosowanych pojawiają się w księgarniach opisywanych w *Kopciuszku* i *Rachunkach* Kraszewskiego oraz *Kronikach* Prusa. Są to: prace z zakresu medycyny, dzieła techniczne, wydawnictwa gospodarskie (Teosiowi proponowany jest m.in. przekład książki o nawozach) i rzemieślnicze. Tę ofertę uzupełniają książki kucharskie. Pierwsza praca, którą tłumaczy Muszyński, to właśnie *Kucharka doskonała*, „którą wydano pospiesznie, gdyż była pożądaną bardzo”<sup>174</sup>. Z kolei Prus wśród wymyślonych klientów księgarni Gebethnera i Wolffa umieszcza Marcinową, która „lubi posiadać nowe

<sup>168</sup> M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w.*, w: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, red. J. Kostecki, t. 4, s. 109.

<sup>169</sup> H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, Warszawa 1995, s. 130-131.

<sup>170</sup> Zob. M. J. Lech, *Książka i czytelnictwo...*, s. 404.

<sup>171</sup> Zob. M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego...*, s. 108.

<sup>172</sup> Zob. J. Kostecki, *Sprzedaż i rozdawnictwo...*, s. 92.

<sup>173</sup> Jeden z księgarzy-wydawców stwierdza nawet: „literatura piękna nie idzie...” – J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 148.

<sup>174</sup> Tenże, *Kopciuszek*, t. 1, s. 271.

edycje pani Ćwierczakiewiczowej<sup>175</sup> – autor przywołuje tu autorkę ówczesnych bestsellerów: *Jedyna praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych oraz pieczenia ciast i 365 obiadów za 5 złotych* (druga z tych pozycji doczekała się 20 wydań). Rzeczywiście, opracowania należące do dziedziny nauk stosowanych zajmowały pierwsze miejsce wśród dziewiętnastowiecznych publikacji o charakterze niebeletrystycznym (w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Królestwie Polskim było to 26,4% tytułów i 17,3% egzemplarzy wydawnictw nieliterackich). Opracowania te skierowane były głównie do rozmaitych grup fachowców. Do większej liczby odbiorców kierowano raczej jedynie książki dotyczące prowadzenia gospodarstwa domowego<sup>176</sup>.

Równie często znajdujemy w tekstach informacje o publikacjach z dziedziny nauk społecznych. Pojawiają się tu oczywiście podręczniki (*Kroniki Prusa*, *Kopciuszek*, *Powieść bez tytułu* i *Rachunki* Kraszewskiego), publikacje z ekonomii (*Kroniki Prusa*), wydawnictwa z dziedziny oświaty i wychowania (źle sprzedające się *Dzieje kształcenia się ludzkości* Hilarego Drużbarta z opowiadania Faleńskiego *Na schyłku starego roku*), a także dotyczące aktualnych kwestii społecznych (*Marta Orzeszkowej*). I tutaj mamy do czynienia z dość wiernym odbiciem dziewiętnastowiecznej rzeczywistości. Zróżnicowane dzieła z zakresu nauk społecznych stanowiły bowiem 24,6% tytułów i 20,6% egzemplarzy wydawnictw niebeletrystycznych<sup>177</sup>.

W tekstach często wymieniane są także publikacje słownikowe i encyklopedyczne. Jest to znaczna część produkcji wydawniczej księgarza z powieści *Od kolebki do mogiły* Kraszewskiego. W *Rocznikach* pisarz wskazuje właśnie na *Encyklopedię Powszechną* jako na ukoronowanie działalności wydawniczej Samuela Orgelbranda<sup>178</sup>. Co ciekawe, o ile w rzeczywistości przedsięwzięcie Orgelbranda – mimo napotykanых przeszkód, w tym spadku liczby prenumeratorów – kończy się sukcesem, o tyle inicjatywa podjęta przez księgarza z *Od kolebki do mogiły* upada właśnie ze względu na zmniejszającą się liczbę abonentów. Wójcicki wspomina natomiast o dokumentarno-bibliograficznej *Historii literatury polskiej wystawionej w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* Feliksa Bentkowskiego, która ukazała się w 1814 r. nakładem Zawadzkiego.

W *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego bibliopola stwierdza: „masy ksiąg naukowych z nich [pras] wychodzą”<sup>179</sup>. W tego rodzaju asortymencie specjalizuje się na przykład księgarz Zawadzki z tegoż utworu: „było w charakterze zakładu [Zawadzkiego] (...) łożyć tylko na księgi uczone, poważne”<sup>180</sup>. Narrator sugeruje jednak, że dzieła te nie cieszą się zbyt wielkim popytem i przynoszą „korzyść (...) większą literaturze i nauce niż wydawcy”<sup>181</sup>. W utworach pojawiają się wzmianki o wydawnictwach z dziedziny geografii (*Powieść bez tytułu* Kraszewskiego) oraz historii. Ogólnie o wydawnictwach historycznych ukazujących się nakładem Gebethnera i Wolffa czytamy w *Kronikach* Prusa, o syntezie historii powszechnej – w *Od kolebki do mogiły* Kraszewskiego, o edycji fragmentów wybranych „arcydzieł historycznych” – m.in. Gervinusa<sup>182</sup> i Palac-

<sup>175</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 5, s. 390.

<sup>176</sup> Zob. M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego...*, s. 105-108.

<sup>177</sup> Zob. tamże, s. 105; 108-109.

<sup>178</sup> 28-tomowa *Encyklopedia Powszechna* została wydana w latach 1859-68. Orgelbrand do opracowania haseł pozyskał znanych polskich uczonych, m.in. J. Bartoszewicza i K. Estreichera.

<sup>179</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 148.

<sup>180</sup> Tamże, s. 147.

<sup>181</sup> Jak wyżej.

<sup>182</sup> G. G. Gervinus (1805-71) był niemieckim historykiem i politykiem liberalnym; w 1853 r. opublikował *Einleitung in die Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts*, które było zaledwie wstępem do jego monumentalnego, 8-tomowego dzieła *Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts seit den Wiener Verträgen*, które ukazywało się w latach 1855-1866.



kiego<sup>183</sup> – w *Rachunkach* Kraszewskiego, wreszcie o dziele *Opis starożytnej Polski* Tomasa Świąckiego<sup>184</sup> – we wspomnieniach Wójcickiego. Prus pisze też o spółce księgarzy, która zawiązała się celem wydawania polskiej wersji językowej Biblioteki Naukowej Międzynarodowej. Opublikowane pozycje nie znalazły jednak czytelników, co spowodowało zawieszenie działalności spółki. Wśród asortymentu dwóch opisywanych księgarni znajduje się tylko jedno dzieło literaturoznawcze: *O literaturze polskiej w wieku XIX* Maurycego Mochnackiego (*Kawa literacka w Warszawie* Wójcickiego).

Ogromną popularnością cieszą się także kalendarze, które zaliczamy tu do „prac treści ogólnej”. Wzmianki o ich wydawaniu pojawiają się w: *Na schyłku starego roku* Faleńskiego, *Rocznikach* i *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego i *Kronikach* Prusa. Odgrywały one „nie tylko rolę informacyjną, ale służyły także popularyzacji oświaty i techniki oraz rozrywce”<sup>185</sup>. Kraszewski stwierdza nawet: „bądź co bądź, kalendarz dobry to potężne narzędzie cywilizacyjne”<sup>186</sup>. Był to także cieszący się wśród kupujących dużym zainteresowaniem towar „sezonowy”, który należało w odpowiedni sposób wyeksponować w księgarni na przełomie grudnia i stycznia. Tak opisuje to w swoim opowiadaniu Faleński: „w księgarniach wszędzie ścisk i rwetes – porozstawiane stoły z noworocznikami – kupujących moc ogromna”<sup>187</sup>.

Ciekawe natomiast, że w opisywanych wielkich księgarniach asortymentowych rzadko znajdujemy wydawnictwa religijne, które – jak wiemy – były licznie reprezentowane w produkcji wydawniczej XIX stulecia. Literatura tego typu jest wyszczególniona w asortymencie placówki Gebethnera i Wolffa (*Kroniki* Prusa), księgarni galicyjskich oraz Samuela Orgelbranda (*Roczniki* Kraszewskiego). Warto zauważyć, że w tym ostatnim przypadku mowa jest o *Talmudzie* z komentarzami (Marian J. Lech podaje, że wśród pozycji wydawanych w jidysz dominowały książki o treści religijnej<sup>188</sup>).

W wielu utworach spotykamy natomiast wzmianki o czasopismach publikowanych przez firmy księgarsko-wydawnicze. Bibliopole wydają więc czasopisma naukowo-literackie („Pamiętnik Warszawski” drukowany przez Zawadzkiego i Węckiego, „Gazeta Literacka”, której nakładcą był Glücksberg) oraz „gazety polityczne”, będące organami określonych orientacji lub stronnictw politycznych („Gazeta Toruńska” wydawana przez księgarza Rakowicza, „Goniec Polski” Stefańskiego). Wydawanie gazet przez księgarzy-nakładców jeszcze w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX wieku w Królestwie Polskim było niemal regułą. Dopiero przed I wojną światową udział tych firm w produkcji periodyków wyraźnie się zmniejszył, co należy wiązać przede wszystkim ze zmianami na rynku prasowym<sup>189</sup>.

Opisywane księgarnie w zdecydowanie mniejszym zakresie oferują klientom dzieła beletrystyczne. Wiemy, że w Królestwie Polskim w drugiej połowie lat siedemdziesiątych tak zwane książki do czytania stanowiły niespełną połowę całej produkcji wydawniczej (48% tytułów i 47,6% egzemplarzy)<sup>190</sup>. Na półkach opisywanych w zebranych korpusie

<sup>183</sup> F. Palacký (1798-1876) był czeskim historykiem i politykiem, autorem m.in. 5-tomowej *Historii narodu czeskiego*, wydanej w latach 1836-1867.

<sup>184</sup> Warto podkreślić, że uznanie, jakim cieszył się u współczesnych *Opis starożytnej Polski*, opierało się na przypisywanym mu znaczeniu i roli, którą miał odegrać w upowszechnianiu wśród Polaków znajomości ojczystych dziejów.

<sup>185</sup> M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego...*, s. 110.

<sup>186</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 3, s. 596.

<sup>187</sup> F. Faleński, *Na schyłku starego roku*, s. 114.

<sup>188</sup> Zob. M. J. Lech, *Książka i czytelnictwo...*, s. 84.

<sup>189</sup> Zob. J. Kostecki, *Ruch wydawniczy na ziemiach...*, s. 158-159.

<sup>190</sup> Zob. M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego...*, s. 91.

tekstów księgarń królują romanse, które – jak stwierdza księgarz z *Powieści bez tytułu* – „ogromnie się czytają i rozprzedają”<sup>191</sup>. Literaturę tego gatunku posiada więc w swoim asortymencie nie tylko wypowiadający te słowa bibliopola, lecz także Gebethner i Wolff oraz Glücksberg. Kiedy Wójcicki wspomina o wydaniu przez tego ostatniego *Cierpień młodego Wertera*, określa ten utwór jako „słynny romans”. Glücksberg ma na swoim koncie jeszcze jedną pozycję „od dawna oczekiwaną”, której „całe wydanie prędko rozchwymano, tak chciwie czytano”<sup>192</sup> – chodzi o *Julię i Adolfa, czyli nadzwyczajną miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru* Ludwika Kropińskiego, wydaną w 1824 r. Interesujące wydają się w tym kontekście obserwacje spisane przez Antoniego Potockiego w artykule *Ze statystyki literackiej*, w którym pisze on, że romanse wcale nie znajdują wielu nabywców, zaś „należą do najpoczytniejszych działów literatury dzięki wypożyczalniom i antykwariatom”<sup>193</sup>. Potocki wyjaśnia, że ze względu na charakter publiczności czytelniczkiej oraz wysokie ceny książek kupowana jest głównie książka użytkowa, natomiast ta „do czytania”, do jednorazowego użytku jest na ogół wypożyczana. W analizowanych utworach romanse jawią się jednak jako jedne z bardziej rozchwytywanych pozycji.

W *Ciurach* wspomniany jest jeszcze jeden księgarski bestseller: *Wzory powinszowań dla dzieci, młodzieży i osób starszych na imieniny, na Nowy Rok, na uroczystości zaręczyn, ślubów, obchodów jubileuszowych*. Mamy tu do czynienia z aluzją do realnego utworu – zbioru życzeń i wierszyków na różne okazje autorstwa Jana Aleksandra Zygmunta, który ukazał się u Gebethner i Wolffa w 1872 r. i który był odtąd co kilka lat wznawiany – w nowych, „powiększonych” wersjach<sup>194</sup>.

Z prozy literaccy księgarze oferują jeszcze tylko powieść historyczną Juliana Ursyna Niemcewicza *Jan z Tęczyna*, która miała się błyskawicznie rozejść (*Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu*). Prus w *Kronikach* pisze ponadto o znajdujących się w ofercie Gebethnera i Wolffa książkach dla dzieci.

W zebranym korpusie tekstów dają się wyróżnić dwa przeciwstawne podejścia księgarzy do twórczości poetyckiej. Pierwszy model zakłada uwzględnianie tego rodzaju dzieł w asortymencie księgarni. Wiemy więc, że utwory liryczne znajdują się w księgarni Gebethnera i Wolffa – sprzedawani są tam „narodowi poeci” oraz w placówce Glücksberga – rozprawdza on poezje Kazimierza Brodzińskiego. Ten ostatni księgarz ma również w swojej ofercie poemat Byrona *Dziewica z Abydos*. Częściej księgarze wypowiadają jednak pogląd, że muszą powstrzymać się od wydawania wierszy i poematów, gdyż „kto to dziś czyta?”<sup>195</sup>. W *Ciurach* spotykamy też ciekawą uwagę mówiącą, że jeśli chodzi o twórczość poetycką, „nabywców znajdowała tylko nieśmiertelna *Maria*”<sup>196</sup>.

Rzadkie są w analizowanych tekstach wzmianki o utworach dramatycznych – wiemy, że znajdują się one w ofercie Gebethnera i Wolffa oraz Glücksberga (w przypadku tego ostatniego chodzi o dzieła Wojciecha Bogusławskiego).

Warto przyrzeć się jeszcze udziałowi pozycji w poszczególnych językach wśród księgarskiego asortymentu. W analizowanych utworach na księgarskich półkach obok

<sup>191</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 73.

<sup>192</sup> K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy*, t. 1, s. 107.

<sup>193</sup> A. Potocki, *Ze statystyki literackiej*, „Głos” 7, 1892, nr 24, s. 282.

<sup>194</sup> Pełny tytuł pierwszego wydania dzieła J. A. Zygmunta brzmi jeszcze bardziej imponująco niż wersja zapisana w *Ciurach*. Jest to mianowicie *Nowy zbiór powinszowań do użytku młodzieży na dzień uroczyste imienin, Nowego roku itp., dla rodziców i krewnych, oraz wiersze do użytku osób dorosłych, jako to na dzień imienin, zaślubin, do wpisywania w albumy itp., napisane specjalnie wierszem*.

<sup>195</sup> F. Faleński, *Na schyłku starego...*, s. 115.

<sup>196</sup> W. Gomulicki, *Ciury*, s. 258.

publikacji w języku polskim pojawiają głównie dzieła francuskie, a w pojedynczych przypadkach – wydane po łacinie, rosyjsku, niemiecku lub hebrajsku. Zastanawiające, że w tekstach tak rzadko napotykaemy wzmianki o książkach w języku zaborcy. Małgorzata Rowicka i Janusz Kostecki piszą, że w Królestwie Polskim udział publikacji w języku rosyjskim w całej ówczesnej produkcji edytorskiej był znaczący, a „wynikał z faktu, iż język ten pełnił funkcję języka urzędowego”<sup>197</sup>. Być może mamy tu do czynienia z kolejnymi literackimi przejawami ostantacyjnego niedostrzegania obecności zaborcy, które jest charakterystyczne dla literatury polskiej doby postycziowej<sup>198</sup>.

W wielu utworach uwypukla się niezbyt wysoką jakość merytoryczną publikowanych przez księgarzy dzieł. Powodem tego stanu jest postawa bibliopolów skupiających się na zrobieniu jak najlepszego interesu na wydaniu i sprzedaży książek. Starają się oni za wszelką cenę obniżyć koszty procesu wydawniczego, dlatego zatrudniają ludzi nieposiadających odpowiednich kompetencji do wykonania powierzonych im zadań. Powszechnie stosowaną praktyką jest również oszczędzanie na korekcie tekstów. Niekiedy stworzenie nowego dzieła polega po prostu na kompilacji kilku utworów. W *Powieści bez tytułu* znajdujemy nawet opis literackiej mistyfikacji, powodowanej względami marketingowymi i ekonomicznymi. Literat Bazylewicz „fabrykuje” dzieła przypisywane Adamowi Naruszewiczowi, aby mogli z księgarzem „powiedzieć (...) na tytule, że są w naszej nowej edycji rzeczy całkiem nie wydane”<sup>199</sup>. Na podstawie tych wzmianek rysuje się więc obraz bibliopoli postrzegającego książkę jako towar, który należy z powodzeniem sprzedać, a nie jako owoc ludzkiej myśli. Takie podejście do wydawanych utworów potwierdzają również liczne wzmianki o znacznym wysiłku, jaki księgarze wkładają w promocję towaru. Są oni świadomi, że znaczenie ma już sam tytuł dzieła – „od tytułu bardzo, bardzo wiele zależy”<sup>200</sup> – stwierdza bibliopola w *Od kolebki do mogiły*. Zachęceniu klientów do kupna służą także reklamy zamieszczane w gazetach (niekiedy księgarze nalegają, by autor sam sformułował treść takiego ogłoszenia, „nie żałując sobie kadzi-dła”<sup>201</sup>) oraz wydawanie katalogów, które zawierają spis książek znajdujących się na składzie. Bibliopole dokładają też starań, by pozostać w dobrych stosunkach z krytykami, wśród których znajdują się zawsze chętni do napisania – za drobną opłatą – odpowiedniego artykułu na zamówienie: ukazującego walory właśnie wydanego przez księgarza dzieła lub wskazującego na rzekome niedostatki publikacji wydanej przez konkurencję.

W tekstach znajdujemy natomiast zdecydowanie wyższą ocenę strony artystycznej oferowanych przez bibliopolów książek. Co prawda pojawiają się druki marnej jakości, wydane niestarannie, na bibule, ze słabymi ilustracjami (opisy tego typu wydawnictw znajdujemy na przykład w *Powieści bez tytułu* i *Od kolebki do mogiły* Kraszewskiego), ale przeważa tendencja do dbałości o aspekt formalny książki. Co ważne, ozdobne edycje: wydane na dobrym papierze, z wyraźnymi ilustracjami, z harmonizującą z całym wydaniem czcionką, ukazują się nie tylko w dużych placówkach – jak na przykład zakład Glücksberga (*Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu*) lecz także u pomniejszych księgarzy-nakładców, chociażby u księgarza z *Powieści bez tytułu* lub u Jacka Karwasza z poematu Oppmana. Ciekawe, że niekiedy ci sami księgarze, którzy nie dbają o poziom merytoryczny książki, przykładają dużą wagę do ich strony artystycznej. Wielokrotnie podkreśla się, że tylko książka o pięknej formie znajdzie nabywców.

<sup>197</sup> Zob. M. Rowicka, J. Kostecki, *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego...*, s. 92.

<sup>198</sup> Por. E. Paczoska, *Warszawskie Elizjum*, w: *taż, Lalka czyli rozpad świata*, Warszawa 2008, s. 29.

<sup>199</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 2, s. 72.

<sup>200</sup> Tenże, *Od kolebki do mogiły*, t. 2., s. 60.

<sup>201</sup> Tenże, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 232.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z echem ruchu odnowy sztuki książki, który pojawił się w drugiej połowie XIX wieku w sprzeczności wobec szpetoty wczesnoprzemysłowej produkcji wydawniczej. Można podejrzewać, że w analizowanych utworach znajdziemy zresztą obydwie kierunki tego ruchu. Pierwszy z nich stawił na książkę ilustrowaną – odnowiony drzeworyt, akwaforta, staloryt i litografia miały pozwolić na wydobycie z obrazu wielu odcieni i głębi odpowiadających romantycznej wrażliwości. Być może właśnie o takiej edycji *Marii* mówi bohater w *Ciurach* (tomik był „zdobiony ilustracjami” i miał „brzezi złocone”<sup>202</sup>). W omawianych utworach słychać też echa koncepcji związanej z działalnością Williama Morrisa. Należał on do grupy prerafaelitów – artystów głoszących program powrotu do pięknych form sztuki użytkowej przez naśladowanie dzieł dawnych mistrzów, zwłaszcza z okresu wczesnego renesansu. W kilku analizowanych tekstach znajdujemy właśnie zachwyty nad dziełami drukowanymi czcionkami gotyckimi, na welinowym papierze.

Pewne wyobrażenie o oferowanym przez księgarzy z opisywanych utworów asortymencie dają też informacje dotyczące ilościowego stosunku dzieł nowych do książek wydanych przed kilkoma laty. Otóż bardzo często napotykamy obraz zalegających w księgarniach nakładów książek, które nie rozeszły się w handlu. Tymczasem nowości wydawnicze przychodzą „kilka razy do roku” lub – w gorszym razie – „w rok po zesterzeniu się”<sup>203</sup>. Wiemy, że w rzeczywistości spora część nakładów zalegała w drugiej połowie XIX stulecia na półkach księgarni. Dla przykładu, Janusz Kostecki na podstawie analizy *Katalogu dzieł nakładowych i komisowych księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie z 1878 roku* stwierdza, że „bez mała co druga książka będąca na składzie (...) nie została sprzedana w ciągu 9 lat”<sup>204</sup>.

W większości utworów spotykamy stwierdzenia jasno ukazujące, że najważniejszym kryterium dokonywanego przez bibliopolów doboru asortymentu są upodobania i potrzeby klientów. Prus pisze na przykład, że katalog wydawnictw Gebethnera i Wolffa stanowiłby wiarygodny przekrojowy dokument kształtowania się gustów ogółu. Podkreśla, że firma księgarska natychmiast reaguje na wszelkie zmiany w trendach na rynku czytelnicy. „Wschodzi nowa gwiazda – wnet firma drukuje jej dzieła; zachodzi gwiazda – firma dzieła jej zdejmuję ze stołów i odsyła do „składu”<sup>205</sup>.

W zebranych tekstach pojawiają się też wzmianki o innym niż książki towarze, jakim handlowano w niektórych księgarniach. Są to: globusy (wymieniane w trzech tekstach), gry edukacyjne dla dzieci, artykuły papiernicze, a także bilety na koncerty. Takie rozszerzenie asortymentu było w ówczesnych placówkach handlu książką czymś powszechnym. W *Podręczniku księgarskim* Paprockiego znajdujemy informację, że w księgarni sprzedawane mogą być także czasopisma, nuty, globusy, obrazy, materiały piśmienne i dewocjonalia<sup>206</sup>.

Od asortymentu oferowanego w księgarniach diametralnie różni się ten, jaki znajdujemy w antykwariatach. Gromadzone są tam głównie pozycje stare, rzadkie, z XVI-XVIII wieku, nierzadko wydane za granicą białe kruki. Antykwariusz z *Promienia* Żeromskiego posiada nawet inkunabuły. Oprócz dzieł drukowanych trafiają się także autografy. We wspomnieniach Wójcickiego poświęconym Geclowi podkreślane jest zainteresowanie

<sup>202</sup> W. Gomulicki, *Ciury*, s. 258.

<sup>203</sup> J. I. Kraszewski, *Rachunki*, t. 2, cz. 2, Poznań 1968, s. 211.

<sup>204</sup> J. Kostecki, *Sprzedż i rozdawnictwo...*, s. 85.

<sup>205</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. 5, s. 391.

<sup>206</sup> Zob. *Podręcznik księgarski. Przewodnik...*, s. 196-205.

bibliopoli „drukami gockimi”, czyli wydawnictwami drukowanymi pismem gotyckim<sup>207</sup>. W antykwariatach znajdziemy na przykład dzieła tłoczone w XVI-wiecznej oficynie Macieja Wirzbięty, a także pochodzące z drukarni innowierczych, między innymi braci polskich w Rakowie. Licznie reprezentowane są tytuły z dawniejszego piśmiennictwa narodowego – w antykwariatach można znaleźć na przykład pierwsze wydania pism Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego, Sebastiana Klonowica, Kaspra Miaskowskiego, Szymona Szymonowica, Szymona Zimorowica. Placówki posiadają też wydania kronik: Marcina Bielskiego, Macieja Strykowski, Aleksandra Gwagnina, Marcina Kromera oraz zbiory kazań Piotra Skargi i Fabiana Birkowskiego. Widzimy więc, że antykwariusze obejmują swoim zainteresowaniem nie tylko druki wyróżniające się poziomem artystycznym, lecz także skrupulatnie gromadzą zabytki dawnego piśmiennictwa polskiego, co w ówczesnej sytuacji Polski było niemal patriotycznym obowiązkiem. Na uwagę zasługuje też fakt, że antykwariusze troską i zainteresowaniem otaczają też dzieła, które w momencie powstania zostały uznane za heretyckie, z którymi walczyła cenzura kościelna.

Zawartość straganów ulicznych i obwoźnych handlarzy książką została opisana w *Powieści bez tytułu* Kraszewskiego oraz we wspomnieniach Wójcickiego. Królują oczywiście książki do nabożeństwa. Obok nich pojawiają się kalendarze i senniki. Sporo jest także literatury pięknej wyprodukowanej z myślą o tak zwanym czytelniku ludowym. Są to głównie teksty z obiegu jarmarczno-odpustowego: przedruki i przeróbki dawnych baśni, legend, powieści awanturnych, romansów (na przykład wzmiankowane przez Wójcickiego *Historia o Magiellonie* i *Historia Alladyna, czyli lampa cudowna*), a także – podobne w charakterze – nowsze utwory, głównie tłumaczone, „rozchodzące się za bezcen, ale w ogromnej liczbie egzemplarzy”<sup>208</sup> (jak choćby czytany przez tegoż samego autora *Rinaldo Rinaldini, sławny dowódca rozbójników XVIII wieku, czyni jego i towarzyszy czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch*). Dzięki straganowej ofercie klienci mogą się jednak zapoznać także z wybranymi dziełami polskich autorów – Wójcicki pisze: „z tego straganu [Nowoleckiego] poznałem Krasickiego (...), a w ostatku pierwsze wydanie (...) *Poezji Adama Mickiewicza*”<sup>209</sup>. Widzimy więc, że straganowi handlarze książką są nastawieni głównie na obsługę odbiorców o minimalnych kompetencjach czytelnicy: ludności chłopskiej oraz rzemieślników, drobnych kupców, służby domowej<sup>210</sup>. W ulicznych kramach lekturę często znajdują również uczniowie.

Wydaje się, że w analizowanych utworach mamy do czynienia z dość wiernym dziełnastowiecznym realiom opisem organizacji pracy w placówkach handlu książką. Pewne zastanowienie budzi tylko fakt, że wśród opisywanych bibliopolów brak praktykantów (jedynie jeden bohater epizodyczny z *Kopciuszka* może zajmować właśnie to stanowisko), a wiemy, że zdobycie tytułu pomocnika księgarskiego poprzedzone było długim stażem. Być może w przypadku niektórych utworów brak praktykantów w księgarniach wiąże się z niezbyt dużą renomą owych placówek oraz nikłą świadomością ich szefów o konieczności podnoszenia umiejętności pracowników. Warto także zauważyć, że w opisywanych księgarniach nakładowych przy tłumaczeniach i korekcie zatrudniane są często osoby niemające do tego odpowiednich kompetencji. Świadczy to o tym, że właściciele wydawnictw nie przykładają zbyt wielkiej wagi do jakości publikowanych książek, kierują się raczej kryteriami ekonomicznymi.

<sup>207</sup> Druk polski zachował tego typu pismo do XVII wieku.

<sup>208</sup> J. I. Kraszewski, *Powieść bez tytułu*, t. 1, s. 149.

<sup>209</sup> K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie...*, s. 361.

<sup>210</sup> Zob. E. Słodkowska, *Produkcja i rozpowszechnianie...*, s. 218.

Wykonywany przez księgarzy zawód rzadko bywa przedmiotem ich refleksji. W rozmyślaniach Teosia praca w charakterze pomocnika księgarskiego jest ujmowana jako doświadczenie zdecydowanie negatywne, głównie ze względu na towarzyszącą jej – zdaniem Muszyńskiego – nudę, samotność, martwość. Bohater wskazuje, że praca ta wymaga skrupulatności, ale nie daje okazji do rozwoju i poszerzenia swoich horyzontów.

W zebranych korpusie tekstów dość dokładnie zostaje opisany asortyment oferowany przez poszczególnych pracowników książki. Małe księgarnie specjalizują się w sprzedaży książki użytkowej – wydawnictw religijnych i podręczników, czyli publikacji znajdujących ówczesnie największe grono odbiorców. Dwie placówki mają także w asortymencie liczne broszury i periodyki dla ludu, co świadczy o zaangażowaniu prowadzących je księgarzy w legalną działalność oświatową.

W księgarniach wieloasortymentowych znajdujemy liczne publikacje z dziedziny nauk stosowanych i społecznych, które cieszą się dużym zainteresowaniem czytelników. Wydaje się, że popularność tego typu książek można częściowo wytłumaczyć pozytywnym dążeniem do legalnej samoobrony narodu przez rozwój rodzimego rzemiosła, rolnictwa, handlu, do czego miała przyczynić się także zdobywana, chociażby dzięki lekturom, wiedza fachowa. Ważnym przedmiotem oglądu było też w owej epoce społeczeństwo pojmowane jako organizm – stąd studiowanie dzieł z obszaru socjologii. W utworach spotykamy się z licznymi obrazami księgarzy podejmujących decyzję o druku właśnie tego rodzaju dzieł ze względu na możliwość łatwego i pewnego zarobku. Nieliczni z nich dodają do tego możliwość przysłużenia się w ten sposób społeczeństwu.

Często wymieniane są także wydawnictwa słownikowe i encyklopedyczne oraz książki naukowe (co ciekawe, mało jest wśród nich pozycji z uprzywilejowanych przez pozytywistów nauk matematyczno-przyrodniczych). Na ich publikację pozwalają sobie jednak przeważnie właściciele większych placówek. Zaznacza się, że często są to przedsięwzięcia nieopłacalne. Tym samym podnosi się automatycznie rangę bibliopolów decydujących się na publikowanie tego typu wydawnictw – zyskują tu oni rys luminarzy. Podkreślona zostaje także aktywność na polu społecznym i kulturalnym księgarzy zajmujących się wydawaniem czasopism.

Poza tym wszystkie księgarnie rozpowszechniają na dużą skalę kalendarze i romanse – w wypadku tych publikacji można mówić tylko o dostosowaniu się księgarzy do gustów klientów i nastawieniu na łatwy zysk. Wśród literatury pięknej mało jest poezji (autorzy analizowanych tekstów podkreślają programowy sceptycyzm pozytywistów do liryki tym bardziej, że sami często reprezentują odmienne poglądy). Rzadko wspomina się też o tekstach romantyków. Trzeba pamiętać, że arcydzieła romantycznej poezji nie były przez cenzurę dopuszczane do publikacji.

W analizowanych utworach bardzo rzadko pojawiają się w ogóle wzmianki o cenzurze (choć sam proces wydawniczy opisany jest dość drobiazgowo, a wiadomo, że teksty przeznaczonego do legalnego opublikowania musiały przejść kontrolę cenzorską). Brak także informacji o literaturze rosyjskiej w księgarniach, choć wiemy, że w rzeczywistości stanowiła ona znaczną część ówczesnej produkcji wydawniczej. Wydaje się, że mamy tu po prostu do czynienia z ostentacyjnym niedostrzeganiem obecności zaborcy. Z oczywistych względów w tekstach nie mogły się znaleźć także obrazy rozpowszechniania literatury pozostającej w obiegu konspiracyjnym.

W analizowanych utworach podkreśla się niską jakość merytoryczną oferowanych przez księgarzy dzieł. Zdecydowanie wyżej oceniana jest natomiast strona artystyczna tych publikacji. Często powraca też motyw prowadzenia przez księgarzy – nie zawsze przy użyciu uczciwych środków – akcji reklamowych. W wielu utworach w usta bibliopo-

łów wkładane są też wypowiedzi, z których jasno wynika, że najważniejszym kryterium dokonywanego przez nich doboru asortymentu są upodobania klientów. Na podstawie tych wszystkich danych możemy stwierdzić, że księgarze są tu częściej ukazywani jako kupcy kalkulujący opłacalność wydania danego dzieła, a nie luminarze i działacze społeczno-kulturalni, dla których priorytetem byłaby treść publikowanych pozycji.

Tę ostatnią rolę przejmują niejako antykwariusze, którzy są przedstawiani jako ratujący zabytki polskiego piśmiennictwa narodowego, a tym samym rozpowszechniający polskie wartości i tradycje kulturalne. Natomiast uliczni i obwoźni handlarze książką są w głównej mierze nastawieni na łatwy zysk oparty na zaspokajaniu potrzeb odbiorców o minimalnych kompetencjach czytelniczych.

*Od redakcji: w następnym numerze zaprezentujemy ciąg dalszy pracy, omawiający relacje księgarzy z innymi osobami z kręgu książki, oraz przedstawimy wizerunek księgarza w literaturze.*

Barbara Noworolska

## BIAŁOSTOCKI FLIRT Z „KAMENĄ”

„Kamena” była początkowo pismem autorskim, wydawanym z prywatnej, nauczycielskiej kiesy Kazimierza Andrzeja Jaworowskiego, wówczas wykładowcy w Męskim Seminarium Nauczycielskim w mieście Chełm na Lubelszczyźnie. W książce *W Kręgu Kameny* wydanej w Lublinie w 1965 r., której fragmenty drukowane były w tymże czasopiśmie, „Kaj” (Kazimierz Andrzej Jaworski) podaje iż pierwszy numer pisma wyszedł spod chełmskiej prasy drukarskiej w 1925 roku.

Czasopismo regularnie zaczęło się ukazywać od momentu, gdy obowiązki nauczyciela plastyki podjął w Seminarium Zenon Waśniewski. Obdarzony talentem i wrażliwością, malarz, pedagog i grafik był wielbicielem literatury. Założył więc swoją prasę i kieskę do pomysłu KAJ-a.

Dzięki temu od 1933 roku pismo ukazywało się dość regularnie. Taką datę jako początek istnienia periodyku podaje *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*.

„Kamena” drukowała utwory Jaworskiego i innych poetów pierwotnie z Chełma, później i z Lubelszczyzny. Wielu zamieszczało przekłady z literatur słowiańskich zwłaszcza Jesienina, Błoka, Achmatowej i Wozniesieńskiego, poetów białoruskich, a także twórców słowackiego nadrealizmu, który był odkryciem i pasją Jaworskiego. Na łamach pisma można też było przeczytać przekłady z poezji francuskiej, włoskiej, angielskiej i niemieckiej.

O stronę plastyczną pisma i recenzje z wystaw malarskich dbał Zenon Waśniewski.

Mimo problemów finansowych pismo utrzymało się do początków wojny. Dobrze je wspominało wielu uczniów nauczycielskiego seminarium, którzy nie tylko drukowali próby swego pióra w „Kamencie”, ale, co ważniejsze, uczyli się dzięki niemu twórczego podejścia do literatury, do wiersza czy noweli.

Po wojnie „Kamena” nadal wychodzi w Chełmie od 1945-1949 roku. Wznowiona w 1952 roku ukazuje się jako Kwartalnik Lubelskiego Oddziału ZLP, a od 1957 roku już regularnie jako dwutygodnik. Prowadził ją Jaworski po wojnie sam, później z Marią Bechczyc-Rudnicką, a od 1960 r. redakcję objęła ta ostatnia na całe pięć lat; po czym pismo przejął syn założyciela M. A. Jaworski. Na czasy Marii Bechczyc-Rudnickiej przypada flirt Białegostoku i jego środowiska kulturalnego z lubelskim dwutygodnikiem.

Według mojej oceny Maria Bechczyc-Rudnicka zmieniła charakter pisma w tym sensie, że, utrzymując charakter pisma literacko-kulturalnego, równocześnie otworzyła je na Polskę i Europę, a także na historię i historię literatury, np. S. Białkowski pisze w 1964 roku artykuł „Jak dokonano zamachów na poprzedników Kennedy'ego?”, L. J. Hirsz drukuje „Noc styczniową 1863 r.”, Konrad Bartoszewski zamieszcza duży szkic o Mieczysławie Romanowskim poecie przedburzowcu, który zginął 24 kwietnia 1863 r. w bitwie pod Józefowem. Miał wtedy lat trzydzieści i spory dorobek pisarski i patriotyczny. R. Rosiak ocenia twórczość Jarosława Iwaszkiewicza w 70. rocznicę urodzin szefa ZLP, zaś Stani-



sław Fita zamieszcza obszerny tekst o Bolesławie Prusie. Stefan Żółkiewski pisze o początkach „Kuźnicy”, Julian Przyboś zaś o związkach Leśmiana z Ziemią Lubelską. Na łamach „Kamień” drukował też młody Barańczak, Stachura, niemłody już Mieczysław Jastrun i Anna Kamieńska.

Ta ostatnia prowadziła w piśmie stały dział – felietony o poezji współczesnej pod wspólnym tytułem „Listy o poezji”. Są to teksty refleksyjne, pozornie proste, ale nacechowane poetycką wrażliwością i głębokimi przemyśleniami. Czasem wprost przypominają one aforyzm. Na przykład: „Co jest pierwotnym obowiązkiem krytyka? – Lubić poezję.”

Ileż ja czytałam recenzji, w których znać było warsztat autora; recenzji nawet pozytywnych, ale chłodnych, wręcz „zimnych” i przez to nieprzekonujących. A recenzja wszak ma zachęcić czytelnika do lektury, pokazać jej oryginalność, głębię czy miłośność.

W felietonie „Co to jest poezja” Kamieńska podkreśla, iż dawna poezja „była mową *wiązaną*”, była mową odmienną, górnolotną, uroczystą, piękną.

*Dziś poezja straciła prawo niemal do wszystkich wyliczanych wyżej epitetów. Nie jest już mową wiazaną bo zgubiła i zarzuciła na ogół rym, a nawet regularność rytmu, nie jest często odmienna od języka prozy, a nawet języka potocznego, nie jest górnolotna, bo naraziłaby się na śmieszność, ani uroczysta, bo nienawidzi łatwego patosu, ani wreszcie piękna, bo pojęcie piękna w nowej sztuce tak się rozszerzyło i zmieniło, że nic już nie znaczy. A może jednak...*

*Mówimy przecież, że coś jest piękne. Jeśli to pojęcie coś znaczy, to chyba tylko sposób oddziaływania na psychikę odbiorcy i siłę atakowania jego wrażliwości i uczucia. A to często nawet przez brzydotę, poprzez *anty-piękno*, jeśli użyć tego popularnego dziś odwracania pojęć. A więc sugestywność, siła oddziaływania – to przecież elementy funkcjonalne każdej sztuki, nie tylko poezji.*

W innym zaś miejscu próbuje poetka zdefiniować czym jest według niej współczesna poezja. Pisze: „Poezja w przeciwieństwie do prozy jest sztuką maksymalnego skrótu myślowego. Sztuką odnajdywania najkrótszej drogi od słowa do wyobrażenia, od słowa do uczucia, od słowa do myśli.” Trudno się pod tym nie podpisać. A przypomnę, że to bardzo wczesne lata 60. Zaledwie trzy lata wcześniej nastąpiła eksplozja poezji w Polsce, bowiem w 1957 roku debiutowali Herbert i Nowak, Harasymowicz, Białobrzeski i Grochowiak. *Wołanie do Yeti* Szymborskiej ukazało się też w owym mitycznym roku, zaś w 1958 i 1961 pokazały się na wystawach księgarń *Formy Różewicza* i jego *Głos Anonima*.

Przypomnę, że spór o nowy typ poezji przebiegał, jak na owe czasy, ostro. Przyboś całe pokolenie debiutujące po historycznym październiku odsądził od poetyckiej czci, nadając pejoratywne miano „turpistów”.

Nie brakło i obrońców nowej poezji. Wśród nich wymienić należy Kazimierza Wykę i Jerzego Kwiatkowskiego, którzy dostrzegali zarówno ascetyzm nowego ruchu poetyckiego, jak i jego wyobraźnię.

Anny Kamieńskiej nie wliczam w grono obrońców. Nie dlatego, że „Listy o poezji” są trochę późniejsze od najzacieklejszych dyskusji, ale przede wszystkim z tej przyczyny, że usiłuje ona przekonać do nowej sztuki czytelnika, stara się tłumaczyć jej zasady. Przeciwwstawia się mniemaniu, że wystarczy rozpisać zdanie na linijki, na jakieś jednostki syntaktyczne by powstał wiersz. Kamieńska wyjaśnia: „esencjonalność, skrótowość i gęstość słowa – to cechy najistotniejsze współczesnej poezji”.

„Kamena”, drukując „Listy o poezji”, wyraźnie utrzymuje swą pierwotną linię – czasopisma wrażliwego na lirykę, na różne typy poetyckiej wyobraźni.

Związki z tradycją międzywojnia podkreślają przekłady z literatury ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. „Kamena” zamieszcza też duży esej o twórczości Szołochowa z okazji przyznania mu nagrody Nobla.

Dużo uwagi redaktor Maria Bechczyc-Rudnicka poświęca teatrowi. Jej recenzje z premier lubelskich są obszerne, rzeczowe i sympatyczne.

W sumie na tle polskich pism dryfujących w stronę formy pisma społeczno-kulturalnego „Kamena” w latach 1960-65 utrzymuje profil pisma literacko-kulturalnego, co w pewien sposób zbliża ją do „Życia literackiego”. Związana z tym jest pewna anegdota. Był sobie młody człowiek o imieniu Andrzej i nazwisku adekwatnym do charakteru. Zarabiał jako wolny strzelec w różnych czasopismach, a trzeba przyznać, że pióro miał lekkie. Jakiś dłuższy reportaż wydrukowało mu „Życie Literackie”. Wtedy Andrzej zjechał do Lublina i pojawił się w redakcji „Kameny”, przedstawiając się jako stały współpracownik krakowskiego tygodnika, poszukujący tematów na lubelszczyźnie. Pani Bechczyc-Rudnicka, usłyszawszy o niewygodach hotelowego pokoju, odstąpiła na popołudnia własny gabinet redaktorowi znanego pisma.

Po jego wyjeździe okazało się, iż rachunek telefoniczny „Kameny” okazał się 3 razy wyższy od zwykle płaconych. Zaczęli też zgłaszać się ludzie, u których gość w imieniu „Kameny” pozamawiał teksty.

Pani Maria najpierw wpadła w pasję, później stwierdziła, iż „on jednak drukował w »Życiu«. Zapłaciła więc rachunek, a dobre teksty wydrukowała...

„Kamena”, utrzymując ten sam profil co „Życie”, była jednak pismem innym, o innej randze i klimacie. „Życie Literackie” było pismem ogólnokrajowym, zaś lubelski dwutygodnik usiłował wyjść z lubelskich opłotków i zdobyć większą liczbę czytelników.

Ten moment wykorzystał Jerzy Łupiński, ówczesny kierownik Wydziału Kultury MRN. Podpisał on umowę z red. Bechczyc-Rudnicką na współpracę pisma z twórcami kultury z Białegostoku. Łupiński był wtedy kierownikiem zasłużonym dla miasta. Udało mu się wprowadzić specjalizację klubów. Przekonał przedsiębiorstwa do budowy w blokach pracowni dla plastyków. Wreszcie wspólnie ze środowiskiem malarzy i grafików doprowadził do powstania w Białymstoku zarządu okręgowego ZPAP i zapewnił mu lokal w centrum miasta.

Flirt z „Kameą”, możliwość publikacji wierszy, opowiadań, reportaży, recenzji z książek i spektakli teatralnych, wpłynął ożywczo na środowiska ludzi pióra.

Powstał białostocki Klub Literacki, który miał ambicję przekształcenia się wzorem środowiska plastycznego w oddział związku Literatów Polskich. Na jego czele stanął Tadeusz Sokół, później Zbigniew Ślęczka. Ja zaś, zarówno przy jednym, jak i drugim, wybierana byłam sekretarzem klubu. Zarazem byłam pierwszym miejscowym krytykiem. Do Klubu należała Alicja Jędrzejewska, Anatol Maślowiecki, Aleksy Kazberuk, Hanna Muszyńska-Hoffmanowa, Wiesław Kazanecki. Na spotkaniach bywał też Edward Redliński, Zygmunt Ciesielski i inni. Klub miał też wielu młodych sympatyków, którzy próbowali swych piór w wierszu i prozie. Działalność Klubu nie jest jednak przedmiotem naszej analizy. Wspomniałam o nim jedynie z tej przyczyny, by pokazać pozytywny wpływ lubelskiego dwutygodnika na białostockie środowiska twórcze.

One też stanowiły potencjalną bazę autorów w latach 1962-1965.

Organizatorem materiałów z Białostoczczyzny został Aleksander Gabrusiewicz. Był to wybór racjonalny i w pełni uzasadniony. Popularny Olek był pomysłodawcą i twórcą „Teatru propozycji”, człowiekiem znającym środowiska: plastyczne, pisarskie, aktorskie a także animatorów amatorskiego ruchu kulturalnego. Ponadto skończył polonistykę w Lublinie i z tamtejszym środowiskiem utrzymywał nadal kontakty. One ułatwiły mu nowe

obowiązki. Sprawily nawet, że materiałów z Podlasia drukowała „Kamena” więcej, niż wynikało to z przekazywanej przez Wydział Kultury MRN dotacji finansowej. Gabrusiewicz nie tylko zbierał materiały do Kameny i następnie je oceniał, lecz także pisał artykuły i recenzje teatralne. Recenzje były interesujące. Czulo się w nich, że autorowi arkana reżyserii nie są obce, że orientuje się w dramaturgii światowej, zna wartość pomysłów inscenizacyjnych. To zbliżało Gabrusiewicza do Bechczyc-Rudnickiej, dla której teatr był życiową pasją. Recenzje Olka zmieniły się po „sprawie Mrożka”. Stały się spięte, ostrożne, krótkie. Szło przecież o obecność pisma w Białymstoku.

Piszę o tym z tej przyczyny, że Olka już nie ma. Zmarł ledwo przekroczywszy magiczną 40-stkę, daleko od Białegostoku, dla którego tak efektywnie pracował.

Awantura zaczęła się niewinnie. Otóż Teatr im. Aleksandra Węgieerki wystawił dwie (może trzy) jednoaktówki Sławomira Mrożka. Były nimi „Na pełnym morzu” i „Karol”. Wcześniej opublikowane były (w 1961 r.) w numerach 2 i 3 Dialogu. Według ówczesnego mojego odczytania – a oglądałam wcześniej „Indyka” na scenie Teatru Starego w Krakowie – białostocka inscenizacja podkreślała myśl autora. Ukazywała groźbę dyktatury, terroru i ich skutki dla jednostki. Scenografia i charakteryzacja podkreślały związek problematyki z latami 40-tymi naszego stulecia...

Premiera odbyła się przy pełnej sali i aplauzie widowni. Rychło po niej ukazał się w gazecie partyjnej artykuł ówczesnego sekretarza propagandy KW, krytycznie oceniający i premierę, i dramaty Mrożka. Najbardziej dostało się widzom. Ci ostatni zostali nazwani „zgniętymi intelektualistami spod znaku Mrożka”. Smaku sprawie dodaje fakt, że na premierze była też Krystyna Marszałek, później poseł na sejm, a nawet wiceminister Kultury.

Rzecz była powszechnie znana wszystkim ówczesnym sympatykom teatru. A było ich wielu. Lata 60. były bowiem dla sceny białostockiej latami bardzo dobrymi. Najlepiej świadczą o tym recenzje premier w „Teatrze”, który wszak „żywemu nie przepuści”.

Ja do dziś pamiętam nowatorską, acz dyskusyjną inscenizację „Dziadów” Adama Mickiewicza, urzekającą obrazem, której autorem i reżyserem był również Zegalski. Pamiętam też inscenizację „Fantazego” Juliusza Słowackiego. To chyba dużo, jeśli wziąć pod uwagę upływ czasu. Dodam, że o obu inscenizacjach mówiło się w Polsce dużo i dobrze. W takim samym tonie o „Fantazym” pisał Gabrusiewicz w Nr 17 Kameny z 1962 roku. Podkreślał urok scenografii pomysłu Kuzyszyna. Czytając dawne numery pisma, nie dziwny się zwięzłości recenzji. Od czasów Mrożka byt „Kameny” nie był w Białymstoku stabilny.

W piśmie ukazywały się też reportaże pióra J. Beckera, S. Świeroda, A. Gabrusiewicza, a nawet próbował w tym gatunku swego pióra Edward Redliński. „Kamena” informowała też o etnograficznych osobliwościach regionu (o ceramice siwej i dywanach dwuosnowowych), o badaniach archeologicznych itp.

Przed wszystkim jednak była oknem na świat dla tworzącego się środowiska literackiego. Drobne opowiadania na jej łamach publikował Z. Ślącza, B. Noworolska, Z. Ciesielski. O ile teksty dwu pierwszych autorów niczym specjalnym się nie wyróżniały, o tyle opowiadania Ciesielskiego miały oryginalną nutę. Wpływał na to nie tylko temat i tło – teksty dotyczyły bowiem alpinizmu i umieszczone były w krajobrazie tatrzańskim – ale przede wszystkim wzajemne zaufanie i przyjaźń sprawdzona w ekstremalnych warunkach.

Szczególnie dużo miejsca zajmowały w piśmie liryki białostockich twórców. Pełne wdzięku były liryki ówczesnej studentki Akademii Medycznej – Alicji Jędrzejewskiej.

Oto przykład:

*Drzewo rodzi się milczące  
Dopiero napotkamy wiatr  
Mówi*

*Kiedy palce wiatru i drzewa  
zewrą się  
zawężlą  
Nowy Konar  
Albo pieśń powstanie*

Tadeusz Sokół drukował drobne liryki, różne od jego wcześniejszej twórczości, oscylujące w stronę „małego realizmu”. Oto przykład:

*Mały realizm  
Wydzwaniasz rondle  
paciorki groszku  
błazeńskie czapeczki papryki  
zapach cebul  
to dla mnie...*

Interesująco brzmi czasownik „wydzwaniasz”, nadaje rondlom element powstawania, łączy się z melodią dzwonów. Ten aspekt podkreśla metafora „paciorki groszku”. Epitet „błazeńskie czapeczki” informuje, że chodzi podmiotowi lirycznemu głównie o urodę codziennych, zwykłych rzeczy. Wiersz ma swe źródło, jak się wydaje, w lirykach Białoszewskiego i wykazuje też podobieństwo z niektórymi wierszami Mieczysława Czumy.

Na łamach „Kamery” debiutowała też Krystyna Dzięgielewska wierszem *Pejzaż jesienny*, drukowała też i inne liryki. Dziś znana jest z interesujących opisów wykopalisk archeologicznych w Afryce. Debiutował też w roli poety Anatol Masłowiecki. Dużo wierszy drukował Z. Ślęczka. Ich wspólnym mianownikiem była pewna poetyckość, wykazująca pokrewieństwo z typem wyobraźni Gałczyńskiego.

Mnie szczególnie podobał się z tego okresu liryk Wiesława Kazaneckiego:

*Co zrobisz, kiedy każą ci płonąć  
i nazwą cię bohaterem  
i nazwą ciebie pochodnią  
która rozjaśnia*

*Co zrobisz kiedy podpalą ziemię  
i wszystko będzie  
tak jasne że się przerazisz  
mroku własnego ciała*

Liryk ma wyraźny układ stroficzny. Pierwsza zwrotka to pytanie o cenę bohaterstwa i płynącej stąd sławy. O stosunek człowieka do cierpienia jako ceny sławy jednostki. Druga to pytanie ważniejsze – pytanie o to, jaką cenę można zapłacić za uratowanie ziemi, jaka jest granica strachu czy odwagi człowieka w sytuacji ważnej, sytuacji obrony spraw wielkich. Liryk nie ma w sobie nic z patosu. Jest skondesowanym zadawaniem pytań trudnych. Pytań o istotę odwagi, o to, czym jest heroizm lub o to, do czego można się posunąć w pogoni za sławą. Przez pewną nieostrość problemu, przez zwrócenie się z bez-

pośrednim pytaniem do czytelnika wiersz zmusza do refleksji. Właśnie: zmusza do samodzielnego przemyślenia problemu, a nie sugeruje. Na tym polega jego wartość. Wiersz zapowiadał nieprzeciętny talent młodego poety, który potwierdziły późniejsze publikacje.

Jerzy Łupiński został zdjęty ze stanowiska, a po nim przyszli kierownicy już bez tej inwencji i wyobraźni. Życie kulturalne toczyło się jednak nadal, tyle że w następnym roku zostały zmniejszone dotacje do „Kamenu”.

Redaktor naczelna podpisała umowę o współpracy z Rzeszowem i Kielcami. Od 1964 roku ukazywały się wspólne kolumny poetyckie czterech województw i reportaże z tych rejonów. Po raz pierwszy wspólna kolumna poetycka wydrukowana została w numerach 17 i 18 „Kamenu” w 1964 r.

Ukazał się też tomik poezji Zbigniewa Ślęczki pod tytułem *Zbliżenia*. Był to pierwszy tomik białostocki po wojnie.

W 1965 roku zmienił się skład redakcji „Kamenu”. Bechcycz-Rudnicka przekazała pałeczkę redaktorską M. A. Jaworskiemu, choć nadal współpracowała z pismem. Niemniej rok 1966 przyniósł zmianę profilu „Kamenu” z czasopisma literacko-kulturalnego na społeczno-kulturalny. Zmalała ilość miejsca przeznaczona na druk poezji i prozy.

Także w Białymstoku nastąpiły zmiany. Organizatorem materiałów przestał być A. Gabrusiewicz. Jego miejsce zajął S. Świerad, który w stopce redakcyjnej jest wymieniany od nr 4 „Kamenu” z 1966 r.

Równocześnie centrum organizacji materiałów przeniosło się z MPiK-u, gdzie zbierał materiały Gabrusiewicz i gdzie na kawie zbierali się plastycy, poeci, fotograficy i część dziennikarzy z budynku redakcji *Gazety* przy dzisiejszej ulicy Suraskiej. Zmniejszeniu uległa ilość materiałów literackich, a część materiałów drukowanych pochodziła wyraźnie ze starych zapasów, o czym świadczy przykład A. Jędrzejewskiej, która ukończywszy Akademię Medycyną, przeniosła się pod Warszawę i kontaktów z Białymstokiem zaprzestała. W ogóle zaczęto mniej drukować tekstów z Białostocczyzny. Zaczęły się ukazywać numery, w których białostockiana można było znaleźć jedynie w kronice wydarzeń „Kamenu”.

Były jednak i wówczas interesujące momenty działalności pisma. Na przykład nr 6 (31 marzec 1966 r.). Przyniósł on tekst Ryszarda Kraśki pt. „Świat zaginiony”, mówiący o Litwińczuku z Suraza, amatorze muzealnika oraz artykuł o badaniach nad życiem jaskiniowców, prowadzonych w Osowie. W tym też numerze ukazało się opowiadanie Edwarda Redlińskiego „Stryjko Filip”.

Niewiele ustępował temu numerowi nr 8 z tegoż roku. Był w nim artykuł o klubie studenckim A. M.

W następnym numerze wiele miejsca poświęcono 30-leciu Szkoły Muzycznej Jadwigi i Zofii Frankiewicz. Obie panie włożyły wiele pracy w nauczanie muzyki w Białymstoku i organizację szkolnictwa muzycznego. Numer ten także omawiał rozwój sportu w Białymstoku i pracę trenerów z juniorami.

W numerze 10 K. Woytowicz recenzuje książki historyczne związane z naszym regionem. Omówione są także wyniki konkursu amatorskich zespołów teatralnych, w których pierwsze miejsce zajął zespół z Bożejewa (łomżyńskie). Numer przynosi również ładne alpinistyczne opowiadania Z. Ciesielskiego pt. *I wypełniły się dni*.

W następnym numerze na uwagę zasługuje artykuł W. Sadurskiego *A pan brat szlachcic* – o szlachcie zagrodowej na Podlasiu. „Kamenu” drukowała też wiersze, które zdobyły nagrody na zorganizowanym w Białymstoku Konkursie Poezji Ludowej.

Jesień tegoż roku przyniosła tekst Henryka Syski *Adam Chętnik, geometra, konspirator, etnograf*. Był to fragment monografii poświęconej naszemu wybitnemu etnografowi,

twórcy skansenu w Nowogrodzie. Dla środowiska literackiego ważne było wyróżnienie, które otrzymał Kazanecki za wiersz pt. *jeszcze* wyróżniony w konkursie lubelskim „O laur im. Józefa Czechowicza”. Nagroda w tym konkursie była nie tylko osobistym sukcesem Wieśka. Pokazywała, że w trochę wówczas prowincjonalnym Białymstoku są talenty wytrzymujące nie tylko lubelską, ale ogólnopolską konkurencję.

W roku następnym ukaze się ostatni z napisanych w Białymstoku wierszy Alicji Jędrzejewskiej, dwa liryki Kazberuka, Kazaneckiego i Ślączi. Do grona autorów „Kameny” dołączy Krystyna Marszałek cyklem *Portrety*. Opuści zaś środowisko Tadeusz Sokół, przenosząc się do Rzeszowa.

Dojrzewa na Białostoczczyźnie idea wydawania własnego pisma. Środowiskowe spotkania z lubelskim dwutygodnikiem kończą się, ukazuje się bowiem jednodniówka „Kontrasty”, która przemieni się w regularnie wychodzące czasopismo, długie lata służące regionowi.

„Kamena” i środowisko lubelskie zostało jednak we wdzięcznej pamięci pokolenia tamtych lat. Pismo odegrało dużą rolę w kształtowaniu oblicza kulturalnego naszego regionu. Spełniało rolę nie tylko przedszkola pisarskiego, ale pomogło nabrać twórcom tak potrzebnej pewności siebie. Co może ważniejsze, wpłynęło na odnalezienie przez nasze środowisko własnej, samodzielnej ścieżki rozwoju.

Niniejszy tekst nie rości sobie praw do pełnej monografii „Kameny” lat 60. Jest raczej jedynie zarysem problemów i oddziaływań pisma na region Podlasia.

*Elżbieta Smorczewska (Siemiatycze)*  
*Izabela Szymańska (Białystok)*

## **MIEJSKA BIBLIOTEKA W SIEMIATYCZACH JAKO KONTYNUACJA IDEI KSIĘŻNEJ ANNY Z SAPIEHÓW JABŁONOWSKIEJ : HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ**

### **Wprowadzenie**

Miasta prywatne z fundacji magnackich tworzyły zaplecze gospodarcze obsługujące siedziby właścicieli i pracujące na ich potrzeby. W siedzibach dworskich koncentrowało się życie polityczne, artystyczne oraz kulturalne. Magnaci skupiali wokół siebie artystów, byli mecenasami sztuki. Zakładali własne teatry, biblioteki, instytucje publiczne. Bardzo częstym zjawiskiem kultury oświecenia stało się kolekcjonowanie dzieł sztuki, zakładanie gabinetów osobliwości natury oraz kompletowanie bibliotek. Zjawisko to, zapoczątkowane w XVII wieku we Francji, rozprzestrzeniło się w Europie, a w początkach XVIII w. dotarło również do Polski. Zakładane w pałacach i dworach zbiory bibliotek stały się odzwierciedleniem potrzeb, zainteresowań i poziomu intelektualnego ich właścicieli.

Jednym z największych kompleksów ziemskich na Podlasiu były dobra Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Położone w ziemi bielskiej, z ośrodkiem w Siemiatyczach. Oprócz dóbr siemiatyckich posiadała jeszcze księżna dobra: wysokie z siedzibą w Wysokiem Litewskim, kockie z siedzibą w Kocku, wołyńskie, strzeliskie, kukizowskie, mariampolskie, jampolskie oraz szereg pojedynczo rozrzuconych wsi.

Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska przyszła na świat w 1728 roku prawdopodobnie w Wołpiach (woj. nowogrodzkie). Jej rodzicami byli Kazimierz Karol Sapieha i Karolina Radziwiłłówna. Gdy miała 10 lat zmarł jej ojciec. Dwa lata później matka powtórnie wyszła za mąż, za księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego. Zapisła mu cały majątek – swój i swoich dzieci. Ponowne małżeństwo wdowy wzbudziło ostry sprzeciw Sapiehów. Spór wywołany posunięciami Karoliny z Radziwiłłów primo voto Sapiehowej secundo voto Jabłonowskiej oparł się o sądy i trybunały. Sytuacja tak się rozwinęła, że niewiele brakowało, a doprowadziłoby to do walk zbrojnych pomiędzy Sapiehami a Radziwiłłami. Sprawa jednak na szczęście zakończyła się ugodą polubowną w 1741 roku. Ojczym Anny słynął z dużej wiedzy, napisał wiele dzieł, był twórcą Akademii im. Jabłonowskich w Lipsku. Odegrał znaczącą rolę w wykształceniu pasierbicy, co potwierdza zachowana korespondencja utrzymywana nawet po jej zamążpójściu. Po ukończeniu 18 lat Anna Sapieżanka stała się pożądanym obiektem mariażu. Koligacje rodowe Sapiehów, Radziwiłłów i Jabłonowskich wymagały wyszukania odpowiedniego kandydata. Jednakże niezbyt dobry stan dóbr, które stanowiły jej posag okazał się pewną przeszkodą. W końcu jednak

wybrano starszego o 29 lat Jana Kajetana Jabłonowskiego. Po ślubie młoda para wyjechała w kilkuletnią podróż po Europie, odwiedzili między innymi: Wersal, Madryt, Turyn, Wiedeń, Drezno i inne stolice europejskie. W drodze powrotnej zatrzymali się w Częstochowie, gdzie 25 lutego 1756 roku małżonkowie złożyli *votum* na Jasnej Górze. Po powrocie do kraju młoda księżna Jabłonowska zajęła się gospodarowaniem na dobrach, a jej nowo poślubiony małżonek nadal podróżował rzadko przebywając w Polsce. Dnia 5 marca 1764 roku podczas pobytu w Ostrogu zmarł Jan Kajetan Jabłonowski, pozostawiając swojej żonie cały majątek ruchomy, pałace i klucz kukizowski<sup>1</sup>.

Organizacja administracji w dobrach ziemskich kształtowała się już od XVI w. W majątku feudalnym podstawową jednostką administracyjną był folwark, administrowany przez zarządcę (administratora). Kilka folwarków tworzyło klucz zarządzany przez ekonoma lub przez starostę. Klucze zaś wchodziły w skład większej jednostki zarządzanej przez gubernatora. Zarząd centralny dóbr był bardziej lub mniej rozbudowany, w zależności od tego czy klucze majątków stanowiły zwarty kompleks, czy też były rozrzucone. Poprzez administrację pozostawały ze sobą w kontakcie. Administracja nadrzędna koordynowała pracę wszystkich kluczy, udzielając ekonomom wszelkiego rodzaju wskazówek. Rozporządzenia wydawał właściciel lub jego zastępca – najwyższy urzędnik.

Dobra siemiatyckie były mocno zróżnicowane gospodarczo. Posiadały wiele działów i wymagały pracy wielu różnych ludzi. Administracja siemiatycka posiadała aż osiem kategorii pracowników:

- służba dworu książęcego, gubernatorzy i ekonomowie
- urzędnicy, pracownicy zarządu dóbr
- oficjaliści i czeladź folwarczna
- administracja i służba leśna, pańszczyźniani
- urzędnicy
- rzemieślnicy
- oficjaliści i robotnicy fabryczni
- służba w gorzelniach i browarach

Służbę dworu książęcego stanowili pracownicy na dworach i rezydencjach księżnej Anny Jabłonowskiej. Opiekowali się siedzibami w czasie jej pobytu i podczas nieobecności. Do funkcji gubernatora i komisarzy należały przede wszystkim objazdy dóbr. Plenipotenci reprezentowali i zastępowali Jabłonowską w wielu sprawach prawnych. Kierownikiem folwarku był administrator, który pełnił funkcję bezpośredniego zwierzchnika między innymi: dworników, pasterzy, owczarzy, pastuchów. Pisarze prowentowi prowadzili rachunkowość całych dóbr, wpłaty i wypłaty z kasy, prowadzili kancelarię, sporządzali korespondencję, zdawali raporty tygodniowe oraz kontrolowali gospodarkę zbożem i żywym inwentarzem. Dwornicy dozorowali całą gospodarkę folwarczną, pilnowali wypełniania wszelkich prac wykonywanych przez czeladź dworską. Pisarz propinacji kierował gorzelniami i browarami, nadzorował: dozorców magazynów, piwowarów, gorzelników, parobków i innych. Pisarz hamerniany opiekował się i kierował hutą żelaza (hamernią).

Miasto Siemiatycze miało nieco inny system administrowania. Czuwało nad nim dwunastu urzędników: landwójt, czterech burmistrzów, czterech ławników, pisarz gmin-

<sup>1</sup> Henryk Mierzwiński, *Księżna Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska 91728-1800*. *Szkic do biografii*, w: *Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728-1800). W 200 rocznicę zgonu*, pod red. Adama Wołka i Zbigniewa J. Wójcika, Siemiatycze 2001, s. 11-14.



ny, starszy od rzemieślników oraz kasjer miejski. Urzędy landwójta, pisarza i starszego od rzemieślników były dożywotnie, pozostałych wybierano na okres trzech lat. Dwór wyznaczał landwójta i pisarza, burmistrza oraz ławników ustanawiało 30 elektorów (wybranych spośród obywateli), kasjera wyznaczało całe pospólstwo, a starszego od rzemieślników sami rzemieślnicy. Wybory odbywały się na ratuszu. Na zakończenie udawano się do pałacu lub – w przypadku nieobecności samej księżnej – do komendanta miasta. Na stanowiska wybierano ludzi godnych zaufania, jednakże w przypadku złej pracy urzędnicy mogli być pozbawieni powierzonych im funkcji. Taki urzędnik nigdy już nie mógł pełnić żadnej godności. Na domach osób piastujących urzędy miejskie wisiały tablice informacyjne<sup>2</sup>.

Prócz wydatków na cele społeczne oraz różnego rodzaju inwestycje w dobrach Jabłonowska wydawała również duże sumy pieniędzy na zaspokojenie swoich zamiłowań naukowych. Księżna Jabłonowska założyła w swoim pałacu gabinet historii naturalnej, bibliotekę, uruchomiła drukarnię oraz szkoły – akuszerek i ewangelicką. Jej działalność oświatowa wiązała się niewątpliwie z ogólnym duchem epoki. Nie było to jednak tylko ślepe naśladowanie. Jabłonowska była dobrze zorientowana w ówczesnych prądach umysłowych w kraju i za granicą. Swoistym czynnikiem była tu również chęć przysłużenia się krajowi.

Okres Oświecenia obfitował w wiele odkryć naukowych. Wraz ze wzrostem zainteresowania nauką pojawiło się zamiłowanie do kolekcjonerstwa i gromadzenia różnych zbiorów. W Europie zaczęły powstawać pierwsze muzea oraz stałe ekspozycje dla odwiedzających. W Polsce kolekcjonerstwo rozpowszechniło się w drugiej połowie XVIII wieku. Stało się modne w domach magnackich, ale również było swoistą potrzebą, a niekiedy także realizowaną pasją. Wymagało to dużego zamiłowania i niemałych nakładów finansowych właścicieli. Niestety żadna z tych kolekcji nie przetrwała w całości do czasów współczesnych. W pamięci pozostały jedynie nazwiska ich twórców. Przykład dawał sam król Stanisław August Poniatowski, który ufundował na zamku królewskim gabinety – fizyczny i astronomiczny. Zbiorami przyrodniczymi mogli się też pochwalić – hetmani litewscy Michał Kazimierz Radziwiłł i Michał Ogiński, podskarbi Antoni Tyzenhauz, a także Adam Kazimierz Czartoryski oraz Michał Jerzy Mniszcz. Jednak największy zbiór kolekcjonerstwa muzealnego posiadała w swoim pałacu w Siemiatyczach Anna z Sapiehów Jabłonowska, nawet królewski okazał się mniejszy. Swoje zbiory gromadziła systematycznie, sprowadzając je z całego świata<sup>3</sup>.

### Biblioteka i gabinet

W pałacu siemiatyckim na drugim piętrze w pięciu salach ulokowano bibliotekę oraz gabinet historii naturalnej. W gabinecie znalazły się działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny, narzędzi fizycznych, medali i monet, miedziorytów, wyrobów z kości słoniowej, ubiorów mieszkańców Indii, itp. Wyposażenie stanowiły meble inkrustowane różnokolorowym drewnem, muszlami i koralami. Pieczę nad gabinetem sprawował szambelan dworu kapitan Henryk Greybner<sup>4</sup>. Towarzyszył on księżnej w zagranicznych podróżach. Uczestniczył również w zakupach i transakcjach. Podczas jednej z wizyt w Siemia-

<sup>2</sup> A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku*, Białystok 1978, s. 31-34.

<sup>3</sup> op. cit., s. 124-133.

<sup>4</sup> I. K. Gilewski, *Siemiatycze. Zarys monografii od pradziejów do 1939 roku*, Siemiatycze 1958, s. 35-36.

tyczach Stanisława Augusta Poniatowskiego, we wrześniu 1777 roku, król podarował kapitanowi Graybnerowi brylantowy pierścień za zasługi w dozorze gabinetu. Oto w jaki sposób odnotowano ową sytuację na łamach „Gazety Warszawskiej”:

*Z Siemiatycz dnia 25 września. Król Jmć P. N. Miłł. powracając z Grodna, przybył tu dnia 22 tegoż miesiąca, a nazajutrz raczył sławny i kosztowny tutejszy Gabinet Historii Naturalnej ciekawie oglądać, bawiąc w nim wciąż przez całe 4 godziny. A jako Najjaś. Pan usilnie żąda pomnażania nauk wszelkich w kraju swoim, tak z wielkim ukontentowaniem pochwalili koszt Księżny Jejmi Jabłonowskiej Wojewodziny Racławskiej, na tak potrzebną osobliwość, sławę i Edukację Narodową pomnażającą łożony; dozór mającego nad tym Gabinetem Imci Pana Graebnera kapitana udarowawszy pierścieniem brylantowym, czerw. złot. 200 szacunku mającym<sup>5</sup>.*

Kolejną ciekawą osobą związaną z siemiatyckim gabinetem była Renata Wilhelmina Gralath. Zamiłowanie do nauk przyrodniczych odziedziczyła po ojcu. Korzystała z wysokiej pozycji przyjaciółki księżnej Jabłonowskiej. Gości zwiedzających gabinet zjednywała sobie serdecznością i dużą wiedzą, bowiem to ona oprowadzała po zbiorach Anny Jabłonowskiej. Udzielała także listownych informacji uczynom. Pisała 29 września 1778 r. z Gdańska do astronoma Jana Bernoulli:

*Gabinet księżnej pani zasługuje na uwagę znawcy. Księżna nie szczędzi wysiłków ani pieniędzy, by go skompletować, w roku ubiegłym przystano jej z Holandii wiele skrzyń zawierających różne osobliwości przyrodnicze, przeznaczone do kolekcji. Nadesłane w tym roku eksponaty mające uzupełnić zbiory gabinetu, znajdują się jeszcze u mnie; biblioteka nasza upodabnia się raczej do muzeum, z chwilą, gdy ozdobiłam ją przeszło 180 stojakami zawierającymi czworonogi, ryby, węże itd. zakonserwowane w spirytusie. Obok tego ptaki z obcych krajów i wypchane małpy, muszle. (...) W czasie, gdy księżna pani odbywała podróż po Polsce, mnie przypadł zaszczyt opiekować się jej pozostawionymi w Gdańsku zbiorami, nad którymi sprawowałam pieczę w ciągu dwóch i pół lat. Ten dowód zaufania księżnej bardzo mi pochlebia.*

W następnym roku Renata Gralath powiadamiała o następnej partii zakupionych okazów:

*Oczekuję od pani Nicolai trzech tomów pańskich listów na różne tematy, by móc je przelać księżnej Jabłonowskiej. Prześlę jej również tom zawierający relacje z pańskich ostatnich podróży, skoro tylko ukażą się w druku. Otrzymałam niedawno wiadomość, że okręt znajdujący się w tej chwili w drodze, wiezie dla księżny znaczną ilość żywych ptaków. Ta arka Noego przybędzie najpóźniej za dwa tygodnie. Będą tam okazy z czterech części świata: kaczkę i gęsi z Indii, koguty i kury z Afryki, gołębie z Cejlonu. Panowie Holendrzy korzystają z przyzwolenia księżny i przesyłają ciekawe okazy. Ma przybyć w sumie 200 sztuk różnych ptaków, które jak opiewa rachunek, kosztować będą 800 florenów holenderskich. Jest więc drób dość drogi!*

Nie mogąc się pogodzić z decyzją księżnej przekazania zbiorów Rzeczypospolitej Renata Wilhelmina Gralath powróciła do Gdańska<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Z. Wójcik, *Siemiatycki gabinet historii naturalnej Anny Jabłonowskiej*, w: *Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728-1800)*, pod red. A. Wołka, Z. J. Wójcika, Siemiatycze 2001, s. 93-94.

<sup>6</sup> A. Wolk, *Gabinet Historii Naturalnej Anny ks. Jabłonowskiej – opiekunowie*, „Głos Siemiatycz”, nr 6, 1999, s. 6.

Julian Bartoszewski w swojej książce wydanej pod koniec XIX wieku opisywał gabinet w siemiatyckim pałacu księżnej Jabłonowskiej:

*Gabinet było to nazwisko zbiorów siemiatyckich. W nim zaś zapewne mieściły się pewne oddziały:*

*Sala fizyczna, przewana także gabinetem*

*Zbiór starożytności i modeli oraz starych monet*

*Biblioteka*

*Osobliwości natury, mianowicie zaeuropejskie sprzęty, broń dzikich narodów, moc dawnych i teraźniejszych sztukaterii. Modele niektórych narzędzi, zapewne rolniczych<sup>7</sup>.*

Do Siemiatycz ściągali uczeni i artyści, najwyżsi dostojnicy zarówno krajowi i zagraniczni, by podziwiać gabinet w siemiatyckim pałacu. Udostępniając swe zbiory księżna uczestniczyła w podnoszeniu i rozwoju poziomu kulturalnego kraju. Doceniali tą specyfikę również cudzoziemcy odwiedzający Rzeczpospolitą. Odwiedzali gabinet, by go obejrzeć, ale także korzystali z jego zbiorów zbierając materiały do swoich prac. Po śmierci Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, kiedy ważyły się losy gabinetu Wasyl Michajłowicz Siewiergin sporządził spis jego zawartości. Został on oddelegowany do Siemiatycz, by przyrzeć się zbiorom gabinetu. Wykonany przez niego spis jest dziś najobszerniejszym z dotychczas znanych przekazów. *Głównym celem naszego tu [w Siemiatyczach] pobytu było przejrzenie i przejęcie naturalnego gabinetu nieżyjącej księżnej Jabłonowskiej w celu przeprowadzenia go do Moskwy. (...) jestem zobowiązany wspomnieć o tym, co on zawiera w ogóle i co w nim znajdowało się szczególnie godnego uwagi ze świata kopalnego, zwłaszcza w odniesieniu do [obszaru] dawnej Polski. Gabinet ten ulokowany był w pałacu siemiatyckim w czterech wielkich salach. (...) w tym gabinecie znajdują się nie tylko przedmioty należące do historii naturalnej, lecz także wiele narzędzi fizycznych, modeli machin, medale, monety starożytne i nowsze, wazy, figurki bożków, różne wyroby artystyczne bursztynowe i z kości oraz inne zarówno cywilizowanych, jak i niektórych dzikich ludów. Wśród okazów świata zwierzęcego wyróżniały się elegancją i rzadkością zarówno liczne czworonogi, jak też ptaki, ryby, amfibia, owady, robaki i zwierzęto-rośliny. (...) Do tego należą także rzadkie anatomiczne preparaty wykonane z wosku, służące do pokazywania różnorodnych części należących do narządów zmysłów człowieka. Ten zbiór swoim rodzajem prawie kompletny. – Zbiór okazów należących do świata roślinnego składał się z klocków różnych drzew, a także żywic, bituminów i balsamów, niektórych nasion i innych płodów, przeważnie europejskich. Zbiór ciał kopalnych składał się z przeróżnych okazów pochodzących z wielu krajów: Niemiec, Francji, Włoch, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii i Anglii. Pierwszych było najwięcej, a ostatnich najmniej. Jeszcze mniej było minerałów rosyjskich i z innych krajów północnych. Więcej, w przeciwieństwie do tego znajdowało się ciał kopalnych z [obszaru] dawnej Polski<sup>8</sup>.*

Dalej zostały wypisane różnego rodzaju minerały i kamienie szlachetne zebrane w gabinecie. Natomiast opis gabinetu siemiatyckiego w „Dzienniku Podróży” Stanisława Staszica uzupełnia zbiory o „narzędzia fizyczne szczupłe i dawne oprócz jednego, (...)”

<sup>7</sup> Julian Bartoszewski, *Studia Historyczne i Literackie*, t. 3, Kraków 1881, s. 328.

<sup>8</sup> Z. Wójcik, *Siemiatycki gabinet historii naturalnej Anny Jabłonowskiej*, w: *Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800)*, pod. red. A. Wołka i Z. J. Wójcika, Siemiatycze 2001, s.113-114. Pełny tekst spisu zamieszczony w artykule.

zbiór medali niewielki, kopersztychów pięknych wiele, robót z XVI w. w słoniowej kości i robót, jako też strojów mieszkańców Indii jest cały jeden pokój, między którymi znajdują się narzędzia gospodarskie i domowe Rzymian z Herkulanum i Pompei”<sup>9</sup>.

W siemiatyckim pałacu księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej nie tylko Gabinet Historii Naturalnej przyciągał wielu odwiedzających swoimi osobliwościami, ale również biblioteka cieszyła się nie mniejszą sławą.

W XVIII wieku książka drukowana stała się już niezbędna w nauce, pracy, codziennym życiu. Dostarczała rozrywki, stanowiła wyznacznik prestiżu, wyróżniała elity umysłowe i majątkowe. Właściciele bibliotek gromadzili zbiory w zależności od swoich indywidualnych potrzeb i możliwości. Zasobność biblioteki była przedmiotem dumy i podziwu. Liczni ówczesni podróżnicy chętnie zwiedzali biblioteki w odwiedzanych dobrach magnackich. Wielkim miłośnikiem i znawcą książek wśród polskich głów koronowanych był Stanisław August Poniatowski. Na zamku królewskim w Warszawie zebrał kolekcję liczącą ponad 16 tys. książek. Była to biblioteka na najwyższym poziomie. Wielu magnatów wzorowało się na dworze królewskim. Księgozbiory magnackie naśladowały bibliotekę królewską<sup>10</sup>.

Jedną z takich magnackich bibliotek był księgozbiór siemiatycki zgromadzony przez Annę z Sapiehów Jabłonowską. Wciąż wzbogacając zbiór biblioteczny, księżna utrzymywała stały kontakt z różnymi bibliofilami w kraju i za granicą. Sprowadzała dzieła z zakresu różnych dziedzin nauki: politycznej, gospodarczej, przyrodniczej, społecznej, filozoficznej, historycznej oraz wielu innych. Znajdował się tam odrębny dział rycin. Dotyczył on głównie zagadnień przyrodniczych – roślin i zwierząt, ale znalazły się w nim także ryciny przedstawiające architekturę starożytną i średniowieczną. Księżna Jabłonowska zgromadziła czasopisma gospodarcze i społeczno-polityczne, albumy, wydane drukiem kazania i mowy sławnych ludzi. Biblioteka została zaopatrzona we wszystkie wydawnictwa polskie, natomiast obce, które były godne uwagi i wykorzystania, zostały przetłumaczone i wydrukowane w języku polskim<sup>11</sup>.

Anna z Sapiehów Jabłonowska gościła na dworze w Siemiatyczach wybitnych przedstawicieli ówczesnego świata literackiego. Przebywali w nim między innymi: Adam Naruszewicz, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Stanisław Trembecki, Franciszek Karpiński, Ignacy Krasicki. Antoni Józef Rolle przypuszczał, że na zamiłowania naukowe i bibliotekarskie Jabłonowskiej wywarł duży wpływ podskarbi litewski Antoni Tyzenhaus, „który to tak pięknie krzątał się w niedalekim Grodnie”. Być może księżna naśladowała również Izabelę Czartoryską z Puław. Umiała też wykorzystywać swoje bogate zbiory biblioteczne do pracy naukowej oraz do przeprowadzania w swoich dobrach eksperymentów gospodarczych i kulturalnych<sup>12</sup>.

Nie wszyscy przychylnie oceniali działalność księżnej. Nieprzyjazny okazał się bibliotekarz wilanowski Hipolit Kownacki, który dwukrotnie odwiedził Siemiatycze w 1795 i 1798 roku. Później pisał:

*Pałac w Siemiatyczach jak obora. Nie ma wspaniałości i ozdób powierzchownych i nic wygody. Nadto wielki, w proporcję majątności, której stanie się ciężarem, i do potrzeby księżny, która choć bogata, wielkiego dworu nie trzyma... Przed frontem pałacu*

<sup>9</sup> A. Wołk, *Gabinet Historii Naturalnej*, „Głos Siemiatycki”, nr 1, 1996, s. 6.

<sup>10</sup> B. Bienkowska, *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005, s. 118-144.

<sup>11</sup> A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku*, Białystok 1978, s. 135-140.

<sup>12</sup> Tamże, s. 135-140.

stoi na wyniosłym postumencie hetman wielki [litewski Paweł] Sapieha. Jeżeli sobie tylko w Siemiatyczach miejsca i posąg zasłużył – mały świat – lepiej być zapomnianym, niżli tam należeć.

Osobę księżnej natomiast opisał następująco: *Przekonałem się, iż ta pani z innych miar oświecona i uczona, w ekonomice jest nie tylko szarlatanką, imponująca publiczności ekscerptami z ksiąg i obserwacji, ze słuchu i potocznych dyskursów pozbieranymi, do których własne gospodarstwo wcale się nie stosuje. I owszem nieład w ogóle interesów, długów po uszy, procesów dosyć, w domu nierząd i powszechne nieukontentowanie domowników i uciążliwość poddaństwa*<sup>13</sup>.

Sporo kosztowało utrzymanie rezydencji w Siemiatyczach, ale także dużo pieniędzy szło na wzbogacanie gabinetu przyrodniczego i biblioteki. Dochody z dóbr były niewystarczające na pokrycie wszystkich wydatków, dlatego też księżna zaciągała kolejne pożyczki. Doprowadziło to w końcu do zaciągnięcia niefortunnej pożyczki holenderskiej w 1794 roku, która przypieczętowała ostateczny upadek dóbr. Bank holenderski przejął majątek księżnej Jabłonowskiej za długi. Ta jednak nie chcąc się poddać zaciągała pożyczki indywidualne w celu ratowania swoich dóbr. Niestety dobra siemiatyckie były już w kompletnej ruinie gospodarczej. Mocno zniszczone działaniami wojennymi z lat 1794-1795. Nie bez wpływu okazała się również ogólna stagnacja gospodarcza, jaka panowała w kraju. Poza tym zaawansowany już mocno wiek samej Jabłonowskiej także mógł przyczynić się do ich degradacji. Spadkobiercy księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej sprzedali całe zbiory Gabinetu Historii Naturalnej carowi Aleksandrowi I za sumę 50 tys. dukatów. Podarował on zbiory siemiatyckie Akademii Moskiewskiej, gdzie prawdopodobnie spłonęły w 1813 roku<sup>14</sup>.

W czasie powstania styczniowego w 1863 roku wojska rosyjskie doszczętnie zburzyły pałac w Siemiatyczach. Tak oto opisywał w swojej relacji z bitwy siemiatyckiej dr Napoleon Wronowski: „(...) Maniukin opanowawszy Siemiatycze spalił je i zrabował, a pałac (...) wraz z kilkudziesięcioma powstańcami z dymem puścił”<sup>15</sup>. Jeśli do czasów powstania styczniowego i opisywanej bitwy w Siemiatyczach w pałacu były jeszcze jakiegokolwiek zbiory dzieł sztuki, biblioteczne czy inne wyposażenie, to zapewne uległy spaleniowi wraz z pałacem lub zostały zrabowane przez Rosjan.

W Siemiatyczach nie ma już pałacu. Po zbiorach Gabinetu Historii Naturalnej nic nie pozostało. Książki z biblioteki pałacowej uległy rozproszeniu i zniszczeniu. Niezbyt liczne wzmianki źródłowe dają fragmentaryczny obraz siemiatyckich zbiorów. Utworzona w XX wieku w Siemiatyczach biblioteka publiczna w pewnym stopniu jest kontynuacją założeń, idei i pragnień księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej.

<sup>13</sup> J. Maroszek, *Goście siemiatyckiego Gabinetu Historii Naturalnej Anny księżnej Jabłonowskiej w latach 1782-1792*, w: *Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800)*, pod red. A. Wołka i Z. J. Wójcika, Siemiatycze 2001, s. 134-135.

<sup>14</sup> A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku*, Białystok 1978, s. 134.

<sup>15</sup> *Bitwa siemiatycka 1863*, „Głos Siemiatycz”, nr 2, 1995, s. 5.

## Biblioteka w Siemiatyczach po II wojnie światowej

Miejska Biblioteka Publiczna w Siemiatyczach została założona w 1947 roku. W chwili rozpoczęcia działalności liczyła 243 woluminy, ze zbiorów tych korzystało 40 czytelników.

Pierwszym jej kierownikiem był Adolf Tokarski, a pierwszy wpis w księdze inwentarzowej pochodzi z 25 marca 1949 roku, wcześniejsze dane ustalono na podstawie kart rejestracyjnych, innych śladów działalności nie ma. W 1952 roku w Siemiatyczach utworzono powiat, w roku następnym powstała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna. Na terenie powiatu siemiatyckiego istniało 18 bibliotek gromadzkich, 3 biblioteki miejskie i jedna biblioteka powiatowa. Na początku w bibliotece pracowała jedna osoba, dopiero później zaczęto zwiększać obsadę. Rotacja wśród pracowników była bardzo duża, jak donosi kronika PiMBP, nikt nie pracował dłużej niż kilka miesięcy.

Biblioteka Powiatowa nie miała ani planu pracy, ani rozeznania w działalności bibliotek w terenie. Opierała się głównie na sprawozdaniach, których wiarygodność, jak się później okazało, była wątpliwa. Księgozbiór PiMBP miał układ numeryczny, ale nie było katalogu, tylko niekompletny skorowidz. W 1955 roku wypożyczalnię prowadziła Lucyna Wyszynska. Ustawiła książki według klasyfikacji dziesiętnej i rozpoczęła pracę nad sporządzeniem katalogu.

PiMBP wraz z Oddziałem Kultury mieściła się w budynku przy ulicy gen. Świerczewskiego (obecnie ul. Pałacowa); lokal ten został specjalnie wyremontowany na ten cel. Jednak już w 1956 roku przeniesiono wszystkie wyżej wymienione instytucje do budynku starej szkoły przy ul. B. Głowackiego. Wraz ze zmianą lokalu znacznie pogorszyły się warunki pracy. To wszystko zdecydowało, że już w następnym roku bibliotekę ponownie przeniesiono. Nowy lokal znajdował się przy Placu Wyzwolenia (obecnie Plac Jana Pawła II); w tym budynku można było już urządzić kąciak czytelniany.

Wiosną 1958 roku Biblioteka Wojewódzka w Białymstoku rozpoczęła kontrolę w bibliotekach powiatu siemiatyckiego. Analiza owa wykazała duże braki i duże niezgodności w dokumentacji bibliotecznej i księdze inwentarzowej. Ówczesna kierowniczka postawiła sobie za cel przeprowadzenie ścisłych kontroli we wszystkich podległych bibliotekach. Doprowadziło to do ustalenia faktycznego stanu księgozbioru. W PiMBP zorganizowano zbiorowe oglądanie audycji telewizyjnych, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Najważniejszym wydarzeniem 1961 roku jest organizowanie pierwszych czytelni, co przyczyniło się do wzrostu użytkowników korzystających z prasy na miejscu. PiMBP zorganizowała dwa koła zainteresowań – fotograficzne i radiotechniczne, skupiające głównie młodzież. Duże zainteresowanie miało udostępnianie do domu przeźroczy i płyt gramofonowych.

W 1963 roku do budynku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej został przeniesiony Oddział dla Dzieci, urządzono tam również pokój do pracy dla instruktorów. W 1964 roku w bibliotekach powiatu pracowało 29 osób, z tego dziewięć posiadało wykształcenie bibliotekarskie. Niewielki był wskaźnik wypożyczeń literatury niebeletrystycznej, wynosił 9% wypożyczonych książek. Najchętniej czytelnicy sięgali po romanse, kryminały i powieści przygodowe. W 1967 roku PiMBP posiadała 16793 woluminy. Powołany został dział instrukcyjno-metodyczny, aby lepiej organizować pracę zarówno w terenie, jak i na miejscu. Dwa lata później biblioteka otrzymała nowy lokal, poprawiły się przez to warunki pracy. Został zakupiony nowy sprzęt, można było też urządzić czytelnię dla dorosłych i dla dzieci. W 1970 roku został założony od dawna planowany punkt biblioteczny przy Szpitalu Powiatowym w Siemiatyczach. Organizowano tam wiele prac kulturalno-

oświatowych na przykład audycje do radiowęzła, wystawy, wieczory baśni, lekcje biblioteczne i wiele innych. Od roku 1972 w ramach działalności instruktorsko-bibliograficznej zaczęto sporządzać kartoteki. Cztery lata później tj. w 1976 roku nastąpiły kolejne zmiany administracyjne. Miasto Siemiatycze zostało połączone z gminą Siemiatycze, a w związku z tym biblioteka przekształciła się w Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną. Bezpośrednim nadzorem objęto dodatkowo cztery filie biblioteczne. Ponadto w terenie pozostało dwadzieścia jeden bibliotek, nad którymi MGBP sprawowała nadzór merytoryczny. Opracowano exlibris biblioteki (inny exlibris ma wypożyczalnia dla dorosłych, inny oddział dla dzieci). Autorem wyżej wymienionych exlibrisów był Sławomir Chudnik.

Rejestrowano coraz więcej czytelników, którzy się doksztalali. Wiązało się to ze wzrostem zapotrzebowania na książki popularnonaukowe. W 1978 roku w rejonie działań MGBP było 244 jednostki biblioteczne tj.: 6 bibliotek gminnych, 1 biblioteka miejska, 11 filii bibliotecznych i 226 punktów bibliotecznych. Od grudnia ubyły w wyniku reorganizacji 4 biblioteki gminne oraz 5 filii bibliotecznych. Wiele tytułów prasowych było niewykorzystywanych. Ze względu na przychodzące odgórnie wytyczne nie mogło być mowy o swobodnym doborze czasopism zgodnie z zainteresowaniami czytelników. W roku 1980 zarejestrowano 16390 czytelników, wypożyczono 306.846 woluminów. Następny rok był bardzo ciężki, nie sprzyjał ani rozwojowi czytelnictwa, ani też samej biblioteki. Znacząco spadła liczba czytelników oraz wypożyczeń. Do takiego stanu przyczyniło się wiele czynników: wprowadzenie stanu wojennego, puste półki w księgarniach, brak nowości wydawniczych. Pomimo tych trudności starano się prowadzić działalność kulturalno-oświatową. Dużą grupę czytelników stanowiły dzieci, chociaż były trudności z zakupem nowości książkowych dla tej grupy użytkowników. Bibliotekarze zajmowali się również czytelnictwem osób niepełnosprawnych: książki były dostarczane użytkownikom do domu.

W 1985 roku pracownicy MGB udzielili fachowej pomocy przy organizacji przykładowej biblioteki w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „HORTEX”.

Zmiany w życiu społeczno-politycznym kraju jak i MGBP w Siemiatyczach przyniósł rok 1989. Biblioteka otrzymała parter budynku po Miejsko-Gminnym Komitecie PZPR. Warunki pracy uległy radykalnej poprawie. Obszerne i jasne pomieszczenia umożliwiły nie tylko odpowiednie ustawienie księgozbioru, organizację czytelni, ale i lepszą organizację pracy oraz poszerzenie oferty kulturalno-oświatowej. Rok 1991 przyniósł niewielkie zmiany w sieci bibliotecznej. Przeniesiono filię biblioteczną ze wsi Baciki Średnie do Siemiatycz. Działała ona jako filia biblioteczna nr 1 MGBP w Siemiatyczach.

Nie ominął biblioteki problem redukcji etatów, w związku z tym na miejsca osób, które odeszły nie została zatrudniona żadna osoba. Został także zlikwidowany dział instrukcyjno-metodyczny. Pozostawiono tylko jeden etat instruktorski. Instruktor opiekował się bibliotekami terenowymi, dokonywał zakupu książek, opracowywał je, a ponadto prowadził prace kancelaryjne. Doniosłą uroczystością w 1990 roku było nadanie bibliotece imienia ks. Anny Jabłonowskiej. W następnym roku biblioteka miała wyjątkowo niekorzystny budżet, w którym nie przewidziano środków finansowych na zakup książek. W roku 1992 nastąpiły zmiany w sieci bibliotecznej. Wraz z rozdziałem w strukturach miejsko-gminnych, nastąpił także podział MGBP na Miejską Bibliotekę Publiczną im Księżnej Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach i Gminną Bibliotekę Publiczną w Siemiatyczach. W związku z powyższym wszystkie filie biblioteczne oraz punkty biblioteczne działające na terenie gminy przeszły pod opiekę GBP. MBP zasięgiem swego działania obejmowała tylko miasto Siemiatycze, w tym jeden punkt biblioteczny działający przy Domu Opieki Społecznej. W pierwszych latach zmiany ustrojowej znacznie pogorszyły

się warunki finansowe biblioteki. Musiano znacznie ograniczyć wszelkie wydatki, zakupy książek jak i tytuły prenumerowanej prasy. W 1995 roku MBP przeniesiono do wyremontowanego budynku po przedszkolu. Było to ważne wydarzenie, przede wszystkim ze względu na fakt, że nareszcie placówka otrzymała samodzielny lokal. W roku następnym została opracowana *Strategia rozwoju biblioteki na lata 1996-2000*. Jednym z założeń owej strategii było utworzenie filii bibliotecznej we wschodniej części miasta. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych dyrektor biblioteki podjęła starania o jej utworzenie. Powodem tych działań były przede wszystkim sygnały od mieszkańców nowych osiedli, którzy skarżyli się na dużą odległość do biblioteki. W roku 1997 obchodzono 50. rocznicę działalności Biblioteki Publicznej w Siemiatyczach. Z tej okazji odbyły się Wojewódzkie Obchody Dnia Bibliotekarza połączone z jubileuszem biblioteki.

Prace przygotowawcze związane z utworzeniem filii bibliotecznej zostały rozpoczęte w drugim półroczu 1997 roku. Zaczęto od znalezienia odpowiedniego lokalu, gromadzenia księgozbioru oraz znalezienia pracowników. Już w następnym roku czynione starania i żmudna praca przyniosły oczekiwany finał. We wschodniej części miasta Siemiatycze, na osiedlu „Czysta Dolina” odbyło się otwarcie filii bibliotecznej.

Jak podaje Kronika, w 1999 roku na 100 mieszkańców zakupiono 8 wol., jeden czytelnik miał do dyspozycji 0,35 wol. nowych książek. Mimo odnotowanego spadku ilości zakupionych książek osiągnięte przez bibliotekę wskaźniki są wyższe od średnich uzyskanych przez biblioteki publiczne woj. podlaskiego. Rok 2000 przyniósł wzrost czytelników wśród uczniów i studentów. Można stwierdzić, że biblioteka nadal stanowiła jedno z podstawowych źródeł zaspokajania potrzeb czytelniczych. Poza udostępnianiem książek biblioteka prowadziła stałe formy pracy z zakresu upowszechniania czytelnictwa na przykład: spotkania autorskie, konkursy, wystawy, lekcje biblioteczne. Następny rok nie przyniósł zmian w organizacji MBP w Siemiatyczach. W dalszym ciągu działała filia biblioteczna oraz punkt biblioteczny, który mieścił się w Domu Opieki Społecznej.

W 2002 roku MBP powierzono wykonywanie zadań powiatowej biblioteki publicznej. Na terenie powiatu działało 14 bibliotek, w tym 10 na wsi. W 2003 roku biblioteka przystąpiła do projektu „Wakacje – z ekonomią na ty”. Konkurs został ogłoszony przez Narodowy Bank Polski i Bibliotekę Narodową.

Rok 2004 to przeprowadzka do nowego lokalu przy ul. Górnej 23A. Położenie budynku jest niezbyt korzystne, ponieważ znajduje się on na peryferiach miasta, plusem jest znacznie większa powierzchnia. W ramach programu Ikonk@ Fundacja Nowoczesna Polska przekazała bibliotece trzy komputery, drukarkę oraz 3 pakiety oprogramowania. Nastąpiła również zmiana lokalu w filii; z dniem 1 czerwca została ona przeniesiona do Przedszkola nr 1 przy ulicy Ogrodowej 6. Wskaźnik zasięgu czytelniczego wyniósł 23,6% i w stosunku do roku 2003 zmalał o 2%.

W roku 2006 został zlikwidowany punkt biblioteczny, który mieścił się w Domu Opieki Społecznej. Wskaźnik zasięgu czytelniczego wyniósł 22,9%, w stosunku do roku poprzedniego utrzymał się na tym samym poziomie. Jest to skutek zmniejszania się liczby mieszkańców miasta. MBP w Siemiatyczach w roku 2007 nie pełniła już zadań biblioteki powiatowej. Rozmowy nie przyniosły porozumienia w sprawie finansowania zadań przez powiat, nie podpisano więc aneksu do porozumienia w terminie określonym w porozumieniu, co spowodowało jego wygaśnięcie.

W roku 2009 zwiększono liczbę stanowisk komputerowych dostępnych dla czytelnika. Zostały zakupione 3 nowe komputery. Oddział dla dzieci wzbogacił się o rzutnik multimedialny przeznaczony do prac kulturalno-oświatowych z dziećmi. W następnym roku MBP w Siemiatyczach zakupiła program MAK+, aby usprawnić pracę w bibliotece. Rok

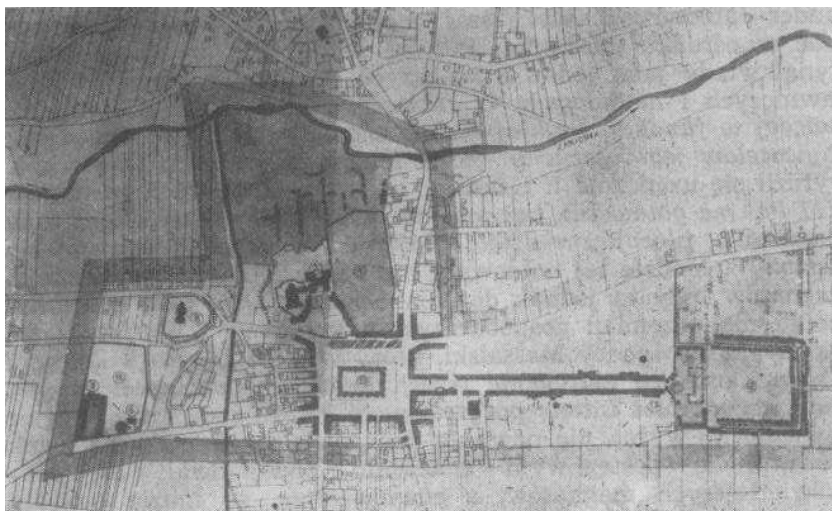


2011 to przede wszystkim szereg programów szkoleniowych dla bibliotekarzy. Pierwszym był program Biblioteka+, który jest przeznaczony dla bibliotekarzy z bibliotek gminnych wiejskich, wiejsko-miejskich oraz małych gmin miejskich (do 15 tysięcy mieszkańców). Program jest realizowany przez Książnicę Podlaską w Białymstoku, która jesienią bieżącego roku zakwalifikowała się do Programu Rozwoju Bibliotek jako biblioteka wiodąca.



**Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska**

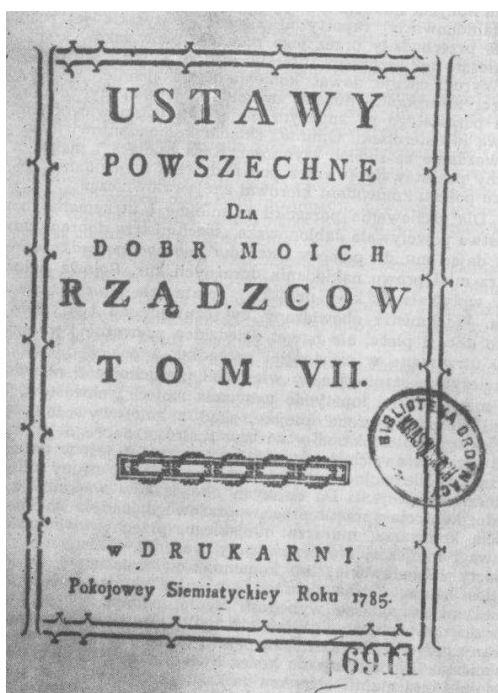
**Źródło:** strona internetowa Urzędu Miasta w Siemiatyczach, <http://www.siemiatyczeum.com.pl/kat/id/23>, dostęp 05.03.2012, godz. 11:40.



**Plan Siemiatycz.** Źródło: A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku*, Białystok 1978, s. 115.



**Eksklibrys biblioteki siemiatyckiej.** Źródło: A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku*, Białystok 1978, s. 139.



Fragment „Ustaw” autorstwa księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Drukarnia w Siemiatyczkach 1785 r. Źródło: A. Chorobińska-Misztal, Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII wieku, Białystok 1978, s. 36.



Eklibrys Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemiatyczkach. Źródło: Kronika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemiatyczkach.



Siemiatycze przełom lat 50 i 60. Wnętrze biblioteki. Źródło: Kronika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemiatyczkach.



Siemiatycze 1955 r. Seminarium szkoleniowe bibliotekarzy powiatu siemiatyckiego. Źródło: Kronika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemiatyczach.



Siemiatycze. Pracownicy przed budynkiem biblioteki. Źródło: Kronika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siemiatyczach.

Elżbieta Karczewska

## A COŻ TO TAKIEGO TO ESPERANTO?

Kiedy w roku 1887 Ludwik Zamenhof ogłosił światu w książce *Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny* alfabet i 16 reguł gramatycznych swojego uniwersalnego języka, przepełniony był lękiem, jak zostanie przyjęty. W przedmowie napisał: „Czytelnik weźmie prawdopodobnie niniejszą broszurę do rąk z nieufnością, przypuszczając, że chodzi tu o niemożliwą do urzeczywistnienia utopję; przedewszystkiem więc upraszam czytelnika, aby zrzekł się swego uprzedzenia i rzecz, z którą występuję, traktował poważnie i krytycznie...”

Analizując znane mu języki, Zamenhof stworzył słowniczek złożony z ok. 900 podstawowych rdzeni wyrazowych, z których można było utworzyć za pomocą przedrostków i przyrostków kilka tysięcy wyrazów. Do tworzenia rdzeni poszukiwał w znanych sobie językach słów podobnie brzmiących i mających to samo znaczenie. Aby udowodnić ludziom, że *universala lingvo* jest w stanie oddać niuanse każdego języka etnicznego, w swej pierwszej książce prócz zasad języka zamieścił również przetłumaczone na esperanto teksty: urywki Biblii, schemat listu, dwa własne wiersze, fragment tłumaczenia utworu poetyckiego Heinego oraz modlitwę „Ojcze nasz”:

*Patro nia, kiu estas en la ĉielo, sanktigata estu via nomo. Venu via regno, fariĝu via volo, kiel en la ĉielo, tiel ankaŭ sur la tero. Nian panon ĉiutagan donu al ni hodiaŭ. Kaj pardonu al ni niajn ŝuldojn, kiel ankaŭ ni pardonas al niaj ŝuldantoj. Kaj ne konduku nin en tenton, sed liberigu nin de la malbono.*

Jego najzdolniejszym uczniem i najserdeczniejszym przyjacielem został Antoni Grabowski – inż. chemik, znający podobno 24 obce języki. W swoim mieście, w księgarni kupił książkę, a po jej przeczytaniu specjalnie pojechał do Warszawy aby osobiście spotkać genialnego autora. Można wyobrazić sobie zdumienie Zamenhofa, kiedy niecierpliwie dzwoniący do drzwi nieznanomy odezwał się do gospodarza we właśnie wymyślonym uniwersalnym języku. Za największe osiągnięcie Grabowskiego, jako późniejszego czołowego tłumacza literatury na esperanto, uznano przetłumaczenie 13-zgłoskowcem *Pana Tadeusza*.

Pierwsze lata po powstaniu języka były próbami organizacyjnymi: dyskutowano o reformie języka i praktykowano esperanto poprzez gazety, książki, tłumaczenia i orygi-

nalną twórczość. Pragnąc, aby język rozwijał się harmonijnie Zamenhof zainicjował powstanie Akademii Esperanta. W jej skład weszło 40 biegłych esperantystów z różnych krajów, którzy zdecydowali o wprowadzaniu nowych rdzeni językowych i wyjaśniali wątpliwości związane ze stosowaniem 16 reguł gramatycznych, stanowiących stały fundament języka. Kolejni członkowie Akademii nadal pracują nad rozwojem rdzeniowej bazy tematycznej, dzięki czemu w miarę rozwoju języków etnicznych i wprowadzania do nich nowych, nieznanych w czasach Zamenhofa pojęć, można je wyartykułować również w esperancie.

Pierwszy klub esperantystów powstał w Norymberdze w r. 1987. Już we wrześniu 1889 ukazał się numer miesięcznika „Esperanto” wydawanego do dzisiaj jako oficjalna gazeta Światowego Związku Esperantystów.

W roku 1905 we francuskim mieście Boulogne-sur-Mer, z udziałem 688 esperantystów – przedstawicieli 20 różnych narodów, odbył się Światowy Kongres Esperantystów. Uczestnicy Kongresu podpisali na nim deklarację dotyczącą sensu esperantyzmu, przypominaną zawsze przez Zamenhofa w przemowach inauguracyjnych kolejne Kongresy. Według **Deklaracji Bulońskiej esperantystą** jest: „... każdy człowiek, który zna i używa języka esperanto, nieważne w jakim celu. Przynależność do aktywnej organizacji esperanckiej dla każdego esperantysty jest wskazana, lecz nie jest obowiązkowa”.

Przemawiając na tym pierwszym spotkaniu z esperantystami z całego świata Zamenhof powiedział: „Wiem doskonale, że dzieło jednego człowieka nie może być bezbłędne, choćby człowiek ten był najgenialniejszy i znacznie bardziej wykształcony ode mnie. Dlatego nie nadałem jeszcze mojemu językowi postaci ostatecznej, nie mówię więc: *oto język jest stworzony i gotowy, takim go chcę, taki ma być i taki ma pozostać!* Wszystko, co da się ulepszyć, będzie ulepszane dzięki radom napływającym ze świata” (Wikipedia).

W drodze pp. Zamenhofów do Boulogne-sur-Mer, w czasie ich krótkiego pobytu w Paryżu, Minister Spraw Zagranicznych Francji odznaczył Ludwika Orderem Legii Honorowej, a na jego cześć podświetlono wieżę Eiffla. Najwyższe francuskie odznaczenie za stworzenie podwalin języka esperanto było dla Zamenhofa tym ważniejsze, że otrzymał je bez niezbędnej pisemnej zgody cara Rosji, którego w tym czasie jako mieszkaniec Warszawy był podwładnym. Cieszył się z wyróżnienia obawiając się jednocześnie reakcji na nie carskich urzędników. Represje na szczęście nie nastąpiły. Być może wstawił się za nim hrabia Lew Tołstoj – gorący wielbiciel esperanta.

Rok później Edward Gauntlett, nauczyciel angielskiego w Japonii, stenograf, wynalazca metody stenografowania w języku japońskim, wygłosił w 1906 r. w Tokio prelekcję na temat uniwersalnego języka esperanto. Dzięki kontaktom nawiązanym na pierwszym Kongresie otrzymał korespondencję w języku esperanto z co najmniej 75 krajów. Z braku czasu na połowę listów nie odpowiedział, ale ich ilość świadczy o szybkim rozprzestrzenianiu się języka („*Japana Esperantisto*”, wyd. wrzesień 1906).

Wysoko oceniając wartość uniwersalnego języka dla zbliżenia i pokojowego porozumiewania się narodów w roku 1913 esperantysty wysunęli kandydaturę Ludwika Zamenhofa do Pokojowej Nagrody Nobla.

Doroczne zjazdy esperantystów w formie Kongresów stały się tradycją, którą przerywały tylko wojny światowe. Wikipedia podaje, że począwszy od Kongresu w 1908 r. w Dreźnie, przed wojną były one organizowane zawsze pod patronatem przywódców państw europejskich. Na 10. Światowy Kongres w Paryżu w roku 1914 (z powodu wybuchu wojny odwołany) zgłosiło swój akces 3739 esperantystów.

Od roku 1815 istniało nawet państwko, które w pewnym momencie wprowadziło jako język oficjalny esperanto: neutralny Moresnet leżący u styku Holandii, Niemiec

i Belgii. W państwie tym 2500 mieszkańców używało esperanta do czasu, gdy w roku 1919 zostało ono wcielone do Belgii (Wikipedia).

Umierając inicjator esperanta pozostawił po sobie bogatą spuściznę piśmienniczą, w której skład wchodziły poematy, przemówienia i artykuły, a także liczne tłumaczenia na esperanto dzieł Szekspira, Goethego, Heinego, Moliera, Gogola, Andersena oraz przekład Starego Testamentu (Tomasz Fiedorowicz – Wikipednia).

Docenił Mistrza Melchior Wańkowicz mówiąc o inicjatorze uniwersalnego języka: „Podziwiam i wizję i siłę woli doktora Zamenhofs, który w prowincjonalnej, będącej pod zaborem i pozbawionej koneksji międzynarodowych Polsce, potrafił dążyć do realizacji wielkiego marzenia przyszłości” (Wikipedia).

Młody rząd państwa polskiego w roku 1922 wydelegował na I. Ogólnopolski Kongres Esperantystów w Warszawie przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pozdrawiając zgromadzonych oświadczył on; *Esperanto ma ogromne zasługi dla Polski, ponieważ przy jego pomocy polska kultura daje się poznać w świecie* („Esperanto” 2002). Tłumaczenia polskiej literatury pięknej na esperanto dotarły do esperantystów w 120 krajach, na 5 kontynentach. *OLE (Originala Literaturo Esperanta)* – taką nazwę nosi strona w internecie założona przez Stena Johanssona na temat literatury w języku esperanto. W jej skład wchodzi biografie autorów, listy utworów, recenzje, zdjęcia, eseje. Esperantyści uczestniczą w projekcie GUTENBERG, dzięki któremu już ok. 36.000 tekstów literackich w różnych językach można przeczytać w internecie. Są wśród nich również książki „w lub o języku”, pisane oryginalnie lub tłumaczone na esperanto – [http://www.gutenberg.org/wiki/Esperanto\\_%28Bookshelf%29](http://www.gutenberg.org/wiki/Esperanto_%28Bookshelf%29).

W 2011 r. Białostockie Towarzystwo Esperantystów dostało nominację do nagrody Ministra Spraw Zagranicznych RP za propagowanie polskiej kultury za granicą.

Ostatnimi czasy pojawiły się 3 nowe projekty udostępnienia w internecie ważnych dla esperanta dokumentów i książek. Największy z nich to praca Muzeum Esperanta w Wiedniu, które rozpoczęło systematyczne skanowanie i udostępnianie swej bogatej kolekcji. Zeskanowano w 2007 r. między innymi 100 książek i broszur wydanych w latach 1887-1900. Muzeum to jest częścią Austriackiej Biblioteki Narodowej (ANB), która finansuje i nadzoruje jego funkcjonowanie. Drugi projekt to *bretaro.net*, stworzony przez zespół E@I (Esperanto w Internecie). Składa się on głównie z kolekcji książek elektronicznych stworzonej przez Franko Luin. Mało w nim skanów starych wydań, dużo dzieł współczesnych autorów. Projekt pozwala na bezpłatne pobieranie zainteresowanym zawartości strony w celach niekomercyjnych. Trzeci projekt należy do hiszpańskich esperantystów, którzy na początku pragną zeskanować i udostępnić w sieci regionalia: pierwsze biuletyny i książki wydane w języku esperanto w Hiszpanii.

Dzisiaj język esperanto można studiować w ramach studiów interlingwistycznych na uniwersytetach w Polsce i za granicą. Można również zdawać egzamin ze znajomości tego języka przed państwową komisją na poziomach określonym przez ISO dla języków obcych.

Aby pokazać różnorodność dziedzin, którymi esperantyści się interesują, na 96. Światowym Kongresie Esperanta były m.in. prelekcje na temat nauczania języka przez internet, epidemii AIDS w świecie, komputerowego tłumaczenia z jednego języka na drugi, zagadnień prawnych Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, poszukiwań inteligencji pozaziemskich, problemu tlenu niezbędnego, a jednocześnie niebezpiecznego dla otoczenia, epoki Wikingów i nacjonalizmu w Skandynawii, itp.

Światowy Związek Esperantystów z siedzibą w Rotterdamie zrzesza branżowo esperantystów z całego świata, a literaturę reprezentują członkowie Esperanckiej Akademii

Literatury. W roku 2009, przy okazji 94 Światowego Kongresu Esperantystów w Białymstoku, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego nawiązała bliższy kontakt z polskimi znanymi tłumaczami literatury esperanckiej: Lidią Ligęzą i Tomaszem Chmielikiem. Ich dziełem było przetłumaczenie na esperanto:

- *Antologii podlaskiej* wydanej przez Książnicę w grudniu 2009,
- *Zapomniałem was moje drzewa* – zbioru poezji Jana Leończuka wydanego przez Białostockie Towarzystwo Esperantystów z okazji 100-lecia ruchu esperanckiego w Białymstoku w r. 2010 i jubileuszu poety,
- *Mojej gwiazdy* – Felicji Raszkin-Nowak wydanej przez Książnicę w czerwcu 2011,
- *Wszystko w porządku* – dwujęzycznego wyboru poezji Marioli i Zbigniewa Patryków wydanej przez Książnicę w lipcu 2011.

W grudniu 2010 staraniem Książnicy ukazały się „Zeszyty białostockie nr 1” („Bjalistokaj kajeroj n-ro 1”), zawierające prace 10 uczestników konkursu literackiego w dziedzinie prozy ogłoszonego przez Książnicę Podlaską i Białostockie Towarzystwo Esperantystów pod hasłem: „Moja przygoda z esperantem”. Wydanie Zeszytów białostockich nr 2 planowane jest na grudzień 2011, kiedy ogłoszone zostaną wyniki II edycji konkursu literackiego, tym razem pod hasłem: „Szukasz przyjaciół – ucz się esperanta”.

Systematycznie zwiększa się liczba książek i czytelników w utworzonej 12 maja 2010 r. filii KP nr 14 – „Esperanto – Libraro”. Niemal cała 3000-tysięczna kolekcja pochodzi z darów. Mamy oryginalne wydania sprzed 100 lat dla dorosłych i dzieci, ale też pozycje współczesne s.f. Cieszymy się, że z kolekcji Esperantiana skorzystało nie tylko wielu uczniów, przygotowujących okolicznościowe referaty, konkursy, ale i przedstawiciele różnych organizacji szukający materiałów elektronicznych do stworzenia biuletynów czy stron internetowych. Udzieliliśmy znaczącej pomocy 2 doktorantom piszącym w Niemczech prace na temat języków planowych. Przeżyliśmy chwile dodatkowej radości, kiedy dziewczyna z Białegostoku, studiująca w Niemczech, znalazła w proponowanych materiałach poszukiwane prace swego aktualnego promotora na temat interlingwistyki stosowanej.

Rocznica śmierci najaktywniejszego białostockiego esperantysty okresu międzywojennego Jakuba Szapiro, wypadająca 12 lipca, była w tym roku okazją do promocji na imprezie zorganizowanej w Galerii Slendzińskich w Białymstoku książki *Moja gwiazda/Mia stelo*, jako że jej autorką była siostrzenica Jakuba. W roku 1971 pani Felicja Raszkin-Nowak, pracująca jako dziennikarka Polskiego Radia, otrzymała od władz polskich propozycję opuszczenia Polski wraz z całą rodziną i bezpłatny bilet w jedną stronę. Osiedła w Danii, gdzie znalazła zatrudnienie w Bibliotece Królewskiej i w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa. Podtrzymywała kontakty z Polską odwiedzając ją, kiedy to tylko było możliwe. W roku 2009 Telewizja Białystok nakręciła film „Garnek złota”, w którym p. Felicja przedstawia historię rodziny Szapirów do końca II wojny światowej, dementując jednocześnie plotkę, że ukrywająca ją na wsi przed hitlerowcami polska rodzina otrzymała jako wynagrodzenie garnek złota.

Na spotkaniu członków i sympatyków Akademii Literatury Esperanckiej, zorganizowanym z okazji 96 Światowego Kongresu Esperanta w Kopenhadze, białostoczanie mówili o esperanckiej działalności wydawniczej Książnicy Podlaskiej. Obecna była pani Felicja Raszkin-Nowak. Prowadząca spotkanie chorwacka pisarka Spomenka Stimec zaprezentowała książkę „Mia stelo”, a witając przybyłych zaproponowała, aby Pani Felicja przedstawiła się sama poprzez film TVBiałystok, dla którego białostoczanie opracowali esperancką wersję dźwiękową. Z wielkim wzruszeniem zgromadzeni śledzili jego akcję od szczęśliwego dzieciństwa autorki poprzez wybuch wojny i tragedię całej rodziny.



„Jestem Polką czy się to komu podoba, czy nie” – powiedziała jego bohaterka na zakończenie komentując fakt zmuszenia jej do wyjazdu z Polski przez władze komunistyczne. Później była piosenka „Polskie kwiaty” opowiadająca o tęsknocie za ojczyzną i łzy w oczach jej i naszych. Lidia Ligęza przetłumaczyła piosenkę na esperanto i dzięki temu cała sala mogła uczestniczyć emocjonalnie w spotkaniu. Był również bukiet róż od Polaków i autografy pisane przez 87-letnią autorkę w przywiezionych z Polski książkach. Kiedy na stojąco śpiewaliśmy jej „Sto lat” obserwujący nas Japończyk powiedział: „Zawsze myślałem, że polski hymn ma inną melodię”.

Zastanawiałam się wielokrotnie, co takiego ma w sobie esperanto, że porywa ludzi?

**Roman Dobrzyński** – Polska – dziennikarz telewizyjny, podróżnik, pisarz:

Kiedy rozmawiam po angielsku z cudzoziemcem, to po paru minutach dostrzegam, że jego bolą ręce, a mnie uszy. Te słowa usłyszałem od wybitnego poety esperanckiego, Szkota Williama Aulda, który ponadto oświadczył, że stał się adeptem esperanta, gdyż ma dość kaleczenia angielszczyzny przez ludzi, którym się wydaje, że znają ten język. Mówiąc w esperanto miałem natomiast poczucie równości językowej. Esperanto zapewnia stosowanie tej zasady w komunikacji międzynarodowej i to uważam za jego największą wartość... Za esperantem kryje się nie tylko hobby, lecz także wyższa użyteczność społeczna.

**Renato Corsetti** – Włochy, profesor psycholingwistyki:

Esperanto dało mi możliwość lepszego rozumienia świata. Byłem chłopakiem z małej wioski, uczyłem się, potem studiowałem na uniwersytecie, zostałem typowym mieszkańcem włoskiego miasta. Gdyby nie esperanto, nie wiedziałbym jak funkcjonuje prasa i nigdy nie poznałbym pracy dziennikarza.

**Claude Piron** – Szwajcaria, lingwista, psycholog, tłumacz j. angielskiego w ONZ:

Dlaczego esperanto nadal istnieje, chociaż historycznie miało więcej szans na to by umrzeć, niż żyć? Dlatego, że stale przychodzą do ruchu ludzie, którzy kochają ten język, podziwiają go i poświęcają na jego rozwój gigantyczną energię.

**Etsuo Miyosi** – Japonia, prezes koncernu Swany:

O istnieniu esperanta dowiedziałem się czytając wspomnienia z podróży dookoła świata japońskiego esperantysty – pana Kyotaro Deguchi, m.in. o tym, że w czasie 48 Światowego Kongresu Esperantystów w Bułgarii otrzymał on nagrodę w konkursie oratorskim. Japończyk nagrodzony w konkursie oratorskim w Bułgarii? – nieprawdopodobne!

**José Passini** – Brazylia – rektor uniwersytetu, lingwista:

Esperanto dało mi nowe życie. Kiedy uczyłem się esperanta, byłem mechanikiem samochodowym. Po roku poproszono mnie, abym poprowadził kurs tego języka. Spodobało mi się to zajęcie i po dwóch latach prowadzenia kursów postanowiłem studiować, aby zdobyć uprawnienia do nauczania w szkole.

**Jean-Marc Leclercq** – Francja, muzyk, pseudonim artystyczny jOmO:

Co dało mi esperanto? Miłość. Moja żona jest Polką. Spotkaliśmy się podczas Światowego Kongresu Młodzieży Esperanckiej w Holandii. Muzykę. Jestem muzykiem, a esperanto dało mi szeroką publiczność.

**Wu Guojiang** – Chiny, inżynier, wysokiej rangi specjalista w przemyśle petrochemicznym:

Esperanto dało mi duchową odwagę i siłę. Dzięki esperantu zostałem uhonorowany w merostwie tytułem „Utalentowanego Samouka” i wytypowany jako naukowo-socjalny specjalista w prowincji.

**Ursula Gratapaglia** – Brazylia, dyrektorka szkoły w ośrodku Bona Espero, gdzie wszystkie dzieci uczą się esperanta:

Esperanto oznacza dla mnie urzeczywistnienie szczytnych idei: solidarności, szacunku dla innych kultur, międzynarodowej przyjaźni, przekraczanie barier i granic, uczciwość w międzynarodowej komunikacji.

**Joel Brozovsky** – USA, biznesmen:

Esperanto pozwoliło mi wyzwolić się z więzów strachu, manipulacji i władzy, które zaciemniają umysły oraz zniewalają współczesnych ludzi. Zanim poznałem esperanto, miałem wrażenie, że świat wypełniają obcy. Nawet w moim własnym kraju, w USA, wydawało mi się, że obcy stanowią znaczną większość spotykanych ludzi, tym bardziej ludzi niespotykanych lub obcojęzycznych. Dzięki doświadczeniom zdobyтым w kontaktach esperanckich w kilkudziesięciu krajach dziś wiem, że mój pogląd był fałszywy. W rzeczywistości świat wypełniają przyjaciele lub ludzie, którzy chcą być przyjaciółmi.

**Detlev Blanke** – Niemcy – dr hab. – Uniwersytet Humboldta:

Jako 16 letni gimnazjalista poznałem esperanto i język ten wydał mi się fascynujący, łatwy do nauczenia, dający mi wiele międzynarodowych znajomości i niezapomniane wrażenia. Już jako student zainteresowałem się aspektami teoretycznymi i nawiązywaniem kontaktów do poszukiwań intelektualnych. Ten kierunek działania pogłębiłem do dziś (doktoryzowałem się i habilitowałem z tematyki esperanta) zajmując się interlingwistyką na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie.

**Luís Ladeira**, Portugalia, nauczyciel:

Esperanto otworzyło mi wiele drzwi na świecie. Żałuję, że tak późno się go zacząłem uczyć, a nie jako 16 latek, gdy po raz pierwszy dowiedziałem się o istnieniu tego języka.

**Alvaro Borges de Almeida Motta**, Brazylia, ekonomista:

Esperanto dało mi zupełnie nowy pogląd na świat. Codziennie kontaktuję się przez internet z esperantystami, którzy mieszkają w odległych częściach świata.

**Detlef Karthaus**, Kanada – tłumacz:

Kiedy stałem się posiadaczem komputera z dostępem do Internetu stwierdziłem, że w sieci esperantysty są bardzo widoczni.

**Lars Salzaler**, Niemcy:

Jestem synem Niemki i Turka, ale mój turecki tata nie mówił nigdy ze mną swoim ojczystym językiem. Jestem zatem jednojęzyczny i postanowiłem nie popełnić tego samego błędu wobec moich dzieci i uczyć je równocześnie dwóch języków. Moja żona odkryła istnienie esperanta i zaproponowała mi możliwość używania tego języka zamiast tureckiego, jako drugiego języka. Zdecydowałem, że będziemy mówić z dziećmi po esperancku i w języku niemieckim. Udało się!

**Hori Yasuo**, Japonia, emerytowany nauczyciel j. angielskiego:

Jestem nauczycielem języka angielskiego, lecz angielski dał tylko świat rządony przez siebie. Esperanto daje świat wielobarwny, ukazuje mi świat w pełni. Odkąd zostałem esperantystą, mam mnóstwo przyjaciół na całym świecie. Nie mogę zaraz umrzeć, bo mam jeszcze tak wiele do zrobienia. Esperanto ożywia mój umysł i gwarantuje długie życie.

**Andrew Marshall**, Anglia, urzędnik:

Od 1986r. koresponduję z wiolonczelistą węgierskim wymieniając uwagi na różne tematy dotyczące muzyki i dzięki temu wniosłem swój wkład do rozszerzenia Wielkiego Słownika Esperanckiego o liczne terminy muzyczne. Zarówno esperanto, jak i muzyka wzbogacają moje życie.

**Gerhard Hirschmann**, Niemcy, inżynier telekomunikacji:

Ogólnie brytyjscy uczniowie nie interesują się nauką języków, ponieważ wierzą, że prawie wszyscy obcokrajowcy już mówią po angielsku. Tak więc popularyzowanie esperanta nie jest łatwe. Jednakże od 1980 r. rozpoczęliśmy naukę w esperanckich klasach i kursach korespondencyjnych dla studentów. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy naukę esperanta wykorzystując Internet. Muszę dodać, że przekonujemy Brytyjczyków do popularyzowania nauki esperanta w szkołach I stopnia, aby potem ułatwić naukę innych języków w szkołach wyższych. Istnieje program internetowy „Springboard to Languages”, który funkcjonuje w 5 brytyjskich szkołach. Wiem, że także w innych krajach europejskich prowadzone są podobne projekty dla ułatwienia uczniom nauki języków obcych z pomocą esperanta.

## NAJWAŻNIEJSZE BIBLIOTEKI ESPERANCKIE : NIE TYLKO W BIAŁYMSTOKU



W lipcu 1887 roku ukazał się podręcznik *Международный языкъ*. Jego autorem był Ludwik Łazarz Zamenhof, kryjący się pod pseudonimem Doktora Esperanto, od którego nowy język weźmie swoją nazwę. Przez następne dziesięciolecia esperanto znajdzie zwolenników na wszystkich kontynentach. Wiele osób zacznie zbierać wszystko, co jest związane z tym językiem, głównie książki, broszury, gazety i czasopisma. Będą również pa-

miątki osobiste, jak listy i zdjęcia. W ten sposób powstają pierwsze biblioteki domowe. Zresztą takie działania spotykamy bardzo często i dzisiaj. Każdy esperantysta posiada swoje zbiory esperantaŝoj (esperantaliŭ). Zwykle obejmują one kilkaset książek, kilkadziesiąt roczników różnych gazet, które esperantyści abonują. Nie brakuje też listów, kolorowych pocztówek, zdjęć robionych podczas narodowych, międzynarodowych i światowych kongresów oraz z wielu imprez i spotkań esperantystów.

Różny był los tych domowych bibliotek. Najczęściej po śmierci ich właścicieli zbiory łądowały na śmietniku, o ile w rodzinie nie było osób zainteresowanych esperantem, z czym spotykamy się bardzo często. Sytuacja zmieniła się na początku dwudziestego wieku, kiedy pojawiły się kluby i związki krajowe esperantystów. Powstawały przy nich biblioteki, w których gromadzono ukazujące się książki, gazety, czasopisma oraz archiwalia dokumentujące życie i działalność esperantystów w danym mieście, regionie czy kraju. Tam też zaczęły trafiać zbiory z bibliotek domowych, którymi nie były zainteresowane rodziny tych, którzy odeszli. W ten sposób uratowano wiele cennych kolekcji.

Najważniejszą biblioteką domową przed pierwszą wojną światową były zbiory Georgi K. Dawydowa (1879-1967), Ormianina, który mieszkał w Saratowie, dokąd przybył w 1903 roku. Esperanta nauczył się w 1892 roku. W latach 1905-1907 wydawał broszury o języku międzynarodowym, a nawet sam przetłumaczył kilka krótkich opowiadań z języków kaukaskich. Wtedy zaczął zbierać wszystko, co ukazało się o esperancie i w tym języku. Po wielu staraniach udało mu się zgromadzić prawie kompletny zbiór. Opracował katalog swojej biblioteki, który ukazał się w 1908 roku w Berlinie, w wydawnictwie Müllera i Borela. Trzy lata później uzupełniony katalog zostanie wydany po raz drugi, tym razem w Wolfenbüttel w wydawnictwie Hecknera. Liczy on 130 stron i zawiera pełną bibliografią publikacji w języku esperanto od ukazania się pierwszego podręcznika do 1911 roku.

Zgodnie z tym katalogiem w Bibliotece Dawydowa było 1996 książek i broszur w esperancie i o esperancie w innych językach. Liczba arkuszy z nutami muzycznymi, pocztówek z nadrukiem, wszelkiego rodzaju naklejek i zdjęć wynosiła ok. 10 000.

Po Rewolucji Październikowej rząd sowiecki znacjonalizował bibliotekę. W 1921 roku, z powodu ograniczenia środków na działalność biblioteki, saratowski *Polit-Prosvet* zrezygnował z administrowania tej placówki. Esperantyści Szajapin i Ananiewa robili wszystko, aby nie dopuścić do rozproszenia zbiorów po tym, jak pomieszczenie magazynu biblioteki wynajęto prywatnemu przedsiębiorcy. Ich starania zakończyły się sukcesem. W 1922 roku władze przekazały zbiory Saratowskiemu Towarzystwu Esperantystów, a rok później przejął je oddział *Sovetrespublikara Esperantista Unio* (Związek Esperantystów w Republikach Sowieckich) w guberni saratowskiej, któremu przewodniczył Szajapin. Wkrótce zamieszkał on z rodziną w ciasnym pomieszczeniu, gdzie umieszczono zbiory. Pomieszczenie to służyło jako miejsce zebrań i kursów lokalnych esperantystów. Zbiory na dwa lata zostały zamknięte w szafach. W końcu 1925 roku saratowski *Polit-Prosvet* przejął bibliotekę Dawydowa jako cenną własność ludu pracującego i rozpoczął inwentaryzację. Jeszcze wtedy zbiory składały się z 9500 jednostek. Do dziś nie wiadomo, co się stało z tą biblioteką. Od 1925 roku, po inwentaryzacji, nikt nie trafił na jej ślad. Czy została zniszczona w latach wielkiej czystki, kiedy rozstrzelano setki esperantystów radzieckich, a tysiące wywieziono do łagrów na dalekiej Północy?

Niezwykła biblioteka powstała niedaleko Barcelony, w wiosce Sant Pau d'Ordal, otoczonej malowniczymi wzgórzami. Założył ją miejscowy aptekarz Lluís Hernández Yzal (1917-2002). Kiedy zaczynał swoją praktykę, zbierał głównie pocztówki, które tworzą dziś potężną kolekcję składającą się ze 150 tysięcy egzemplarzy z całego świata. Wie-

le z nich zawiera okolicznościowe stemple pocztowe i nadruki w języku esperanto. Pod koniec 1950 roku spotkał w pobliskim miasteczku Villafranca del Penedes sprzedawcę rowerów Santsa, który zachęcił go do nauki języka międzynarodowego. W ten sposób esperanto stało się dla Lluisa oknem na świat. Musimy pamiętać, że po drugiej wojnie światowej Hiszpania rządzona twardą ręką generała Franco była krajem praktycznie zamkniętym, a kontakty z nielicznymi obcokrajowcami, przyjeżdżającymi tutaj, najczęściej służbowo, należały do rzadkości. Przez następne lata Lluís gromadził książki i gazety w esperanto. Na swoje zbiory przeznaczył pokój w aptece, ale wkrótce okazało się, że szybko rosnące zbiory nie mieszczą się w niewielkim salonie. Wtedy postanowił wybudować bibliotekę i muzeum. Otrzyma ono nazwę *Hispana Esperanto-Muzeo*, a uroczyste otwarcie z udziałem miejscowych władz i licznej rzeszy esperantystów nastąpi w 1974 roku. Biblioteka zajmuje duży salon, pokój, gdzie odbywają się zebrania, i pracownię.

W 1996 roku było 9400 książek i broszur (podaję za gazetą *Kataluna Esperantisto*<sup>1</sup>). Niezwykle cenny jest zbiór gazet i czasopism esperanckich. Można powiedzieć, że tworzą one najważniejszą część zbiorów Lluisa Hernández Yzal. Zebraniu tej kolekcji poświęcił najwięcej czasu i przez wszystkie lata stale powiększał ten zbiór, głównie dzięki wymianie dubletów z innymi bibliotekami esperanckimi na świecie. Udało mu się opracować 7 500 tysięcy tytułów gazet i czasopism, które zebrał w 12 800 roczników, z czego 6900 jest kompletnych i zostały oprawione. W wywiadzie udzielonym redaktorowi francuskiej



Eklibris Hispana Esperanto-Muzeo

„La Gazeto” w czerwcu 1986 roku<sup>2</sup> Lluís Hernández Yzal potwierdził, że w bibliotece znajduje się 1200 przewodników i prospektów turystycznych, 1850 pudełek z listami esperantystów, 1600 esperanckich pocztówek, prawie 500 zdjęć z okazji różnych kongresów i spotkań esperantystów. Wspomniał o licznych rękopisach, z których najcenniejszym jest tekst *Zbójców* Fryderyka Schillera, który Ludwik Zamenhof przetłumaczył i wysłał 11 kwietnia 1907 roku do redakcji czasopisma „La Revuo” (Przegląd), gdzie został opublikowany po raz pierwszy.

W latach osiemdziesiątych założył z Węgrem Arpadem Máthé i Rosą M. Molera, córką nieżyjącego Ramona Molera, znanego kolekcjonera wydawnictw w języku międzynarodowym, *Esperanto-Rondo Takacs* (Koło Esperanckie im. Takacsa). Postawili sobie za cel opracowanie pełnej bibliografii gazet i czasopism, które



<sup>1</sup> Roland Rotsaert. Wywiad z Lluísem Hernándezem Yzal w *Kataluna Esperantisto*, 1996/1.

<sup>2</sup> Zilah, Eugène de. Wywiad z Lluísem Hernándezem Yzal, w: *La Gazeto* (Metz) t. 1 (1985), nr 5, s. 11-15 (ze zdjęciami Hernández, jego żony Teresy i muzeum).

ukazały się w języku esperanto do 2000 roku. Wyniki ich pracy miały ukazać się drukiem w 2010 roku. I choć mijają już dwa lata od zaplanowanej edycji, do dziś katalog prasy esperanckiej nie został wydany. Myślę, że jedną z przyczyn jest odejście w 2002 roku Lluisa Hernándezza Yzal, głównego inicjatora tych badań.

Po jego śmierci działalność biblioteki i muzeum zdecydowanie osłabła. Dopiero w kwietniu 2010 roku<sup>3</sup> rodzina podpisała kontrakt, na mocy którego biblioteka i muzeum zostały objęte patronatem władz municypalnych Subirats. Zgodnie z porozumieniem z *Kataluna Esperanto-Asocio* (Katalońskim Związkiem Esperantystów) władze okręgu ustaliły warunki udostępniania zbiorów biblioteki i muzeum, które otrzymało nową nazwę *Museu d'Esperanto de Subirats* oraz zobowiązały się do opłacania esperantystów, których do kontynuowania działalności wyznaczy KEA.

W porównaniu z historią biblioteki Dawydowa, los okazał się łaskawszy dla muzeum Lluisa Hernándezza Yzal. Niestety w Esperancji często zdarza się, że pojawiają się wybitne jednostki, które z niezwykłą wytrzymałością potrafią budować rzeczy wspaniałe, godne najwyższego podziwu, ale kiedy ich zabraknie, wszystko rozpada się, bo brakuje następców. Cenne zbiory dokumentów, książek, gazet, czasopism ulegają rozproszeniu. Tylko przychylność władz lokalnych oraz wsparcie finansowe ważnych instytucji życia publicznego, jak biblioteki czy muzea, może ten proces zahamować i uratować pamięć o historii ruchu esperanckiego.

Jedną z najstarszych bibliotek esperanckich na świecie jest Biblioteka Światowego Związku Esperantystów (*Universala Esperanto-Asocio*), która od 1947 roku nosi imię Hectora Hodlera. Została założona w 1908 roku w Genewie przez *Svisa Esperanto-Societo* (Szwajcarskie Towarzystwo Esperantystów). Od początku zbiorami opiekowali się Jakob Schmid i Eduard Stettler. Cała kolekcja składała się wtedy z kilkuset książek i licznych numerów gazet. Jednak SES nie interesowało się biblioteką i w 1912 roku została ona sprzedana Hectorowi Hodlerowi, założycielowi Światowego Związku Esperantystów. Z powodu nadmiaru obowiązków i pracy siedmiu urzędników z *Centra Oficejo* nie miało czasu zajmować się biblioteką. Dopiero w 1913 roku Hans Jakob zaczął wzbogacać zbiory poprzez zakup nowości. Hector Hodler, właściciel biblioteki i redaktor gazety związkowej *Esperanto*, przekazywał do niej wszystkie otrzymywane książki i gazety. Napływały też dary od esperantystów ze Szwajcarii i innych krajów. Krótko przed śmiercią (1920) Hodler przekazał testamentem bibliotekę Światowemu Związkowi Esperantystów. Hans Jakob i Eduard Stettler wypracowali katalog, według którego gromadzi się zbiory do dziś. Są one podzielone na następujące części:

- *Helplingvo* (H) – język pomocniczy: materiały popularyzacyjne, podręczniki i słowniki,
- *Literaturo kaj Arto* (L) – literatura i sztuka: beletrystyka tłumaczona i oryginalna. Podzbiór – poezja i muzyka,



Wejście do muzeum

<sup>3</sup> Penedesfera: *Éxit de la reobertura del Museu d'Esperanto de Subirats*.

- *Scienco kaj Tekniko* (S) – nauka i technika: książki ze wszystkich dziedzin nauki i techniki,
- *Periodaĵoj* (P) – periodyki: gazety i czasopisma,
- *Oficialaĵoj* (O) – dokumenty oficjalne: statuty, raporty organizacji esperanckich o zasięgu krajowym i międzynarodowym,
- *Uzado de Esperanto* (U) – zastosowanie esperanta: dokumenty o praktycznym zastosowaniu esperanta w handlu, turystyce itp.,
- *Aliaj mondlingvoj* (X) – inne języki międzynarodowe: dokumenty o prawie 150 projektach,
- *Diversaĵoj* (D) – różne: wszystko, co nie należy do pozostałych działów.

W 1932 roku biblioteka liczyła 7900 jednostek. Jeśli odejmiemy 1500 tytułów gazet i czasopism, 500 dokumentów z działu *Oficialaĵoj* i 500 przedmiotów z działu *Diversaĵoj*, pozostanie 5400 książek w działach *Helplingvo*, *Literaturo kaj Arto* oraz *Scienco kaj Tekniko*.

W czasie wojny zbiory umieszczono w piwnicach Pałacu im. Wilsona w Genewie. To nie było dobre rozwiązanie, ponieważ zawilgocone pomieszczenia zupełnie nie nadawały się do przechowywania zbiorów.

W 1954 roku przeniesiono siedzibę *Centra Oficejo* Światowego Związku Esperantystów z Heronsgate w pobliżu Londynu do Rotterdamu przy ulicy Nieuwe Binnenweg 176, gdzie znajduje się do dziś. W lecie 1960

roku znaczna część zbiorów Biblioteki im. Hectora Hodlera trafiła do Rotterdamu, a ostatnie książki dotarły tam w 1967 roku. Na początku zbiory umieszczono w salonie *Kanado*, ale w latach siedemdziesiątych kolekcja tak się rozrosła, że przeznaczono na nią dwa nowe salony *Salt* i *Aŭstralio*. Od 1962 roku biblioteką opiekował się Victor Sadler, redaktor gazety *Esperanto*, a po 1968 roku dyrektor generalny *Centra Oficejo*. Później jego obowiązki przejęli Robert Moerbeek i Simo Milojević.

Od 2003 do 2005 roku *Centra Oficejo* opłacało historyka z Niemiec Ziko van Dijka, który zajął się katalogiem biblioteki i opracował plan Archiwum UEA.



Widok salonu *Kanado* z biblioteką im Hectora Hodlera w 1963 roku



Salon Biblioteki w 1923 roku

W związku z tym, że dokumenty Światowego Związku Esperantystów umieszczono w pokojach *Albert* i *Arabio*, całą kolekcję przeniesiono do obszernego, klimatyzowanego, nowoczesnie wyposażonego salonu *Ludoviko Zamenhof*, który znajduje się w podziemiach budynku.

Niestety informacje o zasobach Biblioteki nadal nie są dostępne w Internecie. Po zwolnieniu Ziko van Dijka kolekcją opiekują się wolontariusze, głównie Robert Moerbeek. Zbiory są uaktualniane przez obowiązkowy egzemplarz



biblioteczny, który wszyscy wydawcy muszą dostarczyć przy przekazywaniu do sprzedaży tych książek w *Libroservo* (księgarni).

Obecnie w Bibliotece im. Hectora Hodlera znajduje się ok. 20 000 książek, nie licząc periodyków, rękopisów, zdjęć, pocztówek i innych esperantaliów. Są to najbogatsze zbiory w języku esperanto na świecie. Niestety przez brak katalogu w Internecie zupełnie nieznane.

W 1927 roku, podczas 19 Światowego Kongresu Esperantystów w Gdańsku, Feliks, brat Ludwika Zamenhofa, zaproponował stworzenie *Internacia Esperanto-Muzeo* (Międzynarodowego Muzeum Esperanta) z okazji zbliżającego się jubileuszu 50-lecia języka międzynarodowego. Uczestniczący w kongresie Hugo Steiner (1878-1969), austriacki kolejarz, postanowił zrezygnować z pracy zawodowej i w pełni poświęcić się nowej idei. Uznał, że z racji środkowoeuropejskiego położenia Wiedeń będzie najodpowiedniejszym miejscem dla powstającego muzeum. Wkrótce zgromadził wokół siebie grupę esperantystów, którzy założyli stowarzyszenie pod nazwą *Internationales Esperanto-Museum Wien* (IEMW). Jednak szybko zrozumieli, że bez wsparcia władz państwowych i wybitnych postaci życia publicznego nie będą w stanie urzeczywistnić swoich zamierzeń. Zwrócili się o pomoc do ówczesnego kanclerza Ignaza Seipela, który zgodził się przewodniczyć *Internacia Honora Komitato* (Międzynarodowemu Komitetowi Honorowemu). W kwietniu 1928 roku Steiner otrzymał wielkie pomieszczenie w podziemiach byłego pałacu ministerialnego. Jednak okazało się ono zupełnie nieprzydatne. Po wielu staraniach Steiner i jego pomocnik Gustav Weber mogli rozpocząć pracę w dwóch małych salonikach pałacu przy Annagasse. Załączkiem kolekcji IEMW stały się zbiory biblioteki *Unua Esperanto Unuiĝo* (Pierwszego Stowarzyszenia Esperantystów) z Wiednia (700 książek). Wkrótce inny austriacki esperantysta F. J. Schade przekazał zbiory swojej domowej biblioteki (600 książek).

Wraz z napływającymi darami Steiner i Weber zrozumieli, że nie pomieszczą wszystkiego w ciasnych pokojach. Wtedy Steiner wpadł na rozwiązanie, które na zawsze zapewni bezpieczeństwo zbiorom. Do swego pomysłu przekonał dyrektora *Österreichische National-Bibliothek* (Austriackiej Biblioteki Narodowej), profesora J. Blicka. 7 września 1928 roku podpisano kontrakt, na mocy którego IEMW przekazuje na własność Austriackiej Bibliotece Narodowej zebrane materiały, a Biblioteka zobowiązała się nadać kolekcji esperanto status „zbiórów specjalnych”, które będą udostępniane w oddzielnym pomieszczeniu.

Z okazji spotkania przed Światowym Kongresem Esperantystów w Brukseli, 30 lipca 1929 roku, nastąpiło otwarcie biblioteki i muzeum z udziałem 700 esperantystów z kilkudziesięciu krajów. Do zebranych zwrócił się prezydent Austrii Miklas, który został honorowym protektorem IEMW. Uroczyste przyjęcie odbyło się w Sali balowej Pałacu prezydenckiego. Przybył na nie, oprócz prezydenta, kanclerz Streeruwitz. Następnie z udziałem 150 honorowych gości, prezydenta Miklasa, kanclerza, członków episkopatu i ambasadorów otworzono muzeum w salonach Austriackiej Biblioteki Narodowej. Kolejno przemawiali dyrektor Biblioteki profesor Blick, ze strony esperantystów Steiner i



Hugo Steiner stoi obok prezydenta Austrii Wilhelma Miklasa, który dokonuje wpisu do *Złotej Księgi* IEMW w 1936 roku

na koniec prezydent Miklas, który swoje przemówienie w języku niemieckim zakończył po esperancu: *Mi deklaras la Internacian Esperanto-Muzeon malfermita*. Wielu esperantystów przekazało książki, a Lidja Zamenhof zeszyt z zapiskami ojca, kiedy próbował w 1881 roku przełożyć *Zbójców* Schillera na praesperanto.

Od 1 lipca 1930 roku zbiory przeniesiono do Nowego Pałacu Cesarskiego (Neue Burg) przy Placu Bohaterów (Heldeplatz). Główny salon został wybudowany specjalnie dla potrzeb Muzeum, a władze będą przekazywały co roku sumę o równowartości 9000 franków szwajcarskich na pokrycie kosztów ogrzewania, światła, oprawy książek i wynagrodzenia dla dyżurujących bibliotekarzy Steinera i Webera.

Na początku lipca 1931 roku, po śmierci Theophila Carta, Muzeum otrzymało w spadku 1500 książek. Trzy potężne skrzynie z gazetami i czasopismami dotarły do Wiednia pół roku wcześniej.

Na koniec 1931 roku, a więc trzy lata po otwarciu Muzeum, liczba książek wzrosła do 6000, a roczników gazet przekroczyła 1000. Do tego należy dodać tysiące okólników, ulotek, plakatów, zdjęć. Pokazuje to niezwykłą dynamikę ilościowego wzrostu zbiorów. W związku z tym w 1932 roku Muzeum przekazano drugi salon na wystawienie najciekawszych eksponatów.

W 1938 roku, oddziały Hitlera wkroczyły do Austrii. Po zajęciu Wiednia Muzeum zostaje zamknięte. Gestapo aresztuje Steinera i Webera. Ten ostatni po torturach trafił do obozu koncentracyjnego, gdzie umrze z wycieńczenia w kwietniu 1945. Zbiory udało się wcześniej zapakować w skrzynie i umieścić w podziemiach zamku. Gestapo nie mogło ich na szczęście przejąć, bo na mocy prawa były własnością Austriackiej Biblioteki Narodowej.

W październiku 1949 roku nastąpiło powtórne otwarcie *Esperanto-Muzeo* i *Kolekto por Planlingvoj* (Kolekcja języków planowanych). Od tego czasu IEMW otrzymuje co roku subwencję Ministerstwa Oświaty na działalność. W połowie lat sześćdziesiątych zatrudniono na koszt państwa dyplomowanych bibliotekarzy – Waltera Hube i Herberta Mayera. Hube został dyrektorem od 1965 roku, a po jego przejściu na emeryturę, w 1985 roku, IEMW kieruje Mayer. Po wielu staraniach udało mu się w 1990 roku wydzielić z *Esperanto-Muzeo Kolekto por Planlingvoj* jako samodzielną jednostkę w ramach Austriackiej Biblioteki Narodowej. Pod koniec lat osiemdziesiątych Mayer założył wydawnictwo *Pro Esperanto*, które jest działem wydawniczym IEMW. Dotychczas opublikowano 70 książek, większość z nich to utwory współczesnej literatury esperanckiej.

W 2005 roku nastąpiła trzecia przeprowadzka zbiorów IEMW. Tym razem do odrestaurowanego barokowego pałacu Mollard w centrum Wiednia, między okazałymi gmachami Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Zagranicznych. Tutaj na powierzchni 80 metrów kwadratowych można zwiedzać stałą ekspozycję na temat historii i dnia dzisiejszym esperanta. Objasnienia są w języku międzynarodowym oraz po niemiecku i angielsku. Na dużym ekranie wyświetla się prezentacje komputerowe, które w nowoczesny i przystępny sposób wprowadzają zwiedzających w tematykę problemów języka międzynarodowego i działań esperantystów. Co roku Muzeum odwiedza średnio 5000 osób.

Zbiory *Kolekto por Planlingvoj* znajdują się w klimatyzowanych pomieszczeniach, są pod stałą kontrolą i podlegają konserwacji z użyciem najnowocześniejszych technologii. Można wypożyczać je przez biblioteki w całej Austrii i za granicę w ramach wymiany międzybibliotecznej. Bibliotekarze dyżurują 32 godziny w tygodniu, co ułatwia pracę badaczom i studentom, korzystającym ze zbiorów na miejscu.

*Kolekto por Planlingvoj* obejmuje 35 000 książek i broszur, 2500 tytułów gazet i czasopism, 3000 eksponatów, 2000 autografów i rękopisów, 23 000 zdjęć, 1100 plakatów,

40 000 artykułów z gazet oraz dokumenty na temat 500 języków sztucznych, które tworzą od średniowiecza do dziś.

*TROVANTO* jest internetowym katalogiem zbiorów. Zawiera 39 072 rekordów (wrzesień 2008), co odpowiada takiej samej liczbie jednostek bibliotecznych. Jest największym katalogiem esperanckim na świecie, wciąż poszerzany i uaktualniany. Są w nim wszystkie dokumenty oprócz zdjęć, eksponatów i plakatów. Umożliwia on wyszukiwanie dokumentów według różnych kryteriów. Odbywa się to w językach esperanto i niemieckim. Dostęp do katalogu *TROVANTO* następuje przez stronę główną kolekcji: <http://www.onb.ac.at/kataloge/12185.htm>

W kolekcji znajduje się prawie 24 000 zdjęć. Od 2007 roku trwa digitalizacja zbiorów. Zeskanowane zdjęcia i sfotografowane eksponaty są umieszczane na stronie *Bild-*



Salon ze stałą ekspozycja w *Esperanto-Muzeo* (Wiedeń)



Uczestnicy Pierwszego Światowego Kongresu Esperantystów w Boulogne-sur-Mer (1905).  
L. Ł. Zamenhof siedzi pośrodku

*Archiv* (Bildarkivo Aŭstria) – <http://www.bildarchivaustria.at/>. Pod koniec 2010 roku zbiór liczył 11 000 obiektów. Językiem opisu jest niemiecki. Można tu znaleźć fotografie osób, spotkań, kongresów, miejscowości, pomników. Należy dodać też zdjęcia i skany przedmiotów z *Esperanto-Muzeo*, jak odznaki, chorągiewki, obrazy, popiersia, medale, itp.

Wyróżnia się dziewięć zbiorów tematycznych: 1. *aranĝoj* (Veranstaltungen); 2. *privataj kaj oficialaj organizoj* (Private und öffentliche Einrichtungen); 3. *trafikejoj, monumentoj, publikeco* (Verkehrsflächen, Denkmäler, öffentliche Präsenz); 4. *personoj*

(Personen); 5. *kulturo* (Kultur); 6. *objektoj* (Objekte); 7. *ekonomio* (Wirtschaft); 8. *aliaj planlingvoj* (Andere Plansprachen); 9. *pordo al la mondo* (Tor zur Welt).

W celu uzyskania zdjęć i skanów o większej rozdzielczości do wykorzystania w publikacjach książkowych lub prasowych, należy się zwracać bezpośrednio do IEMW i można je otrzymać za dodatkową opłatą.

Największym projektem ostatnich lat, w którym uczestniczy IEMW przy wsparciu finansowym Austriackiej Biblioteki Narodowej, jest digitalizacja najstarszych książek w języku esperanto i kompletnych roczników gazet. W pierwszej kolejności zeskanowano teksty, które ukazały się w latach 1887-1900. Następnym etapem będzie udostępnienie w formie elektronicznej roczników gazet i czasopism, które ukazały się do 1945 roku. Na stronie <http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno-plus?apm=0&aid=e1c> znajdują się kompletne roczniki czasopisma *Pola Esperantisto* (Esperantysty Polskiego) od 1906 do 1937 roku. Istnieje możliwość wydruku całych numerów lub poszczególnych stron.

Dotychczas IEMW szczyliło się, że *Pro Esperanto* jest jedynym wydawnictwem na świecie, w którym ukazują się książki przy finansowym wsparciu instytucji państwowej. To zmieniło się dwa lata temu, kiedy po powstaniu *Esperanto-Libraro* w ramach Książnicy Podlaskiej, książki wydawane są w ten sposób również w Białymstoku.

Początków największej na świecie biblioteki, gdzie zgromadzono materiały nie tylko w esperanto i o tym języku, ale o wszystkich próbach stworzenia *internacia lingvo*, należy szukać w 1954 roku, kiedy młody nauczyciel Claude Gacond zaczął zbierać gazety i książki. Pracował w wiosce La Sagne w pobliżu miasta La Chaux-de-Fonds, w którym pierwsi esperantyści pojawili się w już 1888 roku. Samo miasto słynie na całym świecie z zegarków, które powstają na specjalne zamówienie w małych, kilkuosobowych firmach rodzinnych. Nowego języka uczyli się rzemieślnicy zatrudnieni przy produkcji. Do dzisiaj świadczą o tym zegarki, które noszą esperanckie nazwy, jak *Rado*, *Tempo*, *Stelo*.



Claude Gacond przy półkach ze zbiorami CDELI (lata siedemdziesiąte)

Kolekcja Gaconda rosła z dnia na dzień. On sam nie ustawał w wysiłkach znalezienia odpowiedniego miejsca dla gromadzonych zbiorów. Po długich rozmowach dyrektor Biblioteki Miasta La Chaux-de-Fonds podjął w 1967 roku decyzję o powstaniu *Centro de Dokumentado kaj Esploro pri la Lingvo Internacia – Centre de documentation et d'étude sur la langue internationale* (Centrum dokumentacji i badań nad językiem międzynarodowym). Tym samym utworzono dział specjalny, którego cel został jasno określony i sprecyzowany w akcie powołania Centrum:

*Le but statutaire du CDELI est la recherche, la conservation, le classement et l'étude des livres, brochures, journaux et autres documents imprimés ou manuscrits se rapportant à toute langue internationale.*

Zasadą nadrzędną dla wszystkich działań miał być postulat *pax interlinguistica*.

Po dwóch latach Claude Gacond przerwał swoją pracę w szkole i w latach 1969-1974 poświęcił swój czas na pracę w CDELI. Jednocześnie powołał do życia *Kultura Centro Esperantista* (Ośrodek Kultury Esperantystów). Wykupiono od miasta sześć domów, które przez następne lata odnowiono z pomocą esperantystów. W ten sposób goście przyjeżdżający do La Chaux-de-Fonds mogli spokojnie prowadzić swoje badania w CDELI jednocześnie mieszkając w pokojach gościnnych KCE. To było najlepsze z możliwych rozwiązań. W KCE uczono esperanta na wszystkich poziomach, odbywały się kursy poświęcone historii literatury stworzonej w tym języku oraz ruchu esperantystów. Przez te wszystkie lata CDELI i KCE odwiedziło prawie dwadzieścia tysięcy gości z całego świata. Niestety z powodu niekorzystnej koniunktury gospodarczej, pod koniec XX wieku, KCE było zmuszone ograniczyć swoją działalność do jednego domu, a pozostałe sprzedać. Chociaż istnieje nadal, to przyjeżdża tu niewielu esperantystów. CDELI natomiast odwiedzają dziesiątki osób. W oparciu o zgromadzone tu materiały powstały liczne prace magisterskie, a nawet doktoraty.



Kultura Centro Esperantista dzisiaj

Po przejściu na emeryturę w 1994 roku Claude Gacond nie zaprzestał działalności. Od założenia CDELI pracuje jako archiwista, a swoje obowiązki wypełnia jako wolontariusz. Pomagają inni wolontariusze Nancy Fontanaz, Stefano Keller, Monika Molnar, Luc Allemand, a przede wszystkim żona Andrée, która współpracuje z CDELI podobnie jak mąż od samego początku. Oboje w latach 1962-1992 przygotowywali i prowadzili dwa razy w tygodniu audycje w Szwajcarskim Radiu Międzynarodowym. CDELI posiada komplet kaset z tymi audycjami, czego niestety nie udało się zachować w Radiu Polonia.

Dyrekcja Biblioteki przeznacza co roku środki na utrzymanie pomieszczeń zajmowanych przez CDELI oraz pomoc materiałową przy konserwacji zbiorów. Emerytowana pracownica Biblioteki Martine Schneller, której wynagrodzenie pokrywa subwencja z *Esperanto-Amikaro de CDELI* (Koła Przyjaciół CDELI), od pięciu lat wprowadza książki i dokumenty do szwajcarskiego katalogu sieciowego *RERO*. Dotychczas w CDELI pracowano w oparciu o katalogi pisane ręcznie na kartach, uporządkowanych według autorów i tytułów.

Zbiory wzbogacają głównie dary esperantystów. Są przekazywane całe archiwa grup i towarzystw esperantystów ze Szwajcarii i zagranicy. Dużo materiałów wciąż napływa od użytkowników innych języków sztucznych.

Kolekcja CDELI obejmuje 20 000 jednostek bibliograficznych. Książki i broszury zajmują 180 metrów półek, a periodyki – 130 metrów. Nie są one



Claude i Andrée Gacond w studiu radiowym w Bernie

oprawiane, a poszczególne roczniki przechowuje się w oddzielnych pudełkach. Wśród 2500 tytułów gazet i czasopism znajduje się 1900 w esperanto, 190 w ido, 75 w occidental. 60 w volapüku, 50 w interlingwie oraz w innych językach sztucznych. Można stwierdzić, że zbiory w esperanto, ido, occidental i interlingwie są prawie kompletne.

Na uwagę zasługują kompletne zbiory korespondencji (1897-1913) między znanym lingwistą L. Couturatem i sławnym filozofem Bertrande, Russellem.

Prawie 140 metrów półek zajmują pudełka ze zdjęciami i różnymi archiwaliami oraz esperantaliami.



Dyrektor Biblioteki Miasta La Chaux-de-Fonds André Humair (z lewej) i Claude Gacond (z prawej) w czasie uroczystości 50 lecia CDELI (1997)

Integralną część CDELI stanowi biblioteka i archiwum rodzinne Edmonda Privata (1889-1962), które przekazała Bibliotece po jego śmierci żona Yvonne Bouvier. Zbiory obejmują kilka tysięcy książek i kilkadziesiąt pudełek, zawierających zdjęcia, dokumenty osobiste i rękopisy oraz korespondencję z Zamenhofem, Gandhim i Romain Rollandem. Edmond Privat, esperantysta, dziennikarz, pisarz, działacz społeczno-polityczny był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli życia publicznego Szwajcarii romańskiej. Współpracował z najważniejszymi gazetami o orientacji socjalistycznej i spółdzielczej, ukazującymi

się w tym kraju – *Le Droit du Peuple, Le Travail, La Sentinelle, Le Droit du Peuple, La Coopération, Le Coopérateur genevois, L'Essor*.

W latach 1991-2011 Tomasz Chmielik spędził w Szwajcarii kilkanaście miesięcy. W tym czasie opracował i przygotował do druku francuskojęzyczną spuściznę dziennikarską Edmonda Privata. Obejmuje ona 30 000 stron artykułów, które powstały od 1915 roku do jego śmierci. Od roku 2012 przy wsparciu finansowym CDELI ukaże się kilkadziesiąt tomów z zebranymi artykułami, do których zostaną dołączone indeksy osobowe i rzeczowe.

Był rok 1910. W Warszawie dr Ludwik Zamenhof szykował się do wyjazdu na 6 Światowy Kongres Esperantystów organizowany tym razem w Waszyngtonie. Podróż była długa i kosztowna – zapewne dlatego nie wybierał się tam nikt z Białegostoku. 10 maja w Klubie Handlowców przy ulicy Warszawskiej 30 spotkała się 70-osobowa grupa ludzi mówiących w języku esperanto i postanowiła założyć Towarzystwo im. Ludwika Zamenhofa. Jakie ambitne cele postawili sobie członkowie – założyciele przyszłego Towarzystwa? Przede wszystkim nauczanie języka międzynarodowego. Zgodnie z proponowanym statutem, niewładający esperantem nie będą mieli prawa być wybranym do Zarządu i korzystania z tworzonej biblioteki, czytelnicy i wszelkich innych urządzeń Towarzystwa. Biblioteka i czytelnia jako miejsce biernego poznawania języka i kultury w nim tworzonej, spotkań ludzi mających te same ideały, wydawały się być najważniejszymi założeniami dla kolejnych działań.

W tym samym roku „w domu Kempnera” przy ulicy Niemieckiej znalazła siedzibę nowo utworzona Biblioteka Miejska w Białymstoku. Dzięki staraniom Towarzystwa ds. Zakładania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych, 1 lipca 1910 roku otwarto czytelnię, a rok później wypożyczalnię. Była to biblioteka o charakterze publicznym. Utrzymywano

ją z funduszy społecznych, składek członkowskich, odpłatności za korzystanie ze zbiorów, dochodów z zabaw organizowanych przez bibliotekę w ogrodzie miejskim i dotacji samorządu miejskiego<sup>4</sup>.

Miejska Biblioteka Publiczna, zlokalizowana przy ulicy Kilińskiego 1, otwarta uroczyście 23 maja 1920 roku miała być „bastionem polskości”. Gromadzono w niej książki wyłącznie w języku polskim. Początkowo czytelnicy mieli do dyspozycji 3000 tomów, które po roku podwoiły swoją liczbę. Korzystanie z nich było odpłatne, podobnie jak przed wojną<sup>5</sup>.

Towarzystwo im. Ludwika Zamenhofa zostało w międzyczasie zarejestrowane, a jego czołowy działacz Jakub Szapiro uruchomił oficynę wydawniczą z nadzieją wydania wielu książek. Po sukcesie opublikowanych w 1921 roku *Babiladoj de bonhumora Zamenhofano* (Opowiadanie wesołego esperantysty) jego autorstwa, w roku 1923 ukazała się kolejna książka w języku esperanto – *Gvidilo tra Bialystok – la nask-urbo de nia Majstro* (Przewodnik po Białymstoku – mieście narodzin naszego Mistrza). Można w niej przeczytać, że Biblioteka im. Szolem Alejchema przy ul. Sienkiewicza 36 posiada bogatą kolekcję wydawnictw esperanckich. Ponieważ *Adresaro de polaj esperantistoj* (Książka adresowa polskich esperantystów) z tego okresu zawiera 350 nazwisk z Białegostoku i okolicy można przypuszczać, że czytelników było wielu.

15 grudnia 1926 roku w Białymstoku i na świecie obchodzono uroczyście rocznicę urodzin Ludwika Zamenhofa. Tym razem uroczystości miały charakter święta książki esperanckiej. Ponieważ białostoccy esperantyści nie posiadali własnego lokalu skorzystali z uprzejmego zaproszenia Towarzystwa TOZ mającego siedzibę przy ulicy Warszawskiej 19 i tam odbywały się wszystkie spotkania. Kto by się spodziewał, że siedemdziesiąt trzy lata później, w tym samym budynku, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego uruchomi pierwszą w świecie publiczną bibliotekę ze zbiorami w języku esperanto?

W następnym roku Berta Mejlach, która osobiście poznała rodzinę Zamenhofów i małego Ludwika w czasach, kiedy mieszkali jeszcze w Białymstoku, udostępniła bezpłatnie esperantystom 4-pokojowe mieszkanie przy ulicy Zamenhofa 14a. Wreszcie dysponowano pomieszczeniem do gromadzenia stale rosnącego księgozbioru. Esperancka biblioteka i czytelnia zostały oficjalnie wpisane do rejestrów miejskich instytucji.

Białostockie getto, utworzone przez Niemców 26 lipca 1941 roku przeznaczone było dla Żydów z Białegostoku i okolic. Przebywało w nim prawie 42 tysiące osób<sup>6</sup>. Po przystąpieniu przez Niemców do ostatecznej likwidacji getta, członkowie organizacji żydowskich skupionych w Bloku Antyfaszystowskim podjęli 16 sierpnia 1943 roku nierówną



Jakub Szapiro (1897-1941)

<sup>4</sup> Zob. <http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/historia.html>

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Niezwykle cennym opracowanie historii białostockiego getta jest praca Ewy Rogalewskiej *Getto białostockie*, wydana przez IPN w Białymstoku (2008).

walkę z oddziałami niemieckiej żandarmerii. Zorganizowany opór mieszkańców trwał prawie tydzień. Budynki zostały spalone, a likwidację getta zakończono w październiku 1943 roku. Wtedy bezpowrotnie utracone zostały zbiory biblioteczne zgromadzone przy ulicy Zamenhofa 14a i w dawnym domu należącym do rodziny Szapirów przy ulicy Lipowej 31/33.

Po odzyskaniu niepodległości miasto mozolnie dźwigało się z ruin. Książki i czasopiśma esperanckie gromadzono w domowych biblioteczkach aż do 1987 roku.

29 lipca 1987 roku, pod pomnikiem Ludwika Zamenhofa, w obecności ponad 1000 uczestników 72 światowego Kongresu Esperantystów, ogłoszono inicjatywę budowy Światowego Centrum Esperanta w mieście urodzin twórcy języka międzynarodowego. Tego dnia podpisano uroczyste akt erekcyjny przyszłego Centrum. Znajduje się on w Dziale Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej.

21 grudnia 1987 roku podpisano akt notarialny powołujący Fundację im. Ludwika Zamenhofa, której głównym celem miało być gromadzenie funduszy na budowę. Rok później, w czerwca 1988 roku, na Zamku Królewskim w Warszawie zainaugurowano prace Fundacji. Jednym z elementów przyszłego Światowego Centrum Esperanta miała być biblioteka, gromadząca zbiory z zakresu literatury pięknej i popularno-naukowej oraz opracowania na temat uniwersalnego języka. Ogłoszono konkurs dla architektów na opracowanie kształtu przyszłego Centrum, wybrano lokalizację i projekt. Zmiany społeczno-polityczne, które nastąpiły kilka lat później w Polsce i na świecie, spowodowały odsunięcie realizacji projektu na czas nieokreślony. Zgodnie ze swym statutowym celem Fundacja im. Ludwika Zamenhofa rozpoczęła zbieranie książek i czasopism do przyszłej biblioteki.

W lipcu 2007 roku Prezydent miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski pojechał do Jokohamy na 92 Światowy Kongres Esperantystów z zamiarem zaproszenia esperantystów do Białegostoku i deklaracją woli utworzenia w mieście narodzin Zamenhofa jego Centrum. Miałyby w nim funkcjonować również biblioteka publiczna.

29 października 2007 roku Rada Miejska Białegostoku podjęła uchwałę o przyznaniu Ludwikowi Krzysztofowi Zaleskiemu-Zamenhof, wnukowi twórcy esperanta, tytułu Honorowego Obywatela Miasta Białegostoku, w uznaniu jego zasług dla promowania w świecie miasta Białegostoku oraz idei i języka esperanto.

Dzień 9 lutego 2008 roku esperantyści ogłosili *Dniem otwartych drzwi*. Na apel o przynoszenie książek i pamiątek esperanckich dla przyszłej biblioteki odpowiedzieli przede wszystkim starsi białostoccy esperantyści. W klubie przy ulicy Pięknej 3 zebrano ponad 300 eksponatów.

Białostockie Towarzystwo Esperantystów wspólnie z Młodzieżowym Domem Kultury w Białymstoku ogłosiło konkurs na wykonanie ilustracji do książki Janusza Korczaka *Reĝo Maĉjo la Unua* (Król Maciuś Pierwszy) w tłumaczeniu esperantysty ze Świdnika, Tomasza Chmielika. Książka ukazała się w wydawnictwie Skonpres (Bydgoszcz) przed 94 Światowym Kongresem Esperantystów (2009) w Białymstoku, a rok później została uznana za najlepszą książkę roku 2009 dla dzieci w *Belartaj Konkursoj* Światowego Związku Esperantystów na kongresie w Hawanie.

Dr Esperanto powrócił na ulicę swojego dzieciństwa! Tak jak za dawnych lat, spogląda zyczliwym okiem na wszystkich przechodzących w pobliżu budynku przy ulicy Zamenhofa 26. W dniu 5 czerwca 2008 roku Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski, w obecności Dyrektora Generalnego Światowego Związku Esperantystów Osmo Bullera, Sekretarza Generalnego Światowego Związku Esperantystów Barbary Pietrzak oraz Stałego Sekretarza Kongresowego Claya Magahalesa, wraz z białostockim artystą Andrzejem Muszyńskim (twórcą dzieła) odsłonił pierwszy w świecie esperancki *mural*.



W uroczystości uczestniczyli również członkowie Lokalnego Komitetu Organizacyjnego 94 Światowego Kongresu Esperanto, mieszkańcy domu przy ulicy Zamenhofa 26, gdzie mural jest usytuowany, dzieci z pobliskiego przedszkola, esperantyści, dziennikarze oraz przyjaciele esperanto.

Wielu uczestników 94 Światowego Kongresu Esperantystów w Białymstoku (2009) pozostawiło organizatorom książki. Rada Miejska Białegostoku podjęła uchwałę o finansowaniu od 2010 roku publicznej biblioteki ze zbiorami esperanckimi i zleciła jej prowadzenie Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego. Sejmik województwa Podlaskiego podjął uchwałę o zmianie statutu Książnicy Podlaskiej celem umożliwienia jej gromadzenia w formie filii bibliotecznej zbiorów książek i czasopism esperanckich. Tak prawnie uregulowano status filii nr 14 – *Esperanto-Libraro*.

Białostoccy esperantyści ogłosili akcję *100 je 100* (Sto na sto) zwracając się z prośbą do esperantystów z dużych miast o podarowanie bibliotece 100 książek na 100-lecie zorganizowanego ruchu esperanckiego w Białymstoku. Jednym z punktów programu obchodów jubileuszu 100-lecia funkcjonowania polskiej biblioteki w Białymstoku było uroczyste otwarcie w dniu 12 maja 2010 r. przez Książnicę Podlaską w Centrum im. Ludwika Zamenhofa przy ulicy Warszawskiej 19 pierwszej w Polsce publicznej biblioteki ze zbiorami w języku esperanto i na temat esperanta. W uroczystościach wzięli udział dyrektorzy największych bibliotek w Polsce, na Litwie i Białorusi z dyrektorem Biblioteki Narodowej na czele. Białoczerwoną wstęgę przecięli wspólnie marszałek województwa Podlaskiego Jacek Pieronek, wiceprezydent Białegostoku Aleksander Sosna, dyrektor Książnicy Podlaskiej Jan Leończuk, dyrektor Białostockiego Centrum Kultury Grażyna Dworakowska i nowy bibliotekarz Elżbieta Karczewska. Goście z Warszawy, Łodzi i Torunia przekazali do biblioteki kolejne paczki z książkami. W sąsiadującym z biblioteką salonie wystawowym dla ponad 200 gości koncertował białostocki zespół *Young Folk Crew*.

Katalog książek nowej biblioteki można znaleźć na stronie [www.ksiaznicapodlaska.pl](http://www.ksiaznicapodlaska.pl). Jest uaktualniany na bieżąco, a na wprowadzenie czeka ok. 1000 pozycji. Czytelnicy mogą korzystać ze zbiorów w dniach wtorek-piątek, od 12.30 do 17.30. Do ich dyspozycji są książki do nauki esperanta, powieści dla dorosłych, dzieci i młodzieży, dramaty, poezje, wydania o charakterze naukowym, piosenki i filmy na CD.

Przy wsparciu i dzięki staraniom Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego oraz we współpracy z tłumaczami Lidią Ligęzą z Krakowa i Tomaszem Chmielikiem, w 2011 roku wydano wspomnienia Felicji Raszkin-Nowak *Mia stelo* (*Moja gwiazda* w czerwcu), tomik poezji Marioli i Zbigniewa Patryków w esperancko-polskiej wersji językowej *Ĉio en ordo* (*Wszystko w porządku* w lipcu). W sierpniu ukazał się zbiór pieśni krakowskiego barda Mordechaja Gebirtiga (1877-1942) w tłumaczeniu Michała Bronsztajna z Rosji z jidysz na esperanto *La hejmon havis mi...* (*Miałem kiedyś dom...*). Do książki dołączono płytę z pieśniami Gebirtiga, które śpiewa wybitna artystka Irena Urbańska w esperanto i jidysz z towarzyszeniem muzycznym Lesława Lica. W grudniu wydano pierwszy utwór z literatury albańskiej, przełożony przez Bardhyla Selimi i Tomasza Chmielika – powieść współczesnego pisarza albańskiego Fatosy Kongoli *Hunda haŭto* (*Psia skóra*). Białostockie Towarzystwo Esperantystów wydało w 5 wersjach językowych bajkę Kot Kolor – autorstwa Moisesa Guttiera Raimondeza – oraz wznowiło wydanie w wersji polsko-esperanckiej „*Babiladoj de bonhumora Zamenhofano*” Jakuba Szapiro.

Na szczególną uwagę zasługują *Bjalistokaj kajeroj* (Zeszyty białostockie), których ukazały się dwa numery. Zawierają one prace nagrodzone w konkursach literackich w dziedzinie prozy, które od dwóch lat ogłaszają Książnica Podlaska wspólnie z Białostockim Towarzystwem Esperantystów. Biorą w nich udział esperantyści z Białegostoku,



Uroczyste otwarcie *Esperanto-Librarto*  
12 maja 2010 roku



Spotkanie białostockich esperantystów  
z Felicją Raszkin-Nowak w Kopenhadze

z całej Polski i zagranicy. Cieszy poziom nadsyłanych prac, który z roku na rok jest coraz wyższy.

26 lipca 2011 roku odbyło się otwarte posiedzenie Akademii Literatury Esperanckiej podczas 96 Światowego Kongresu Esperantystów w Kopenhadze, na którym Elżbieta Karczewska i Chorwatka Spomenka Štimec (sekretarz Akademii) zaprezentowały wydaną przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego książkę Felicji Raszkin-Nowak *Mia stelo*. Na sali była obecna 87-letnia autorka, mieszkająca od 1971 roku wraz z rodziną w stolicy Danii. Pokazano film *Poto da oro* (*Garnek złota*) wyprodukowany przez TV Białystok w wersji esperanckiej, opowiadający o wojennych losach rodziny Szapirów. Lidia Ligeża, poetka i jedna z czołowych tłumaczy poezji polskiej na esperanto, przełożyła smutną pieśń polskich tułaczy *Polaj floroj* (*Polskie kwiaty*) o ogromnej tęsknocie za ojczyzną. W wersji polskiej odtworzono ją dla zaproszonego gościa, a do mikrofonu przeczytano wersję esperancką. Felicja Raszkin-Nowak nie mogła powstrzymać łez, równie emocjonalnie zareagowali uczestnicy spotkania. Wzruszona autorka prosiła esperantystów, przybyłych na spotkanie, aby pozdrowili mieszkańców Białegostoku, który zawsze będzie przypominał jej szczęśliwe, coroczne wakacje u wujka Kuby przy ulicy Lipowej, getto, ucieczkę z niego i dobrych ludzi, którzy uratowali jej życie, ukrywając ją do końca wojny. Nie jest prawdą, że dostali od niej za to garnek złota. Dostali coś więcej: poczucie, że są przyzwoitymi ludźmi i tytuł *Sprawiedliwy wśród narodów świata*. Film można obejrzeć w archiwum TV Białystok.

Zbiory *Esperanto-Libraro* rosną bardzo szybko. Moim zdaniem biblioteka powinna się specjalizować w gromadzeniu książek, gazet, czasopism, ukazujących się w Polsce i krajach Europy Wschodniej. Powinno znaleźć się tutaj archiwum Polskiego Związku Esperantystów, które jest rozproszone w kilku miejscach, co uniemożliwia prace badawcze nad historią esperanta w Polsce.

Na podstawie wybranych kryteriów, zaproponowanych przez znanego esperantologa i interlingwistę prof. Detleva Blanke z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie w jego artykule *Esperantaj bibliotekoj kaj arkivoj – kelkaj problemoj* (Esperanckie biblioteki i archiwa – niektóre problemy), który w 2007 roku ukazał się pod redakcją Z. Pluhařa w tomie *Lingvo kaj interreto* (Język i Internet), seria: *Apliko de Esperanto en scienco kaj tekniko* (Zastosowanie esperanta w nauce i technice). Dobřichovice: KAVAPECH, s. 75-81), przedstawiam biblioteki opisane w tym artykule.

	HEM	BHH	IEMW	CDELI	EL-B
Typ	biblioteka / muzeum	biblioteka	biblioteka / muzeum	biblioteka	biblioteka
Status prawny	własność prywatna	własność Uniwersala Esperanto Asocio	dział Österreichische National-Bibliothek	dział Bibliothèque de la Ville de La Chaux-de-Fonds	Dział Książnicy Podlaskiej
Wielkość zbiorów	książki – 9400, gazety – 7500, zdjęcia - 500	książki – 20 000, gazety – 2500	książki – 12 800, gazety – 2 500, zdjęcia – 24 000	książki – 10000, gazety – 2500	książki – 3000; gazety – 180 (w trakcie opracowania)
Specjalizacja	książki, czasopisma, gazety, dokumenty zdjęcia, przedmioty (esperanto i inne języki sztuczne)	książki, czasopisma, gazety, dokumenty, zdjęcia (esperanto i inne języki sztuczne)	książki, czasopisma, gazety, dokumenty, przedmioty (esperanto i wszystkie języki sztuczne)	książki, czasopisma, gazety, dokumenty, zdjęcia (esperanto i wszystkie języki sztuczne)	książki, czasopisma, gazety (esperanto).
Rodzaje katalogów	na kartach, drukowany	na kartach	w sieci – TROVANTO, częściowo drukowany	w sieci – RERO, na kartach	w sieci
Typ klasyfikacji	dziesiętna	dziesiętna	dziesiętna	dziesiętna	dziesiętna
Obsługa	wolontariusz	wolontariusz	bibliotekarze na etacie	bibliotekarz na etacie	bibliotekarz na etacie
Korzystanie	na miejscu po wcześniejszym uzgodnieniu	na miejscu po wcześniejszym uzgodnieniu	na miejscu, wypożyczenia międzybiblioteczne	na miejscu, wypożyczenia międzybiblioteczne	wypożyczenia na zewnątrz i na miejscu
Wyposażenie	regaly, komputery, fotokopiar-ka, zabezpieczenia przeciwpo-żarowe	regaly, komputery, fotoko-piarka, klimatyzacja, zabez-pieczczenia przeciwpożarowe	regaly, komputery, fotokopiar-ka, klimatyzacja, zabezpieczenia przeciwpożarowe	przesuwane regaly metalowe, komputery, fotokopiar-ka, kli-matyzacja, zabezpieczenia przeciwpożarowe	regaly, komputery, fotoko-piarka, zabezpieczenia prze-ciwożarowe, 6 miejsc w czytelni
Stabilizacja	zapewniona	zapewniona	zapewniona	zapewniona	zapewniona
Finansowanie	stałe w postaci subwencji	stałe w postaci subwencji	stałe w postaci subwencji	stałe w postaci subwencji	stałe w postaci subwencji
Funkcje programowe	spotkania, kursy	wydawnictwa	spotkania, kursy, kolokwia, konfe-rencje, wydawnictwa	spotkania, kursy, kolokwia, konferencje	spotkania, imprezy stałe, wydawnictwa
Prestż	w regionie, krajowy, między-narodowy	krajowy, międzynarodowy	w regionie, krajowy, między-narodowy	w regionie, krajowy, między-narodowy	w regionie, krajowy, między-narodowy
Współpraca	z innymi biblioteka-mi, wymia-na na dubletów	z innymi bibliotekami,	z innymi bibliotekami, wymiana dubletów	z innymi bibliotekami, wymia-na na dubletów	z innymi bibliotekami,

Skróty: HEM – Hispana Esperanto-Muzeo, BHH – Biblioteko Hector Hodler, IEMW – Internacia Esperanto Muzeo Wien, CDELI – Centro de Dokumentado kaj Esploro pri la Lingvo Internacia, EL-B – Esperanto-Libraro Bjalistoko

## Wybrana literatura przedmiotowa

- Blanke, Detlev (2003): *Interlinguistik und Esperantologie: Wege zur Fachliteratur*. w: Esperanto-Dokumente 7. Bamberg, Deutsches Esperanto-Institut, 2003. Artykuł dostępny na stronie: <http://www.interlinguistikil.de/fachlit.html>
- Blanke, Detlev (2007): *Esperantaj bibliotekoj kaj arkivoj – kelkaj problemoj*. w: Pluhař, Zdeněk (2007, Red.): *Lingvo kaj interreto kaj aliaj studoj*. (Serio: Apliko de Esperanto en scienco kaj tekniko 6). Dobřichovice:KAVAPECH, s. 75-81.
- Brandenburg, Barbara (1995): *Die Esperanto-Bibliothek in Aalen. Kritische Überlegungen zu Geschichte, Aufbau und Funktion einer geisteswissenschaftlichen Spezialbibliothek*. Bonn: Fachhochschule für das öffentliche Bibliothekswesen.
- Butler, Montagu Christie (1950): *Klasifo de Esperantaj temoj*. Bergen op Zoom: Esperanto-Film-Grupo.
- Dietterle, Hans-Burkhardt (2000): *Prof. Dr. Johannes Dietterle – Initiator für Esperanto*. w: *Beiträge zur Geschichte der deutschen Esperanto-Bewegung*. Berlin: Deutsches Esperanto-Institut, s. 9-19.
- Dietterle, Hans-Burkhardt (2001): *Johannes Dietterle – Organisator der wissenschaftlichen Arbeit für Esperanto (organizanto de scienca laboro por Esperanto)* w: *Studoj pri interlingvistiko. Festlibro omaĝe al la 60-jariĝo de Detlev Blanke*. Red. Sabine Fiedler, LIU Haitao. Dobřichovice-Praha: Kava-Pech, s. 467-486. – Dostępny również na stronie [http://esperantic.org//\\_DIETTERL.htm](http://esperantic.org//_DIETTERL.htm)
- Enciklopedio de Esperanto* (1979). Vol. 1. Red. V. Beier, K. Kalocsay, L. Kökény, I. Širjaev. Represo de la unua eldono. Budapest: Hungara Esperanto-Asocio, Budapest, 602 s.
- Esperanto en perspektivo. Faktoj kaj analizoj pri la internacia lingvo* (1974). Red. I. Lapenna, U. Lins, T. Carlevaro, Rotterdam: Universala Esperanto-Asocio, 844 s.
- Germana Esperanto-Biblioteko (1947): *Katalogo pri Esperanto-gazetoj kaj -revuoj*. 1918-1947. München: Germana Esperanto-Biblioteko, 13 stron maszynopisu.
- Gjivoje, Marinko (1989): *Konsultlibro pri Esperantaj bibliotekoj kaj muzeoj*. Kun resumoj en ses lingvoj. Zagreb: Gjivoje. 56 s.
- Gjivoje, Marinko (1978): *Manlibro pri Esperanto en bibliotekoj*. Zagreb: Gjivoje. 33 s.
- Hauptenthal, Reinhard (1977): *Katalogo de la planlingva literaturo de la Universitata Biblioteko Saarbrücken = Katalog der Plansprachenliteratur der Universitätsbibliothek Saarbrücken*. Saarbrücken: SEB. V, 50 s.
- Hauptenthal, Reinhard (1983): *Albert Schramm (1880-1937). Ein vergessener Esperanto-Pionier*. En: *Sindelfinger Jahrbuch* 25, s. 234-242.
- Hauptenthal, Reinhard (1985): *Albert Schramm (1880-1937) kaj lia korespondo kun Lazaro L. Zamenhof (1859-1917)*. Saarbrücken: Iltis. 58 s.
- Hauptenthal, Reinhard (1987): *Albert Schramm (1880-1937) - ein vergessener Esperanto-Pionier*. w: *Serta Gratulatoria in honorem Juan Régulo. II. Esperantismo*. La Laguna: Universidad de La Laguna, s. 259-273.
- Hube, Walter (1975); März, Herbert: *Alfabeto katalogo pri la kolektoj de Internacia Esperanto-Muzeo en Wien*. Parto II, literoj M-Z. Wien: IEMW. 378 p.
- King, Geoffrey (1990): *Biblioteka klasifiko de Esperanto*. London: TEBA. 67 s.
- Lins, Ulrich (1977): *Geschichte des Deutschen Esperanto-Instituts*. w: *Deutsches Esperanto-Institut. Aufbau, Entwicklung, Leistungen*. Augsburg: DEI, s. 19-27.
- Lins, Ulrich (2000): *Zur Geschichte des Esperanto-Instituts in Sachsen 1908-1936*. w: *Beiträge zur Geschichte der deutschen Esperanto-Bewegung*. (Hrsg. von Martin Haase.) Berlin: Deutsches Esperanto-Institut, s. 20-29.
- Planlingvaj bibliotekoj kaj novaj teknologioj* (2009): Aktoj de la kolokvo en Vieno, 19-20 oktobro 2007. Mayer, Blanke, Maier, Schaeffer, Cimpa, Máthé, Hauptenthal, Malovec, Blahuš, Pietrzak. Rotterdam, UEA. Rotterdam, 81 s.
- Portman, Doug (1989); KORALO: *Biblioteka terminaro*. Esperanta-angla-ĉina-franca-germana-hispana. Tutmonda Esperanta Bibliotekista Asocio. Pekino: Eldonejo de Akademaj Revuoj. 240 s.
- Provizora katalogo de Hispana Esperanto-Muzeo* (1983). Vol.1: Libroj kaj broŝuroj en aŭ pri Esperanto. [Sant Pau d'Ordal]: HEM 1983, 192 s.
- Provisorischer Ausdruck einer Zeitschriftenbibliographie. Bestand des Hispana Esperanto-Muzeo = Provizora bibliografio de la revuo-kolekto de la Hispana Esperanto-Muzeo*. Sant Pau d' Ordal: Hispana Esperanto-Muzeo s.j. [1980], 107 arkuszj.
- Rondo Takács. Inventaro de planlingvistikaj periodaĵoj*. Sant Pau D'Ordal: Hispana Esperanto-Muzeo 1992, 132 s.
- Sadler, Victor (1963): *La Biblioteko Hector Hodler*. w: *Esperanto*, 5/1963, s. 85.
- Sikosek, Marcus (Van Dijk, Zico) (2003): *Aktuala leksikono pri Biblioteko Hector Hodler*. w: *Esperanto*, 6/2003, s. 128-129.

- Sikosek, Marcus (Van Dijk, Zico) (2004): *Books and Their Association: The History of the Hector Hodler Library*. w: *Language Problems and Language Planning*, t. 28, s. 45-73.
- Steiner, Hugo (1957): *Katalogo pri la kolektoj de Internacia Esperanto-Muzeo en Wien*. Parto I, sistema katalogo pri la Esperanto-presajoj laŭ la Internacia Dekuma Klasifiko. Wien: Internacia Esperanto-Muzeo. 554 s.
- Steiner, Hugo (1958): *Katalogo pri la kolektoj de Internacia Esperanto-Muzeo en Wien*. Parto II, sistema katalogo pri la presajoj de la ne-Esperantaj artefaritaj lingvoj. Wien: IEMW. 93 s.
- Steiner, Hugo (1969): *Alfabeta katalogo pri la kolektoj de Internacia Esperanto-Muzeo en Wien*. Parto I, literoj A-L. Wien: IEMW. 462 p.
- Stojan, Petro E.: *Bibliografio de Internacia Lingvo*. Ĝenevo, UEA, 560 s.
- Szimkat, Annakris (2004): *Dokumentoj ĉirkaŭ la morto de unu biblioteko*. w: *Esperante kaj ekumene. Festlibro por la 75-a naskiĝtago de Adolf Burkhardt*. Schliengen: Iltis, s. 201-210.
- Takács, Jozefo (1934): *Katalogo de la Esperanto-gazetaro*. Jablonné: Prazáth. 168 s.
- Verzeichnis der Königl. Sächs. Esperanto-Bücherei* (1918). (Dresden: Mimoso). 48 p.
- Zilvar, Peter (2003): Bibliotekoj kaj muzeoj rilate al Esperanto. w: *Scienca Revuo* 54, nr. 193 zeszyt 2, s. 75-82.

**opracował Tomasz Chmielik**



# Z WARSZTATU BIBLIOGRAFA

---

*Ewa Ziniewicz-Siergiejko*  
*Dział Instrukcyjno-Metodyczny*

## **NAJMŁODSI UŻYTKOWNICY BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJ. PODLASKIEGO – WYNIKI BADAŃ**

### **Wstęp**

Wyniki badań dotyczących czytelnictwa Polaków są alarmujące. Według badań z 2010 r., przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową i TNS OBOP<sup>1</sup>, aż 56% Polaków nie czyta żadnych książek. Nie czytają studenci (22%) i uczniowie (27%), osoby z wyższym wykształceniem, a nawet emeryci i renciści, a więc osoby mające dużo wolnego czasu.

Dane cyfrowe dotyczące czytelnictwa w polskich bibliotekach publicznych również wykazują tendencje spadkowe. Proces ten zachodzi od wielu lat. Jest to zjawisko niepokojące, zwłaszcza że spadki dotyczą również czytelnictwa dzieci do lat 15. Niestety, ale woj. podlaskie nie jest wyjątkiem. Dzieje się tak pomimo podejmowanych przez biblioteki działań, by uczynić swoją placówkę miejscem atrakcyjnym dla różnych grup wiekowych, a zwłaszcza dla dzieci i młodzieży.

Wiele bibliotek – i to nie tylko dużych – podejmuje się dodatkowych zadań związanych z szeroką promocją książki i czytelnictwa w swoich środowiskach. Zabiegają o dodatkowe środki pozabudżetowe w ramach różnego rodzaju programów, realizują wiele ciekawych projektów.

W ostatnim okresie biblioteki publiczne z terenu naszego województwa brały udział w Programie Bibliotecznym realizowanym przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego założoną przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności będącej partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, którego celem jest ułatwienie bibliotekom publicznym dostępu do sprzętu komputerowego, Internetu i zapewnienie szkoleń. Korzystały też ze szkoleń realizowanych w ramach programu dotacyjnego „Szkolenia dla bibliotekarzy” finansowanego ze środków Instytutu Książki w ramach programu „Biblioteka+”. Program ten jest kontynuowany i aplikują do niego kolejne placówki tere-

---

<sup>1</sup> Poradnik Bibliotekarza, nr 3, 2011, s. 7

nowe. Natomiast te, które pozyskały sprzęt w 2010 r., już go wykorzystują. Coraz więcej bibliotek pełni więc rolę Centrów Informacyjnych.

Komputeryzacja bibliotek publicznych nie przynosi jednak efektów w postaci wzrostów wskaźników czytelnictwa. W wielu placówkach jest wręcz przeciwnie. Dzieje się tak między innymi z powodu mniejszego zainteresowania wydawnictwami informacyjnymi.

W czasach, gdy poprzez Internet można szybko i skutecznie pozyskać poszukiwaną informację, wielu użytkowników chce tylko w ten sposób realizować swoje kwerendy. Taka postawa jest wynikiem „technicyzacji” procesu wychowawczego i przemian socjologicznych zachodzących w społeczeństwie. Dzieci są przyzwyczajane do korzystania z komputera już od najmłodszych lat, a umiejętność włączania urządzeń takich jak telewizor, radio, magnetowid, komputer osiągają znacznie wcześniej, niż opanowują czytanie. Nierzadko już kilkulatki, a nawet młodsze dzieci wolą oglądać filmy dla najmłodszych np. na Sou Tube lub grać w różnego rodzaju gry komputerowe, niż słuchać książeczek czytanych przez dorosłych lub starsze rodzeństwo. Dla współczesnych dzieci kontakt z książką jest tylko jednym, a nie jedynym ze sposobów korzystania ze zdobyczy kultury.

Zjawisko to dostrzegają badacze zajmujący się zawodowo rynkiem czytelnictwem i czytelnictwem dzieci. M. Zajac w swojej książce pt. *Promocja książki dziecięcej* cytuje słowa jednego z badaczy – J. Lalewicza, który pisze:

*Do XIX wieku książka była zasadniczym sposobem inicjacji kulturowej. W drugiej połowie XX wieku (a tym bardziej na początku XXI w. – przyp. E. Z.-S.) wprowadzenie w kulturę nigdy nie dokonuje się za pośrednictwem książki. Książki czytane są przez ludzi, którzy oswoili się z rozmaitego rodzaju wytworami i przejawami kultury za pośrednictwem masowych środków przekazu – przede wszystkim radia, filmu, telewizji, także ilustrowanych magazynów, plakatów itp. – zanim zetknęli się z piśmiennictwem. Czytanie książek jest dla nich jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim po prostu etapem poznawania kultury.<sup>2</sup>*

Nie wolno zapominać, że samodzielność w odbiorze słowa drukowanego dziecko zyskuje zwykle między 8. a 10. rokiem życia, to jest dość późno, a brak systematycznego kontaktu z tego rodzaju przekazem myśli ludzkiej prowadzi do tzw. „analfabetyzmu funkcjonalnego”, tj. czytania bez zrozumienia sensu. Problem ten dostrzegają nie tylko nauczyciele szkół podstawowych, ale też sygnalizują go nauczyciele oceniający egzaminy końcowe zdawane przez gimnazjalistów, a także matury.

W tym kontekście jak najwcześniejszy kontakt z książką nabiera szczególnej wagi i nie tylko bibliotekarze, ale wielu rodziców zdaje sobie z tego sprawę. Nie do przecenienia jest tu znaczenie medialnej kampanii społecznej prowadzonej pod hasłem „Cała Polska czyta dzieciom” przez Fundację ABC XXI – Program Zdrowia Emocjonalnego, mającej na celu zachęcenie rodziców do codziennego czytania dzieciom przynajmniej przez 20 minut.

Fundacja zaleca głośne czytanie już niemowlętom, gdyż to stymuluje rozwój ich mózgu, a systematyczne czytanie dzieciom wyrabia nawyk czytania na dalsze życie. Pomimo tak złych wyników wykazanych we wspomnianych powyżej badaniach, są rodzice, którzy dbają, by ich dzieci miały kontakt nie tylko z książką, ale i biblioteką już od najmłodszych lat. Dzieci do lat 6 trafiają wraz z rodzicami do bibliotek publicznych i zostają czytelnikami, choć jeszcze nie potrafią samodzielnie czytać lub dopiero podejmują pierwsze próby samodzielnej lektury.

<sup>2</sup> M. Zajac, *Promocja książki dziecięcej*, Warszawa 2000, s. 9.



Dotychczas w statystyce rocznej nie wyodrębniano grupy czytelniczej najmłodszych (do lat 6). Była ona uwzględniana w grupie czytelników do lat 15 i jedynie na podstawie informacji bibliotekarzy pracujących przy udostępnianiu, dokumentacji ruchu czytelniczego oraz obserwacji podczas pobytu instruktorów w bibliotekach terenowych i filiach Książnicy Podlaskiej można było stwierdzić, że z naszych placówek korzystają najmłodszy.

Biorąc pod uwagę zasygnalizowane powyżej zjawiska socjologiczne i kulturowe, Dział Instrukcyjno-Metodyczny postanowił przeprowadzić badania sondażowe dotyczące czytelnictwa najmłodszych w wybranych bibliotekach publicznych na terenie woj. podlaskiego.

### **Ankieta Książnicy Podlaskiej**

Badania dotyczące czytelnictwa najmłodszych postanowiono przeprowadzić w celu:

- zebrania danych dotyczących czytelnictwa dzieci w wieku do lat 6 w 2010 r., które nie są uwzględniane w statystyce rocznej GUS,
- poznania oferty bibliotek w zakresie zbiorów dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz młodszych i ich udostępniania,
- zebrania informacji o działaniach związanych z promocją czytelnictwa najmłodszych – skierowanych do dzieci i ich rodziców,
- zapoznania się z planami bibliotek na najbliższy okres (3 lata) związanych z obecnością najmłodszych w bibliotekach publicznych,
- zwrócenia uwagi bibliotekarzom i rodzicom na ogromne znaczenie wczesnego kontaktu dziecka z książką i biblioteką dla lepszego rozwoju dziecka i jego późniejszego czytelnictwa.

Badaniami objęto wszystkie oddziały dla dzieci (tj. 31) funkcjonujące w woj. podlaskim oraz 14 (spośród 16) filii Książnicy Podlaskiej. Nie uwzględniono dwóch filii białostockich. Działalność jednej z nich jest zawieszona i w drugim półroczu placówka ta nie funkcjonowała ze względu na konieczność opuszczenia dotychczas zajmowanego lokalu, a druga jest placówką bardzo specyficzną, posiadającą zbiory w języku esperanto.

W celu przeprowadzenia badań posłużono się dwoma rodzajami ankiet:

1. Ankieta Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku „Najmłodszy użytkownicy bibliotek publicznych woj. podlaskiego” – wersja dla bibliotekarzy,

2. Ankieta Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku „Najmłodszy użytkownicy bibliotek publicznych woj. podlaskiego” – wersja dla rodziców<sup>3</sup>.

Bibliotekarzy i rodziców poproszono o uwzględnienie sytuacji i danych za 2010 r.

Obie wersje ankiety zostały przesłane do bibliotek publicznych pocztą elektroniczną.

Badania trwały od 5 stycznia do 31 marca 2011 r.

Bibliotekarzy poproszono o wypełnienie przeznaczonej dla nich ankiety i przesłanie jej do Książnicy Podlaskiej do końca lutego 2011 r. Każda z placówek objętych badaniem miała odesłać pocztą elektroniczną jedną wypełnioną ankietę.

Natomiast rodzice wypełniali ankiety odręcznie – przeważnie podczas pobytu w bibliotece i przekazywali je bibliotekarzom, którzy przesyłali je pocztą tradycyjną do Książnicy Podlaskiej. Niektórzy rodzice prosili o możliwość wypełnienia ankiet w domu. Wówczas jednak nie zawsze trafiały one do biblioteki lub były dostarczane po terminie.

<sup>3</sup> Obie wersje ankiety zamieszczono po tekście.

Dlatego nie wszystkim bibliotekom udało się zebrać po trzy ankiety wypełnione przez rodziców, jak założono, planując badania. Cztery placówki nie nadesłały ankiet w terminie.

### Wyniki ankiety skierowanej do bibliotekarzy

Wszystkie biblioteki objęte badaniem odesłały wypełnione ankiety. Wpłynęło zatem 45 wypełnionych ankiet, w tym 31 z oddziałów bibliotek publicznych woj. podlaskiego i 14 z filii Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Większość bibliotek, które objęto badaniem, bo aż 41, tj. 91,1%, zlokalizowanych jest w miastach, a tylko 4 (oddziały bibliotek gminnych), tj. 8,9%, na wsi. Informację o bibliotekach biorących udział w sondażu przedstawiono w tabeli nr 1.

Tabela nr 1

Biblioteki biorące udział w badaniu		
Lp.	Oddziały	Filie KP
1.	ogółem 31	14
2.	- w tym miejskie 27	14
3.	- w tym wiejskie 4	0

Podstawą powodzenia w pracy z najmłodszymi są zbiory odpowiednie dla tej grupy wiekowej. Dlatego przede wszystkim zapytano bibliotekarzy o zbiory dla najmłodszych.

Z udzielonych odpowiedzi wynika, że zbiorami przeznaczonymi do udostępniania najmłodszym są głównie wybrane książki z poziomu I. Takiej odpowiedzi udzieliły 44 placówki, tj. 97,8%. Część placówek (18, tj. 40,0%, w tym 11 oddziałów i 7 filii Książnicy) informuje o wydzielonym dodatkowo poziomie 0. Taką możliwość uwzględniono w publikacji Biblioteki Narodowej z 2008 r. pt. „Wykaz działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży” w opracowaniu Grażyny Lewandowicz-Nosal. W poprzednich wydaniach „Wykazu...” nie przewidziano takiej możliwości.

Na rynku księgarskim pojawiło się jednak tak wiele tzw. książek-zabawek, np. o nietypowym formacie, wykonanych z materiałów innych niż papier, z elementami do manipulacji, dźwiękowych i innych, często w ogóle bez tekstu, zawierających tylko jednowyrazowe podpisy lub kilkudzaniowy tekst, pięknych, kolorowych i cieszących się zainteresowaniem najmłodszych. To właśnie one trafiają do poziomu 0.

Ich mankamentem była i jest cena. Jednak wiele bibliotek, zwłaszcza posiadających oddziały zaczęło je gromadzić, wykorzystywać w pracy z grupami przedszkolnymi i proponować najmłodszym odwiedzającym biblioteki publiczne z rodzicami lub np. starszym rodzeństwem.

Wśród zbiorów przeznaczonych dla najmłodszych biblioteki wymieniały też czasopiśma. Na ich posiadanie wskazały ogółem 22 biblioteki, tj. 48,9%. Wśród wymienianych tytułów znalazły się: Miś, Świerszczyk, Kubuś Puchatek, Abecadło, Ciuchcia, Świerszczyk, Kumpel, Kaczor Donald, Bob Budowniczy, Książniczka, Mały Przewodnik, Płomyczek, a więc także adresowane do dzieci starszych niż przedszkolaki.

Ponadto jedna z bibliotek wśród posiadanych zbiorów dla najmłodszych wymieniła też gry i puzzle. Z zebranych informacji wynika, że placówek posiadających również

zbiory tego rodzaju powinny być więcej, choć być może są one przeznaczone dla dzieci starszych niż przedszkolaki i dlatego bibliotekarze ich nie wymienili.

Informacje o zbiorach dla najmłodszych zawarto w tabeli nr 2.

Tabela nr 2

Rodzaje zbiorów dla najmłodszych w bibliotekach							
Lp.		Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	książki z poziomu 0	11	35,5	7	50,0	18	40,0
2.	książki z poziom I	30	97,8	14	100,0	44	97,8
3.	czasopisma	16	51,6	6	42,9	22	48,9
4.	inne (gry, puzzle)	0	0	1	7,1	1	2,2

Bibliotekarzy zapytano również o sposoby uzupełniania zbiorów dla dzieci do lat 6. Wszystkie placówki wskazywały na zakup ze środków samorządowych i prawie wszystkie – 41, tj. 91,1%, wykorzystanie na ten cel również dotacji MKiDN. Wiele bibliotek uzupełnia wpływy dla tej grupy wiekowej darami przekazanymi przez czytelników. Ten sposób wymieniło 30 bibliotek, tj. 66,7%. Wśród innych sposobów uzupełniania zbiorów, które wskazało 8 placówek znalazły się: przekazywany z „Centrali” egzemplarz obowiązkowy (dwie filie KP), dodatkowe środki samorządowe otrzymywane ze starostwa powiatowego (w wypadku bibliotek pełniących funkcje powiatowe), zakup ze środków otrzymanych z Funduszu Antyalkoholowego, zwroty za książki zagubione oraz zakup za drobne kwoty uzyskane ze sprzedaży książek z selekcji.

Głównym sposobem uzupełniania zbiorów pozostaje jednak zakup ze środków samorządowych oraz z dotacji ministerialnej.

Sposób uzupełniania zbiorów w badanych bibliotekach przedstawiono w tabeli nr 3.

Tabela nr 3

Sposób uzupełniania zbiorów							
Lp.		Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	zakup ze środków samorządowych	31	100,0	14	100,0	45	100,0
2.	zakup z dotacji MKiDN	29	93,5	12	85,7	41	91,1
3.	dary	19	61,3	11	78,6	30	66,7
4.	inny	6	19,4	2	14,3	8	17,8

Z odpowiedzi ankietowanych wynika, że wszystkie filie Książnicy Podlaskiej i prawie wszystkie oddziały (ogółem 44 biblioteki spośród 45 objętych sondażem, tj. 97,8%)

rejestrują dzieci do lat 6 jako czytelników. Oczywiście na prośbę lub za zgodą rodziców. Wszystkie filie i większość oddziałów praktykuje też wypożyczanie książeczek dla najmłodszych na konto ich rodziców, ogółem 84,4%. Nieco mniej, bo 80,0% ogółu placówek informuje o wypożyczaniu książek dla najmłodszych na konto starszego rodzeństwa. Tylko jedna placówka wskazała na wypożyczanie na konto innym dorosłym członkom rodziny (dziadkom).

Dość powszechnym sposobem udostępniania, deklarowanym przez ogółem 21 bibliotek, tj. 46,7%, i częściej praktykowanym w filiach Książnicy Podlaskiej niż oddziałach terenowych jest wypożyczanie książek dla dzieci nauczycielom przedszkolnym na ich konto do wykorzystania w pracy z grupami przedszkolnymi.

Rodzaje sposobów udostępniania zilustrowano w tabeli nr 4.

Tabela nr 4

Sposób udostępniania zbiorów dzieciom do lat 6							
Lp.	Rodzaje sposobów udostępniania	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	rejestracja dzieci	30	96,8	14	100,0	44	97,8
2.	wypożyczanie rodzicom	24	77,4	14	100,0	38	84,4
3.	wypożyczanie starszemu rodzeństwu	24	77,4	12	85,7	36	80,0
4.	wypożyczanie nauczycielom przedszkolnym	13	41,9	8	57,1	21	46,7
5.	inny sposób	1	3,2	0	0,0	1	2,2

Biblioteki objęte sondażem zapytano też o liczbę czytelników w dwóch grupach wiekowych: do lat trzech i od 4-6 lat. Niestety nie wszystkie placówki podały te dane. Nie było to możliwe w przypadku czterech dużych oddziałów, w których dane o czytelnikach i wypożyczeniach rejestrowane są metodą elektroniczną. Nie podały też tych danych jeszcze dwa mniejsze oddziały. Z ich odpowiedzi wynika jednak, że mają również czytelników do lat 6.

Pomimo takich niepełnych informacji podjęto próbę ustalenia (przynajmniej szacunkowo) procentu użytkowników do lat 6 w stosunku do grupy czytelników do lat 15. Dane z oddziałów, które nie podały danych liczbowych odnośnie czytelników do lat 6 ustalono szacunkowo, biorąc pod uwagę placówki zlokalizowane w miejscowościach o zbliżonej liczbie ludności.

We wszystkich badanych placówkach procent czytelników do lat 6 wynosi ok. 15,7% w stosunku do grupy czytelników do lat 15 i jest znacznie wyższy w filiach KP (26,6%) niż w oddziałach terenowych (9,0%).

Jeśli jednak nie bierze się pod uwagę dwóch filii białostockich podających największe liczby czytelników do lat 6 i wylicza się % dzieci do lat 6 w stosunku do grupy do lat 15, dane te są bardziej zbliżone do wyników z oddziałów terenowych, tj. 11,6%.

Można więc przyjąć, że w większości ankietowanych bibliotek dzieci do lat 6 stanowiły od około 9,0%-11,6% grupy do lat 15.

Dane odnośnie grupy czytelników w wieku przedszkolnym na tle grupy do lat 15 przedstawiono w tabelach 5a, 5b, 5c.

Tabela nr 5a

<b>Liczba czytelników do lat 6 w oddziałach w stosunku do czytelników do lat 15</b>						
Lp.	Grupy wiekowe	Liczba czytelników z grupy do l. 6 podana przez 25 oddziałów	Liczba czytelników z grupy do lat 6 ustalona szacunkowo na podstawie zebranych danych w 6 oddz.	Liczba czytelników do l. 6 w oddziałach ogółem	Liczba czyt. do l. 15 w oddziałach na koniec 2010 r.	% czyt. do lat 6 w stosunku do grupy czyt. do lat 15
1.	do 3 lat	220	110	330	x	x
2.	w wieku 4-6 lat	789	260	1049	x	x
3.	Ogółem	1009	370	1379	15334	9,0

Tabela nr 5b

<b>Liczba czytelników do lat 6 w filiach KP w stosunku do czytelników do lat 15</b>				
Lp.	Grupy wiekowe	Liczba czytelników z grupy do lat 6 w filiach KP	Liczba czytelników do lat 15 w filiach KP na koniec 2010 r. dane bez F4 i F14	% czyt. do lat 6 w stosunku do grupy czyt. do lat 15
1.	do 3 lat	741	x	x
2.	w wieku 4-6 lat	1801	x	x
3.	Ogółem	2542	9563	26,6

Tabela nr 5c

<b>Liczba czytelników do lat 6 w bibliotekach objętych badaniem w stosunku do czytelników do lat 15</b>						
Lp.	Grupy wiekowe	Liczba czytelników z grupy do lat 6 w filiach KP dane bez F4 i F 14	Liczba czytelników z grupy do lat 6 w oddziałach ogółem	Liczba czytelników z grupy do lat 6 w bibliotekach objętych badaniem	Liczba czytelników do l. 15 w badanych bibliotekach w 2010 r.	% czyt. do lat 6 w stos. do grupy czyt. do lat 15%
1.	do 3 lat	741	330	1071	x	x
2.	w wieku 4-6 lat	1801	1049	2850	x	x
3.	Ogółem	2542	1379	3921	24897	15,7

Z analizy powyższych danych wynika, że procent czytelników do lat 6 w grupie czytelników dziecięcych jest znacznie wyższy w filiach białostockich. Dane z tych placówek są w większości przypadków porównywalne z danymi podanymi przez duże oddziały terenowe. Jedną z filii ze względu na jej lokalizację w szpitalu dziecięcym ma bardzo dużą liczbę czytelników najmłodszych, nieporównywalną z żadną inną biblioteką białostocką i terenową. Bardzo dużą liczbę czytelników do lat sześciu podała też jedna z największych filii KP, która systematycznie, od wielu lat współpracuje z przedszkolami.

Bibliotekarzy zapytano również o sposób wykorzystania zbiorów dla najmłodszych. Z zebranych danych wynika, że prawie wszystkie biblioteki wypożyczają te zbiory do domu (44 spośród 45, tj. 97,8%). Wykorzystanie ich przez bibliotekarzy podczas przygotowania się do zajęć z najmłodszymi deklaruje 40 placówek (88,9%). Po 39 (86,7%) wskazań mają odpowiedzi „wykorzystanie na miejscu przez indywidualnych użytkowników dziecięcych” i „podczas zajęć z grupą”. Najmniej bibliotek, bo tylko 13 (28,9%) wykorzystuje zbiory dla dzieci podczas spotkań z rodzicami. Pięć placówek podaje inny sposób niż wymienione w ankiecie sposoby wykorzystania zbiorów dla najmłodszych, tj. wypożyczanie na oddziały szpitalne i do przedszkoli oraz wypożyczanie z innej filii bibliotecznej. Są one również wykorzystywane do pracy z grupą.

Sposoby wykorzystania zbiorów dla najmłodszych przedstawiono w tabeli nr 6.

Tabela nr 6

<b>Wykorzystania zbiorów dla najmłodszych (książek i czasopism) – liczba bibliotek</b>							
Lp.	Sposób wykorzystania	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	wypożyczanie do domu	30	96,8	14	100,0	44	97,8
2.	wykorzystanie na miejscu przez indywidualnych użytkowników dziecięcych	25	80,6	14	100,0	39	86,7
3.	zajęcia z grupą	26	83,9	13	92,9	39	86,7
4.	spotkania z rodzicami	9	29,0	4	28,6	13	28,9
5.	wykorzystanie przez bibliotekarzy w czasie przygotowania zajęć z najmłodszymi	27	87,1	13	92,9	40	88,9
6.	inny sposób	3	9,7	2	14,3	5	11,1

Zapytano również biblioteki o realizację zajęć dla najmłodszych. Z odpowiedzi bibliotekarzy wynika, że zajęcia dla dzieci do lat 6 organizują wszystkie biblioteki objęte ankietą. Największa grupa bibliotek (39, tj. 86,7%) wymienia wycieczki dla zorganizowanych grup przedszkolnych oraz zajęcia w czasie wakacji lub ferii zimowych (razem 23 wskazania, tj. 51,1%). Dużą niespodzianką było wymienienie aż przez 20 bibliotekarzy (44,4%) spotkań z autorami piszącymi dla dzieci. Można przypuszczać, że część z nich pomyłkowo uwzględniła nie tylko 2010 r., jak poproszono w ankiecie, ale również lata wcześniejsze. W dalszej kolejności wskazywano imprezy „choinkowe” (16 bibliotek, tj.

35,6%). Na cykl zajęć dla dzieci nieuczęszczających do przedszkola wskazało 10 placówek (22,2%), w tym 7 oddziałów i 3 filie KP.

Spora grupa ankietowanych (17, tj. 37,8%) wymienia też inne rodzaje zajęć dla najmłodszych. Wśród nich najczęściej powtarzają się: konkursy plastyczno-literackie i recytatorskie, zajęcia organizowane w ramach projektów, inscenizacje i imprezy okolicznościowe, urodziny w bibliotece. Wymieniono także spektakl teatralny w wykonaniu profesjonalistów.

Informacje o rodzajach realizowanych zajęć dla najmłodszych zebrano w tabeli nr 7.

Tabela nr 7

Biblioteki realizujące zajęcia dla najmłodszych							
Lp.	Rodzaj zajęć	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	cykl zajęć dla dzieci nieuczęszczających do przedszkola	7	22,6	3	21,4	10	22,2
2.	wycieczki dla zorganizowanych grup przedszkolnych	30	96,8	9	64,3	39	86,7
3.	imprezy „choinkowe”	14	45,2	2	14,3	16	35,6
4.	zajęcia w czasie wakacji lub ferii	22	71,0	1	7,1	23	51,1
5.	spotkanie z autorem piszącym dla dzieci	15	48,4	5	35,7	20	44,4
6.	inne	11	35,5	6	42,9	17	37,8

Podczas zajęć z najmłodszymi proponowane są różne formy pracy. Najczęściej jest to głośne czytanie, które wymienia 41 ankietowanych (tj. 91,1%) oraz zajęcia plastyczne wskazane przez 39 bibliotek (86,7%), a w dalszej kolejności: zabawy ruchowe, spotkania autorskie oraz inne formy realizowane w związku z określonym tematem.

Dane o metodach pracy z dziećmi do lat 6 przedstawiono w tabeli nr 8.

Tabela nr 8

Biblioteki wykorzystujące wymienione metody pracy z najmłodszymi							
Lp.	Metody	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	głośne czytanie	28	90,3	13	92,9	41	91,1
2.	zabawy ruchowe	18	58,1	7	50,0	25	55,6
3.	zajęcia plastyczne	28	90,3	11	78,6	39	86,7
4.	spotkania autorskie	16	51,6	8	57,1	24	53,3
5.	inne	6	19,4	5	35,7	11	24,4

Zajęcia dla najmłodszych realizowały, z mniejszym lub większym nasileniem, wszystkie biblioteki. Znacznie uboższa była ich oferta dla rodziców dzieci do lat 6. Najczęściej były to wspólne zajęcia dla dzieci i rodziców oraz przeglądy książek pedagogicznych z zakresu rozwoju psychofizycznego dziecka. Organizowało je 13 ankietowanych placówek (tj. 28,9%). Wspólne zajęcia dla dzieci i rodziców częściej odbywały się w oddziałach – zgłosiło je 12 oddziałów i tylko jedna filia KP. Spotkania z pedagogiem lub psychologiem podały wyłącznie 3 oddziały.

Dane dotyczące propozycji dla rodziców przedstawiono w tabeli nr 9.

Tabela nr 9

<b>Biblioteki realizujące propozycje dla rodziców</b>							
Lp.	Rodzaj propozycji	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem	%
1.	spotkania z pedagogiem, psychologiem	3	9,7	0	0,0	3	6,7
2.	przeglądy książek na temat rozwoju psychofizycznego dziecka	6	19,4	7	50,0	13	28,9
3.	wspólne zajęcia dla rodziców i dzieci	12	38,7	1	7,1	13	28,9
4.	inne	2	6,5	0	0,0	2	4,4

Bibliotekarzy zapytano również o książki cieszące się największym zainteresowaniem dzieci do lat 6. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że były to bajeczki, w tym teksty na podstawie bajek telewizyjnych, a w wypadku dziewczynek najczęściej bajki „o książniczkach”. Wskazało je 43 bibliotekarzy (tj. 95,6%) oraz książeczki o zwierzętach, także prehistorycznych dinozaurach, cieszące się szczególnym zainteresowaniem chłopców – 38 wskazań (tj. 84,4%). Dopiero w dalszej kolejności podano książki – zabawki – 33 placówki (tj. 73,3%) i w tym punkcie były spore różnice między wyborami bibliotekarzy z filii KP a bibliotekarzami z oddziałów. Książki zabawki wskazało 13 filii KP (92,9% ankietowanych filii) i 20 oddziałów (64,5%). Spora różnica wynika zapewne z lepszego zaopatrzenia w tego rodzaju zbiory filii KP (przynajmniej niektórych, zwłaszcza dysponujących zbiorami z egzemplarza obowiązkowego). W dalszej kolejności wymieniano wierszyki i inne, wśród których znalazły się książki służące do nauki czytania i liczenia, z dużymi literami, z różnych dziedzin wiedzy, o życiu codziennym i najbliższym otoczeniu, o różnych zawodach, książki mówione oraz e-booki.

Informacje o książkach cieszących się według bibliotekarzy największym zainteresowaniem dzieci zebrano w tabeli nr 10.

Bibliotekarze mieli się też wypowiedzieć na temat wpływu korzystania przez dzieci do lat 6 na ich późniejsze czytelnictwo w bibliotekach publicznych w okresie nauki w szkole podstawowej. Opinia bibliotekarzy z filii KP była w 100% pozytywna. Bibliotekarze z oddziałów w terenie również w większości tak sądzą (90,3%). Tylko 3 bibliotekarzy pracujących w oddziałach dla dzieci uznało, że fakt korzystania przez dzieci do lat 6 nie ma wpływu na ich późniejsze czytelnictwo.



Tabela nr 10

<b>Książki cieszące się zainteresowaniem dzieci do lat 6</b>							
Lp.	Rodzaje wymienianych książek	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	tradycyjne książki obrazkowe bez tekstu	22	71,0	9	64,3	31	68,9
2.	książki - zabawki	20	64,5	13	92,9	33	73,3
3.	bajeczki	30	96,8	13	92,9	43	95,6
4.	wierszyki	20	64,5	9	64,3	29	64,4
5.	książeczki o zwierzętach	28	90,3	10	71,4	38	84,4
6.	inne	7	22,6	4	28,6	11	24,4

Opinie bibliotekarzy odnośnie późniejszego czytelnictwa dzieci w bibliotekach publicznych, z których korzystały w wieku do lat 6 zebrano w tabeli nr 11.

Tabela nr 11

<b>Opinia bibliotekarzy na temat wpływu korzystania z biblioteki publicznej dzieci do lat 6 na ich czytelnictwo w tych placówkach w okresie nauki w szkole</b>							
Lp.	Rodzaje opinii	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	ma pozytywny wpływ	28	90,3	14	100,0	42	93,3
2.	nie ma pozytywnego wpływu	3	9,7	0	0,0	3	6,7

Ostatnie z pytań ankiety dla bibliotekarzy dotyczyło planów bibliotek związanych z czytelnictwem najmłodszych – na okres najbliższych trzech lat. Ankietowani mieli się wypowiedzieć na temat planów biblioteki, w której pracują w zakresie:

- gromadzenia i udostępniania,
- zajęć z dziećmi,
- spotkań z rodzicami,
- lokalu,
- współpracy,
- innych.

Najwięcej bibliotek ma plany na najbliższe trzy lata dotyczące gromadzenia i udostępniania oraz zajęć z dziećmi – 42 placówki (tj. 93,3%) w każdej z tych dziedzin. Kolejną dziedziną, którą wymieniono to współpraca. Plany w tym zakresie ma 41 bibliotek (91,1%); procentowo nieco więcej w oddziałów (tj. 93,5%) niż filii KP (85,7%). Na dalszych miejscach znalazły się zamierzenia odnośnie lokalu- ogółem 26 spośród ankietowanych placówek (tj. 57,8 %) ma plany w tym zakresie. Ponad połowa bibliotekarzy pisze o planach dotyczących spotkań z rodzicami – 24 placówki (tj. 53,3%). Inne plany posiada 9 bibliotek (tj. 20, 0%).

Plany bibliotek w różnym zakresie przedstawiono w tabeli nr 12.

Tabela nr 12

<b>Biblioteki planujące zadania odnośnie czytelnictwa najmłodszych na najbliższe 3 lata</b>							
Lp.	Zakres planów	<b>Oddziały N=31</b>	%	<b>Filie KP N=14</b>	%	<b>Razem N=45</b>	%
1.	<b>gromadzenie i udostępnianie</b>	29	93,5	13	92,9	42	93,3
2.	zajęcia z dziećmi	29	93,5	13	92,9	42	93,3
3.	<b>spotkania z rodzicami</b>	17	54,8	7	50,0	24	53,3
4.	lokal	19	61,3	7	50,0	26	57,8
5.	współpraca	29	93,5	12	85,7	41	91,1
6.	inne plany	6	19,4	3	21,4	9	20,0

Informacje odnośnie planów w zakresie gromadzenia i udostępniania podały 42 biblioteki (tj. 93,3%). Nie uwzględniły ich 3 placówki (tj. 6,7%).

Plany bibliotek odnośnie gromadzenia i udostępniania dotyczą:

- utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu zakupu,
- zwiększenia zakupu książek dla najmłodszych, takich jak: książki – zabawki, książki do nauki czytania i liczenia – z dużymi literami, bez dwuznaków, w twardej okładce, klasyka dla dzieci, książki edukacyjne z różnych dziedzin wiedzy, rozkładane, dźwiękowe, książeczki do przytulania,
- zakupu książek dla rodziców z zakresu psychologii i rozwoju dziecka oraz ćwiczeń logopedycznych dla dzieci,
- zakupu audiobooków i udostępniania ich na zewnątrz,
- prenumeraty czasopism dla najmłodszych,
- zakupu książek do nauki języków obcych dla najmłodszych,
- zakupu zabawek.

Najbardziej różnorodnie są plany bibliotek związane z ofertą zajęć dla najmłodszych. Uwzględniają je 42 biblioteki (tj. 93,3% objętych sondażem). Trzy placówki (tj. 6,7%) – w tym dwa oddziały i jedna filia KP nie podały informacji odnośnie planów w tym zakresie. Jednak z posiadanych informacji, jak np. roczne analizy pracy, informacje przekazywane podczas wyjazdów instruktorów wynika, że placówki te, choć może w niewielkim zakresie (z różnych powodów 0, np. złe warunki lokalowe), ale prowadziły dotychczas taką działalność.

Prawie wszystkie biblioteki objęte sondażem zamierzają kontynuowanie dotychczas realizowanych form. Wśród wymienionych znalazły się:

- zajęcia literacko-plastyczne z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy,
- głośne czytanie w bibliotekach, przedszkolach, szpitalach,
- bajkoterapia,
- cykliczne zajęcia dla przedszkolaków i dzieci w wieku przedszkolnym nieuczęszczających do przedszkola,
- wycieczki dla zorganizowanych grup przedszkolnych,
- konkursy literackie, plastyczne i recytatorskie,

- udział w programach przeznaczonych dla najmłodszych, np. w programie Fundacji Komańskiego „Mali badacze”,
- spotkania z autorami książek dla najmłodszych,
- imprezy okolicznościowe, jak np.: Dzień Dziecka, Dzień Matki, Dzień Ojca, Dzień Babci i Dziadka, Dzień Pluszowego Misia, Dzień Głośnego Czytania,
- imprezy „choinkowe”, bale przebierańców,
- gry i zabawy edukacyjne,
- zajęcia z wykorzystaniem komputera,
- inscenizacje teatralne,
- zajęcia z wykorzystaniem książek-zabawek, zabawek i e-booków,
- pogadanki na wybrane tematy, np. różne zawody,
- wystawki książek-zabawek
- dogoterapia (planowana przez jeden z oddziałów).

Znacznie skromniej wyglądają plany bibliotek odnośnie propozycji dla rodziców. Z zebranych danych wynika, że 23 placówki (tj. 51,1%) w ogóle nie biorą pod uwagę w swoich planach spotkań z rodzicami dzieci do lat 6, w tym dwie z nich deklarują ich zorganizowanie „w miarę potrzeby”. Biblioteki, które mają plany w tym zakresie uwzględniają w nich następujące przedsięwzięcia:

- kontynuacja lub zorganizowanie wspólnych zajęć dla dzieci i rodziców,
- wspólne imprezy z okazji obchodów Dnia Dziecka, Dnia Matki itp.,
- udział rodziców jako widzów inscenizacji teatralnych w wykonaniu dzieci,
- imprezy „choinkowe”, karnawałowe bale przebierańców,
- spotkania z pedagogiem, psychologiem, lekarzem-pediatrą, logopedą,
- przeglądy książek na temat rozwoju psychofizycznego dziecka, problemów wychowawczych, zdrowotnych,
- spotkania z rodzicami poświęcone czytelnictwu dzieci,
- indywidualne rozmowy z rodzicami na temat potrzeby czytelnictwa dzieci,
- szersza informacja o imprezach bibliotecznych (plakaty, ulotki).

Ponad połowa bibliotek – 25 (tj. 55,6%), w tym 18 oddziałów i 7 filii KP ma też plany dotyczące lokalu. Natomiast 20 placówek (w tym 13 oddziałów i 7 filii KP) – tj. 44,4% nie planuje zmian w tym zakresie.

Plany ankietowanych związane z lokalem są następujące:

- remont,
- powiększenie bazy lokalowej,
- nowa aranżacja przestrzeni i utworzenie „Kącika malucha”,
- zakup wyposażenia odpowiedniego dla najmłodszych użytkowników (regaly, stoliki, krzeselka, siedziska),
- wprowadzenie kolorowych, estetycznych detali w wystroju biblioteki,
- wykorzystanie lokalu klubu osiedlowego na zajęcia z dziećmi,
- zakup telewizora,
- zakup zabawek.

Ankieta zawiera też informacje na temat planów związanych ze współpracą w zakresie realizacji zajęć z dziećmi. Większość, bo 41 ankietowanych (tj. 91,1%), w tym 29 oddziałów i 12 filii KP uwzględnia takie plany. Pozostałe 4 placówki (tj. 8,9% ankietowanych) nie udzieliły odpowiedzi, ale w przypadku trzech z nich mogło to być spowodowane

ne przypadkowym opuszczeniem tego podpunktu ankiety, gdyż z odpowiedzi odnośnie planowanych zajęć z dziećmi wynika, że dotychczas istniała współpraca tego rodzaju.

W zakresie planów odnośnie współpracy biblioteki zwracają uwagę na takie aspekty, jak:

- kontynuacja współpracy z przedszkolami, klasami „0” szkół podstawowych, domami kultury, klubami osiedlowymi, świetlicami środowiskowymi (w tym także ze Świetlicą Dziennego Pobytu przy Dziennym Domu Pomocy Społecznej w zakresie propozycji zajęć dla dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo (o czym pisze jedna z filii białostockich),
- nawiązanie bliższej współpracy z przedszkolami,
- współpraca z: Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, Powiatową Komendą Policji, stowarzyszeniami regionalnymi, grupą rekonstrukcji historycznych, grupą teatralną ART.-RE z Krakowa, która gościła w niektórych placówkach z programami cieszącymi się ogromnym zainteresowaniem najmłodszych,

Współpraca z wymienionymi instytucjami ma polegać na:

- wspólnej organizacji większych imprez i innych form popularyzujących książkę i czytelnictwo przeznaczonych dla dzieci najmłodszych,
- zapraszaniu zorganizowanych grup przedszkolnych do biblioteki na wycieczki, głośne czytanie, konkursy literacko-plastyczne,
- organizowaniu w bibliotece imprez okolicznościowych, jak: bale karnawałowe, Dzień Dziecka, Dzień Matki, Dzień Babci, urodziny w bibliotece, w których uczestniczyliby również rodzice, dziadkowie lub starsze rodzeństwo,
- udzielaniu czytelnikom szerokiej informacji o planowanych imprezach bibliotecznych oraz propozycjach kulturalno-oświatowych współpracujących instytucji.

Bibliotekarzy zapytano również o plany inne niż te, których zakres zaproponowano w ankiecie.

Wśród nich znalazły się takie zamierzenia, jak:

- przeniesienie na pełny etat pracownika, co pomogłoby w realizacji wielu pomysłów, w tym propozycji dla najmłodszych,
- komputeryzacja biblioteki,
- napisanie projektów w celu pozyskania dodatkowych funduszy na zajęcia z dziećmi w wieku przedszkolnym,
- poszerzenie oferty „spotkań z ciekawymi ludźmi” o spotkania z aktorem, rzeźbiarzem, malarzem,
- przygotowywanie programów dla najmłodszych realizowanych na imprezach gminnych.

### **Wyniki ankiety skierowanej do rodziców**

Ankiety dla rodziców wypełnili rodzice dzieci do lat 6 z 30 spośród 31 oddziałów dla dzieci oraz 11 filii Książnicy Podlaskiej spośród 14 wytypowanych do badań.

Podobnie jak w przypadku ankiety wypełnianej przez bibliotekarzy poproszono o uwzględnienie sytuacji i danych za 2010 r.

Zakładano wypełnienie 3 ankiet w każdej z placówek objętych sondażem. Nie we wszystkich bibliotekach udało się jednak zebrać po trzy ankiety. Rodzice przychodzący do bibliotek z dziećmi nie zawsze chcieli wypełniać ankiety na miejscu, a przekazane im

do wypełnienia w domu nie wszyscy zwrócili do bibliotek lub nie zwrócili ich w określonym terminie. Z czterech placówek ogółem ankiety nie wpłynęły.

Udało się jednak zebrać w terminie 118 ankiet, tj. 87,4% zakładanej ilości, które posłużyły do podsumowania tej części badań.

Informację o bibliotekach, które przekazały ankiety wypełnione przez rodziców dzieci do lat 6 zamieszczono w tabeli nr 13.

Tabela nr 13

<b>Informacja o bibliotekach, które przekazały ankiety wypełnione przez rodziców</b>						
Lp.	Oddziały N=31	%	Filie KP N=14	%	Razem N=45	%
1.	30	96,8	11	78,6	41	91,1

O wypełnienie ankiet rodziców, których dzieci już w wieku przedszkolnym korzystają z biblioteki publicznej. Zakładano więc, że większość z nich jest czytelnikami lub któryś z członków najbliższej rodziny jest czytelnikiem. Założenie to okazało się prawdziwe. Aż 83,9% rodziców (dane ogółem) okazało się czytelnikami bibliotek publicznych, a w filiach Książnicy Podlaskiej – jeszcze więcej, bo 89,3%. Także większość rodziców „nieczytelników” (73,7% ogółem) ma w swojej najbliższej rodzinie osobę korzystającą z biblioteki publicznej – męża, żonę lub starsze dziecko. Być może % ten jest faktycznie jeszcze wyższy, bo kilka osób nie podało informacji o czytelnikach bibliotek publicznych ze swojej rodziny.

Informacje o rodzicach najmłodszych czytelników zebrano w tabeli nr 14.

Tabela nr 14

<b>Informacje o rodzicach, którzy wypełnili ankietę</b>							
Lp.	Grupy rodziców, którzy wypełnili ankietę	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	Czytelnicy	74	82,2	25	89,3	99	83,9
2.	Nieczytelnicy:	16	17,8	3	10,7	19	16,1
3.	w tym:	N=16		N=3		N=19	
4.	z bibl. publ. korzystają starsze dzieci lub małżonkowie	12	75,0	2	66,7	14	73,7
5.	brak informacji o osobach z rodziny korzystających z bibl. publ.	4	25,0	1	33,3	5	26,3

Rodzice, którzy wypełnili 90 ankiet w oddziałach wykazali ogółem 108 dzieci mających własne konto. W filiach białostockich w 28 ankietach wykazano 32 dzieci korzystających z własnego konta.

Ogółem 118 rodziców, którzy wypełnili ankietę (oddziały i filie) wykazało 140 dzieci mających własne konto (niektórzy informowali o więcej niż jednym dziecku w wieku do lat 6. Informacje o dzieciach korzystających z własnego konta zamieszczono w tabeli nr 15.

Tabela nr 15

<b>Dzieci mające swoje konto w bibliotece publicznej wg informacji rodziców</b>							
Lp.	Wiek dzieci	Oddziały N=108 (l. dzieci)	%	Filie KP N=32 (l. dzieci)	%	Razem N=140 (l. dzieci)	%
1.	do 3 lat	20	18,5	9	28,1	29	20,7
2.	4-6 lat	88	81,5	23	71,9	111	79,3

Rodziców zapytano także o liczbę dzieci wypożyczających zbiory z biblioteki publicznej na konto osoby z rodziny.

Wg nadesłanych ankiet w bibliotekach ogółem wykazano 97 takich dzieci, w tym 31 do lat 3 i 66 do lat 6. Ankietowani związani z oddziałami dla dzieci w terenie wykazali 68 takich dzieci, a rodzice dzieci korzystających z filii białostockich wykazali ich 29.

Z analizy zebranych danych wynika, że w 45 przypadkach (tj. 50% ankiet nadesłanych przez oddziały) i 15 przypadkach ankiet z filii białostockich (tj. 53,6%) dzieci korzystały z obu sposobów wypożyczania – miały własne konto i wypożyczano im również zbiory na konto osoby z rodziny.

Informacje o dzieciach korzystających z konta osób z rodziny zawiera tabela nr 16 zamieszczona poniżej.

Tabela nr 16

<b>Dzieci korzystające z konta bibliotecznego osób z rodziny</b>							
Lp.	Wiek dzieci	Oddziały N=68 (l. dzieci)	%	Filie KP N=29 (L. dzieci)	%	Razem N=97	%
1.	do 3 lat	23	33,8	8	27,6	31	32,0
2.	4 – 6 lat	45	66,2	21	72,4	66	68,0

Rodzice najmłodszych czytelników wypowiedzieli się również na temat przyczyn korzystania przez ich dzieci z biblioteki publicznej.

Okazało się, że większość ankietowanych zwraca uwagę na aspekty wychowawcze wczesnego kontaktu dziecka z książką, gdyż taką odpowiedź wybrało 87,3% ogółu ankietowanych. Biorąc pod uwagę, że wśród innych przyczyn również przeważają wypowiedzi przytaczające argumenty wychowawcze, można przypuszczać, że rodzice udający się

z małym dzieckiem do biblioteki liczą przede wszystkim, że książka będzie pomocna w procesie wychowawczym.

Wśród innych przyczyn wymieniono:

- możliwość samodzielnego wyboru książek przez dziecko,
- aktualny księgozbiór,
- duże i różnorodne zbiory biblioteki,
- rozwój zainteresowań,
- kontakt z innymi dziećmi,
- dziecko lubi chodzić do biblioteki,
- chęć dorównania starszemu rodzeństwu,
- miłe i kompetentne panie bibliotekarki,
- miła atmosfera w bibliotece,
- ładny wystrój,
- nauka samodzielnego czytania,
- rozwój wyobraźni,
- zdobywanie wiedzy,
- zwiększenie zasobu słów,
- nauka szacunku do książek.

Nie bez znaczenia jest także aspekt ekonomiczny. Ogółem prawie połowa rodziców (48,3%), a w Białymstoku jeszcze więcej (60,7%), zwraca też uwagę na możliwość korzystania ze zbiorów bez opłat, gdyż książki są drogie, a dzieci szybko z nich „wyrastają” i dlatego nie warto gromadzić ich w domu w nadmiarze.

Przyczyny korzystania z biblioteki publicznej przez dzieci do lat 6 wg ich rodziców zestawiono w tabeli nr 17.

Tabela nr 17

Przyczyny korzystania z biblioteki publicznej przez dzieci do lat 6 wg ich rodziców							
Lp.	Rodzaj przyczyny	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	Książki są drogie, a dzieci szybko z nich wyrastają.	40	44,4	17	60,7	57	48,3
2.	Kontakt z książką i biblioteką jest ważny w wychowaniu.	76	64,4	27	96,4	103	87,3
3.	Inne przyczyny	14	15,6	3	10,7	17	14,4

Rodzice wypowiedzieli się również na temat sposobu wykorzystania przez ich dzieci zbiorów wypożyczonych z biblioteki publicznej. Najczęściej rodzice zakreślali kilka sposobów. Z wypełnionych przez nich ankiet wynika, że dzieciom w wieku przedszkolnym

zwykle ktoś czyta. Osobami czytającymi są najczęściej rodzice (92,4 %), starsze rodzeństwo (35,6%) oraz osoby dorosłe z rodziny (25,7%) – babcie, dziadkowie, ciocie.

Spora grupa dzieci (29,7%) – zapewne najstarszych z grupy do lat 6, wykorzystuje książki wypożyczone z biblioteki publicznej do prób samodzielnego czytania. Grupa samodzielnie czytających jest większa wśród dzieci z Białegostoku (35,6% rodziców dzieci z Białegostoku deklaruje taki sposób wykorzystania) niż wśród dzieci z bibliotek terenowych, gdzie 27,8% wskazuje ten sposób.

Jednym ze sposobów jest też samodzielne przeglądanie ilustracji przez dziecko, które nie potrafi samodzielnie czytać (28,8%). Wśród innych rodzice wymienili opowiadanie treści książki na podstawie obrazków po jej przeczytaniu przez kogoś z rodziny, opowiadanie o tym, co znajduje się na obrazkach oraz rozmowa na temat sytuacji opisywanych w książkach.

Podsumowanie informacji o wykorzystaniu zbiorów bibliotek publicznych przez najmłodszych użytkowników zebrano w tabeli nr 18.

Tabela nr 18

Wykorzystanie zbiorów bibliotek publicznych przez dzieci							
Lp.	Sposoby	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	głośne czytanie przez rodziców	81	90,0	28	100,0	109	92,4
2.	głośne czytanie przez inne osoby dorosłe	18	20,0	10	35,7	28	25,7
3.	głośne czytanie przez starsze rodzeństwo	31	34,4	11	39,3	42	35,6
4.	dziecko tylko przegląda ilustracje	28	31,1	6	21,4	34	28,8
5.	dziecko próbuje samo czytać	25	27,8	10	35,7	35	29,7
6.	inny sposób	4	4,4	1	3,6	5	4,2

Rodzice odpowiadali też na pytanie o uczestnictwo ich dzieci w zajęciach dla najmłodszych zorganizowanych przez bibliotekę publiczną w 2010 r. Nie udało się zebrać informacji o liczbie zajęć, w których uczestniczyły dzieci, gdyż pomimo prośby o te dane, rodzice z reguły zaznaczali wyłącznie rodzaje zajęć, w których ich dzieci brały udział, a liczby podawali tylko w niewielu przypadkach. Zebrano jednak informacje o zajęciach, w których uczestniczyły dzieci w wieku przedszkolnym w 2010 r.

Rodzice najczęściej podawali informacje o udziale dzieci w wycieczkach do biblioteki dla zorganizowanych grup przedszkolnych. Formę tę wskazało 42,4% rodziców dzieci korzystających z obu typów bibliotek (oddziałów terenowych i filii miejskich). Duże rozbieżności zauważa się w przypadku zajęć organizowanych w czasie ferii i wakacji. Wskazuje je 22,2% rodziców dzieci korzystających z oddziałów i 3,6% z filii bibliotecznych. Dzieci z Białegostoku nie uczestniczyły w imprezach „choinkowych”, a w oddziałach jest to jedna z najczęstszych propozycji (a może najlepiej zapamiętana przez osoby uczestniczące). Rodzice małych czytelników oddziałów, częściej niż czytelników filii białostoc-



kich, wskazywali też na udział swoich dzieci w cyklicznych zajęciach dla najmłodszych nieuczęszczających do przedszkola.

Dane dotyczące uczestnictwa dzieci w zajęciach bibliotecznych (według informacji udzielonej przez rodziców) zebrano w tabeli nr 19.

Tabela nr 19

Uczestnictwo dzieci w zajęciach dla najmłodszych zorganizowanych przez biblioteki publiczne							
Lp.	Rodzaj zajęć	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	cykliczne zajęcia dla dzieci nieuczęszczających do przedszkola	17	18,9	2	7,1	19	16,1
2.	wycieczki do biblioteki zorganizowanych grup przedszkolnych	38	42,2	12	42,9	50	42,4
3.	imprezy choinkowe	15	16,7	0	0,0	15	12,7
4.	zajęcia dla dzieci podczas ferii lub/i wakacji	20	22,2	1	3,6	21	17,8
5.	spotkanie z autorem	5	5,6	5	17,9	10	8,5
6.	inne zajęcia	4	4,4	3	10,7	7	5,9

Zadaniem rodziców było też udzielenie informacji odnośnie swojego udziału w zajęciach związanych tematycznie z czytelnictwem najmłodszych, organizowanych w bibliotece publicznej. Z ich odpowiedzi wynika, że rodzice najczęściej oglądają wystawki książek dla najmłodszych, o czym pisze 16,9% ankietowanych ogółem, a w filiach białostockich 28,6%. W dalszej kolejności rodzice informują o udziale we wspólnych zajęciach dla dzieci i rodziców (14,4% ogółem). Jednak o udziale w tego typu zajęciach informują wyłącznie rodzice czytelników oddziałów dla dzieci. Wypełniający ankietę rodzice dzieci korzystających z filii białostockich w 2010 r. nie uczestniczyli w tego typu propozycjach.

Wypowiedzi rodziców na temat ich udziału w zajęciach związanych z czytelnictwem najmłodszych przedstawiono w tabeli nr 20.

Poproszono również rodziców, by przeprowadzili rozmowę ze swoimi dziećmi i spróbowali wysondować, w jakiego typu zajęciach chciałyby one uczestniczyć w przyszłości.. Wprawdzie aż w 36,4% ankiet brakowało odpowiedzi na to pytanie lub dzieci odpowiadały „nie wiem” (co rodzice skrupulatnie odnotowali), ale duża różnorodność propozycji zawarta w pozostałych ankietach świadczy, że rodzice podeszli do tego zadania bardzo poważnie.

Z odpowiedzi wynika, że najwięcej dzieci chciałyby uczestniczyć w spotkaniach poświęconych głośnemu czytaniu przez bibliotekarkę lub inną osobę zaproszoną do biblioteki. Odpowiedzi takiej udzieliło 11,9% rodziców. Według rodziców ich dzieci chciałyby też spotykać się z autorami książek. Taką odpowiedź wpisało 10,2% ankietowanych. W dalszej kolejności rodzice wymieniają przedstawienia teatralne na podstawie książek dla najmłodszych – zarówno w wykonaniu profesjonalistów, jak również inscenizacje w wykonaniu dzieci oraz konkursy literackie i plastyczne związane z przeczytaniem książkami. Obie formy wskazało 6,8% ankietowanych. Dzieci chciałyby też uczestniczyć w balach „choinkowych”.

Tabela nr 20

<b>Udział rodziców dzieci do lat 6 w zajęciach zorganizowanych przez biblioteki publiczne w związku z czytelnictwem najmłodszych</b>							
Lp.	Rodzaj zajęć	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	wspólne zajęcia dla rodziców i dzieci	17	18,9	0	0,0	17	14,4
2.	przeglądy książek lub innych zbiorów dla najmłodszych	8	8,9	3	10,7	11	9,3
3.	wystawki książek i innych zbiorów dla najmłodszych	12	13,3	8	28,6	20	16,9
4.	przeglądy książek i innych zbiorów na temat rozwoju psychofizycznego dziecka i problemów wychowawczych	3	3,3	3	10,7	6	5,1
5.	wystawki książek lub innych zbiorów dla rodziców na temat rozwoju psychofizycznego dziecka	4	4,4	0	0,0	4	3,4
6.	inne zajęcia	3	3,3	0	0,0	3	2,5

Informacje zebrane przez rodziców na temat zajęć, w których chcieliby uczestniczyć dzieci przedstawiono w tabeli nr 21.

Tabela nr 21

<b>Zajęcia w bibliotece, z których chcą skorzystać dzieci</b>							
Lp.	Rodzaj zajęć	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	bale „choinkowe”	7	7,8	0	0,0	7	5,9
2.	budowanie domów z pudełek*	1	1,1	0	0,0	1	0,8
3.	wspólne zajęcia z rodzicami	2	2,2	2	7,1	4	3,4
4.	wróżby andrzejkowe	1	1,1	0	0,0	1	0,8
5.	spotkanie z osobami pracującymi w różnych zawodach	4	4,4	0	0,0	4	3,4
6.	czytanie bajek przez bibliotekarkę lub zaproszoną osobę	9	10,0	5	17,9	14	11,9
7.	lekcje i wycieczki do biblioteki z grupą przedszkolną	3	3,3	1	3,6	4	3,4

Cd. tabeli nr 21

Zajęcia w bibliotece, z których chcą skorzystać dzieci							
8.	spotkania z autorami książek dla dzieci	10	11,1	2	7,1	12	10,2
9.	przedstawienia teatralne, w tym inscenizacje na podstawie książek	8	8,9	0	0,0	8	6,8
10.	zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym nieuczęszczających do przedszkola	3	3,3	0	0,0	3	2,5
11.	konkursy literackie i plastyczne na podstawie przeczytanych książek	7	7,8	1	3,6	8	6,8
12.	konkurs głośnego czytania	1	1,1	0	0,0	1	0,8
13.	różnorodne zajęcia w czasie ferii i wakacji	2	2,2	1	3,6	3	2,5
14.	wspólne omawianie przeczytanych książek,	3	3,3	0	0,0	3	2,5
15.	wspólne omawianie przeczytanych książek przyrodniczych	1	1,1	1	3,6	1	0,8
16.	przeglądy książek i czasopism dla dzieci	3	3,3	3	10,7	6	5,1
17.	zajęcia plastyczne	1	1,1	1	3,6	2	1,7
18.	zajęcia ruchowe	1	1,1	0	0,0	1	0,8
19.	zajęcia z komputerem	1	1,1	1	3,6	2	1,7
20.	nauka języka angielskiego	1	1,1	1	3,6	2	1,7
21.	zajęcia na temat budowy ciała człowieka	1	1,1	0	0,0	1	0,8
22.	wystawy książek dla dzieci	0	0,0	1	3,6	1	0,8
23.	brak odpowiedzi/ nie wiem	30	33,3	13	46,4	43	36,4

\*Dziecko rodzica, który wpisał tę odpowiedź uczestniczyło zapewne w zajęciach z wykorzystaniem pomocy metodycznej autorstwa opracowującej ankietę, w której jedną z propozycji było budowanie miasta z różnego typu pudełek, a podczas zajęć proponowano nawiązanie do wiersza Tadeusza Kubiaka.

Rodziców poproszono też o podanie propozycji form kulturalno-oświatowych, z których oni sami lub wraz z dziećmi chcieliby skorzystać w najbliższym czasie. Okazało się, że ponad połowa dorosłych (tj. 67,7%) nie oczekuje tego rodzaju propozycji ze strony biblioteki. Aż 61,0% nie udzieliło odpowiedzi odnośnie tej kwestii, ewentualnie wpisało: „nie wiem” lub „wypożyczanie książek mi wystarczy”. Rodzice, którzy odpowiedzieli na to pytanie chcieliby brać udział przede wszystkim we wspólnych zajęciach bibliotecznych razem ze swoimi dziećmi (11,0%). Jednak wielu z nich zaznacza, że najlepiej byłoby, gdyby tego typu zajęcia odbywały się w weekendy i wakacje. W dalszej kolejności rodzice deklarują chęć udziału w spotkaniach autorskich (7,6%) oraz przeglądach książek na temat rozwoju dziecka i problemów wychowawczych.

Wyniki ankiety potwierdzają, że zapracowani rodzice małych dzieci często po prostu nie mają czasu na udział w imprezach bibliotecznych, a wielu z nich nawet nie widzi po-

trzeby, by biblioteki poza udostępnianiem i imprezami dla dzieci miały propozycje specjalnie dla rodziców dzieci w wieku przedszkolnym.

Odpowiedzi rodziców na temat zajęć w bibliotece, z których chcieliby skorzystać zestawiono w tabeli nr 22.

Tabela nr 22

<b>Zajęcia w bibliotece, z których chcą skorzystać rodzice dzieci do lat 6</b>							
Lp.	Rodzaj zajęć	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	spotkania autorskie	6	6,7	3	10,7	9	7,6
2.	spotkania z psychologiem, pedagogiem	3	3,3	0	0,0	3	2,5
3.	spotkania z twórcami regionalnymi	2	2,2	0	0,0	2	1,7
4.	wspólne wycieczki poświęcone obserwacjom przyrody	2	2,2	0	0,0	2	1,7
5.	wspólne zajęcia w bibliotece (weekendy, wakacje)	10	11,1	3	10,7	13	11,0
6.	głośne czytanie w bibliotece	2	2,2	0	0,0	2	1,7
7.	inscenizacje teatralne	2	2,2	0	0,0	2	1,7
8.	przeglądy książek na temat rozwoju dziecka i problemów wychowawczych	4	4,4	0	0,0	4	3,4
9.	wystawki książek na temat rozwoju dziecka i problemów wychowawczych	2	2,2	0	0,0	2	1,7
10.	konkursy czytelnicze	1	1,1	0	0,0	1	0,8
11.	pogadanki na temat książek i czytelnictwa dzieci	1	1,1	0	0,0	1	0,8
12.	wspólne lekcje angielskiego dla rodziców i dzieci	1	1,1	0	0,0	1	0,8
13.	kiermasze książek	1	1,1	0	0,0	1	0,8
14.	warsztaty dotyczące czytelnicstwa dzieci połączone z zabawą	1	1,1	2	7,1	3	2,5
15.	wypożyczanie książek mi wystarczy	5	5,6	0	0,0	5	4,2
16.	brak mi czasu na udział w zajęciach w bibliotece	1	1,1	2	7,1	3	2,5
17.	brak odpowiedzi/nie wiem	53	58,9	19	67,9	72	61,0

W jednym z pytań ankiety poproszono też rodziców o wyrażenie opinii na temat czytelnictwa ich dzieci w przyszłości. Przepuszczano, że część rodziców może uważać, iż dziecko po rozpoczęciu nauki w szkole powinno korzystać przede wszystkim z biblioteki szkolnej. Jednak z odpowiedzi rodziców wynika, że prawie wszyscy, a w rzeczywistości może i wszyscy, bo brak odpowiedzi w przypadku jednej z ankiet wynikać może z przeoczenia (dziecko tego rodzica korzysta obecnie z biblioteki publicznej), chcą, by w przyszłości ich dzieci były czytelnikami biblioteki publicznej. Takiego zdania jest 99,2% ankietowanych rodziców ogółem, a 100% rodziców dzieci korzystających z oddziałów dla dzieci.

Deklaracje rodziców na temat ewentualnego korzystania z biblioteki publicznej w przyszłości zamieszczono w tabeli nr 23.

Tabela nr 23

<b>Deklaracje rodziców odnośnie korzystania przez dzieci z biblioteki publicznej w przyszłości</b>							
Lp.	Rodzaje deklaracji	Oddziały N=90	%	Filie KP N=28	%	Razem N=118	%
1.	tak	90	100,0	27	96,4	117	99,2
2.	tak, ale...	0	0,0	0	0,0	0	0,0
3.	nie	0	0,0	0	0,0	0	0,0
4.	brak odpowiedzi	0	0,0	1	3,6	1	0,8

### Wnioski

Badania objęły tylko część bibliotek (oddziały dla dzieci w terenie i filie Książnicy Podlaskiej) obsługujących dzieci do lat 6.

Jednak nawet wyniki takiego wycinkowego sondażu potwierdzają, że z bibliotek publicznych korzystają dzieci w wieku do lat 6 i to nie tylko 4-6-letnie, ale też trzylatki, a nawet młodsze. Z zebranych danych wynika, że „maluchy” do 3 lat stanowiły 29,2% w grupie użytkowników do 6 roku życia. Obecność w bibliotekach publicznych nie tylko dzieci w wieku przedszkolnym, ale też młodszych stała się więc faktem i wyzwaniem, przed którym stoją nasze placówki.

Dzieci do lat 6, a więc nieczytające lub dopiero podejmujące pierwsze próby samodzielnej lektury, zapisywane są jako czytelnicy prawie we wszystkich badanych bibliotekach. Ponadto większość z nich wymienia takie sposoby udostępniania zbiorów dzieciom, jak: wypożyczanie książek dla najmłodszych na konto rodziców lub starszego rodzeństwa. Prawie połowa ankietowanych bibliotekarzy informuje też o wypożyczaniu książek dla dzieci na konto nauczycieli przedszkolnych, którzy wykorzystują je do pracy z grupą.

Wyniki ankiety dowodzą, że biblioteki publiczne bez oporów przyjmują do grona swych użytkowników nie tylko przedszkolaki, ale też dzieci poniżej trzeciego roku życia. Dawno minęły czasy, gdy dziecko pragnące zapisać się do biblioteki musiało wykazać się umiejętnością czytania, a zapis w regulaminach mówił, że czytelnikiem może zostać dziecko „mające 7 lat i umiejące czytać”.

Jest to zjawisko pozytywne, dowodzące zrozumienia przez bibliotekarzy, że sposób wykorzystania książek przez najmłodszych to nie tylko samodzielna lektura, ale też słuchanie tekstu czytanego głośno przez inną osobę, przeżycia estetyczne związane z oglądaniem ilustracji, tworzeniem do nich własnych opowiadań lub próba odtworzenia wysłuchanej wcześniej baśni. Czytelnictwo najmłodszych to także fizyczny kontakt z przekazem drukowanym, integracja członków rodziny przy wspólnej lekturze, chłonięcie atmosfery biblioteki, wyrabianie nawyku korzystania z niej, a więc czynniki, które mają wielkie szanse, by przynieść efekt w postaci późniejszego czytelnictwa.

Należy jednak pamiętać, że w przypadku małych dzieci kontakt z książką powinien przede wszystkim wiązać się z pozytywnymi emocjami. Nie chodzi tu tylko o sympatię, okazywaną przez bibliotekarza maluchom i ich rodzicom podczas wizyt w placówce, i różnorodną ofertę imprez związanych z książką, ale przede wszystkim o odpowiednie zbiory.

Z badań wynika, że najmłodszy korzystają głównie z książek z poziomu I. Tylko 40% bibliotek wskazuje książki z poziomu 0. Zapewne udostępnianie zbiorów z poziomu I jest jakimś rozwiązaniem i część książeczek może być proponowana dzieciom młodszym, jednak są one przeznaczone dla dzieci w wieku 6-8 lat i nie zawsze trafią do dziecka trzyletniego czy młodszego, nawet za pośrednictwem rodziców.

Nawet wycinkowy sondaż wskazuje na niedostatek specjalnych wydawnictw „dla maluchów”. Nie wolno zapominać, że ankietą objęto filie białostockie i biblioteki terenowe posiadające oddziały, a więc prawie wyłącznie zlokalizowane w większych miejscowościach, głównie w miastach. W małych, wiejskich bibliotekach sytuacja jest z pewnością znacznie gorsza.

Biblioteki, mając ograniczone środki na zakup nowości, z reguły nie wydają ich na drogie książki-zabawki. Dlatego w wielu placówkach nie ma ich w ogóle. Obok tradycyjnych książeczek obrazkowych, które jak wskazują wyniki ankiety, są lubiane i chętnie wykorzystywane (choć tu nasuwa się przypuszczenie, że być może czasem dlatego, że innych nie ma – przyp. E. Z.-S.), biblioteka powinna dysponować wydawnictwami zabawowymi. Książka dla malucha powinna zaciekawiać już samą formą, zawierać elementy do manipulacji. W zbiorach bibliotek powinny być książki nie tylko tradycyjne – z papieru, ale też innych materiałów, urozmaicone dodatkowo np. elementami do manipulacji, dźwiękiem lub nawet zapachem i w dodatku na tyle wytrzymałe, by nie uległy zniszczeniu już podczas kontaktu z pierwszymi czytelnikami. Takie książki są drogie i między innymi dlatego brakuje ich w naszych bibliotekach. Jeśli zaś są obecne w zbiorach, to często udostępnia się je wyłącznie na miejscu lub wykorzystuje na zajęciach z grupą.

Badania wykazały też, że oferta czasopism dla najmłodszych jest bardzo skromna. Wykazała je mniej niż połowa badanych bibliotek, ale nawet one wymieniały również tytuły przeznaczone dla dzieci starszych niż 6 lat.

Zbiory specjalne praktycznie są niedostępne dla najmłodszych lub wykorzystywane sporadycznie – podczas zajęć z grupą.

Bibliotekarze zdają sobie sprawę z niedoborów w zbiorach swoich placówek, co potwierdzają ich wypowiedzi odnośnie planów w zakresie gromadzenia zbiorów.

Zebrałe dane pozwoliły też na przeanalizowanie oferty dla dzieci do lat 6 z zakresu upowszechniania książki i czytelnictwa. Biblioteki widzą potrzebę realizacji zajęć związanych z książką i w roku 2010 wszystkie je realizowały w mniejszym lub większym nasileniu. Także ich plany na okres najbliższych trzech lat – obok zadań związanych z gromadzeniem i udostępnianiem – dotyczą zajęć dla maluchów i współpracy, głównie z przedszkolami.

Wydaje się jednak, że część bibliotek realizuje je okazjonalnie, np. na zapotrzebowanie przedszkoli i wyniki ankiety potwierdzają, że z przedszkolami współpracuje się łatwiej niż z czytelnikami indywidualnymi, a w wypadku dzieci do lat 6 – w dużej mierze z ich rodzicami.

Stosunkowo niewiele bibliotek wymienia też w swej ofercie na 2010 r. cykliczne zajęcia dla dzieci nieuczęszczających do przedszkola. Zapewne jest to obszar działania, na którym jest wiele do zrobienia. Do tej grupy odbiorców i ich rodziców jest trudniej dotrzeć, ale warto uwzględnić ją również w swych działaniach.

Zapewne warto też poświęcić więcej uwagi na takie rozplanowanie i przygotowanie zajęć dla dzieci, by mogli uczestniczyć w nich również rodzice, przynajmniej czasami. Wspólne miłe chwile spędzone w bibliotece zachęcą uczestników do kolejnych odwiedzin, a rodzice będą mieli okazję do lepszego poznania możliwości dziecka.

Wprawdzie aż 67,7% rodziców nie jest skłonnych do udziału w propozycjach biblioteki dla nich przeznaczonych, ale być może nie tylko z braku czasu. Może po prostu nigdy nie brali udziału w imprezach bibliotecznych i nie wiedzą, na czym miałyby one polegać. Można spróbować zachęcić tę grupę użytkowników do udziału (wraz z dziećmi) w zajęciach z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy, zapraszać systematycznie jako widzów na takie imprezy, jak: podsumowania konkursów dziecięcych, inscenizacje teatralne z udziałem dzieci, imprezy okazjonalne.

Trzeba pamiętać, że na czytelnictwo dzieci mają wpływ przede wszystkim rodzice, co zresztą potwierdzają wyniki badań. Rodzice wypełniający ankietę to w większości czytelnicy biblioteki publicznej, do której przyprowadzili swoje dzieci, a jeśli oni sami nie są czytelnikami, to są nimi członkowie ich najbliższej rodziny. Stanowią więc grupę, z którą warto nawiązać bliższą współpracę. Z ich odpowiedzi wynika, że doceniają rolę książki w procesie wychowawczym. Większość z nich czyta głośno swoim dzieciom w domu, a ich dzieci uczestniczą w zajęciach dla najmłodszych organizowanych przez biblioteki publiczne.

Ankieta potwierdziła też, że bolączką wielu bibliotek jest sytuacja lokalowa. Ponad połowa bibliotek ogółem, a w terenie ponad 60% w okresie najbliższych trzech lat planuje zmiany dotyczące zajmowanego lokalu, nie tylko poprawiające jego estetykę i funkcjonalność, ale też zmiany mające uczynić go bardziej „przyjaznym” dla najmłodszych użytkowników. Niskie, kolorowe regały z półeczkami, z których maluch sam wybierze książeczkę, pojemniki na kółkach z książeczkami i zabawkami, układanki, puzzle, łatwe gry, specjalne siedziska, to elementy wyposażenia i zbiory, które nadal są tylko marzeniem większości bibliotekarzy pracujących z najmłodszymi. Dlatego tak wiele wypowiedzi odnośnie planów dotyczyło nowej aranżacji przestrzeni i utworzenia „kącika malucha” z funkcjonalnym i odpowiednim dla wieku dziecka wyposażeniem.

Ankieta potwierdziła też potrzeby dzieci odnośnie głośnego czytania. Dzieci chcą, by w bibliotece odbywały się tego rodzaju zajęcia. Większość naszych placówek je organizuje i jest to jedna z najczęściej stosowanych form pracy z najmłodszymi. Dzieci lubią też wszelkie formy teatralne i nie chodzi tu tylko o spektakle w wykonaniu profesjonalistów, ale o wszelkie przedstawienia czy inscenizacje z ich udziałem.

Badania potwierdzają, że zarówno dzieci, jak też rodzice oczekują, by w bibliotekach odbywały się spotkania autorskie. Bezpośredni kontakt z autorami książeczek dla najmłodszych jest bardzo ceniony zarówno przez dzieci, jak i ich rodziców. Obecność pisarzy w bibliotekach jest więc sprawą dość istotną i z pewnością biblioteki powinny dążyć do tego, by w ich budżetach znalazły się środki przewidziane na ten cel. Finanse Dyskusyjnych Klubów Książki nie rozwiążą problemu, zwłaszcza że tylko część bibliotek należy do Klubów, a ich członkami są dorośli lub starsze dzieci i młodzież.

Podsumowując wyniki ankiety można zatem stwierdzić, że biblioteki, choć nie zawsze mają bogate zbiory dla najmłodszych starają się wywiązać z zadania obsługi dzieci do lat 6 i czynią to z niezłym skutkiem. Nadal jest w tym zakresie wiele do zrobienia, głównie w zakresie gromadzenia zbiorów dla użytkowników z tej grupy wiekowej oraz lokali. Grupami, które nasze placówki powinny objąć jak najszerszą opieką są dzieci nieuczęszczające do przedszkola oraz ich rodzice. Biblioteki nie powinny też poprzestawać na pracy z dziećmi swoich czytelników. Ogromnie ważnym zadaniem jest dla nich docieranie

do dzieci nie będących czytelnikami i ich rodziców. Można to uczynić dzięki systematycznym kontaktom z przedszkolami, ofercie zajęć dla najmłodszych na okres wakacji lub ferii zimowych, szeroką reklamę biblioteki i jej działalności w środowisku oraz ciekawe propozycje dla dorosłych, bo jeśli rodzice zostaną czytelnikami, to być może będą nimi także ich dzieci. Trzeba też pamiętać, że najważniejsze w bibliotekach są zbiory i to od nich w dużym stopniu zależy czytelnictwo najmłodszych.

Biblioteki powinny też gromadzić i w większym stopniu wykorzystywać różnorodne zbiory specjalne. Część z nich jest dla najmłodszych użytkowników bardzo atrakcyjna, więc ich posiadanie może być dodatkowym czynnikiem zachęcającym do korzystania z placówki.

### **Ankieta**

**Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku**  
**„Najmłodszy użytkownicy bibliotek publicznych woj. podlaskiego”**  
**(dla bibliotekarzy)**

*Uprzejmie prosimy o wypełnienie ankiety dotyczącej najmłodszych (do lat 6.) użytkowników biblioteki publicznej, w której Pani/Pan pracuje. Zebrane dane posłużą opracowaniu raportu, który będzie pomocą przy ustalaniu potrzeb użytkowników z tej grupy wiekowej oraz ich rodziców.*

*Prosimy o uwzględnienie sytuacji i danych za 2010 r.*

#### **1. Biblioteka publiczna, w której pracuję jest:**

- a) biblioteką miejską
- b) biblioteką miejsko-gminną
- c) biblioteką gminną

#### **2. Zbiory dla najmłodszych w bibliotece, w której pracuję:**

- a) książki z wydzielonego na półce poziomu „0”
- b) wybrane książki z poziomu „I”
- c) czasopisma dla najmłodszych (Proszę wpisać tytuły.): .....
- d) inne (Proszę wpisać.) .....

#### **3. Sposób uzupełniania zbiorów dla najmłodszych w mojej bibliotece:**

- a) zakup ze środków samorządowych
- b) zakup z dotacji MKiDN
- c) dary od czytelników
- d) inny (Proszę wpisać.)

#### **4. Sposób udostępniania zbiorów dzieciom do lat 6.:**

- a) rejestracja dzieci jako czytelników na życzenie/za zgodą rodziców
- b) wypożyczanie rodzicom na ich konto
- c) wypożyczanie na konto starszego rodzeństwa
- d) wypożyczanie na konto nauczycielki przedszkolnej dla grup przedszkolnych



**Ankieta****Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
„Najmłodszy użytkownicy bibliotek publicznych woj. podlaskiego”  
(dla bibliotekarzy)**

*Uprzejmie prosimy o wypełnienie ankiety dotyczącej najmłodszych (do lat 6.) użytkowników biblioteki publicznej, w której Pani/Pan pracuje. Zebrane dane posłużą opracowaniu raportu, który będzie pomocą przy ustalaniu potrzeb użytkowników z tej grupy wiekowej oraz ich rodziców.*

*Prosimy o uwzględnienie sytuacji i danych za 2010 r.*

**1. Biblioteka publiczna, w której pracuję jest:**

- a) biblioteką miejską
- b) biblioteką miejsko-gminną
- c) biblioteką gminną

**2. Zbiory dla najmłodszych w bibliotece, w której pracuję:**

- a) książki z wydzielonego na półce poziomu „0”
- b) wybrane książki z poziomu „I”
- c) czasopisma dla najmłodszych (Proszę wpisać tytuły.): .....
- d) inne (Proszę wpisać.) .....

**3. Sposób uzupełniania zbiorów dla najmłodszych w mojej bibliotece:**

- a) zakup ze środków samorządowych
- b) zakup z dotacji MKiDN
- c) dary od czytelników
- d) inny (Proszę wpisać.)

**4. Sposób udostępniania zbiorów dzieciom do lat 6.:**

- a) rejestracja dzieci jako czytelników na życzenie/za zgodą rodziców
- b) wypożyczanie rodzicom na ich konto
- c) wypożyczanie na konto starszego rodzeństwa
- d) wypożyczanie na konto nauczycielki przedszkolnej dla grup przedszkolnych

Grzegorz Zys  
Dział Instrukcyjno-Metodyczny

## ANALIZA POTRZEB SZKOLENIOWYCH BIBLIOTEKARZY WOJ. PODLASKIEGO

### BADANIA ANKIETOWE, II KWARTAŁ 2011

Analiza potrzeb szkoleniowych bibliotekarzy woj. podlaskiego została przeprowadzona na potrzeby planu pracy Działu Instrukcyjno-Metodycznego, w ramach strategii Książnicy Podlaskiej. Badanie ankietowe zostały przeprowadzone w II kwartale 2011 r.

Ankiety rozesłano do wszystkich bibliotek w woj. podlaskim oraz do pracowników Książnicy Podlaskiej. Ze względu na dużą liczbę odbiorców dano możliwość odpowiedzi indywidualnym bibliotekarzom, jak również możliwość wypełnienia ankiety zbiorowo jako placówka/dział.

Wypełnionych ankiet powróciło 121, z czego 100 napłynęło z bibliotek „terenowych”, a 21 z Książnicy Podlaskiej. Więcej szczegółów przedstawia tabela nr 1.

Tabela nr 1

Odpowiedzi na ankietę			
		liczba	%
lokalizacja placówki	miasto	63	52%
	wieś	58	48%
odpowiedź na ankietę	indywidualne	90	74%
	zbiorowe	31	26%
lokalizacja biblioteki	teren	100	83%
	KP	21	17%

Może dziwić, iż więcej odpowiedzi wpłynęło od bibliotek miejskich, lecz statystykę „psuje” Książnica Podlaska. Niemal 3/4 ankiet dotyczyło zindywidualizowanych potrzeb bibliotekarzy, nieco ponad ćwierć zawierała odpowiedzi zbiorcze całej placówki/działu. Poniżej tabele obrazujące rozkład odpowiedzi, z podziałem na biblioteki „terenowe” i Książnicę Podlaską. W dalszym opracowaniu również będę trzymał się tego podziału.

Tabela nr 2

Odpowiedzi na ankietę: n=100			
lokalizacja placówki	miasto	42	42%
	wieś	58	58%
odpowiedź na ankietę	indywidualne	81	81%
	zbiorowe	19	19%

Tabela nr 3

Odpowiedzi na ankietę: n=21			
odpowiedź na ankietę	indywidualne	10	47,6%
	zbiorowe	11	52,4%

Zmianie uległ stosunek bibliotek wiejskich do miejskich, natomiast stosunek odpowiedzi indywidualnych i zbiorowych pozostał niemal identyczny. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku Książnicy. Odpowiedzi indywidualne i zbiorowe rozłożyły się niemal po równo. Lokalizację w tym wypadku możemy pominąć (wszystkie placówki KP znajdują się w mieście).

Pierwsze pytanie ankiety dotyczyło chęci udziału w szkoleniach organizowanych przez Książnicę Podlaską. Odpowiedź twierdząca znalazła się w 115 ankietach, sześć bibliotekarek nie chce brać udziału w szkoleniach przez nas organizowanych, po trzy z placówek miejskich i wiejskich. Jako powód pięciokrotnie wystąpiła odpowiedź: *brak motywacji*, raz pojawiła się odpowiedź<sup>1</sup>: *inny powód – odległość od biblioteki wojewódzkiej*. Podany powód nieco zaskakuje, gdyż ankieta przewidywała możliwość wyboru preferowanego miejsca szkolenia.

Tabela nr 4

Chęć udziału w szkoleniach organizowanych przez Książnicę Podlaską?	TAK	NIE
teren:	94	6
KP:	21	0

W kolejnym punkcie bibliotekarze zostali poproszeni o podanie interesujących ich zagadnień związanych z zadaniami, które wykonuje na swoim stanowisku pracy. Pytanie to miało charakter otwarty, nie zawierający odpowiedzi do wyboru. Zastosowano tę możliwość z dwóch powodów: po pierwsze by niejako „zmusić” respondentów do myślenia, czego naprawdę potrzebują, a także by każdy mógł wpisać nurtujące go zagadnienie, a ich wachlarz był jak najszerszy, tak by nie ograniczać (i sugerować) odpowiedzi gotowymi podpowiedziami (to drugi powód). Pojawiło się aż 51 propozycji tematów. W dziesięciu ankietach pole pozostało puste.

W pierwszej kolejności zaprezentuję wyniki potrzeb bibliotek terenowych. Największe zainteresowanie wzbudza zagadnienie pozyskiwania środków pozabudżetowych, które pojawiło się w 26 ankietach (31%)<sup>2</sup>. Temat ten jest żywotny od kilku lat. Wiele bibliotek pozyskuje dodatkowe środki na projekty i zainteresowanie tym tematem wśród bibliotek, zarówno tych, które piszą wnioski, jak również nowicjuszy w tej dziedzinie jest dość duże.

Pozostałe tematy podzieliłem na kilka grup:

Tabela nr 5

Dokumentacja biblioteczna i organizacja:	41	52,63%
Praca z użytkownikiem:	34	44,74%
Obsługa komputera:	42	55,26%
Opracowanie zbiorów w programie bibliotecznym:	26	34,21%
Opracowanie zbiorów:	18	23,68%
Rozwój osobisty, umiejętności „miękkie”:	7	9,21%

<sup>1</sup> Jakie były wszystkie możliwości – patrz wzór ankiety na końcu opracowania.

<sup>2</sup> Temat wyróżniony poza ujętymi w tabeli 5, połączonymi w grupy.

Drugim pod względem popularności jest zagadnienie organizacji i zarządzania biblioteką – 24 wskazania (28,6%). Temat ujęty został dość ogólnie, ale też pojawiły się bardziej szczegółowe propozycje, takie jak kadry czy, typowo biblioteczne, skontrum. Tematy z tej grupy wystąpiły 41 razy. Włączyłem do niej także zagadnienie *prawo*, które pojawiło się (tylko) sześciokrotnie.

„Na podium” znalazło się jeszcze zagadnienie pracy z czytelnikiem dziecięcym – 18 wystąpień (21,4%), a tematyka pracy z różnymi grupami użytkowników pojawiła się 34 razy, m.in. takie zagadnienia, jak praca z czytelnikiem dorosłym (6), pedagogika zabawy (5) itp.

Największe potrzeby uwidoczniły się na polu obsługi komputera (42 razy). Również tutaj ankietowani wskazywali zarówno temat – *obsługa komputera* (15 wystąpień), jak również szczegółowo określali program lub grupę programów, w obsłudze których potrzebują podnieść umiejętności, np. Excel (2), pakiet Office (4).

Celowo z grupy tej została wyłączona komputeryzacja (obsługa programów bibliotecznych). Mamy tutaj bardziej sprecyzowane potrzeby. Pojawiła się obsługa konkretnych programów: MAK+ (11), MAK (4) bądź ogólne stwierdzenie *program biblioteczny* (3). Umieściłem tu również format MARC 21, który nierozzerwalnie wiąże się z komputerowym opracowaniem zbiorów. Mieliśmy również bardzo szczegółowe ujęcie potrzeby: *format MARC dla bibliografii regionalnej*.

Z podsumowania dwóch ostatnio omówionych grup wynika, iż obsługa komputera i komputeryzacja ciągle wymagają nakładów pracy i stanowią jedną z grup tematów, nad którymi warto się skupić – łącznie 78 odpowiedzi.

Pozostałe dwie grupy zyskały mniejsze zainteresowanie, aczkolwiek warto zwrócić uwagę na problem opracowania zbiorów. Nie mamy tu już na uwadze tradycyjnych zbiorów książkowych<sup>3</sup>, z którymi kojarzone są biblioteki, lecz wchodzące coraz szerzej w podwoje naszych placówek zbiory specjalne (10) (w domyśle audiowizualne, np. audiobooki), a także bibliografię regionalną, czy też opracowanie regionalistów, które pojawiło się w 3 ankietach.

Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się tzw. „umiejętności miękkie”, inaczej mówiąc osobisty rozwój – zaledwie 7 wskazań, m.in. kontakty interpersonalne, automoty-wacja, radzenie sobie ze stresem, lecz były to pojedyncze wskazania.

Jeżeli chodzi o Książnicę Podlaską jej pracownicy wskazali 23 tematy. Również w tym przypadku podzieliłem odpowiedzi na bloki tematyczne.

Tabela nr 6

obsługa komputera	11	52,38%
opracowanie zbiorów, MAK	10	47,62%
praca z użytkownikiem	9	42,86%
nauka języków (angielski)	2	9,52%
organizacja i zarządzanie biblioteką	1	4,76%
brak odpowiedzi	6	28,57%

W aż sześciu przypadkach pole nie zostało wypełnione. Najwięcej (4 razy) pojawił się MAK, a 3 razy format MARC. Pozostałe propozycje pojawiały się jedno-, rzadziej dwukrotnie. Stąd podział na bloki tematów.

<sup>3</sup> Co mnie nie dziwi.

Widzimy trzy silne „motywy przewodnie”. W obsłudze komputera pojawiły się takie propozycje jak Office (2), czy bardziej konkretnie Excel (2), PowerPoint (1), tworzenie stron WWW/html (2).

W opracowaniu zbiorów, obok wspomnianych powyżej MAKa i formatu MARC, znalazły się jeszcze: *opracowanie różnych typów dokumentów, opracowanie książek oraz khw*.

Również w przypadku Książnicy Podlaskiej widzimy największe zainteresowanie pracami związanymi z wykorzystaniem komputera. Mimo codziennej pracy, wciąż istnieje potrzeba podnoszenia umiejętności obsługi narzędzi komputerowych.

Trzecią grupę stanowią zagadnienia związane z pracą z użytkownikami – 9 wskazań, ale aż 8 różnych tematów, m.in. *praca z czytelnikiem dziecięcym, użytkownikiem trudnym, pedagogika zabawy, biblioterapia* itp.

Popularność takich wyborów akurat nie dziwi. Jest to odzwierciedlenie codziennej pracy w bibliotece i cieszy fakt, iż bibliotekarze chcą podnosić swoje umiejętności w tych dziedzinach.

Bibliotekarzy zostali również poproszeni o uzasadnienie, dlaczego potrzebują takich tematów. Aż w 25 ankietach pole pozostało nieuzupełnione. Najczęstszym powodem wpisania konkretnych potrzeb była chęć *podniesienia kwalifikacji, rozwoju umiejętności i pogłębienia, poszerzenia wiedzy* – łącznie te argumenty pojawiły się 26 razy. *Praca z czytelnikiem* (zarówno dziecięcym, jak i dorosłym) pojawiła się trzynastokrotnie. *Wymogi codziennej pracy* znalazły się w 11 ankietach. Pozostałe argumenty pojawiały się w mniejszym stopniu. Były to m.in.: *wymogi stanowiska kierownika/dyrektora placówki* (3), *promocja czytelnictwa i biblioteki* (2), *nowe usługi / urozmaicenie oferty biblioteki* (2), *podniesienie umiejętności obsługi komputera* (2), *podniesienie efektywności pracy* (2), *stworzenie strony WWW* (1) czy też *uzyskanie doświadczenia* (1). Pojawiły się również ciekawe wypowiedzi, które chciałbym tutaj przytoczyć:

- „Jesteśmy małą biblioteką i brak instruktora powiatowego”;
- „Nie czuję się pewnie w dzisiejszym świecie”;
- „Nie ma wsparcia organizatora”;
- „Czasami czuję się niedoinformowana”;

Dodam jeszcze, że raz pojawił się argument *małego budżetu biblioteki*. Również jedna osoba zwróciła uwagę na *wymianę doświadczeń*. Zasadna wydaje się szczególnie ta ostatnia uwaga. Spotkania zawsze z innymi ludźmi przynoszą nowe doświadczenia, a zwłaszcza spotkania w gronie zawodowym mogą zaowocować nowymi koncepcjami i pomysłami.

Odpowiedzi pracowników Książnicy Podlaskiej tym razem pokrywają się z potrzebami bibliotek terenowych. Najczęściej pojawił się argument uzupełniania wiedzy, podniesienia kwalifikacji (8 razy), trzykrotnie praca z użytkownikiem, a pozostałe propozycje, takie jak *polepszenie jakości usług, rozwój zawodowy* i inne pojawiły się sześciokrotnie. Łącznie znalazło się 17 odpowiedzi, a w ośmiu ankietach pytanie pozostało nieuzupełnione.

Kolejnym elementem ankiety był punkt dotyczący szkoleń z zakresu kompetencji osobistych. Bibliotekarze mieli do wyboru 10 opcji.

#### *Biblioteki terenowe*

W  $\frac{3}{4}$  ankiet znalazła się odpowiedź *sztuka prowadzenia prezentacji, wystąpień publicznych* – 70 wystąpień (74,5%). Niemal  $\frac{2}{3}$  ankietowanych wyraziło potrzebę poruszenia tematu *asertywności w kontaktach* – 59 wskazań, a pierwszą trójkę zamyka problem

Tabela nr 7

Szkozenia z zakresu kompetencji osobistych	Teren		KP	
sztuka prowadzenia prezentacji, wystąpień publicznych	70	74,5%	11	52,4%
zarządzanie czasem	22	23,4%	4	19,0%
asertywność w kontaktach zawodowych	59	62,8%	13	61,9%
komunikacja interpersonalna	37	39,4%	11	52,4%
radzenie sobie ze stresem	49	52,1%	11	52,4%
rozwiązywanie sytuacji konfliktowych	32	34,0%	11	52,4%
motywowanie pracowników	33	35,1%	4	19,0%
współpraca w grupie	45	47,9%	7	33,3%
rola szefa	30	31,9%	4	19,0%
inne, jakie	2	2,1%	1	4,8%

*radzenia sobie ze stresem* – 49 zaznaczeń (52,5%). Zainteresowanie ponad połowy ankietowanych wzbudził temat *współpracy w grupie* – 45 (47,9%). Nieco mniejszą popularność uzyskało zagadnienie *komunikacji interpersonalnej*: 37 (39,4%). Około 1/3 badanych wykazało potrzeby podniesienia wiedzy z zakresu *motywowania pracowników*: 33 (35,1%), *rozwiązywania sytuacji konfliktowych*: 32 (34%) i *roli szefa*: 30 (31,9%). Najmniejsze zainteresowanie było tematem zarządzania czasem: 22 (23,4%). Pojawiły się również dwie propozycje w rubryce *inne*: wypalenie zawodowe oraz samodyscyplina.

#### Książnica Podlaska

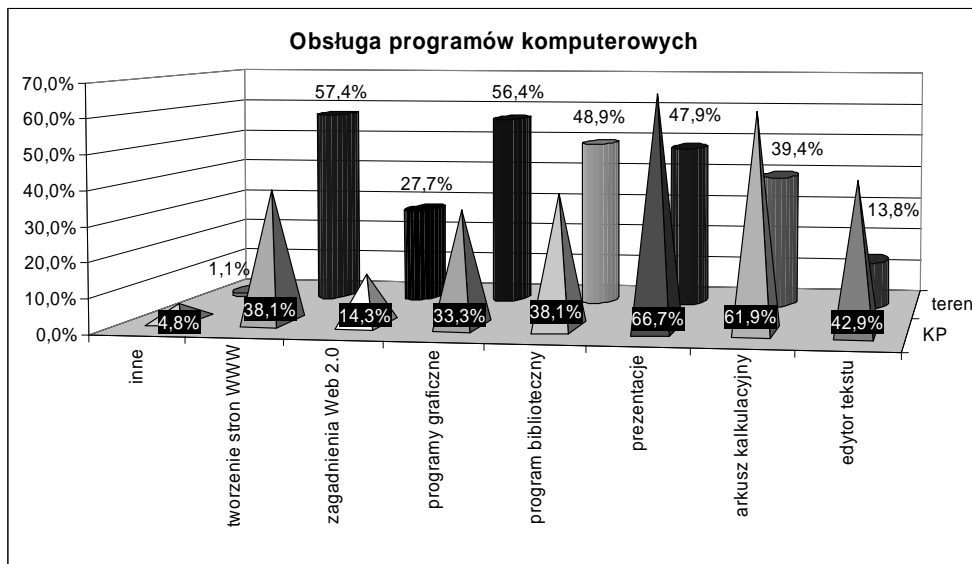
Wyniki są bardziej „płaskie” niż w przypadku bibliotek terenowych. Wynika to m.in. z ilości ankiet. Najwięcej wskazań uzyskała asertywność – 13 (61,9%). Następnie 4 tematy po 11 wskazań: *sztuka prowadzenia prezentacji, wystąpień publicznych, komunikacja interpersonalna, radzenie sobie ze stresem* oraz *rozwiązywanie sytuacji konfliktowych*. 1/3 pytanych wskazała *współpracę w grupie*. Po 4 głosy uzyskały tematy: *zarządzania czasem, motywowanie pracowników* oraz *rola szefa*. Jako inna propozycja pojawił się temat: *pierwsza pomoc*.

Następnie ankietowani zostali poproszeni o wskazanie szkolenia z zakresu obsługi komputerów, którego potrzebują najbardziej. Do wyboru było 8 możliwości, ich popularność przedstawia się następująco:

Tabela nr 8

Szkozenia z zakresu obsługi programów komputerowych	teren	%	KP	
				%
edytor tekstu	13	13,8%	9	42,9%
arkusz kalkulacyjny	37	39,4%	13	61,9%
prezentacje	45	47,9%	14	66,7%
program biblioteczny	46	48,9%	8	38,1%
programy graficzne	53	56,4%	7	33,3%
zagadnienia Web 2.0	26	27,7%	3	14,3%
tworzenie stron WWW	54	57,4%	8	38,1%
inne	1	1,1%	1	4,8%

Wykres 1 – Procentowy rozkład poszczególnych zagadnień w stosunku do liczby ankiet.



### *Biblioteki terenowe*

Najważniejszą potrzebą jest umiejętność tworzenia stron WWW, którą wskazała ponad połowa ankietowanych. Jest to dość palący problem. Swoje strony posiada niespełna 30, ze 117 bibliotek gminnych<sup>4</sup>.

53 osoby (ponad połowa badanych) wskazało chęć poznania programów graficznych, zaskakuje. Wydają mi się, że duża popularność zagadnienia wynika z niedostatecznej wiedzy na ten temat. Jest też niejako nowością w bibliotekach. Komputer to już nie tylko maszyna do pisania, lecz również narzędzie promocji czytelnictwa i biblioteki. W połączeniu z umiejętnością tworzenia prezentacji daje nam duże możliwości wizualizacji i promocji biblioteki w lokalnym środowisku, co przy obecnej „cywilizacji obrazkowej” jest niezmiernie ważne. Wiąże się to również z tworzeniem prezentacji – zainteresowaniem niemal połowy bibliotek. 36 razy oba te tematy pojawiły się razem.

Również w niemal połowie ankiet (48,9%) pojawił się problem pogłębienia wiedzy w obsłudze komputerowego programu bibliotecznego. Na 46 wskazań 26 razy pojawiło się zainteresowanie MAKiem+, 17 „starym” MAKiem, raz pojawiła się Libra, a w dwóch ankietach nie podano nazwy programu. Jest to kolejne zagadnienie – nowe dla wielu bibliotek, szczególnie tych, które przystąpiły do pracy w nowym MAKu.

Niemal 40% wykazało potrzebę doskonalenia w obsłudze arkusza kalkulacyjnego. Program ten jest wykorzystywany w statystyce bibliotecznego i jego znajomość, przynajmniej w stopniu podstawowym, jest już niemal niezbędna w pracy biblioteki.

Nieco ponad ¼ ankietowanych wskazała chęć zgłębienia zagadnień tzw. Web 2.0. Temat ten wiąże się ze zwiększeniem atrakcyjności biblioteki i dostosowaniem się do współczesnych technologii. Mimo to, jest znany i stosowany w znikomej liczbie placówek i nie może dziwić dość niskie zainteresowanie nim, szczególnie gdy spojrzymy na liczbę

<sup>4</sup> Strony własne bibliotek, nie licząc stron urzędów gmin i ośrodków kultury.

stron internetowych bibliotek, o której pisałem powyżej. Zdecydowanym priorytetem jest umiejętność zakładania i prowadzenia stron WWW, a na Web 2.0 przyjdzie czas później.

Najmniejszym zainteresowaniem cieszyło się zagadnienie edytora tekstu – 13 wskazań.

### *Książnica Podlaska*

Zauważamy nieco inny rozkład potrzeb w pomiędzy bibliotekami terenowymi a Książnicą. Największą potrzebą jest umiejętność tworzenia prezentacji multimedialnych – 2/3 wskazań. Wynika to z potrzeb czytelników i chęci bibliotek nauczenia się atrakcyjniejszej formy promocji. Obsługa arkusza kalkulacyjnego również znajduje się wysoko w hierarchii potrzeb, a jest on obecnie niezbędny w codziennej pracy filii. Istnieje również spore zainteresowanie edytorem tekstu, lecz jest to zapewne bardziej kwestia uzupełnienia i poszerzenia wiedzy.

Praca w bibliotecznym programie komputerowym MAK pojawiła się w ośmiu ankietach i taką samą liczbę zapotrzebowań zebrało zagadnienie tworzenia stron WWW – co daje nam po 38% wystąpień, co wskazuje na spore zainteresowanie tymi tematami. 1/3 ankietowanych wybrała programy graficzne, a najmniejszym powodzeniem cieszyły się zagadnienia Web 2.0. Jako inne zagadnienie pojawił się format danych MARC 21.

Wyniki te przedstawiają się interesująco w porównaniu do kolejnego pytania, w którym ankietowani zostali poproszeni o określenie poziomu wiedzy z wymienionych, wybranych zagadnień.

### *Word*

Umiejętności obsługi programu Word zostały ocenione dość wysoko. Aż w 72 przypadkach bibliotekarze określili go jako średni (45) lub zaawansowany (27) – łącznie 77,4% odpowiedzi. Pozostałe 22,6% oceniło własne umiejętności jako podstawowe (16) lub żadne (5).

Tabela nr 9

Wybrane zagadnienia	żaden		podstawowy		średni		zaawansowany		nie interesuje mnie to zagadnienie	
	teren	KP	teren	KP	teren	KP	teren	KP	teren	KP
MS Word	5	2	16	8	45	13	27	3	0	0
MS Excel	19	3	42	16	32	5	0	1	0	0
MS Power Point	16	12	35	5	31	7	7	1	0	0
MAK+ <sup>5</sup> lub MAK	47	5	36	10	10	6	1	0	0	2
Format MARC 21	42	5	25	9	12	5	6	5	3	0
Pozyskiwanie środków pozabudżetowych	21	14	53	2	13	1	3	1	2	4
Pedagogika zabawy	17	6	31	10	31	4	5	3	6	2

<sup>5</sup> W ankiecie był zapisany tylko MAK+, część bibliotek potraktowała to również jako „starego” MAKa, szczególnie widoczne to jest w przypadku Książnicy



Pracownicy Książnicy nieco niżej oceniają swoje umiejętności, aczkolwiek również w tym przypadku większość posługuje się programem w stopniu średnim (13) lub zaawansowanym (3) – łącznie 61,5%. Niemal 1/3 wskazała podstawowy zakres wiedzy (8 – 30,8%), dwie przyznały się do nieznajomości programu.

Przekłada się to na wyniki poprzedniego pytania, gdzie zainteresowanie Wordem w terenie wyniosło 14%, a w przypadku Książnicy 43%, więc potrzeby pokrywają się z wykazanymi umiejętnościami.

#### *Excel*

Z obsługą Excela jest już gorzej. Poziom średni określiło 32 badanych (34,4%), niemal połowa poziom podstawowy (42-45,2%), a 19 osób nieznajomość programu (20,4%).

Podobnie jest w Książnicy, gdzie najliczniejszą grupę stanowią osoby, znające Excela w stopniu podstawowym (64%). 1/5 określiła swój poziom wiedzy jako średni, a jedna osoba jako zaawansowany; 3 przyznały, że nie znają programu (12%).

Przekłada się to na deklarowane potrzeby bibliotekarzy „terenowych” (patrz wyżej). Natomiast zapotrzebowanie w Książnicy Podlaskiej jest wyższe (przypomnę: niemal 62%), niż wynikałoby to z tabeli 9. Wynika to z rozszerzonego zastosowania arkusza w codziennej pracy biblioteki.

#### *PowerPoint*

Podobnie w bibliotekach terenowych wygląda znajomość prezentacji. 1/3 (34,8%) przyznało, że zna program w stopniu średnim, prawie 40% na poziomie podstawowym, w 16 przypadkach (18%) zaznaczono nieznajomość programu. 7 osób zna PowerPointa w stopniu zaawansowanym. Natomiast potrzebę lepszego poznania programu zgłaszała niemal połowa ankietowanych (47,9%).

Gorzej znajomość programu wygląda wśród pracowników Książnicy. Aż 48% zgłosiło nieznajomość programu, 20% go zna w stopniu podstawowym, a 29% średnim. Jedna osoba uznała, iż posługuje się PowerPointem dobrze. Również tu potrzeby określone w poprzednim pytaniu mają pokrycie w obrazie stanu wiedzy – 2/3 ankietowanych uznało, iż potrzebuje szkoleń z programu.

Ciekawe, iż odnośnie trzech powyższych programów nie pojawiła się opcja *nie interesuje mnie to zagadnienie*.

#### *MAK+ (MAK)*

W przypadku tego programu wyniki są mało klarowne, ze względu na to, iż niektórzy ankietowani zaznaczali również znajomość „starego” MAKa, a część ograniczyła się do wytycznych ankiety, tj. do MAK+. Nie przewidziałem takiej sytuacji, która ujawniła się dopiero w analizie wyników. W związku z tym analiza jest trudna. Wyniki nie oddają faktycznego stanu wiedzy, jaki chciałem uzyskać, czyli poznać faktyczny stan zainteresowania MAKiem+ poprzez odpowiedzi *zaden* bądź *nie interesuje mnie to zagadnienie*.

W związku z powyższym rzetelna analiza nie jest możliwa i pozostawię ten stan rzeczy w „stanie liczbowym”, czyli tylko w tabeli 9.

#### *Format MARC21*

Część bibliotekarzy myli format MARC21 z programem komputerowym. Wynika to z pracy w programach bibliotecznych (zwłaszcza MAK), gdzie ów format jest wykorzy-

stywany i szczególnie widoczny (struktura budowy programu MAK). Stąd umieszczenie go w „tabelce znajomości”.

Analizując odpowiedzi zebrane w tabeli 9 widać, iż znajomość MAKa ma odbicie w znajomości formatu<sup>6</sup>. Wynik jest zgodny z logiką: format wykorzystujemy w opisach katalogowych i jego znajomość, nawet w stopniu podstawowym, potrzebna jest w pracy w bibliotecznym programie komputerowym. Zachwianie normy następuje przy opcji *zaawansowany*, gdzie znajomość formatu przewyższa znajomość programu do katalogowania. W trzech ankietach zaznaczono niezainteresowanie znajomością tego zagadnienia.

W ankietach dotyczących Książnicy nie pojawiła się ostatnia opcja, natomiast do niezajomości przyznało się 5 ankietowanych (przypomnę – na 21 ankiet z KP), pięciu zna format w stopniu średnim i zaawansowanym. Najwięcej wskazań było na poziom podstawowy znajomości formatu – 9 bibliotekarzy (37,5%).

Jak wspominałem wcześniej, znajomość formatu jest potrzebna podczas pracy w katalogu komputerowym. Tendencja wzrostowa rozwoju komputeryzacji w woj. podlaskim sprawia, iż znajomość formatu również będzie się zwiększała. Choć w dobie wymiany informacji (w tym danych bibliograficznych) i pracy w komputerowych systemach katalogowych, podstawowy poziom wiedzy o formacie danych będzie wystarczał do pracy w katalogach komputerowych bibliotek. Wiadomo jednak, że te podstawy bibliotekarz powinien znać.

Oprócz tematów ściśle związanych z komputerem poprosiłem o określenie swojego poziomu wiedzy na jeszcze dwa tematy.

#### *Pozyskiwanie środków pozabudżetowych*

Ponad połowa bibliotekarzy posiada wiedzę przynajmniej na poziomie podstawowym (57,6%). 14,1% określiło swoją wiedzę jako średnią, a 3,3% jako zaawansowaną. Widać to po aktywności bibliotek w różnego typu konkursach grantowych. 21 osób odpowiedziało, iż nie posiada wiedzy na ten temat, a dwóch nie interesuje to zagadnienie.

Przypomnę, iż temat ten pojawił się w największej liczbie ankiet jako propozycja tematu szkoleniowego. Zainteresowanie nim i potrzeba poszerzenia wiedzy w tym zakresie jest więc mocno widoczna.

gorzej wiedza na ten temat prezentuje się wśród pracowników Książnicy. 63,7% nie posiada wiedzy, niemal 18,2% nie interesuje to zagadnienie i mniej więcej tyle samo (18,1%) posiada jakąś wiedzę na ten temat. Wynika to ze specyfiki pracy w dużej bibliotece, gdzie priorytetem są inne zadania podstawowe i praca jest bardziej wyspecjalizowana.

#### *Pedagogika zabawy*

Ostatnią ocenianą propozycją było zagadnienie pedagogiki zabawy. Poziom wiedzy wśród bibliotekarzy „terenowych” jest dość dobry: 34,4% orientuje się w temacie w stopniu podstawowym i tyle samo w stopniu średnim. 5 osób uznało, że posiada zaawansowaną wiedzę z tego zakresu. Do braku wiedzy przyznało się 17 bibliotekarzy, a niezainteresowanych tematem jest 6 ankietowanych.

Jeżeli chodzi o pracowników Książnicy Podlaskiej, to możemy podzielić ich na dwie grupy: pracownicy filii i pracownicy „centrali”. Podział ten wynika z charakteru pracy. Filie mają jako główne zadanie obsługę użytkowników<sup>7</sup>, w tym różnego typu formy pro-

<sup>6</sup> W związku z tym zastanawiam się nad słusznością zdania powyżej, ale wydaje mi się, iż mimo wszystko jest uzasadnione.

<sup>7</sup> Bardzo uogólniając.

racji czytelnictwa. Natomiast „centrala” ma bardziej wyspecjalizowane funkcje. Nawet jeżeli chodzi o agendy udostępniania, to praca w czytelni bądź wypożyczalni głównej różni się od obsługi czytelników w filiach.

W związku z powyższym, zagadnienie pedagogiki zabawy nie interesuje 2 bibliotekarzy. W sześciu ankietach (24%) bibliotekarze przyznali się do braku wiedzy w zakresie tego zagadnienia. Pozostałe niemal 70% osób wskazuje na znajomość tematu: 40% w stopniu podstawowym, 16 średnim i 12% zaawansowanym.

Trzecia część ankiety dotyczyła logistyki szkoleń<sup>8</sup>.

### Częstotliwość szkoleń

Ankietowani zostali poproszeni o określenie częstotliwości, z jaką chcieliby uczestniczyć w szkoleniach.

Tabela nr 10

Częstotliwość szkoleń	Teren		KP	
	raz w miesiącu	21	22,3%	9
raz w kwartale	66	70,2%	9	42,9%
raz na pół roku	9	9,6%	2	9,5%
inna, jaka?	2	2,1%	3	14,3%

Największą popularnością cieszy się termin spotkań kwartalny, 22,3% chciałoby szkoleń co miesiąc, niemal co dziesiąty uczestnik ankiety wskazał jedno szkolenie na pół roku. Dane procentowe nie sumują się do 100%, gdyż część ankiet zawierała więcej niż jedną odpowiedź. Trzy razy pojawiła się kombinacja kwartał-miesiąc, raz kwartał-pół roku. Jako propozycje innej częstotliwości ankietowani podali dwukrotnie: *raz na rok*.

Pracownicy Książnicy chcieliby szkolić się raz w miesiącu lub raz w kwartale – po 9 wskazań. W dwóch ankietach znalazły się wskazania na rzadszą częstotliwość – półroczną. Jako „inne” bibliotekarze wskazali dwukrotnie *w miarę potrzeb* oraz *tydzień* (!). Również w tym przypadku pojawiły się podwójne wskazania: kwartał-inna (*w miarę potrzeb*) oraz miesiąc-inna (*tydzień*).

### Czas trwania sesji szkoleniowej

Tabela nr 11

Czas trwania sesji szkoleniowej	teren		KP	
	szkolenia 1-dniowe	62	66,0%	9
szkolenia 2-dniowe	36	38,3%	9	42,9%
Dłuższe	7	7,4%	4	19,0%

Szkolenia jednodniowe preferuje niemal 2/3 ankietowanych. Dużą grupę (38,3%) stanowią również zwolennicy sesji dwudniowych. Siedmiokrotnie wskazano potrzebę szkoleń dłuższych (7,4%). Podobnie jak w poprzednim zagadnieniu, pojawiły się ankiety z więcej niż jedną odpowiedzią. Pięciokrotnie respondenci wskazywali na kombinację „dwudniowe i dłuższe”, czterokrotnie znalazły się odpowiedzi: 1 i 2 dni, a raz zaznaczone były wszystkie trzy możliwości.

<sup>8</sup> Patrz wzór ankiety na końcu opracowania.

Widzimy, iż przeważają zwolennicy spotkań jednodniowych. Wynika to z sytuacji organizacyjnej bibliotek, gdzie często przy jednoosobowych obsadach, nie ma możliwości opuszczenia placówki na dłuższy okres. Zapewne decydują tu również względy osobiste, ale o przyczyny wyboru częstotliwości bądź czasu szkoleń w ankiecie nie pytano.

Pracownicy biblioteki wojewódzkiej znów „podzielili się” na dwie równe grupy zwolenników spotkań jedno- i dwudniowych. Trzecią, mniejszą, tworzą zwolennicy szkoleń dłuższych. W jednej ankiecie znalazła się odpowiedź z dwoma wskazaniami, gdzie były wybrane zarówno szkolenia jedno- i dwudniowe.

### *Miejsce szkolenia*

Tabela nr 12

<b>Miejsce szkolenia</b>	teren	
biblioteka/miasto wojewódzkie	21	22,3%
biblioteka/miasto powiatowe	22	23,4%
nie ma znaczenia / obie lokalizacje	53	56,4%

Ankietowani zostali poproszeni również o podanie preferowanego miejsca szkolenia. 21 wskazań padło na miasto/bibliotekę wojewódzką, jedno więcej uzyskało miasto/biblioteka powiatowa, natomiast dla większości osób (55,2%) miejsce szkoleń nie ma istotnego znaczenia i akceptowalne są obie lokalizacje. W przypadku Książnicy lokalizacja wydaje się oczywista.

### *Szkolenia w weekendy*

Tabela nr 13

<b>Ewentualne szkolenia w weekendy</b>	teren		KP	
TAK, nie ma problemu	14	14,9%	5	23,8%
wolał/-a/bym NIE	77	81,9%	11	52,4%
w tygodniu popołudnia <sup>9</sup>	0	0,0%	9	42,9%

Czas weekendowy na szkolenia poświęciłoby 15% ankietowanych. Zdecydowana większość wolałaby jednak, by szkolenia odbywały się w dni robocze. 3 biblioteki nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie (3,2%).

Trochę lepiej sytuacja wygląda wśród pracowników biblioteki wojewódzkiej, gdzie na weekendowe szkolenia zgodziłoby się 23,8% ankietowanych, a dodając jeszcze osoby, które wybrały trzecią opcję, chęć udziału w szkoleniach w czasie wolnym od pracy jest dość duża. Mimo wszystko ponad połowa ankietowanych wskazała jednak niechęć do spotkań organizowanych w tym czasie.

### *Odpłatny udział w szkoleniach*

Zdecydowana większość bibliotekarzy (81,9%) nie wzięłaby udziału w szkoleniach, gdyby wiązało się to z poniesieniem kosztów. 14,9% gotowa jest zapłacić za możliwość podniesienia wiedzy.

<sup>9</sup> Dotyczyło pracowników Książnicy Podlaskiej.

Tabela nr 14

<b>Czy wzięłabyś/wziąłbyś udział w szkoleniach gdyby były odpłatne?</b>
NIE
TAK, do kwoty .....
TAK, ale za niektóre tematy, jakie?

Zadeklarowane kwoty kształtują się następująco:

Tabela nr 15

zł	liczba wskazań
50	3
100	6
100-200	1
200	2
300	1
500	1

Trzecią opcję – *płatność za wybrane tematy* – zaznaczono w dwóch ankietach, a wskazane tematy to: *praca w małej bibliotece* oraz *kadry, księgowość*.

Wśród pracowników Książnicy widać podobne stanowisko. Zdecydowana większość nie brałaby udziału w szkoleniach, gdyby były one płatne. Dwie osoby zapłaciłyby za szkolenia (kwoty: 100 oraz 200-300), a jeden z bardzo oczekiwanych tematów to program PowerPoint.

#### *Forma szkolenia*

Niemal na koniec ankiety badani zostali poproszeni o podanie preferowanej formy szkoleń.

Tabela nr 16<sup>10</sup>

Forma szkolenia	teren		KP	
	tradycyjna (wykłady, warsztaty, metody aktywne)	91	96,8%	20
e-learning	18	19,1%	11	52,4%
Korzystanie z platformy e-learnigowej	teren		KP	
	jak najbardziej	24	25,5%	12
raczej nie	71	75,5%	8	38,1%

Zdecydowana większość (96,8%) przedkłada metody tradycyjne szkoleń, czyli wykłady warsztaty itp. nad, wydawałoby się, wygodniejszą formą nauki na odległość – e-learningu (tę opcję wskazuje tylko 19,1%). Jednocześnie ¼ badanych zadeklarowała, że korzystałaby z takiej formy doskonalenia.

<sup>10</sup> Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż kilkakrotni pojawili się obie odpowiedzi lub był jej brak.

Interesująco wyglądają wyniki uzyskane w Książnicy. Widzimy zdecydowaną przewagę „tradycjonalistów” przy jednoczesnym, ponad 50-procentowym wskazaniu formy e-learningowej. Wynika z tego, iż dla ponad połowy ankietowanych nie ma znaczenia forma szkolenia, lecz sam jego fakt. Niemniej jednak korzystanie z platformy e-learningowej wskazało już tylko 38,1% badanych (!).

W jednej z ankiet znalazło się ciekawe stwierdzenie, którym posłużę się w tym miejscu jako podsumowaniem tego punktu: *E-learning to dobra, nowoczesna forma, ale trudno się do niej zmobilizować*. Drugim argumentem, który powoduje przewagę na korzyść formy tradycyjnej, jest niewątpliwie możliwość spotkania się twarzą w twarz z drugim człowiekiem. Człowiek, jako „zwierzę stadne”, lepiej czuje się w grupie, a spotkania w gronie zawodowym<sup>11</sup> służą wymianie doświadczeń, a także pomysłów i mogą być bodźcem do powstania nowych idei czy przedsięwzięć.

## ANKIETA

### Potrzeby szkoleniowe bibliotekarzy woj. podlaskiego Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, 2011

#### I. Udział w szkoleniach

1. Czy chciał/-a/-byś wziąć udział w szkoleniu organizowanym przez Książnicę Podlaską.

- TAK przejdź do pyt.3  
 NIE przejdź do pyt.2 i zakończ ankietę

2. Jeśli NIE, to z jakiego powodu

- Moje kompetencje są wystarczające  
 Nie mam motywacji  
 Szef mi nie pozwala  
 Inny powód, jaki .....

Dziękuję za udział w badaniu.

#### II. Tematyka szkoleń

3. Jakimi szkoleniami był/-a/-byś zainteresowany?

3.1. Szkolenia zawodowe, związane z zadaniami, które wykonuje na swoim stanowisku pracy, takie jak:

.....  
 .....

Szkolenie byłyby mi potrzebne, gdyż

.....  
 .....

<sup>11</sup> I nie tylko zawodowym.

## 3.2. Szkolenia z zakresu kompetencji osobistych:

- sztuka prowadzenia prezentacji, wystąpień publicznych
- zarządzanie czasem<sup>12</sup>
- asertywność w kontaktach zawodowych
- komunikacja interpersonalna
- radzenie sobie ze stresem
- rozwiązywanie sytuacji konfliktowych
- motywowanie pracowników
- współpraca w grupie
- rola szefa
- inne, jakie:.....

## 3.3 Szkolenia z zakresu obsługi programów komputerowych:

- edytor tekstu
- arkusz kalkulacyjny
- prezentacje
- program biblioteczny
- jaki?.....
- programy graficzne
- zagadnienia Web 2.0
- tworzenie stron WWW
- inne.....

## 4. Jak oceniasz swój dotychczasowy poziom wiedzy z wymienionych (wybranych) zagadnień? (postaw znak X)

	żaden	podstawowy	średni	zaawanso- wany	nie interesuje mnie to zagadnienie
MS Word					
MS Excel					
MS Power Point					
MAK+					
Format MARC 21					
Pozyskiwanie środków pozabudżetowych					
Pedagogika zabawy					
Inne umiejętności .....					
Inne umiejętności .....					

<sup>12</sup> Zarządzanie sobą w czasie - czasem się nie da zarządzać

## III. Czas, miejsce i formy szkoleń

## 5. Częstotliwość szkoleń:

- raz w miesiącu  
 raz w kwartale  
 raz na pół roku  
 inna, jaka?.....

## 6. Czas trwania sesji szkoleniowej

- szkolenia 1-dniowe  
 szkolenia 2-dniowe  
 dłuższe

## 7. Miejsce szkolenia

- biblioteka/miasto wojewódzkie  
 biblioteka/miasto powiatowe  
 nie ma znaczenia / obie lokalizacje

## 8. Ewentualne szkolenia w weekendy:

- TAK, nie ma problemu  
 wołał/-a/bym NIE  
 w tygodniu popołudnia\*

-----  
 \* - dotyczy pracowników Książnicy

## 9. Czy wzięłabyś/wziąłbyś udział w szkoleniach gdyby były odpłatne?

- NIE  
 TAK, do kwoty .....  
 TAK, ale za niektóre tematy, jakie:.....

## 10. Forma szkolenia:

- tradycyjna (wykłady, warsztaty, metody aktywne)  
 e-learning

## 11. Korzystanie z platformy e-learnigowej

- jak najbardziej  
 raczej nie

## IV. Uwagi do ankiety

.....

## V. Kim jestem?

<b>Staż pracy<sup>13</sup>:</b>	
---------------------------------	--

<sup>13</sup> W przypadku wypełniania „zbiorowego” proszę wpisać staż każdego pracownika (oddzielając przecinkami) lub podać średni staż pracowników.



(zaznacz X)

Agenda:		dyrektor / kierownik	pracownik
Biblioteka wojewódzka Dział <sup>14</sup> .....			
Filia Książnicy Podlaskiej			
Biblioteka gminna			
Filia biblioteki gminnej			
Oddział dla Dzieci			

Lokalizacja placówki:	miasto	wieś

Ankieta wypełniona:	indywidualne	zbiorowe (placówka/dział)

---

<sup>14</sup> Podanie działu dobrowolne

# OPINIE, LISTY I ROZMOWY

---

Juliusz Szczęsny Batura

## GDZIE KOŃCZY SIĘ EUROPA? CZYLI WĘDRÓWKI EKSLIBRISÓW

W młodości marzyłem, że zostanę malarzem i podróżnikiem. Te marzenia się nie spełniły.

Powiedzmy może inaczej – spełniły się „w małym formacie”. Sam wyjeżdżałem tylko na Litwę, na Ukrainę i do Kazachstanu. Za to moje maleńkie ekslibrisy wędrowały poza pustynie i oceany, a w odwrotnych kierunkach do mojej kolekcji szły prace innych twórców książkowych znaków. W ślad za ekslibrisami wędrowały myśli i skojarzenia. Podróżowała wyobraźnia.

### Głowa Janusa

Po wojnie poranione życie w Chorwacji wracało do normy. Odrodziły się i narodziły nowe kontakty ze światem. Uniwersytet w Rijece ogłosił kilka międzynarodowych konkursów ekslibrisowych. Małe grafiki w zwykłych kopertach łatwo przepływały przez granice. Nie wymagały żadnych dodatkowych formalności prawnych ani ubezpieczeń.

W 1997 roku uczczono pamięć Chorwata, którego imię zasłynęło we Włoszech w okresie Renesansu. Juraj Klović zasłynął tam jako Giulio Clovio de Croatia. Na konkurs posłałem dwubarwny linoryt z kogutem siedzącym na kapitelu jońskiej kolumny. Taki motyw znalazłem pośród miniatur stworzonych ręką Klovicia. Dwa lata później tenże uniwersytet w innym konkursie na ekslibris nawiązał do pięćdziesiątej rocznicy Rady Europy. Długo myślałem, jaki wybrać motyw, czym zaskoczyć. Znalazłem. Postać Janusa (Geminusa) wydała mi się odpowiednia. Bóstwo o dwóch twarzach: jednej starej (renesansowej?), a drugiej młodej (dzisiejszej?). Wszak to w czasach Renesansu pomiędzy odległymi europejskimi uczelniami trwał przepływ utalentowanych ludzi, a wraz z nim przepływ informacji i idei. Na przykład nasz Kopernik studiował w Padwie. W wieku dwudziestym pierwszą polską młodzież i młodzież z innych europejskich krajów uzyskała podobne możliwości na niespotykaną skalę. Na przykład moja własna córka część studiów odbyła w Portugalii. Tu przy okazji wtrąć informację, że jedne z najlepszych wydawnictw traktujące o współczesnym ekslibrisie (*Encyklopedia Bio – Bibliogra-*

ficzna... i Współcześni twórcy światowego ekslibrisu) w kilku wersjach językowych zainicjował i prowadzi Portugalczyk Artur Mario da Mota Miranda.

Kult Janusa w Starożytnym Rzymie był autochtoniczny, nie zapożyczony od Greków albo z Azji Mniejszej czy z Egiptu. Świątynia tego boga miała dwoje drzwi na przeciwległych ścianach. Zwykle były one zamknięte. Otwierano je na przestrzał jedynie w czasie wojny.

Ponadto Janus był panem mostów. Mostów, które łączyły brzegi rzek i jarów. Przez mosty przechodziły rzymskie legiony w czasie ekspansji, ale też przez rzymskie mosty wdzierali się wrogowie imperium. W czasie wojen broniono mostów, zdobywano mosty albo je bombardowaniem niszczone. W czas pokoju mosty łączą. Ponad głową Janusa umieściłem dwanaście gwiazd z flagi Unii Europejskiej. Dziś Chorwacja do niej pretenduje.

Przyznano mi jedną z dwudziestu równorzędnych nagród. O tym fakcie dowiedziałem się z drugiej ręki – od Łotysza, któremu także przyznano nagrodę. Wysłałem do Rijeki list z pretensjami, po czym zrobiło mi się głupio. Uświadomiłem sobie, że tam tuż po wojnie rany i ruiny, a ja, „jak ten cymbał brzmiały”, uderzam z pretensjami.

Uniwersytet w Rijece ogłasza coraz to nowe ekslibrisowe konkursy i organizuje wystawy.

### Milorad Pawić i Chazarowie

W 1995 roku konsul szwajcarski w Belgradzie, w obliczu narastającego konfliktu w Jugosławii, zainicjował międzynarodowy konkurs na ekslibris. Miała to być międzynarodowa manifestacja przeciwko wojnie. Kiedy ze wszystkich kontynentów napłynęły małe grafiki, sytuacja polityczna zmieniła się. Wystawa stała się kłopotliwa i dwuznaczna. Prac przybyło mnóstwo. W celu wyłonienia laureatów konkursu wynajęto największe kino w Belgradzie i ekslibrisy rozłożono na fotelikach. Dokonano sześciu kolejnych selekcji. Czy do wystawy doszło, nie wiem. Chodziły słuchy, że zrobiono ją aż w Londynie.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku fascynowałem się literaturą Ameryki Południowej. Realizm magiczny, a głównie twórczość Jorge Luisa Borgesa były mi szczególnie bliskie. Później w „Literaturze na Świecie” trafiłem na obszernie fragmenty powieści *Słownik chazarowski* serbskiego pisarza Milorda Pawića. Okazało się, że jest możliwy i równie fascynujący słowiańsko-bałkański realizm magiczny. Z powodu tej opowieści i z powodu studiowania historii Węgrów, a potem po trosze również Żydów zainteresowałem się Chazarami.

Na wspomniany konkurs zrobiłem ekslibris Milordowi Pawiciowi. Znak przedstawiał cztery góry. Na jednej stała cerkiew, na drugiej kościół, na trzeciej meczet, a na czwartej synagoga. Zaś w każdej z gór był otwór – wejście do jaskini, do podziemia, a może do piekieł. Ekslibris przypadł do gustu pisarzowi. Nie mogąc skontaktować się ze mną, przesłał podziękowanie przez szwajcarskiego konsula, który już wtedy stracił funkcję i różne sprawy związane z wystawą domykał jako osoba prywatna.

Kim byli wspomniani Chazarowie? To tureckie plemię, które w końcu czwartego wieku ruszyło na zachód, wyparło Bułgarów nadwołańskich i w VII wieku utworzyło potężne państwo między Morzem Kaspijskim i północnym wybrzeżem Morza Czarnego ze stolicą Itil przy ujściu Wołgi. Jeszcze w X wieku niektóre plemiona słowiańskie płaciły Chazarom daninę. Państwo Chazarów było wielowyznaniowe, ale elity wyznawały judaizm w wersji „karańskiej”. Państwo Chazarów przeminęło w wyniku wojny domowej i przemarszu Węgrów. Na niektóre obszary im podległe wkroczyli Wikingowie – Rusowie.

## Rozmowa z Wiktorem Melnykiem. Turcy, Szwedzi i Ukraińcy

W 1996 roku w Ivano-Frankiwsku (Stanisławowie) na Ukrainie, dla uczczenia czterechsetlecia Unii Brzeskiej, ogłoszono konkurs na ekslibris. Unia przed czterema wiekami była próbą silniejszego zespolenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez ściślejsze powiązanie wyznań katolickiego i prawosławnego. Dziś oceniana jest różnie, niemniej w zachodniej części Ukrainy do dziś istnieje i rozwija się Kościół Greckokatolicki.

Zrobiłem ekslibris sprawcy tamtego konkursu, pracownikowi muzeum okręgowego w Stanisławowie – Wiktorowi Melnykowi. Znak przedstawiał anioła, który na jednej dłoni trzyma drewnianą karpacką cerkiewkę, a na drugiej – drewniany kościółek.

Rok później miałem indywidualną wystawę ekslibrisów w katedrze w Stanisławowie a w roku 2003 kolejną drugą. Pojechałem wraz z żoną. Polak, który został dyrektorem muzeum, pan Michał, przyjmował nas bardzo serdecznie. Ukraina żyła emocjami związanymi z wyborami prezydenckimi, z faktem otrucia Juszczenki i w ogóle – entuzjazmem wolności. W przededniu Świąt Bożego Narodzenia narastały nastroje, które doprowadziły do Pomarańczowej Rewolucji. Zaledwie we dwoje wrócili do Polski, a już zamknięto granicę. Z ulicy w Ivano-Frankivsku zapamiętałem autobus miejski do Krechivciv. Na miejscu w Augustowie dowiedziałem się, że to właśnie tam – pod Krechowcami narodził się (w czasie I Wojny Światowej walczący po stronie rosyjskiej) późniejszy, stacjonujący w Augustowie, Pułk Ułanów Krechowickich...

Po latach przypomniała mi się rozmowa z Wiktorem. Zażartowałem, że Ukraińcy są potomkami Turków jak Kazachowie, bo nawet flagę mają w turkских kolorach: żółtym i błękitnym. Na co rozmówca odpowiedział, że to kolory szwedzkie. Dziś myślę, że oba skojarzenia nie muszą być w sprzeczności.

Ludy tureckie (turkskie), które spłynęły z Ałtaju i rozlały się na szerokiej przestrzeni aż po Ural, pierwsze wielkie państwo Kaganat Turecki utworzyły w 552 roku. Poszczególne ich odłamy-plemiona zdobywały później zwierzchnictwo nad różnymi obszarami. Na przykład Oguzowie w połowie XI wieku podbili Persję, by później ulec Mongołom. Tu podam dygresję: księżęta Chazbijewicze, których potomkiem jest urodzony na Podlasiu poeta Selim Chazbijewicz, mają w herbie tamgę symbolizującą plemię Oguzów. Czyż to nie zaciekawia?

Wróć jednak do wspomnianych kolorów. Źródła chińskie wspominały o dwóch dużych wspólnotach tureckich: Turkach Żółtych i Turkach Błękitnych. Być może te barwy jako symboliczne przyjęli również Chazarowie. Kijów był początkowo grodem chazar-skim – faktorią handlową. Niektórzy historycy dowodzą, że w języku staroturkskim słowo „kij-ev” oznacza „wysoki brzeg”. Kontynuujemy domniemania: w czas osłabienia Chazarów Kijów zdobyli Wikingowie (Waregowie – Russowie). Ich jarl nosił imię nordyckie ale już wnukowie mieli imiona słowiańskie. Obszar podbity przez Skandynawów, ten który nazwano Rusią Kijowską, wcześniej był nazwany Wielką Szwecją. Może więc drogą wstecz turkские kolory zawędrowały do Skandynawii i z czasem trafiły na flagę dzisiejszej Szwecji?

### Abraham Stern – bohater Izraela

W celu pozyskiwania ekslibrisów do kolekcji prowadziłem szeroką korespondencję. Kiedyś dostałem napisany po polsku list z Izraela od grafika – pana Leonida. Był (jest?) on emigrantem ze Lwowa. Na kopercie widniał znaczek z portretem Abrahama Sterna.

W 1993 roku w Suwałkach zorganizowano wystawę, pokazującą pamiątki i dokumenty sprzed wojny po tamtejszych Żydach. Samych gazet drukowanych hebrajską czcionką w języku jidisz było bodajże kilkanaście tytułów. Do czasu wojny i Holocaustu 30% ludności Suwałk stanowili Żydzi. Ponieważ oczekiwano na przyjazd wybitnego konstruktora mostów z Izraela – pana Dawida Sterna, ówczesny dyrektor BWA poprosił mnie o wykonanie ekslibrisu dla gościa. Zrobiłem znaki książkowe dla obu braci Sternów. Pamiętam motyw chagallowskiej ryby, grającej na skrzypcach i dawidowego jelenia, użyłem jeszcze innych motywów, których dziś nie pamiętam.

Dowiedziałem się, że Abraham Stern urodził się na Suwalszczyźnie, że był uznanym poetą, piszącym w języku jidisz i żarliwym działaczem ruchu syjonistycznego. Los zawiódł go do Palestyny, gdzie wrażliwy poeta przemienił się w terrorystę, podkładającego bomby pod brytyjskie urzędy (Palestyna była do czasu powstania Państwa Izrael brytyjskim protektoratem). Pojmany i osądzony, został przez Brytyjczyków rozstrzelany. Tak stał się izraelskim bohaterem narodowym.

A skąd wzięli się Żydzi w Suwałkach? Ze Wschodu czy z Zachodu?

Gdyby tak cofnąć się o stulecia, a nawet tysiąclecia można by zacząć od imperium Aleksandra Macedońskiego. I to nie jest żart. Po jego rozpadzie królestwa Izraela i Judy były na zmianę gnębione przez rywalizujące ze sobą Egipt Ptolemeuszy z zachodu i Państwo Seleukidów ze wschodu. Żydzi o pomoc poprosili Republikę Rzymską, która po pokonaniu Kartaginy rosła w siłę. Był nawet epizod kiedy zbrojnie udzielili pomocy Juliuszowi Cezarowi okrażonemu w Aleksandrii. Rzymianie udzielili obiecanej pomocy, ale gdy weszli na Ziemię Żyznego Półksiężycza, to na bardzo długo. Wzorem Aleksandra, który zbudował Aleksandrię, gdzie osadził kupców greckich i żydowskich, w czasach rzymskich założono Cezareę Nadmorską, gdzie również osadzono zantagonizowanych konkurentów w handlu. Ponadto Rzymianie przedzielili Izrael i Judę pasem osadnictwa greckiego i wzmocnili Arabów z Kabiru. Był to „klin” odpowiadający w przybliżeniu dzisiejszej Autonomii Palestyńskiej. Z czasem utworzyli jedną żydowską prowincję Cesarstwa – Judeę. Przeskoczę czas powstań żydowskich i kolejnych pacyfikacji. Kiedy w Bizancjum zwyciężyło chrześcijaństwo, zaczęto dokuczać Żydom. Ci z kolei w czasie narastającego konfliktu między Bizancjum a Partią (Państwo Partów powstało na terenie po części dawnych hellenistycznych państw Seleukidów i Królestwa Baktrii i Indogrecckiego). Żydzi poparli Partów i razem z nimi przegrali wojnę. Masy uciekinierów napotkały na terenie sojuszników na prześladowania. Partowie zaczęli głosić, że Żydzi byli odpowiedzialni za klęskę. W tej sytuacji prześladowani schronili się na północy na terenie tolerancyjnej i silnej Chazarii. Włączyli się w życie Jedwabnego Szlaku. Z tego czasu pochodzą napisy w języku aramejskim (języku Jezusa z Nazaretu), które odnaleziono w Turkistanie Wewnętrznym na terenie Chin. Rozpad państwa Chazarów pozostawił Żydów, zwanych później Żydami Aszkenazyjskimi – „niemieckimi” również na terenie Rusi. Stamtąd wędrowali na zachód Europy, gdzie tamtejsi suwerenowie zezwalali na osadnictwo pojedynczych osób. Ich potomkowie otrzymywali prawo pozostania albo nie. Ci którym odmówiono prawa pobytu wędrowali na wschód przynosząc ze sobą narzecze germańskie, z którego formował się język jidisz. Jest to schemat uproszczony, ale ułatwiający zrozumienie, skąd nasi Żydzi przyszli, którędy i skąd wziął się ich język. Z innej strony przez Czechy do Krakowa dotarli Żydzi Sefardyjscy mówiący językiem ladino.

## Sabit Rahman – sumienie Azerbejdżanu

Kiedy „w najlepsze” trwały, zaakceptowane przez Wschód i Zachód, bo oparte na azerskiej ropie naftowej, autokratyczne rządy Hajdara Alijewa, tamtejsi graficy zapragnęli oddechu. W 2002 roku zaproponowali międzynarodowy konkurs graficzny na ekslibris pod hasłem (inne być nie mogło) „Hajdar Alijew i tradycje Azerbejdżanu”. Główne nagrody w dolarach były kuszące. Myślałem, jak wziąć w tym udział i się nie splamić. Zrobiłem ekslibris *pro memoriam* Sabit Rahmanowi. Był on komediopisarzem, który w latach dwudziestych ubiegłego wieku bardzo trafnie krytykował ludzkie przywary i różne formy zakłamania wśród współziomków. Dedykowałem mu postać azerskiego barda w karakułowej czapie, z kindząłem za pasem i w kaukaskim stroju. Ów śpiewak przygrywał na typowym ludowym instrumencie i jechał na osiołku. W moim zamierzeniu miała to być aluzja do Hodży Nsreddina – mędrca z Buchary, który kpił z możnych i wychodził z tego zawsze obronną ręką. Nasreddin miał ulubionego osiołka, na którym przemierzał świat (pod imieniem Odża Nasierdin dotarł nawet na Bałkany). Aluzja chyba została zrozumiana, bo dostałem medal w postaci błyszczącej plakietki w aksamitnym etui. W katalogu wystawy tego ekslibrisu nie zreprodukowano. Większość uwzględnionych grafik przedstawiała portrety Hajdara Alijewa.

## Hazarowie

Tu pozwolę sobie na daleki przeskok. W wędrowce po lekturach trafiłem na innego Rahmana. Z tym człowiekiem nie było do śmiechu. Kiedy w 1999 roku byłem w Kazachstanie pani Marzija wyjaśniła mi, że imię jej córki – Ajnagul oznacza „lustro – kwiat”. Z imieniem Aga Gul spotkałem się słuchając audycji radiowej o Szejkju Masudzie – Tadziku, który był bohaterem afgańskiej wojny przeciw sowietom, wszczętej za czasów Breżniewa. Jego bliskim współpracownikiem był Chazar – Aga Gul. Czyżby Aga „Kwiat”?

A więc są jeszcze dziś odrębni Chazarowie. Istnieje taki naród w Afganistanie. Tu trzeba dodać dygresję zastrzeżenie: Chazarowie z Afganistanu prócz nazwy mogą nie mieć nic wspólnego z Chazarami znad Wołgi. Natomiast z pewnością pozostałością po Chazarach historycznych są żyjący na Kaukazie Żydzi z Gór.

Na chwilę przerwę tok narracji, żeby podzielić się dwiema wiadomościami. Marzija i jej mąż Anuar w swoich ekslibrisach umieścili sporo motywów polskich. Swego czasu Marzija otrzymała nagrodę na konkursie w Warszawie. Mieszkają w Aktube (na starych mapach Aktiubińsk). Bodajże rok po moim powrocie stamtąd augustowskie muzeum pokazało niewielką wystawę pamiątek po Sybirakach. Był wśród nich notesik – pasek z jednej trzeciej szkolnego zeszytu z rysunkiem Zamku Królewskiego w Warszawie. Z podpisu wynikało, że należał do mojego licealnego nauczyciela wychowania fizycznego, który w czasie ostatniej wojny przebywał w domu dziecka w Aktiubuńsku. Tam powstał dziecięcy rysunek.

Wróćmy do Hazarów. Niedawno z artykułu w „National Geographic” dowiedziałem się, że istotnie w Afganistanie żyją turkscy Hazarowie, którzy według ludowej tradycji wywodzą się od Dżyngischanu i z pewnością nie szukają swojej pamięci historycznej pod Kijowem. Byli wielokrotnie, jako ludność rasowo i religijnie (szyici wśród sunnitów) odmienna, prześladowani i mordowani. Ostatnio przez talibów. U schyłku XIX wieku król Afganistanu z Pasztunów – Abdur Rahman, żeby wzmocnić swoją władzę, wyznaczył

wroga wewnętrznego – obcych – Hazarów. Wymordował połowę narodu, resztę zepchnął w jałowe góry, a ich ziemie oddał innym szyitom, żeby szyitów z różnych plemion poróżnić. W ten sposób utwierdził władzę sunnickich Pasztunów. Skutki jego polityki trwają do dziś. W ostatnich latach, w czasie pogromów organizowanych przez sunnickich talibów, wielu Hazarów zabito, wielu uciekło do Iranu, wielu po drodze zmarło z głodu, chłodu i z wycieńczenia. Teraz wracają, ale w Afganistanie są ludźmi drugiej kategorii.

### Artysta tureckiego pochodzenia

Żeby zmienić nastrój przytoczę historię, która stała się anegdotą. Mój znajomy z Suwałk zapraagnął zabawić się w dziennikarza. Robił wywiady z różnymi ludźmi lokalnej kultury i próbował zamieszczać w lokalnej prasie. Kiedyś spotkaliśmy się. W luźnej rozmowie o wszystkim i niczym, między innymi opowiedziałem mu o różnych swoich dociekaniach i skojarzeniach. „Serfowałem” swobodnie przez wieki i kontynenty. Po dwóch latach zauważyłem gazetę z moim zdjęciem i tytuł artykułu: „Artysta tureckiego pochodzenia”. Treść artykułu też zachwiała moją równowagą wewnętrzną. Kiedy autora dorwałem na ulicy, oświadczył, „że przecież to ja to wszystko mu opowiedziałem”. Cóż, człowiek mówi, a diabeł słowa nosi. Przez analogię, po napisaniu niniejszego tekstu, mogę być postrzegany jako Chazar albo Żyd. Dlatego co nieco wyjaśnię i postawię kropkę nad „i”.

Moje nazwisko to słowo pochodzenia turksko-ruskiego. Wielki Słownik Języka Rosyjskiego podaje, że przymiotnik „batura” pochodzi z języka turkskiego i określa człowieka „uprimego” – upartego i przekornego. W źródłach historycznych z XVII wieku stoi jasno, że w miejscowości Wołczyje (dziś na pograniczu białorusko-rosyjskim) żyli Baturowie. Znajomy mojego brata odnalazł Baturów na cmentarzu w okolicy Jeremicz na Białorusi, w miejscowości Zarietze trafił na pamięć o moim dziadku Konstantym (synu Mikołaja), który „pewnego dnia wyszedł ze wsi i ślad po nim zaginął”. Ciekawostką jest, że kiedyś część Zarietza miała osobną nazwę: „Wilcze Błota”. Wołczyje, Wilcze Błota, Szary Wilk, Temudzin... A może, jak współcześni Hazarowie, powinienem przyznawać się do pochodzenia od Dżingischana? Tylko te błota w nazwie miejscowości, z której pochodził mój dziadek, trochę mnie powstrzymują.

Jeśli ten mój tekst zainteresował czytelników, zachęcam do powrotu do tekstu „Czterdzieści i Cztery” w „Epei” nr 7 / 2008.

Przepraszam za nazbyt egocentryczne zakończenie. Dla równowagi powiem, że słowo „batura” w języku ludu Hausa czy Joruba (?) z Afryki Zachodniej oznacza białą kobietę – „kobietę bez skóry”.

Przekornie uśmiechnięty ponawiam tytułowe pytanie: „Gdzie kończy się Europa?”.

Augustów, 22.08.2009

*Małgorzata Rokicka-Szymańska*

## **RADNI POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO O BIBLIOTEKACH**

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego, opracowała ankietę „Radni o bibliotekach”. Zwróciła się z prośbą do samorządowców gminnych i wybranych przedstawicieli ze Starostwa Powiatu Białostockiego (Komisji Oświaty Kultury i Kultury Fizycznej) o udział w sondażu dotyczącym funkcjonowania bibliotek na ich terenie oraz partnerstwa w realizowaniu zadań. Inspiracją do przeprowadzenia tego typu badań były wielokrotne spotkania z samorządowcami oraz bibliotekarzami i rozmowy na temat wzajemnych relacji na wielu płaszczyznach współpracy.

Ankiety skierowano (pocztą e-mail lub tradycyjną) do 15 bibliotek gminnych na terenie powiatu białostockiego oraz do przewodniczącej wspomnianej komisji Starostwa Powiatu Białostockiego. Na prośbę autorki badań biblioteki terenowe przekazały ankietę do radnych komisji kultury w gminach, funkcjonujących na obszarze działania samorządowców. Jeśli w gminie nie powołano komisji kultury, wówczas ankietę kierowano do poszczególnych radnych z danej gminy. Bibliotekarze starali się dotrzeć do przedstawicieli swego środowiska. Otrzymaliśmy wypełnione ankiety z 14 gmin powiatu białostockiego. Jedna gmina, pomimo próśb nie odpowiedziała na apel. Panie bibliotekarki wspólnie z przedstawicielem gminy parokrotnie monitowały „radnych z przyszłego kurortu”, jednakże bez rezultatu (ponoć prośby kruszą upartych, radnych jednak nie skruszyły). Pozymskany materiał (skromny procent w stosunku do oczekiwanych odpowiedzi) posiada jednak dość dużą wartość, ponieważ zawiera wypowiedzi reprezentatywne odnośnie danego zagadnienia.

Celem badań było pozyskanie informacji od przedstawicieli władzy w gminie na temat roli biblioteki i bibliotekarzy w społeczeństwie lokalnym, tj. czy ich wielokierunkowa działalność zaspokaja potrzeby kulturalne mieszkańców i czy są one w pełni dostrzegane i doceniane. Byliśmy również zainteresowani odpowiedzią na pytania: czy radni korzystają z usług bibliotek i jak je oceniają, czy otrzymane materiały są zbieżne z wiedzą zdobytą na dany temat w różnych źródłach i czy są porównywalne z naszymi spostrzeżeniami.

Przeprowadzona ankieta miała charakter sondażowy, służący dalszej analizie. Zastosowano metodę badań ankietowanych. Wypowiedzi były anonimowe, a przekazane dane zostały wykorzystane jedynie w zbiorczych zestawieniach. Respondenci mieli za zadanie udzielić odpowiedzi na pytania otwarte (2,3,12-13 i 14-15 w przypadku radnych ze Starostwa Powiatu Białostockiego) oraz zamknięte (1,4-11), poprzez podkreślenie zasugerowanych odpowiedzi, ponadto respondent mógł w pytaniu 9-10 oraz 13-15 uzupełnić wypowiedź o własne przemyślenia i dopowiedzenia. W półotwartych zapytaniach 9 i 10, można było zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź, tu odpowiedzi nie sumują się do 100.



Materiał badawczy pozyskiwano z poszczególnych gmin od kwietnia do lipca 2011 roku. Wyniki sondażu w obrębie poszczególnych punktów zaprezentowano w krótkiej formie opisowej, niektóre z nich uzupełniono wykresami.

Zgodnie z przyjętymi założeniami na wstępie zdiagnozowano grupę w oparciu o kwestionariusz osobowy, zawierający pytania odnośnie: płci, wieku, wykształcenia, nazwy gminy, którą reprezentuje respondent. Ankiety zostały wypełnione przez 57 osób – przedstawicieli różnych kategorii wiekowych, społeczno-zawodowych oraz o różnym doświadczeniu w pracy w samorządzie. Przekazując wstępne informacje o ankiecie, należy uzupełnić je danymi statystycznymi, pozyskanymi ze strony [www: wybory 2010.pkw.gov.pl](http://www.wybory.2010.pkw.gov.pl) (dotyczące wyników wyborów samorządowych w 2010 roku). W powiecie białostockim mamy 15 rad, 231 radnych (w tym: 21 radnych w gminie powyżej 20 tys. mieszkańców i 210 do 20 tys. mieszkańców), 6 wójtów i 9 burmistrzów. W sumie ankiety wypełniło **24,7 %** radnych z powiatu białostockiego.

### Charakterystyka grupy badawczej

#### Płeć

Ankiety wypełniły 24 kobiety (42,1 %) i 33 mężczyźni (57,9 %). Potwierdziła się znana prawda. Kobiet mamy w szeregach władzy znacznie mniej.

#### Wiek

Respondentów podzielono na pięć grup wiekowych. Nie odnotowano samorządowców w pierwszym i drugim przedziale wiekowym tj. 18-19 lat (0 %) oraz 20-30 lat (0 %), w grupie: 31-40 lat wypowiedziało się 12 radnych (21 %), a w przedziałach 41-50 lat odnotowano 21 radnych (36,8 %), a w wieku 51-60 lat – 18 osób (31,6 %), powyżej 60 lat zakreśliło 6 przedstawicieli gminnych (10,6 %).

#### Wykształcenie

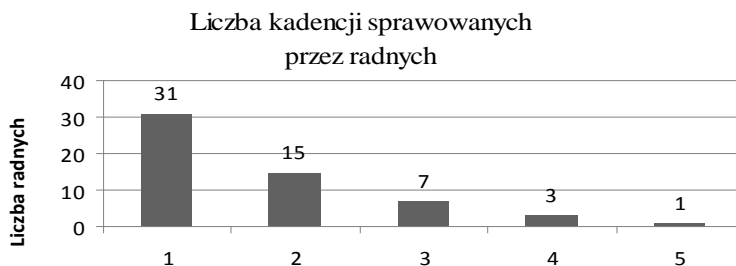
Ankietowanych poproszono o informacje na temat wykształcenia. Zróżnicowany jest poziom edukacji radnych. Z przesłanych informacji wynika, iż samorządowcy posiadają wykształcenie od najniższego (podstawowego) do najwyższego (wyższych uczelni). Trzech radnych zasygnalizowało wykształcenie podstawowe (5,3%), 18 przedstawicieli – średnie (31,6 %), 36 samorządowców deklaruje wyższe (63,1%).

#### Przedstawiciel gminy

Pytanie to miało charakter otwarty. Jego zadaniem było pozyskanie odpowiedzi na pytanie: jaką gminę reprezentuje ankietowany. Najliczniejsze grono radnych zareagowało na ankietę z gminy Łapy – 12 osób (21 %), następnie: 7 z Choroszczy (12,3 %) i 7 przedstawicieli z Gródka, 6 z Juchnowca (10,6 %), po 4 osoby z gmin: Michałowo i Dobrzyniewo (7 %), po 3 samorządowców z Surąża, Zawad i Czarnej Białostockiej (5,3 %), po 2 reprezentantów z gmin: Turośń Kościelna, Tykocin, Wasilków (3,5%), z gmin: Poświętne i Zabłudów wypowiedziało się po 1 radnym (1,7 %).

### Liczba kadencji sprawowanej przez radnego w samorządzie

31 radnych (54,4%) z terenu powiatu białostockiego (dość pokaźna liczba) sprawuje pierwszą kadencję w samorządzie. Drugą kadencję pełni 15 radnych (26,3%) z uprzednim doświadczeniem, trzecią 7 samorządowców (12,3%), czwartą 3 przedstawiciele społeczeństwa lokalnego (5,3%); zasadę „trwałości władzy” od 5. kadencji realizuje 1 radny (1,7%). Zauważa się znaczną rotację w sprawowaniu tej zaszczytnej funkcji.



### Ukierunkowania na zagadnienia realizowane podczas danej kadencji

Wachlarz tematyczny zagadnień, jakimi zajmują się samorządowcy w danej kadencji jest rozległy. Respondenci zasignalizowali kilkanaście tematów, którymi się zajmują.

Oto najczęstsze wypowiedzi:

- infrastruktura
- budowa dróg i ich bezpieczeństwo
- pozyskiwanie dodatkowych środków
- oświata
- ochrona środowiska i zagrożenie cywilizacją
- zapobieganie patologiom społecznym
- kultura fizyczna i rekreacja
- poprawa sytuacji w bibliotekach
- dostęp do Internetu
- podniesienie jakości życia w gminie
- estetyka gminy
- bezpieczeństwo obywateli
- walka z bezrobociem
- kontrola wydatków w gminie
- uporządkowanie terenów w sołectwach

Ankieta ilustruje rozległość spraw, jakimi się zajmują radni. Stąd ważne są sygnały o działalności bibliotek, dzięki którym pozyskana zostanie wiedza na przyszłość do wykorzystania w „procesie ciągłych działań w gminie”, jak zauważyła jedna z radnych.

### Zakres działań w określonych komisjach danej kadencji

W oparciu o dane pozyskane od samorządowców, zebrano wiadomości na temat realizowanych zadań. Wielu radnych jest przydzielonych do pracy w poszczególnych komisjach gminnych. Komisje podlegają wyłącznie radzie gminy, w całym zakresie swojej działalności. Merytoryczny zakres działania komisji dotyczy zagadnień wynikających z przyznanych im zagadnień tematycznych. Często ich terminologia jest wielocłonowa, wynika to z interdyscyplinarnego charakteru działań, np. Komisja Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej (ma pod swoją opieką szkoły, domy kultury, kulturę fizyczną oraz biblioteki). Niektórzy radni równocześnie przynależą do kilku komisji: od infrastruktury poprzez finansową, planowania, rewizyjną, spraw społecznych. Takich odpowiedzi udzieliła zdecydowana większość ankietowanych, bo aż 71%. Pozostali tj. 8% radnych w pytaniu otwartym poinformowało o stanowiskach zajmowanych w poszczególnych komisjach, np. członek lub przewodniczący, 17% przekazało informacje lakoniczne, dość ogólne, nie poszerzając wiadomości na dany temat, 4% ankietowanych nie odpowiedziało na powyższe pytanie. Oto przykładowe odpowiedzi na pytanie: czym się zajmuję:

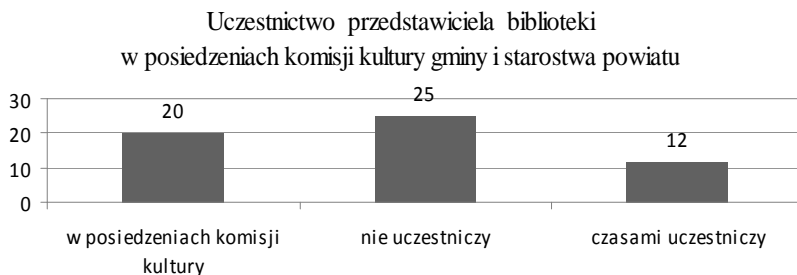
- *sprawami istotnymi dla mieszkańców*
- *wszystkim, co interesuje mieszkańców*
- *sprawami gminnymi*
- *pracą na rzecz rozwoju miasta i gminy*
- *problemami zgłaszanymi przez mieszkańców gminy*
- *pracuję o każdej godzinie dla gminy.*

### Udział przedstawiciela biblioteki publicznej w posiedzeniach komisji

Biblioteki terenowe mogą uczestniczyć w posiedzeniach komisji na wniosek określonej instytucji, osoby lub gminy. Jeśli występuje potrzeba zaproszenia biblioteki, wówczas przewodniczący wnioskuje o uczestnictwo instytucji, których obecność jest uzasadniona ze względu na przedmiot rozpatrywanej sprawy.

Na postawione pytanie ankietowani mogli wybrać jedną z trzech odpowiedzi. Uczestnictwo bibliotek w posiedzeniach komisji potwierdziło 20 radnych (35 %), w spotkaniach nie uczestniczy 25 placówek (44 %), wypowiedź „czasami” podkreśliło 12 (21 %) przedstawicieli władzy.

Niektóre placówki zapraszają Komisję Kultury do swoich siedzib na posiedzenia lub inne spotkania. Starają się zainteresować radnych sprawami bibliotecznymi, niektórym to się udaje, współpracują ze sobą na wielu płaszczyznach.



### Udział przedstawiciela biblioteki publicznej w posiedzeniu Sesji Gminy i Starostwa Powiatu

Rada Gminy i Starostwo Powiatu Białostockiego obradują cyklicznie na sesjach zwoływanych w określonych terminach. Niektóre biblioteki terenowe, biorące udział w życiu publicznym (w zależności od ich aktywności), są zapraszane do udziału w spotkaniach, gdzie zabierają głos w posiedzeniach sesji, np. przedkładają plany działań za określony okres czasu lub też zdają relacje z realizowanych zadań, lub wypowiadają się temat innych zagadnień. Opierając się na danych cyfrowych: 22 (38,6 %) radnych potwierdziło uczestnictwo bibliotek na posiedzeniach, 10 (17,5 %) samorządowców stwierdziło, że bibliotekarze nie są zapraszani na wspomniane spotkania, 25 (43,8 %) radnych odnotowało uczestnictwo tej grupy zawodowej na sesji – jeśli zachodzi taka konieczność.

Uczestnictwo bibliotek w posiedzeniach  
sesji gminy lub starostwa powiatu

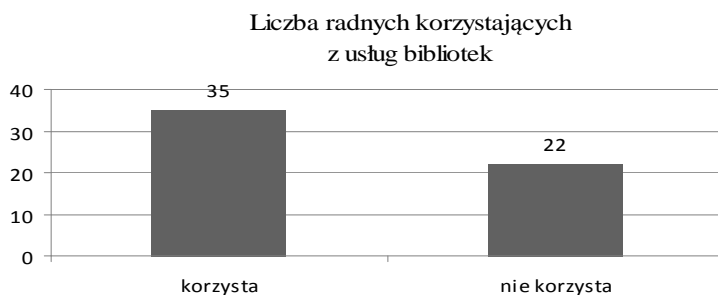


### Korzystanie z usług bibliotek

Gmina organizuje i prowadzi co najmniej jedną gminną bibliotekę publiczną oraz, w zależności od kondycji finansowej, odpowiednią liczbę filii i oddziałów i punktów bibliotecznych. Ich celem jest zapewnienie mieszkańcom bezpłatnego, dogodnego dostępu do materiałów bibliotecznych i informacji oraz uczestnictwa środowiska lokalnego w prowadzonej działalności kulturalnej i edukacyjnej.

Z usług bibliotek publicznych (w oparciu o dane sondażowe) korzysta 35 (61,4 %) radnych, 22 (38,6 %) ankietowanych nie jest zarejestrowanym czytelnikiem. Przy trzech odpowiedziach „nie”, były dodatkowe wyjaśnienia: „nie jestem czytelnikiem, ale odwiedzam bibliotekę”, „biblioteka jest za mała”, „nie wypożyczam, ale korzystam”.

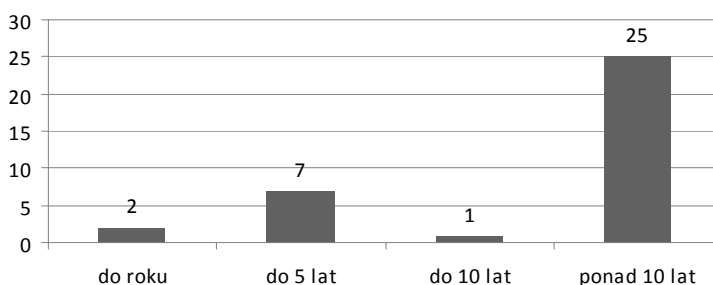
Interpretując dane i porównując je z liczbą mieszkańców (138852 osób – dane ze stycznia br.), z usług bibliotek w powiecie korzysta 11,3 % społeczeństwa zamieszkującego teren powiatu. Opierając się na danych liczbowych, **0,02 %** czytelników bibliotek publicznych stanowią radni (biorący udział w badaniach.) Domniemywać można, że ci którzy nie dotarli do placówek, zapewne do nich dotrą i drogę odnajdą, „jak będzie taka potrzeba” – stwierdził jeden z samorządowców.

**Uwaga !**

Od pytania 6 do 12 liczba respondentów zmniejsza się o 22. Osoby, które nie korzystają z usług bibliotecznych bezpośrednio przechodziły do pytania 13.

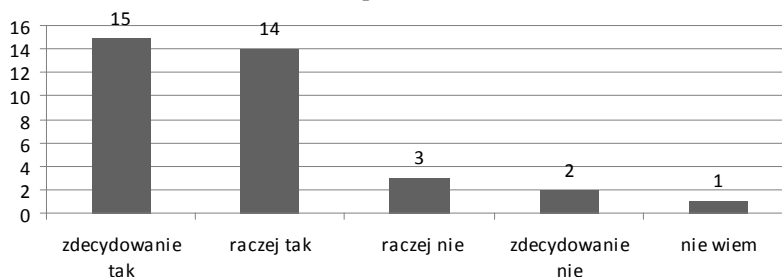
**Okres korzystania z biblioteki**

Radni, odpowiadając na pytanie jak długo są czytelnikami bibliotek, mogli wybrać spośród 4 możliwości. Krócej niż rok podkreśliło 2 (5,7 %) radnych, staż czytelniczy do pięciu lat ma 7 (20 %) samorządowców, do 10 lat 1 (2,8 %) przedstawiciel gminny, długi staż (powyżej 10 lat) korzystania z bibliotek posiada 25 (71,5 %) radnych. Wielu samorządowców, którzy mieszkają w danej gminie od urodzenia i tu się realizują, traktuje bibliotekę jako centrum kultury, wiedzy i lokalnego życia, „cywilizacyjne okno na świat”.

**Okres korzystania z usług biblioteki przez radnych****Zaspokajanie potrzeb czytelniczych przez biblioteki**

Analiza sondażu pozwala stwierdzić, iż 15 (42,8%) respondentów jest zadowolonych z usług bibliotek, z których korzystają. Kolejna grupa 14 (40%) ankietowanych podkreśliła odpowiedź „raczej tak”, trzech radnych (8,6 %) zakreśliło odpowiedź „raczej nie”. Zdecydowane niezadowolenie w zaspokajaniu potrzeb bibliotecznych wyraziło 2 (5,7 %) samorządowców, jedna osoba (2,8%) nie potrafiła wyrazić opinii na dany temat.

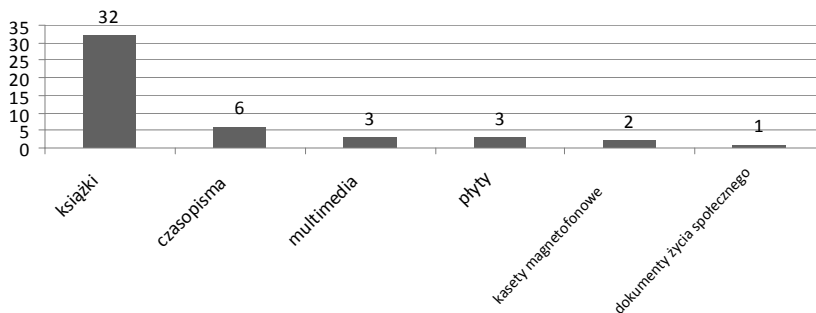
### Zaspokajanie potrzeb czytelniczych przez biblioteki



### Preferencje w zakresie wypożyczania zbiorów

Samorządowcy, korzystający ze zbiorów bibliotek, najczęściej wypożyczają książki. Taką odpowiedź zakreśliło 32 (91,4%) radnych. Sześciu (17,1%) samorządowców wypożycza czasopisma, ośmiu (22,9 %) podkreśliło odpowiedź: zbiory elektroniczne, 3 (8,6 %) korzysta z multimediów, kolejni 3 (8,6 %) z płyt oraz 2 (5,7%) z kaset magnetofonowych, 1 (2,9 %) z dokumentów życia społecznego.

### Preferencje w zakresie wypożyczonych zbiorów

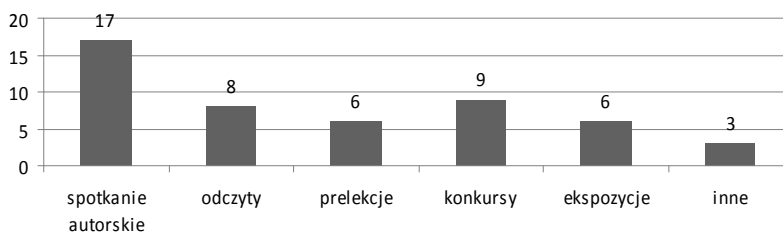


### Inne propozycje biblioteczne

Biblioteka jako instytucja kultury stara się zapewnić społeczeństwu dostęp do wiedzy i wszelkiego rodzaju informacji, promuje książkę i czytelnictwo w społeczeństwie lokalnym, realizuje szeroko rozumianą edukację poprzez bogaty wachlarz działań. Niestety wielu ludzi uważa bibliotekę za miejsce, w którym wyłącznie wypożycza się książki.

Poza udostępnianiem zbiorów radni korzystali z innych propozycji bibliotecznych – form zbiorowych i indywidualnych. Z oferty spotkań autorskich skorzystało 17 (48,6 %) radnych, ośmiu (22,9 %) uczestniczyło w odczytach, sześciu (17,1%) wysłuchało prelekcji, dziewięciu (25,5%) wzięło udział w konkursie, sześciu (17,1%) obejrzało ekspozycję. Trzech (8,6 %) samorządowców poinformowało, iż uczestniczyło w wielu imprezach bibliotecznych jako opiekun dziecka. Jeden respondent uzasadnił zainteresowania propozycjami bibliotecznymi z powodu „brakiem odpowiedniej imprezy dla mnie”.

### Korzystanie z działalności kulturalno - oświatowej bibliotek

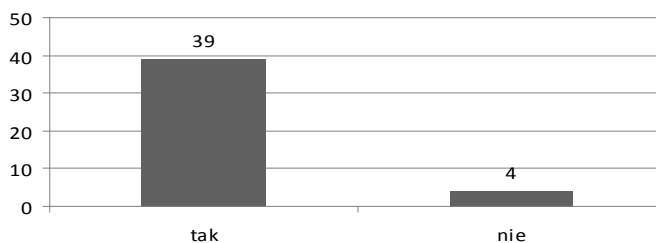


### Zapoznanie się z zakresem działań bibliotek

Samorządowcy nie zawsze posiadają wiedzę o własnej bibliotece. Niektórzy z nich nawet nie dotarli do tych instytucji w charakterze czytelnika lub reprezentanta społeczności lokalnej.

Zgodnie z informacją dodaną do pytania 4 („Jeśli nie korzysta Pani/Pan z usług biblioteki publicznej, proszę przejść do pytania 12”), na to pytanie powinno odpowiedzieć 35 respondentów, jednakże wypowiedziało się 43 ankietowanych. Z działalnością bibliotek zapoznało się 39 (90,7 %) radnych, 4 (9,3 %) samorządowców nie zapoznało się funkcjonowaniem placówki na ich terenie.

### Zapoznanie się z zakresem działań bibliotek



### Różnice w działalności bibliotek

Na kolejne pytanie dotyczące zauważonej różnicy w działalności bibliotek na przestrzeni kilku lat nie odpowiedziało 21 (36,8 %) reprezentantów władzy, dwie wypowiedzi zawierały dodatkowe noty „Nie mam zdania na ten temat”, „Nie chcę się wypowiadać na ten temat”.

36 (63,2 %) respondentów zauważyło zaistniałe różnice w realizowanych usługach bibliotecznych. Stwierdzono, iż biblioteki obserwują zapotrzebowania odbiorców kultury i starają się w miarę swych możliwości przygotować społeczności lokalnej urozmaiconą ofertę. Przedstawione propozycje przez biblioteki nie wymagają od użytkowników ponoszenia jakichkolwiek kosztów z ich strony, a adresowane są do wszystkich zainteresowanych bez żadnych ograniczeń, wystarczy zaciekawienie i chęć uczestnictwa.

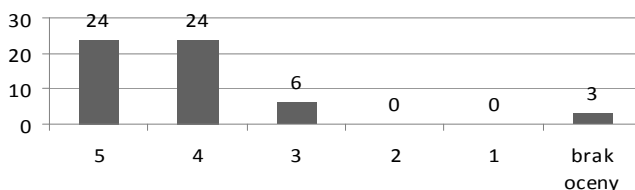
Oto najczęstsze wypowiedzi, odnoszące się do zauważonych różnic:

- *rozszerzona oferta usług*
- *ożywiona współpraca ze środowiskiem*
- *zwiększona różnorodność zbiorów*
- *komputeryzacja bibliotek*
- *„okno na świat” dzięki Internetowi*
- *wydłużenie godzin pracy bibliotek*
- *profesjonalna, miła obsługa*
- *nareszcie „biblioteka ożyła”.*

### Ocena aktywności bibliotek gminnych (w skali 1-5)

Samorządowcy dość pozytywnie ocenili działalność bibliotek terenowych swej gminy w powiecie białostockim. Oceniając działalność w skali ocen 1–5, respondenci przyznali średnią ocenę 4,3. Najczęstsze wystawiane noty to bardzo dobry i dobry (*ex aequo* 24 radnych przyznało bibliotekom ocenę najwyższą tj. 5 i nieco niższą tj. 4 ), 6 radnych oceniło placówki na dostateczny. W tej kwestii nie wypowiedziało się trzech ankietowanych.

Ocena aktywności bibliotek



Trzydzieści jeden (54,3 %) respondentów w drugiej części pytania wyraziło swe refleksje dotyczące wystawionej oceny. Oto niektóre z nich:

- *zaangażowane bibliotekarki są osobami bardzo miłymi, uprzejmymi, wykonują swą pracę na szóstkę*
- *biblioteka obecnie tętni życiem, można w niej wypożyczyć zbiory, porozmawiać, spędzić mile czas, a przede wszystkim pozyskać wiedzę*
- *różnorodność działań w bibliotece pozwala użytkownikom wybrać w każdej grupie wiekowej i zawodowej coś ciekawego*
- *szeroki wachlarz propozycji dla osób w różnym wieku*
- *apeluję o zwiększenie promocji działań, zwiększenie zakupu zbiorów*
- *Dyskusyjne Kluby Książki –wspaniały pomysł*
- *widoczna współpraca z innymi instytucjami*
- *ocena ta wynika z ograniczonych możliwości rozwojowych biblioteki np. niewystarczającej dla potrzeb biblioteki powierzchni użytkowej ograniczającej możliwości działań*
- *likwidacja placówek w gminie jest dla kultury stratą nie do odrobienia*



- jedna osoba prowadzi klub i bibliotekę, czy tak można dłużej?
- każda biblioteka, jeżeli istnieje w danej miejscowości, to z korzyścią dla jej mieszkańców, a wieś bez szkoły i biblioteki jest jak pusty dzwon
- pan kierownik uczestniczy w naszych spotkaniach, wykonuje nasz prośby i polecenia
- w krótkim okresie czasu po kilkakrotnych przeprowadzkach pracownicy biblioteki, włożyli dużo wysiłku w pracę organizacyjno-porządkową, adaptację pomieszczeń
- doceniam bibliotekarzy, ich praca jest często niewymierna, widać ich na co dzień, jak i od święta.

### **Ocena działań Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego na rzecz placówek terenowych (w skali 1–5)**

Ostatnie dwa pytania adresowane były jedynie do przedstawicieli Komisji Oświaty i Kultury i Kultury Fizycznej Starostwa Powiatu Białostockiego. Wpłynęły 3 ankiety (100% składu komisji). Oceniając działania w/w biblioteki radni oparli się na przekazywanych informacjach podczas wspólnych spotkań oraz składanych kwartalnie i rocznie sprawozdań, a także uczestnictwa w zapraszanych posiedzeniach, wymianach doświadczeń oraz wspólnych przedsięwzięciach. Radni ocenili działania Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego na notę bardzo dobrą, uzasadniając: „współpraca z bibliotekami przebiega prawidłowo”.

### **Sugestie dotyczące funkcjonowania Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego**

Przedstawiciel Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego – Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego, jest systematycznie zapraszany na spotkania z przedstawicielami starostwa oraz z w/w komisją (sesje, posiedzenia komisje...). Odbywają się rewizyty w Książnicy Podlaskiej (w której uczestniczy m.in.: starosta, przedstawiciele komisji, współpracujące wydziały Starostwa Powiatu Białostockiego). Rozmowy dotyczą nie tylko sytuacji placówek w powiecie, ale również realizowanych zadań merytorycznych Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego (jedno z zadań statutowych przyjętych przez Książnicę Podlaską) na rzecz 35. placówek terenowych. Ponadto zapraszamy przedstawicieli starostwa na wszelkie imprezy biblioteczne – szkolenia zawodowe, jubileusze, konkursy, spotkania autorskie. Współdziałanie między instytucjami jest pozytywnie oceniane przez partnerów zawodowych.

Jedna ankieta zawierała sugestie (określone jako życzenia) dotyczące:

- *jak największej liczby wspólnych projektów i działań*
- *wielu pomysłów i pozyskania środków z UE na ich realizację.*

W uzasadnieniu respondent dodaje: „uwazam, że bibliotekom gminnym potrzebne jest wsparcie metodyczne w realizacji ich zadań, którego nie są w stanie zapewnić im władze terenu. Te zadania realizuje Biblioteka Powiatu Białostockiego. Bardzo ważna jest także pomoc organizacyjna, dzięki której w bibliotekach odbywają się spotkania z pisarzami, prelekcje, wykłady, które ofertę bibliotek czynią bardziej atrakcyjną”.

## Podsumowanie

Reforma samorządowa w Polsce po 1990 roku zmieniła „krajobraz naszej ojczyzny”. Nasz kraj stał się państwem samorządowym „wspólnot lokalnych”, w którym funkcjonuje co najmniej jedna biblioteka w gminie, przez niektórych postrzegana jako „lokalne wrota wiedzy”. Jak zapewne wszystkim wiadomo, kultura jest z człowiekiem związana nierozłącznie, od wieków. Jest mu potrzebna do życia „jak chleb i woda”.

Biblioteki publiczne, wspomagają działania innych instytucji (przedszkoli, szkół, samorządów, domów kultury). Liczba bibliotek w powiecie nie jest imponująca (35 placówek). Można również stwierdzić, iż w wielu jednostkach administracyjnych jest skromna, co uniemożliwia wszystkim mieszkańcom dostęp do „skarbów myśli ludzkiej” (ze względu na odległość, brak podjazdów dla niepełnosprawnych – z jednym wyjątkiem w Suraziu, czy też skromną obsadę kadrową np. 1 etat; to jest dość duże utrudnienie dla niektórych użytkowników bibliotek). Właściwe ich funkcjonowanie to szansa rozwojowa gminy, w której działa centrum informacji i aktywizacji społeczności lokalnej. Ich wizerunek bardzo się zmienił, w większości są bardziej aktywne, dynamiczne, szukają nowych rozwiązań, m.in. pozyskują dodatkowe środki na swe działania, ustawicznie dokształcają się, komputeryzują placówki, promują swe usługi... Przedstawiane działania często wykraczają poza standardowe wypożyczanie książek. Bibliotekarze czynią ze swych placówek miejsce spotkań dla wszystkich odbiorców, oddziałują na środowisko.

W ankietach część respondentów wyraziła aprobatę dla inicjatyw podejmowanych przez biblioteki, oceniając pozytywnie zatrudnionych tam pracowników. Ceni się ich fachowość, życzliwość, rzetelność oraz pracowitość.

Współpraca bibliotek z samorządowcami poszczególnych gmin oceniana jest na czwórkę (to wynik rozmów prowadzonych między dwoma stronami). Liczne przykłady ich współdziałania pokazuje zależność między nimi, związek, partnerstwo. Wszystkim powinno zależeć na jak najlepszej realizacji powierzonych im zadań, reagowanie na społeczne zapotrzebowanie, doskonalenie form pracy, wspólne inicjatywy, podnoszenie jakości oferowanych usług.

Bibliotekarze liczą na większe zainteresowanie tych samorządowców, którzy nie mieli czasu zapoznać się z ich działalnością i propozycjami „inkubatora kultury”. Oby naszym decydom nie trzeba było uzasadniać konieczności funkcjonowania bibliotek publicznych, a także przekonywać o ich roli w społeczeństwie lokalnym.

Autorka sondażu jeszcze raz wszystkim dziękuje za wypełnienie ankiety, a w szczególności bibliotekarzom samorządowym za ich pomoc.

## KWESTIONARIUSZ ANKIETY „RADNI O BIBLIOTEKACH”

*Szanowni Radni!*

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego – Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego zwraca się z uprzejmą prośbą o wypełnienie poniższej ankiety, której celem jest pozyskanie informacji od Radnego, działającego w Komisji Kultury.... nt. biblioteki lub bibliotek publicznych funkcjonujących na obszarze działania samorządowca.

Przeprowadzona ankieta ma charakter sondażowy, ma służyć dalszej analizie. Ankieta jest anonimowa, a przekazane dane zostaną wykorzystane jedynie w zbiorczych zestawieniach. Prosimy o odpowiedź poprzez zakreślenie odpowiedzi. W przypadku pytania otwartego o wypełnienie. W niektórych pytaniach można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź.

Prosimy o przesłanie wypełnionej ankiety pocztą tradycyjną, na adres: Książnica Podlaska 15-089 Białystok ul. Kilińskiego 16 lub elektroniczną – bpb@ksiaznicapodlaska.pl **do 30 czerwca 2011 roku.**

Dziękujemy za życzliwe podejście do tematu.

Uprzejmie prosimy o podanie kilku podstawowych informacji o sobie.

**Dane o ankietowanym** (*proszę podkreślić* )

– **pleć**

Kobieta

Mężczyzna

– **wiek**

18-19 lat

20-30 lat

31-40 lat

41-50 lat

51-60 lat

powyżej 60 lat

– **wykształcenie**

podstawowe

średnie

wyższe

– **przedstawiciel gminy (wpisać nazwę).....**

**1. Którą kadencję sprawuje Pani/Pan w samorządzie powiatu ?**

a) 1

b) 2

c) 3

d) 4

**2. Czym zajmuje się Pani/Pan jako radna/ny ?**

.....

.....

.....

.....

**3. Na jakie zagadnienia / problemy pragnie Pani/Pan zwrócić uwagę pracując w danej kadencji ?**

.....  
.....  
.....  
.....

**4. Czy przedstawiciel biblioteki publicznej uczestniczy w posiedzeniu Komisji Kultury...?**

- a) tak
- b) nie
- c) czasami

**5. Czy przedstawiciel biblioteki publicznej jest zapraszany na posiedzenie sesji ...?**

- a) tak
- b) nie
- c) jeżeli jest taka potrzeba

**6. Czy korzysta Pani /Pan z usług biblioteki publicznej ?**

- a) tak
- b) nie

**Uwaga ! Jeśli nie, to proszę przejść do pytania 13.**

**7. Jeśli korzysta Pani/Pan to jak długo ?**

krócej niż rok

- a) 1-5 lat
- b) 5-10 lat
- c) dłużej

**8. Czy biblioteka zaspokaja Pani / Pana potrzeby czytelnicze ?**

- a) zdecydowanie tak
- b) raczej tak
- c) raczej nie
- d) zdecydowanie nie
- e) nie wiem

**9. Jakie zbiory Pani/Pan najczęściej wypożycza ?**

- a) książki
- b) czasopisma
- c) dokumenty elektroniczne:
  - multimedia
  - płyty
  - video
  - kasety
- d) dokumenty życia społecznego
- e) inne (jakie? proszę wpisać).....

**10. Czy poza udostępnianiem zbiorów korzysta Pani /Pan z innych propozycji bibliotecznych ?**

- a) spotkania autorskie
  - b) konkursy
  - c) odczyty, prelekcje
  - d) doskonalenie umiejętności w ramach wybranych zagadnień tematycznych
  - e) ekspozycje biblioteczne o różnej tematyce
  - f) jako opiekun dziecka na imprezach bibliotecznych
  - g) inne( proszę wpisać).....
- .....

**11. Czy zapoznała się Pani/Pan z zadaniami realizowanymi przez bibliotekę publiczną ?**

- a) tak
- b) nie

**12. Czy widzi Pani/Pan różnice w działalności bibliotek na przestrzeni kilku lat, jeżeli tak to jakie ? (proszę podać swoje spostrzeżenia )**

.....

.....

.....

.....

**13. Jak ocena Pani/Pan działania biblioteki w skali ocen 1-5 ?**

- a) 1(bardzo źle)
  - b) 2 (źle)
  - c) 3 (przeciętnie)
  - d) 4 (dobrze)
  - e) 5 (bardzo dobrze)
- (prosimy o *krótkie uzasadnienie*)

.....

.....

.....

.....

**Uwaga!** Pytanie 14 i 15 wypełniają (tylko) radni ze Starostwa Powiatu Białostockiego

**14. Jak ocenia Pani/Pan realizowane zadania na rzecz bibliotek terenowych przez Książnicę Podlaską – Bibliotekę Publiczną Powiatu Białostockiego w skali ocen 1-5 ?**

- a) 1(bardzo źle)
  - b) 2 (źle)
  - c) 3 (przeciętnie)
  - d) 4 (dobrze)
  - e) 5 (bardzo dobrze)
- (prosimy o *krótkie uzasadnienie*)

.....

.....  
.....  
.....  
.....

**15. Proszę o sugestie odnośnie zmian w funkcjonowaniu Książnicy Podlaskiej - Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego.**

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

Dziękuję za wypełnienie ankiety

Jan Leończuk

## WYWIAD Z HUBERTEM PIETKĄ

### 1. Kiedy Muza Cię pogłaskała?

To było w liceum, przy okazji inspiracji literackich na lekcjach polskiego – wtedy romantycznych. I... jak to często bywa w takich przypadkach – pierwszej poważniejszej miłości. Zauroczenie odeszło w dal, a inklinacja poetycka pozostała i przeplata się z późniejszymi okresami w moim życiu: poprzez studia polonistyczne i inne, różne podejmowane czynności: prace i fascynacje. I każdy z tych okresów ma jakieś odbicie w mojej twórczości, którą można podzielić blokowo. Lecz, co ciekawsze – ta twórczość ewaluowała zgodnie z tym, co poznałem w liceum na lekcjach języka ojczystego i później na studiach filologicznych. Okresy literackie, które zgłębiałem, znajdowały żywe odbicie w moim warsztacie i one mnie ukształtowały. Każdy etap mojego życia i twórczość z niego wyrosła, odnosiła się mniej lub bardziej do jakiejś epoki literackiej, po to, by odnaleźć ostatecznie swój własny kształt i wyraz. Do czego dążę...



### 2. Pierwszy wiersz, kiedy powstał?

Mój – można powiedzieć – inicjacyjny wiersz (bo to on otworzył przede mną przestrzeń poetycką i wprowadził w nią, na kształt rytuału) powstał w czasach liceum. Było to *Czekanie*, związane z niepokojem przeżycia egzystencjalnego pierwszej miłości. I na kanwie tego uczucia pierwotnej, silnej fascynacji drugą osobą powstawały moje pierwsze wiersze, trochę nieporadne warsztatowo, ale ukazujące czystą tkankę młodzieńczego zauroczenia. Przecież w tych pierwszych klasach ogólniaka dopiero poznawałem zasady poetyki i epoki literackie. Z tamtego czasu pozostało we mnie wspomnienie silnego oddziaływania tych źródeł: wybranej osoby i lekcji literatury. I z tych dwóch sił wypadkowych „rosły w życie” moje utwory.

### 3. Jakie są Twoje zauroczenia literackie, inspiracje poetyckie?

Śledząc historię literatury polskiej i światowej w każdej epoce literackiej odnajdywałem bliskie sobie tematy. Każdy autor i jego twórczość pozostawiała we mnie jakiś odźwięk. Z każdym z nich w jakiejś mierze mogłem się utożsamić, podobnie z rodzajami i prądami literackimi. Szczególnie tyczy się to uznanych pisarzy i poetów, tak zwanych

wielkich. Mógłbym tu chyba powtórzyć za Herbertem: „Dlaczego klasycy?”. Ponieważ oni byli wyrazicielami najpełniejszymi swego czasu i rozwoju literatury. Natomiast wartości uniwersalne ich utworów są tak samo ważne i aktualne dziś. Bo oni, ci wielcy twórcy, w jakiś sposób stworzyli też mnie i całą moją wrażliwość literacką.

Dlatego trudno jest mi wskazać konkretne osoby, utwory. Bo w różnych okresach różni twórcy byli mi bliscy. Chciałbym tylko podkreślić ważność dla mnie twórczości ks. Jana Twardowskiego i bliskość jego wrażliwości poetyckiej z moim odczuwaniem. Natomiast wielkie wrażenie zrobili na mnie kiedyś (przede wszystkim ze względu na koherentność mojego przeżywania wtedy z nimi swojego życia): Marek Hłasko opowiadaniem, Leopold Tyrmand ze swoim *Złym*, a wcześniej Sergiusz Piasecki i Edward Stachura. I może poprzestanę na tych nazwiskach – bardziej ze względu na mocne odbicie się ich twórczości wówczas na moim ja, niż cokolwiek innego.

Z doświadczeń uniwersyteckich chciałbym także wyróżnić literaturę holokaustu, ukazującą rzeczywistość gehenny obozów koncentracyjnych, zarówno hitlerowskich, jak i sowieckich. Zagłada Żydów, losy obozowe także innych nacji, stosunek do okupanta hitlerowskiego i sowieckiego Polaków, Powstanie Warszawskie, Armia Krajowa, Katyń, zsyłki syberyjskie. Te tematy mocno mnie absorbują. Literatura faktu tych czasów jest mi bliska ze względu na moje zainteresowania historyczne, jest ona bardzo mocno „urealniona” z fikcją literacką często bardzo ograniczoną, dlatego często ma postać dokumentu. Taka forma jest ważna dla mnie ze względu na jej świadectwo o trudnych czasach. Wpisuje się ona także w moje zainteresowania egzystencjalne i filozoficzne: człowiek w sytuacjach granicznych, człowiek wobec zła i jego odpowiedź na nie. W tym też kontekście aspektowym – człowiek wobec totalitaryzmu. Te dramatyczne czasy i ich poznanie pozwalają na określenie granic ludzkich i uzyskanie odpowiedzi na postawę człowieka w sensie uniwersalnym – jakiegokolwiek „nagromadzenia” się zła, jego hekatombi w każdej postaci. Obecnie czytam *Archipelag Gulag* Aleksandra Sołżenicyna i jestem pod wrażeniem tej książki.

I kończąc już odpowiedź, chciałbym wskazać na jeszcze jedno źródło, dla mnie nigdy nie wyschłe i stale odnawiające się, jest to *Pismo Święte*. Biblia zawiera odpowiedzi na każde pytanie człowieka i dlatego jest mi tak bliska, nie wspominając już nawet o bogactwie jej środków poetyckiego wyrazu. I jeszcze Jan Paweł II, który w swoim pisaniu poruszał także wszystkie wartkie dla współczesnego człowieka sprawy i tematy.

#### 4. Jaka jest Twoja opinia o współczesnej literaturze?

Będzie krótka. Żyjemy w czasach kultury masowej i w erze Internetu. Trudno jest wyłowić wartościowe rzeczy, zarówno w kulturze, jak i literaturze. Wiele rzeczy i poglądów, postaw zrewiduje dopiero historia. Dlatego bardziej skupiam się na uznanych klasykach. Aczkolwiek lubię czasem przejrzeć coś współczesnego, co wpadnie mi w ręce. Ostatnio zafascynował mnie na przykład Ernest Bryll. A z bardziej współczesnych, choć już uznanych twórców, bardzo cenię Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, czy Tadeusza Różewicza.

#### 5. Wiersz debiutancki: gdzie został zamieszczony?

Mój debiut literacki odbył się na stronie internetowej polonistów Uniwersytetu w Białymstoku za czasów studiów – wierszem *Wy*. Został on dość dobrze przyjęty i nawet później miałem niejaki odzew w związku z nim, ukierunkowany z tego portalu.



*6. Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?*

Chciałbym wydać tomik wierszy, z tych, które już są – odpowiednio ułożony, by pokazać jak kształtowała się moja twórczość. Myślę, że mogłoby być to ciekawe doświadczenie, przez wzgląd chociażby na pewną drogę, którą przeszedłem. Przecież piszę już bez mała 20 lat. Poza tym nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa i na pewno ta droga będzie miała ciąg dalszy. Może paradoksalnie (?) jestem dopiero na jej początku...

*Dziękuję za rozmowę.*

\* \* \*

Wszystko czego potrzebujemy  
To jedno słowo  
Miłość

Nic więcej nie ma

**Pryzmat jesieni**

Sponad dymu papierosowego unosi się  
Siejąc mgliste wspomnienia  
Niezapomniany klimat dziecięcych bajek  
Opowiadanych w świetle księżycowego zmierzchu

Kolorowe dziecięce sny powracają

**Jesień w parku**

Opadające liście tworzą dywany szczerzłote  
Obnażone drzewa czernieją na tle lazurowego nieba  
Pozostające skrawki zieleni chylą smutnie głowy  
Szukając zapomnienia w ostatnich mglistych promieniach słonecznych

W wodzie mieni się impresjonistyczny obraz  
topiących się resztek zieleni przytłumionych  
słoneczno rdzawymi barwami spóźnionego ciepła

To nierówne lustro ma w sobie coś z cichych smutnych snów

Janusz Andrzejczak

## LIST DO PEWNEJ PISARKI...

List, do pewnej przyszłej pisarki, która wysłała mi swój (przeznaczony dla młodzieży) tekst do oceny. Poddałem go ostrej krytyce, ze względu na występujące w nim wulgaryzmy i epatowanie wulgarnym seksem.

Odpowiedziała mi ona, że moja (poniższa) odpowiedź pełna jest „jadu”, że mam „dziwną wizję świata” i że nie zamierza niczego w swym pisaniu i poglądach zmienić. Zapowiedziała również, że swoje dziecko wychowa zgodnie z wyznawanymi przez siebie „wartościami”.

Przy słowie „wartości”, nie wytrzymałem! Nieskładnie, jednym ciągiem napisałem tej młodej kobiecie list.

Oto on:

*Droga Pani,*

*Pisze Pani, że mam „dziwną wizję świata”...*

*Przez 20 lat byłem nauczycielem, od czterech pracuję w internacie; moja żona była lat kilkanaście dyrektorem, teraz jest pedagogiem szkolnym w dzielnicy blokowisk. Twierdzi Pani, że nie wiemy jaka jest dzisiejsza młodzież?! Mam „pod sobą” 100 chłopaków, na nocnym dyżurze jestem sam (!). Młodzież mnie uwielbia, były takie badania rankingowe, zebrałem wszystko, co było do zebrania, mam z nią świetny kontakt, co nie oznacza że nie wiem, czym żyje, jaką ma hierarchię wartości. Moja żona codziennie przychodzi z takimi sprawami do domu, że już nie mam sił tego słuchać, ale pozwalam jej się wygadać, bo komu, biedna ma to powiedzieć, jeśli nie mnie?! W ogóle mam „dziwne” poglądy... Jeśli przyjąć za normalne to, co się dzisiaj dzieje, to zgoda, „dziwne”... Żydzi prowadzą wojnę, a Niemcy są najbardziej pacyfistycznym krajem świata; homoseksualiści zakładają „rodziny” i upominają się o prawa, które im się nie należą. Już starożytni Chińczycy wiedzieli, jakie dwa nieokreślone żywioły rządzą tym światem: żywioł męski i żeński (jing i jang), i nie ma, i nie będzie w nim miejsca dla rodzaju **nijakiego**, ponieważ jako bezpłodny, nie jest zdolny do przekazywania **życia** jako najwyższej wartości, a nie mogąc tego życia wykreować, wyciągają łapy po **nie swoje** dzieci, na ich zatracenie poprzez społeczne dziedziczenie zachowań niezgodnych z naturalnym i boskim prawem. Jestem „dziwny”, widząc jak etyk głosi anty-etykę (M. Środa), a ekolodzy ratują kosztem kilku milionów dolarów cztery wieloryby, które zgodnie z wyznawaną przez nich **samych religią ewolucji** nie miały prawa żyć, a na to patrzą z brzegu dzieci-kościotrupki z wydętymi z głodu brzuskami; zygocie odmawia się prawa do bycia przyszłym człowiekiem i toczy się spór nad jego definicją, podczas gdy z tej zygoty będzie – pytanie: żaba, ptak, ryba, czy człowiek właśnie?, więc zabija się poprzez aborcję – człowieka! Jestem „dziwny”, ponieważ wścieka mnie ideologia gender, przecząca naturalnemu – społecznemu i biologicznemu*

dymorfizmowi płci; „dziwny”, nie znosząc pewnej opiniotwórczej gazety, która nakłaniała do aborcji pewną nieletnią i odliczała czas, w którym to było jeszcze „legalne”: jeszcze **tylko** trzy miesiące, jeszcze **tylko** dwa..., po czym polał się szampan, płód został usunięty, a matka – wolna od krępującego jej życie własnego maleństwa! Ta sama gazeta zresztą, w jednym dniu otwarcie sprzyja sodomii, by zaraz następnego dnia wydać „świętobliwy” dodatek o papieżu-Polaku, a jej były naczelny (de facto – aktualny), wielki „obrońca wolności słowa”, wytacza procesy każdemu, kto choćby jednym słowem ośmielił się go krytykować i nikt nie śmie tego robić, bo stoi za nim potężny koncern, gotowy zniszczyć finansowo i nie tylko każdego oponenta!

Jestem „dziwny”, wiedząc o tym, że lewacki „święty” – Che Guevara mordował ze swoją partyzantką w bestialski sposób całe wsie Indian tylko dlatego, że chcieli mieć święty spokój od polityki i po prostu chcieli żyć po swojemu; jestem „dziwny” ubolewając nad tym, że malowidła zeszyły ze ścian na ludzką skórę, trwale okaleczając naturalne piękno ludzkiego ciała i czyni się z tego modę, nie pamiętając o tym, że mody mijają, a to zostaje do śmierci, a przede wszystkim – starości, i tu przepowiadam za jakiś czas wielki biznes chirurgii plastycznej i będzie płacz i zgrzytanie zębów, jak pasami będzie się zdzierać ludzką głupotę! Jestem „dziwny”, rozpaczając nad tym, że bogiem staje się jakiś piosenkarz czy aktorzyna i że bogate społeczeństwa tzw. „zachodu” tak dalece są znudzzone, że szukając za wszelką cenę **nowego**, idą w kierunku niewyobrażalnych perwersji, obrzydliwości, bo „wszystko już było” i czego jeszcze nie było? – pytanie za 100 punktów! Nie było jeszcze – np. płytek złota w napojach (wobec ogromu ludzkiej biedy na świecie!) i nurzania ludzkiego zarodka w ekskrementach w imię „wolności sztuki” i „niczym nieskrępowanej ekspresji”!

Już są i złote płytki, i ludzki zarodek w ekskrementach jako „dzieło sztuki”!

Nie było jeszcze możliwości robienia tatuażu w gałce ocznej? Już można!

Już można nawet przez wywierconą w czaszce dziurkę zmieniać patykiem zakresy fal mózgowych, by przeżywać ekstazę za ekstazą!

Co jeszcze można, co jeszcze trzeba nowego wymyśleć, żeby jak najwięcej wycisnąć z życia?

Może Pani coś oryginalnego wymyśli?

Zarobek – pewny!!!

Droga Pani,

A propos sztuki... W moim mieście powstało kilka lat temu Centrum Sztuki Współczesnej. Wielkie, kosztowne gmaszysko, a w środku – NIC!

Przepraszam: były tam wystawiane m.in. paragony fiskalne jakieś obłąkanej pani i bodaj pomnik Kopernika z czekolady! Ale to jest niczym, wobec publicznego wypróżnienia się jakiegoś „artysty” w warszawskiej „Zachęcie”, nurzaniu w moczu świętego Krucyfiks, czy peltujące robaki na zepsutym mięsie ułożonym w portret Maryi!

Do wspomnianego przeze mnie CSK, wysłałem kiedyś maila – żart, z propozycją wystawienia „instalacji” (nazwa zresztą chyba słusznie zapożyczona z sanitariatów), której szczegółów nie będę tu podawał, by nie razić poczucia smaku i by Pani nie musiała zrzucić z siebie smacznego zapewne obiadu w wc. Proszę sobie wyobrazić, że pani z PSK potraktowała ten projekt poważnie i zaproponowała współpracę!!!

Oto „estetyka”, oto „sztuka”! Byle – „nowe” i niech to będzie, ba! – musi być! – ohyda, obrzydliwość, paskudztwo rodem z kloaki! Dodam, że tradycyjni artyści, dla których piękno, to kategoria nie tylko estetyczna, ale mistyczna, nieomal sakralna, nie mają tam wstępu, choć przecież też są współcześni!

**Czy ten świat nie jest postawiony na głowie?!!!**

Jestem „dziwny”; hmmm...

Nawet na poziomie języka wszystko jest nie tak! Oto mamy np. słowo „projekt”. Jeszcze do niedawna oznaczało ono ni mniej, ni więcej pewną ideę, zamierzenie, coś, co ma powstać w przyszłości... Tymczasem wszem i wobec mówi się i pisze np. o **wyświetlanym** filmie, **wystawianej** sztuce, **wydanej** książce, **pokazywanej** wystawie, jako o „**projekcie**”!

Czyż przeinaczanie znaczeń nie jest również elementem stawiania świata do góry nogami?!!!

Wszystko zostało przeinaczone!

Jak się mówi o pięknie, dobru, o prawdzie, to zaraz ktoś rzuca prośbę o definicje!

Ja Pani nie powiem jak je rozumieć...

Niech Pani nie pyta o to filozofa, intelektualistę, tylko zapuka do drzwi wiejskiej chaty...

Może wyjdzie babinka w chuście...

Ona wie, ona wie co to jest Prawda, co to jest Piękno, co to jest MIŁOŚĆ!

Powie o tym tak, jak ja to napisałem, powie to wielkimi zgłoskami!

Wie Pani dlaczego?

Bo jest przesiąknięta CZASEM, jego przemijaniem, przyrodą, porami roku...

A w Czasie, wszystko jest na swoim miejscu i choć fizycy uważają, że i on jest relatywny, jego absolutną Prawdą jest Alfa i Omega, Początek i Koniec.

Wy, droga Pani, zaczynacie ten starożytny, grecki alfabet od Omegi!

Wiele by o tym pisać, za wiele!!!

Waszemu pokoleniu tak przemielono umysły, a przede wszystkim – duszę, że gotowi jesteście potępiać wszystko, co zwyczajne, zgodne z tradycją i prawem naturalnym! Odrzucając Boga, nie macie już żadnych autorytetów! Bo kiedyś autorytetem był ten, kto zbliżał się do bożego ideału, w jego pięknie, dobru, mądrości...

A teraz?!!! Stoi Pani na swym stanowisku i zastrzega się, że się nie zmieni!!! Nie będę tego komentował, bo musiałbym Panią obrazić. Wasze pokolenie szykuje sobie (ja mam nadzieję że tego nie dożyję) taką hekatombę, jakiej jeszcze nie widział świat!!! Już są znaki... Pisze Pani o doświadczeniach swojej babci, że kiedyś było podobnie... To potwarz dla miliardowych rzesz pokoleń, które żyły w przeważającej mierze przyzwyczajone, nie tak jak dziś, gdy w imię (tfu!) – tolerancji, wyraża się zgodę na najdziksze, najobrzydliwsze, wynaturzone zachowania, a tych, którzy się temu sprzeciwiają, pozbawia się możliwości robienia naukowych karier, bycia Miss World, politykiem, wziętym, pisarzem, nauczycielem, etc... Kiedyś zresztą postawy opisywane przez Pani Babcię spotykały się ze społecznym ostracyzmem, a dziś czyni się z tego cnotę. TAKA TO, DROGA PANI JEST RÓŻNICA: PLUGASTWO STAŁO SIĘ CNOTĄ, A DOBRO – WYSTĘPKIEM!!! I jeszcze a'propos babć i dziadków... Dużo ich Pani widzi? Gdzie są?!

Pomarli?!!! Odpowiadam: siedzą w domu, **boją się**. Was!!! Mają kogo i czego!!! Na koniec: możemy zerwać ten kontakt. I tak Pani nie przekonałam, bo do tego trzeba mieć małą choćby niszę w swoim sercu... A jednak, jestem tego świadomy, obraziłam Panią. Trudno! Ktoś musiał to Pani powiedzieć! Może Pani wyrzucić do wc mój tomik. I tak Pani nie jest w stanie niczego z niego przeżyć, niczego zrozumieć. Przykro mi. I jeszcze jedno, już a'propos mojego opowiadania: „Schizo”. Mój brat nie jest opętany, bo jego „szatańskie nawiedzenia” dają się wyciszyć lekami, a diabeł przecież nie boi się tabletek!

Ale opętania – są!

Pani zapewne kpi sobie w ogóle z czegoś takiego... Jest prosty test: Podaje się opętanemu kilka kopert. W każdym jest okrągły opłatek, ale tylko jeden jest poświęcony, czyli

---

*stanowi Eucharystię. Bez problemu nieszczęśnik sięga po wszystkie, z wyjątkiem tej jednej... Wówczas nim miota, piana idzie mu z ust... Ale i to dla Pani jest „średniowieczem”, „ciemnogrodziem”, „katolstwem”, zabobonem... Zresztą, „Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli...” Bóg Panią kocha! Ma Pani czas... Na to, by np. zabrać się do pisanja w taki sposób, by choćby o mikron znów stawiać ten świat z powrotem na nogi!*

*Pozdrawiam, J.A*

*Jerzy Kostrzewski*

### **ROCZNICA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ZENONA BOROWSKIEGO**

W dniu 17 kwietnia 2011 roku mija 69. rocznica tragicznej śmierci 13-letniego skauta, mego kolegi śp. Zenusia Borowskiego – zestrzelonego przez Niemca. Zenek zginął, gdy wraz ze swymi kolegami wracał późnym popołudniem z kolejnej wyprawy po polskie książki, zwiezione przez niemieckiego okupanta ze wszystkich białostockich bibliotek do sali widowiskowej Palace-Teatru przy ulicy Kilińskiego. Andrzej Lechowski napisał w „Przewodniku historycznym”, że Białostoczanie zorganizowali konspiracyjną akcję ratowania książek przed zniszczeniem przez hitlerowców, w której my, chłopcy pod przewodnictwem Lecha z ulicy Sobieskiego, braliśmy również udział. Do sali teatralnej wdrapywaliśmy się od strony Białki po rynnie, a następnie przez okno dostawaliśmy się do zmagazynowanych w niej książek. W opuszczonej sali leżały w bezwładnej kupie tysiące książek. Braliśmy tylko książki znanych nam autorów, chowaliśmy je na piersi i tą samą drogą wydostawaliśmy się na zewnątrz i wracaliśmy uszczęśliwieni do domu ze swymi „skarbami”. Niestety nie mogliśmy pakować do torb czy walizek większej liczby książek, gdyż niemieckie patrole dokonywały na ulicach rewizji przenoszonych w torbach przedmiotów. W tym feralnym dniu Zenek wraz z kolegami wracał do domu z ukrytymi na piersiach książkami i spotkał ich patrol, a Zenek powiedział do kolegów „uciekajmy”, gdyż patrol mógł wszystkich zastrzelić i rzucił się do ucieczki w stronę Białej, i wówczas Niemiec strzelił do niego i trafił go w głowę, a ciało spadło do rzeki, gdzie leżało przez całą noc.

Pozostałych chłopców zabrała niemiecka policja na ulicę Warszawską, róg Sienkiewicza, do swej siedziby. Po przesłuchaniu wystraszeni wrócili do domu. Zrozpaczona matka Zenka odnalazła jego ciało w kostnicy przy ulicy Ogrodowej i został on pochowany przy kaplicy na cmentarzu farnym. Ojciec Zenka nie brał udziału w pogrzebie, gdyż został aresztowany przez gestapo, ale o dziwo Niemcy doprowadzili go do domu, ażeby mógł pożegnać się ze swym synem. Ojciec po odzyskaniu wolności postawił na grobie pomnik, przedstawiający klęczącego harcerza pod krzyżem ze złożonymi rękami do modlitwy. Pomnik ten postawiono dnia 1-IX-1943 r., w czwartą rocznicę wielkiej wojny oraz wielkich morderstw niemieckich, dowodem czego jest leżące w grobie dziecko, które zginęło od kuli Niemca, trafione w głowę – mając 13 lat. Ojciec Stanisław Borowski.

Cześć Jego pamięci

Obecnie dzięki staraniom harcerzy z Chorągwi Białostockiej ZHP na czele z komendantem druhem Andrzejem Bajkowskim i przy znaczącym poparciu wiceprezydenta Urzędu Miejskiego Aleksandra Sosny, w miejscu gdzie zginął nad Białką Zenek ma stać pomnik w postaci kamienia ze stosownym napisem dla uczczenia Jego pamięci, dla przyszłych pokoleń. Napisałem dla niego wiersz pt. *Śmierć kolegi* i pozwalam sobie zacytować jedną jego zwrotkę:

*Z jednej z takich eskapad nie wróciłeś mój kolego  
Miałeś płonąca czuprynę i trzynaście lat  
Zbira niemieckiego kula dosięgła Cię w biegu  
Skończył się dla Ciebie nasz młodzieńczy świat!*

#### GLORIA VICTIS!

Jerzy Koszewski  
*Śmierć kolegi*

To były czasy grozy i ludzkiego upodlenia  
Koszmar okupacji Nad Białymstokiem legł  
Daleko jeszcze było do miasta wyzwolenia  
Dzień za dniem pod jarzmem hitlerowskim biegł

Nie było szkoły więc uczęszczaliśmy na tajne komplety  
Kryjąc na swej piersi książki – skarb najdroższy!  
Wiadomości o świecie czerpaliśmy z gadzinowej gazety  
Terror hitlerowski był coraz sroższy i sroższy

Książki – jak byliśmy Was spragnieni  
Zamknięci w budynku nad Białą  
Na stos w teatralnej Sali byliście rzućeni  
Żeby się do niej dostać trzeba było mieć odwagi niemało!

Pamiętam jak podnieceni po blaszanej rynnie  
Przez wybitą szybę dostaliśmy się do gmachu  
Książki tam leżały obce, nieczułe i zimne  
Myśmy byliśmy zaś ledwie żywi ze strachu

Braliśmy Was w nasze chłopięce dłonie  
Powieści Curwooda, Makuszyńskiego i Jacka Londona  
Po okładkach biegły galopem ręce konie  
Chowaliśmy Was za koszule, powrót i wyprawa skończona!

*Z jednej z takich eskapad nie wróciłeś mój kolego  
Miałeś płonąca czuprynę i trzynaście lat  
Zbira niemieckiego kula dosięgła Cię w biegu  
Skończył się dla Ciebie nasz młodzieńczy świat!*

Dziś klęczysz w harcerskim mundurku na swej mogile  
Harcerze przy Twym grobie zaciągają honorową straż  
Do końca życia będę wspominać spędzone z Tobą Zenusiu Borowski  
spędzone chwile  
Tragicznie skończył się dla Ciebie o książkach sen nasz!

Białystok, 1984-02-12

Regina Kantarska-Koper

## TESTAMENT EUGENIUSZA SZULBORSKIEGO

Żadne słowa nie wyrażą straty, jaką ponieśliśmy po odejściu Eugeniusza Szulborskiego – uznanego Poety i wspaniałego Człowieka. „...ludzie rodzą się dobrzy / umiera – niewiele” – pisał w wierszu *Dobroć (Rozdwojenie 1996)*. Tym razem świat zubożał o Dobrego Człowieka i prawego Polaka. „Dochodzę do wniosku, że ciągle jest mi / niedostępny kamień mądrości – Jak i po co?” – to także słowa Eugeniusza (*Patrząc w okno 2006*). Tak właśnie się poczułam – mimo że należąca do gatunku homo sapiens, to jednak mniej rozumiejąca niż drobina pyłu, mniej znacząca niż ziarno piasku na wszystkich plażach i pustyniach świata. Nie pojmuję Bożych planów. Dlaczego musiał odejść w pełni sił twórczych Gienek – ciepły, przyjacielski, życzliwy, troszczący się o innych, „człowiek -instytucja”, z rozmachem planujący ożywić białostocki oddział ZLP? Mogę tylko z pokorą przyjąć tę Bożą decyzję. Z pokorą, która dla Gienka była tak wielką wartością. Postawa pokory cechuje, według Niego, człowieka dojrzałego, mądrego życiowo. To punkt wyjścia dla rozwoju, zmiany, nauczenia się czegoś, wyzbycia wad. Pokora była bardzo częstym tematem Jego utworów, na przykład w tomiku *Między brzegami milczenia* słowo to występuje dziewięć razy, a nawet jeśli nie jest użyte wprost, to wynika ono z treści wierszy. „Wezmę w dłonie / złocistą szyszkę pokory / idąc na życiobranie” (str. 5) – pisał. I nie była to tylko poetycka deklaracja – taki właśnie był, skromny, wyciszony, pełen chrześcijańskiej pokory wobec bliźnich, świata, Boga, akceptujący boski porządek świata – „Bez Ciebie byłbym niczym” (*W godzinie niepewności 1996*), „Byt nasz nie nasz / jak struga jak rzeka / nie wiemy kiedy / wstąpimy do morza (...) Ja głowę chylę / chwalać mego Pana / i czekam kiedy / zamknie się dni rana” (*Między brzegami milczenia 1999*, str.14).

Jednak Eugeniusz nie na wszystko się godził. Jako historyka i patriotę bolało go wiele spraw społecznych, demaskował i piętnował przywary ludzkie, próbował budzić sumienia, ale przede wszystkim sam czuł się odpowiedzialny za kształt świata, rachunek sumienia zawsze zaczynał od siebie. „Nie ma co zwać winy na innych / nieudacznik / pokazuje za plecy / – To nie ja to on – (*Teraz i nic 2003*, str. 22); „Odpowiedzialność... Przecież to najzwyczajniejsze poczucie / dobrze wykonanej roboty / i pewność, że jeszcze umiem” (*Zmienna pogoda 2011*, str. 53). Był przeciwny moralności Kalego: „Jeśli mnie zabijają to zbrodnia / jeśli ja morduję – ptaki zaczynają śpiew” (dz. cyt., str. 36). Zdawał sobie sprawę z odwiecznej ułomności ludzkiej natury, którą jednak należy z Bożą pomocą pokonywać i podążać ku sacrum. „Chcesz być czysty, a przylepia się do ciebie brud / indolencji i zagon chwastów pleniących się / w krajobrazie przed bitwą mijających pokoleń” (*Przestrzeń 2007*, str.63); „dlatego żem słaby / umocnij mą duszę / abym Twoim pozostał” (*Jonasz i paszcza wieloryba 1998*, str. 18).



Mimo rozgoryczenia z powodu niedoskonałej rzeczywistości był optymistą, wierzył w zwycięstwo dobra, sprawiedliwości: „Ja czekam Pana spełni obietnicę / I przyjdzie z łaską kiedy jest potrzeba / Falszywie cnotliwych z pokory rozliczy / chciałem drogę pokaże za uczciwym chlebem” (*Między brzegami milczenia* 1999, str.42) czy: „Barbarzyńców nie trzeba szukać / w zamierzczłych czasach / wystarczy wyjść na ulicę / sięgnąć po gazetowe mądrości / zajrzeć w głąb siebie – // Barbarzyńcy ściągną Boga z wyniosłości / człowieka chcą zdeptać / przydusić stopą nowego czasu / czasu w którym / ani świętości ani autorytetów – // Nie ma jednak takiego buta / takiej stopy / która / potrafiłaby zgasić / ŚWIATŁOŚĆ” (wiersz *Światłość*, w: *Wystarczy pamięć* 1995, str. 28). Ale żeby tak się stało, potrzebny jest akt dobrej woli człowieka, opowiedzenie się po właściwej stronie. „Otworzyłeś oczy i widzisz całą jasność / tego co obok i co jest / Jasność przeradza się w światło / w aureolę bo to co piękne / musi być świętością / Światło skąd ono i po co? / Wystarczy otworzyć serce” (wiersz *Światło* w: *Zmienna pogoda*. Kraków 2011, str. 34).

Taki był Gienek – Człowiek z otwartym sercem. Poznałam Go w końcu lat osiemdziesiątych, gdy nieśmiało wchodziłam w środowisko twórcze Białegostoku. Od początku otoczył mnie (jak i wielu innych z całego kraju) wielką życzliwością. To On przygotował mój debiutancki tomik *Między tak i nie* do druku, napisał recenzję do „Głosu Nauczycielskiego”. Cały czas wspierał moje poczynania literackie, zachęcał do większej aktywności, powierzał mi korektę redagowanych przez siebie tomików poetyckich, a ostatnio zaproponował wydanie tomiku moich aforyzmów w zapoczątkowanej serii miniatur ZLP Oddział w Białymstoku. Książeczka pt. „Odrobina piołunu” zdążyła się jeszcze ukazać jako druga w tej serii. Pierwszą był tomik haiku Gienka pod tytułem *I co z tego?*. Żartobliwie nazwałam te miniaturki „szulborkami” ze względu na specyficzny, rozpoznawalny, niepowtarzalny język i styl Autora. (Podobnie można nazwać Jego miniaturową prozę – *Zegar nie zatrzyma czasu* 1991, *Śpiączka* 1992, *Siekiera w garnku* 1994, *Krawędzią urwiska* 1996, *Furka* 2005). Był niezwykle wszechstronny, uprawiał różne rodzaje i gatunki literackie: prozę, lirykę, sonety, limeryki, rubajaty, fraszki, aforyzmy, pisał również wiersze dla dzieci. Te ostatnie w moim wyborze ukazały się w antologii *Czarowny świat wierszy* (rozdział pt.: „Z bajką na duszy raźniej”).

Był inicjatorem wielu wydarzeń literackich i artystycznych w Okręgu Podlaskim, np. w czerwcu br. Biesiady Literackiej. Jego pomysły żyją do dziś – kwartalnik „Najprościej”, konkurs poetycki „O Buławę Hetmańską”, konkurs na aforyzm i fraszkę „Satyrbia”, „Kajety Starobojarskie”, seria kieszonkowa i „Miniatury Poetyckie”. Jakby przeczuwając swoje rychłe odejście, wielokrotnie z troską przypominał o czekających nas zadaniach w Nauczycielskim Klubie Literackim i Związku Literatów Polskich. Przypominam sobie jedną z naszych ostatnich rozmów. „Musimy ratować Polskę na miarę swoich literackich możliwości” – mówił. Jako myśliciel, historyk, patriota widział więcej i niepokoił się o losy Ojczyzny. Tej tematyce poświęcił znakomitą część swojej twórczości. Pisał: „Wpadliśmy ze wschodniego deszczu pod zachodnią rynną!” (*Pryszcze* 2000, str. 54); „\*\*\*Jacyś dziwnie urodzeni / przyswoili sobie troskę o polskie niebo / szafują sloganami prawd historycznych / które nie leżały koło prawd / i czysto polskim językiem / wycierają jakieś kurze / biją się w cudze piersi / bo w ich piersiach / błękitnieje całkiem inna / miłość // aż dziw bierze skąd ten syk węża” (*Teraz i nic* 2003, str. 18);

Eugeniusz zostawił nam – piszącym – testament:

(...)

*Poezja przecież jest chlebem narodów,  
jeśli zamilknie, jeśli zaśnie,  
wszystko skończone – naród gaśnie.  
Z uczuć więc splatam nić pokory.  
Z niej tkam miłości mej dywany,  
szukam trwałej i mocnej podpory  
dla budowanej solidnie już ściany.  
W poezji przecież jest dusza narodu  
omotanego krzykliwym wciąż losem.  
Posłuchaj dobrze –  
ja chwytam wiatr piórem,  
przywoływany Polski mojej głosem.*

(...)

(wiersz *Jesienne ptaki* z 1971 r., w: *Rozmowa z cieniem* 2007, str.13-14).

# RECENZJE I SPRAWOZDANIA

---

*Ewa Kołomecka*

## WSPÓŁPRACA KSIĄŻNICY PODLASKIEJ Z OBWODOWĄ BIBLIOTEKĄ NAUKOWĄ IM. J. KARSKIEGO W GRODNIE W ROKU 2011

W roku 2011 miały miejsce kolejne kontakty zawodowe Książnicy Podlaskiej z Obwodową Biblioteką Naukową w Grodnie. Na zaproszenie biblioteki grodzieńskiej dwie osoby z Książnicy uczestniczyły w obchodach 170 rocznicy urodzin Elizy Orzeszkowej i konferencji naukowej poświęconej pisarce.

Eliza Orzeszkowa przez długie lata życia była związana z Grodnem i zasłużyła na pamięć i wdzięczność jego mieszkańców. Zamieszkała w Grodnie w 1869 roku i pozostała tam do końca życia. Szczególnie zasłużyła się miastu w czasie wielkiego pożaru w 1885 roku. Organizowała pomoc mieszkańcom i walczyła o zainteresowanie całego kraju losami Grodna. W 1895 roku, po ślubie ze Stanisławem Nahorskim, pisarka zamieszkała w tzw. „szarym domu”. Miejsce to stało się ośrodkiem promieniującym kulturą i nauką na całe miasto. Orzeszkowa nie tylko tam tworzyła, ale organizowała spotkania literackie i wykłady, uruchomiła czytelnie – dla inteligencji, mieszczan i dzieci. Tradycją dworku stała się też opieka nad dziećmi z sierocińca.

W roku 2011 minęło 170 lat od urodzin pisarki. Obwodowa Biblioteka Naukowa im. J. Karskiego, której Centrum Edukacyjno-Informacyjne mieści się w zachowanym fragmentarycznie domu Elizy Orzeszkowej zorganizowała uroczyste obchody rocznicowe. Uroczystości miały miejsce 2 i 3 czerwca 2011 roku<sup>1</sup>. 2 czerwca odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod hasłem: „Eliza Orzeszkowa – pisarka, działaczka społeczna, kobieta”. Jej organizatorami były Obwodowa Biblioteka im. J. Karskiego i Urząd Kultury Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego. Obrady konferencyjne odbyły się w Bibliotece im. J. Karskiego. Prowadziła je dyrektor książki – Lidia Malcewa. Gośćmi honorowymi byli: Andrzej Chodkiewicz Konsul Generalny RP w Grodnie, Paweł Skrobko, kierownik Urzędu Pracy Ideologicznej Grodzieńskiego Obwodowego

---

<sup>1</sup> Por. Bobko Lila, Szapniewska Natalia : Obchody rocznicy urodzin Elizy Orzeszkowej w Grodnie. W: Polacy.by : serwis informacyjny Polaków na Białorusi. 2011, nr z dn. 12 czerwca [online]; [dostęp 07.01.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.polacy.by/kartki-historii/rocznice/312-obchody-rocznicy-urodzin-elizy-orzeszkowej-w-grodnie.html>.

Komitetu Wykonawczego oraz Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Przedstawiono dziewięć referatów autorstwa pracowników Uniwersytetu Państwowego im. J. Kupały w Grodnie, Obwodowej Biblioteki Naukowej im. J. Karskiego w Grodnie oraz Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku. Wystąpienia poświęcone były różnym aspektom biografii i twórczości Elizy Orzeszkowej oraz pamięci o niej zachowanej w zasobach bibliotek. Wysłuchano następujących referatów naukowców z Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie: „Eliza Orzeszkowa jako pisarka polsko-białoruskiego pogranicza” (prof. Aleksy Pietkiewicz), „Eliza Orzeszkowa w estetycznym obszarze Grodna” (prof. Swietłana Musijenko), „Romantyczne tradycje w powieści „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej” (doc. Helena Biłutenko), „Postać Elizy Orzeszkowej w twórczości autorów grodzieńskich” (doc. Ała Pietruszkiewicz), „Florenty Orzeszko – biogram” (prof. Walery Czerepica), „Grodzieńscy pogorzelnicy 1885 roku i Eliza Orzeszkowa” (dr Władysław Szwed). Pracownicy Uniwersytetu w Grodnie interpretowali twórczość pisarki, przypominali jej nastawione na czyn życie, podkreślali zasługi dla miasta Grodna. Poszczególne wystąpienia były komentowane, niektórym towarzyszyła dyskusja.

Referaty wygłosili też przedstawiciele bibliotek. Jan Leończuk w wystąpieniu „Eliza Orzeszkowa – białostockie ścieżki” zaakcentował romantyczne tradycje patriotyczne w twórczości pisarki. Zwrócił też uwagę na obecne w korespondencji pisarki wątki związane z Podlasiem. Ewa Kołomecka („Eliza Orzeszkowa – obecność w zasobach Książnicy Podlaskiej w Białymstoku: zbiory, informacja, pamiętki”) mówiła o zbiorach i źródłach informacji związanych z Elizą Orzeszkową, scharakteryzowała kolekcję książek pochodzących z biblioteki Elizy Orzeszkowej, znajdujących się w Książnicy Podlaskiej. Olga Korszun z Obwodowej Biblioteki Naukowej w referacie „Przyjmij nasze podziękowanie – uszanowanie pamięci Elizy Orzeszkowej” przedstawiła wieloletnie działania grodzieńskiej biblioteki na rzecz upamiętnienia postaci Elizy Orzeszkowej. Szczególnie postannictwo Biblioteki w Grodnie dla zachowania pamięci Orzeszkowej podkreśliła dyrektor Lidia Malcewa:

*Pracownicy naszej biblioteki szczerą się tym, że w domu, w którym swe ostatnie 16 lat życia spędziła słynna powieściopisarka, znajduje się filia naszej biblioteki. Robimy wszystko, żeby na Grodzieńszczyźnie pamiętano o niej i szanowano ją. W Domu Orzeszkowej został stworzony pokój memorialny, który corocznie odwiedza ponad 4 tysiące osób nie tylko z Białorusi, ale i zza granicy. Zebraliśmy bogaty zbiór jej utworów wydanych, rozwija się i powstaje naukowa literatura, poświęcona życiu i twórczości znanej grodnianki. Nasza biblioteka planuje także stworzyć cyfrowy zbiór utworów Elizy Orzeszkowej. Oprócz tego organizuje wieczory jej pamięci, twórcza inteligencja zbiera się w literackim saloniku „U Pani Elizy”, została odnowiona jej dobroczynna tradycja – organizacja świąt dla dzieci z sierocińca. Uważam, że nie powinniśmy zmniejszać tempa naszej pracy, ponieważ mianowicie od niej zależy, w jakim stopniu w sercach naszych przyszłych pokoleń zachowa się pamięć o Pani Elizie<sup>2</sup>.*

3 czerwca odbyły się uroczystości rocznicowe. Ważnym wydarzeniem obchodów było złożenie kwiatów pod pomnikiem Elizy Orzeszkowej przez delegacje – białoruską

<sup>2</sup> Tamże.

i polską z udziałem konsula RP w Grodnie, Andrzeja Chodkiewicza. Biblioteka w Grodnie zorganizowała też okolicznościową część artystyczną – „święto literatury” pod hasłem: „Pani Eliza zaprasza”. Na uroczystości, które odbywały się przed „domkiem Elizy Orzeszkowej” (obecnie Centrum Informacyjno-Edukacyjne Biblioteki) złożyły się m.in. występy artystyczne przygotowane przez dzieci i młodzież z Grodna i okolic, wręczenie nagród laureatom konkursów literackich i plastycznych, spotkania autorskie, m. in. Jana Leończuka. Dwudniowym obchodom towarzyszyła wystawa książek ze zbiorów Biblioteki im. J. Karskiego i Książnicy Podlaskiej. Z okazji rocznicy Biblioteka w Grodnie przygotowała publikację „Domek Elizy Orzeszkowej” (tekst w jęz. białoruskim, polskim, rosyjskim i angielskim)<sup>3</sup>, płytę CD „Wirtualne podróże po życiu i twórczości Elizy Orzeszkowej (1841-1910)”, ulotki informacyjne oraz pamiątkowe pocztówki. Po oficjalnych uroczystościach przedstawiciele bibliotek z Grodna i Białegostoku odwiedzili grób pisarki pochowanej wraz z drugim mężem Stanisławem Nahorskim na nadniemeńskim cmentarzu.

Przedstawiciele Książnicy Podlaskiej podczas wyjazdu zapoznali się pokrótce z działalnością grodzieńskiej biblioteki. Obwodowa Biblioteka Naukowa im. J. Karskiego jest biblioteką publiczną o statusie biblioteki naukowej (jedyna biblioteka na Białorusi, która posiada takie wyróżnienie). Ma długoletnią tradycję – w roku 2010 obchodziła jubileusz 180-lecia<sup>4</sup>. Dzisiaj pełni funkcję obwodowej biblioteki publicznej obwodu grodzieńskiego. Sprawuje nadzór nad 451 bibliotekami, w tym 18 centralnymi bibliotekami rejonowymi, 15 rejonowymi dziecięcymi, 34 miejskimi, 14 miejskim dziecięcymi, 11 miejsko-gminnymi, 4 miejsko-gminnymi dziecięcymi oraz 355 wiejskimi. Sieć bibliotek obwodu uzupełnia 10 bibliobusów<sup>5</sup>. Zbiory Biblioteki w Grodnie liczą 644781 woluminów. Wpływy w roku 2010 wyniosły: 8128 woluminów książek i broszur, 6579 wydawnictw periodycznych, 192 dokumenty elektroniczne. Na koniec roku 2010 w książnicy zarejestrowano 44006 czytelników, 890905 wypożyczeń i 269101 odwiedzin. W bibliotece pracuje 78 pracowników merytorycznych<sup>6</sup>. Problemem Biblioteki Obwodowej jest sytuacja lokalowa; książnica mieści się w czterech budynkach w różnych częściach miasta. W Grodnie, w ramach sieci bibliotek publicznych, działają ponadto biblioteka rejonowa i miejska.

Uzupełnieniem współpracy bibliotek z Białegostoku i Grodna w 2011 roku była wymiana wydawnictw. W jej ramach Książnica Podlaska pozyskała materiały bibliograficzne, promocyjne oraz metodyczne, powstałe w Bibliotece im. Karskiego.

<sup>3</sup> Domik Elizy Ażeški. Grodno 2011.

<sup>4</sup> Por. Malceva Lidia: Grodzenskaâ Ablasnaâ Navukovaâ Bibliâteka imâ Â. F. Karskaga: dva stagoddzi gistoryi. *Bibliotekarz Podlaski*. 2010, nr 21, s. 51-58.

<sup>5</sup> DUK Grodzenskaâ Ablasnaâ Navukovaâ Bibliâteka: Bibliâteki Grodzenščyny”. Analiz dziejnasci publičnyh bibliâtek voblasti za 2010 god. Grodna 2011, s. 3.

<sup>6</sup> Tamże, tabl. 2, 3, 4.

Anna Nosek  
Katarzyna Zimnoch

## BIBLIOTEKA CENTRUM BADAŃ HISTORYCZNYCH PAN W BERLINIE<sup>1</sup>

Ważną rolę w rozwoju i popularyzacji nauki polskiej za granicą odgrywają stacje naukowe Polskiej Akademii Nauk, przy których działają biblioteki. Są to placówki w Rzymie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Moskwie<sup>2</sup>.

Jedną z interesujących polskich bibliotek za granicą jest Biblioteka Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie<sup>3</sup>. Oficjalne jej otwarcie nastąpiło w 2009 roku, ale księgozbiór jest gromadzony od 2006 r., kiedy to Stację Naukową PAN przekształcono w CBH PAN. Zgodnie z założeniem tej Placówki jest to specjalistyczna biblioteka naukowa gromadząca przede wszystkim publikacje z zakresu historii Polski i Niemiec oraz relacji między tymi państwami. Ważnym czynnikiem wydaje się zatem selekcja materiałów w budowie księgozbioru. Szczególny nacisk kładzie się na historię w jej powiązaniu z innymi naukami humanistycznymi. W bibliotece CBH można znaleźć pozycje dotyczące historii Europy, nauk pomocniczych historii oraz kultury, sztuki, teologii, prawa, państwa, administracji, komunikacji i wojskowości, a także stosunków międzynarodowych. Ponadto znajdują się tam również materiały związane tematycznie z projektami badawczymi CBH. Najważniejsze z nich to: „My Berlińczycy! Wir Berliner! Polen in der Entwicklung Berlins 18.-21. Jahrhundert”, w ramach którego została zorganizowana wystawa oraz przygotowywany jest „Przewodnik



Od lewej: Katarzyna Zimnoch, Pracownicy Centrum Badań Historycznych PAN, Anna Nosek

<sup>1</sup> Artykuł jest pokłosiem wyjazdu do Biblioteki CBH w Berlinie w ramach programu Erasmus, w maju 2011 r.

<sup>2</sup> Por. K. Żaboklicki, *Księgozbiór Stacji Naukowej PAN w Rzymie*, „Przegląd Biblioteczny” 1994, z. 1/2, s. 109-111; A. Kruszyńska, *Biblioteka i Stacja Polskiej Akademii Nauk w Rzymie. Historia i stan obecny*, „Bibliotekarz” 2010, nr 6, s. 18-20; A. Marszałek, J. Marszałek-Kawa, *Polska Stacja Naukowa w Paryżu (1893-1993)*, w: *Wokół historii i polityki*, pod red. S. Ciesielskiego, Toruń 2004, s. 525-533; B. Sordylowa, *Biblioteki Polskiej Akademii Nauk*, „Przegląd Biblioteczny” 2003, z. 3, s. 214.

<sup>3</sup> Strona internetowa Biblioteki Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie: [http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=18&Itemid=31&lang=pl](http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=18&Itemid=31&lang=pl).

po polskim Berlinie”. Kolejną ciekawą inicjatywą CBH to projekt pn. „Polsko-niemieckie miejsca pamięci” („Deutsch-polnische Erinnerungsorte”). Jego pokłosiem będzie czterotomowa publikacja w języku polskim i niemieckim.

Księgozbiór Biblioteki CBH w chwili powstawania w 2006 r. liczył 3 tysiące woluminów, obecnie prawie 10 tys. (w tym 6 tys. znajduje się już w katalogu on-line) – jest zatem stale powiększany, zwłaszcza o najnowszą literaturę przedmiotu.

Klasyfikacja zbiorów bibliotecznych została oparta, z niewielkimi zmianami, na systematyce księgozbioru Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie<sup>4</sup>. Układ rzeczowy księgozbioru Biblioteki Centrum Badań Historycznych PAN składa się z osiemnastu działów, większość z nich dotyczy historii Polski i Niemiec.

W dziale pierwszym – ogólnym – znajdują się bibliografie, przewodniki po archiwach i bibliotekach, inwentarze archiwalne, katalogi bibliotek, różnego rodzaju wydawnictwa encyklopedyczne i słownikowe (podręczne, biograficzne, języków obcych), atlasy, a także spisy adresowe, indeksy topograficzne i kalendarze. W księgozbiorze podręcznym umieszczono bibliografie dotyczące Europy Środkowo-Wschodniej wydawane zarówno w Polsce, jak i Niemczech. Przeważają opracowania związane z poszczególnymi regionami, przede wszystkim Pomorzem, Prusami i Śląskiem. Wiele z nich ukazało się w ramach serii: *Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas*<sup>5</sup>, *Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropa*<sup>6</sup>, *Fremdsprachen in Geschichte und Gegenwart*<sup>7</sup>, *Die Deutschen und das östliche Europa: Studien und Quellen*<sup>8</sup> oraz *Acta Universitatis Wratislaviensis*<sup>9</sup> i *Bibliografii Europy Wschodniej*, wydawanej przez „Przegląd Wschodni” i Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego<sup>10</sup>. W omawianym dziale znajdują się również zestawienia zawartości czasopism<sup>11</sup> i publikacji instytucji zajmujących się stosunkami międzynarodowymi<sup>12</sup>, a także bibliografie osobowe, przede wszystkim badaczy, podejmujących problematykę historii Europy Środkowo-Wschodniej<sup>13</sup>. Gromadzone są także bibliografie językoznawcze, literatury polskiej

<sup>4</sup> Strona internetowa Biblioteki Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie: <http://www.dhi.waw.pl/pl/biblioteka.html>.

<sup>5</sup> W ramach tej serii ukazały się m.in.: *Bibliographie zur Geschichte Pommerns: 1997-1998*, Marburg 2005; *Bibliographie zur Geschichte Ost- und Westpreußens: 1998*, Marburg 2006; *Bibliografia historii Śląska: Bibliographie zur Geschichte Schlesiens 1998*, Wrocław-Marburg 2008; *Bibliographie zur Geschichte Großpolens: 2001*, Marburg 2006.

<sup>6</sup> M. in. *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen: für die Jahre 1957-1961 nebst Nachträgen aus früheren Jahren*, Marburg 1963; *Schlesische Bibliographie 1942-1951*, Marburg / Lahn 1954.

<sup>7</sup> H. Glück, K. Schröder, *Deutschlernen in den polnischen Ländern vom 15. Jahrhundert bis 1918: eine teilkommentierte Bibliographie*, Wiesbaden 2007.

<sup>8</sup> R. Ritter, *Die Geschichtsschreibung über Abstimmungskämpfe und Volksabstimmung in Oberschlesien (1918-1921): eine Auswahlbibliographie*, Frankfurt am Main 2009.

<sup>9</sup> *Bibliografia niemcoznawcza 1997-2004*, Wrocław 2006.

<sup>10</sup> *Bibliografia ukraińska: 1991-1993*, Warszawa 1999; *Bibliografia Litewska: 1998-1999*, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> J. Kowalik, „Kultura” 1947-1957: *bibliografia zawartości treści: działalność wydawnicza (1946 - maj 1959)*, Paryż 1959; J. Krawczyk, J. Szymański, *Bibliografia: „Zeszyty Historyczne” 1-110: (1962-1994)*, Paryż 1996; D. Krzywińska-Gmalecka, L. Paszkiewicz, *Bibliografia zawartości Przeglądu Zachodniego: 1984-1995*, Poznań 1996.

<sup>12</sup> M.in.: *Bibliografia zawartości publikacji Międzynarodowego Centrum Kultury: 1991-2005*, Kraków 2006.

<sup>13</sup> A. Leinwand, *Bibliografia prac profesora Piotra Lossowskiego za lata 1955-2005*, Warszawa 2005; *Bibliografia prac profesora Mariana Marka Drozdowskiego za lata 1956-2001*, Warszawa 2002; *Bibliografia prac profesora Marii Boguckiej za lata 1949-2003*, Warszawa 2004; *Bibliografia prac profesora Czesława Madajczyka za lata 1954-2000*, Warszawa 2001; *Bibliografia prac profesora Andrzeja Ajnenkiela za lata 1956-2001*, Warszawa 2001; *Jerzy Łojek: 1932-1986; bibliografia*, oprac. A. Jabłoński, Łódź 2006.

i jej przekładów na język niemiecki<sup>14</sup>. Na uwagę zasługują bibliografie związane z dziejami książki oraz materiały z tzw. „drugiego obiegu”<sup>15</sup>.

Bardzo pomocne w pracy naukowej są również przewodniki po archiwach i bibliotekach oraz inwentarze archiwalne i katalogi bibliotek. Są to pozycje wydawane w ramach serii wydawniczych: *Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, *Sammlungen des Herder-Instituts zur Ostmitteleuropa-Forschung*, *Aestiorum Hereditas*, *Handbuch Historischer Buchbestände in Europa*, *Papers of International Conferences on Archives of the States of Central and Eastern Europe*, *Archiv der Forschungsstelle Osteuropa. Quellen zur Zeitgeschichte und Kultur*, a także *Zbiory i Prace Polonijne Bibliotek Polskich* oraz *Acta Universitatis Wratislaviensis*. Biblioteka gromadzi również przewodniki po archiwach i kolekcjach polskich<sup>16</sup> oraz niemieckich<sup>17</sup>, jak również katalogi rękopisów i starych druków<sup>18</sup>. W bibliotece znajdują się liczne wydawnictwa encyklopedyczne i słownikowe, zarówno współczesne, jak i reprints<sup>19</sup>. Na uwagę zasługują encyklopedie tematyczne, m.in. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, *Encyklopedia Kresów*, *Encyklopedia Solidarności* czy też kompendia dotyczące gospodarki, wojska, religii oraz kultury i literatury, a także liczne almanachy i roczniki statystyczne.

W dziale nauk pomocniczych historii znajdują się wydawnictwa z zakresu: archiwistyki, chronologii, paleografii, epigrafiki, dyplomatyki, sfragistyki, numizmatyki, medalierstwa, falerystyki (nauki pomocniczej historii zajmującej się odznakami i znakami honorowymi)<sup>20</sup>, filatelistyki oraz najliczniej reprezentowanej genealogii i heraldyki, a także metod kwantytatywnych, elektronicznych i przetwarzania danych m.in. *Internet als neue literarische Ausdrucksform*<sup>21</sup>.

W dziale trzecim znajdują się serie źródłowe dotyczące przede wszystkim Niemiec i Polski od średniowiecza po współczesność. Na uwagę zasługują serie wydawnicze dokumentów dyplomatycznych: niemiecka – *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland* oraz polska – *Polskie dokumenty dyplomatyczne*, w ramach której publikowane są źródła dotyczące stosunków Polski z zagranicą wytworzone przez polskie organy władzy, instytucje publiczne, prasę, partie polityczne i inne organizacje społeczne oraz dokumenty przechowywane w zespołach archiwalnych tych instytucji.

Osobno w dziale czwartym umieszczono materiały z zakresu historii powszechnej i stosunków międzynarodowych innych państw niż Polska i Niemcy. Są to wydawnictwa z metodologii historii, historiografii, filozofii historycznej oraz dydaktyki. W omawianym księgozbiore znajdują się monografie historyczne wydawane przede wszystkim w ra-

<sup>14</sup> K. Kuczyński, *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung: von den Anfängen bis 1985*, Darmstadt 1987; E. Polczyńska, C. Żalubska, *Bibliografia przekładów z literatury niemieckiej na język polski 1800-2000*, Poznań 1999.

<sup>15</sup> *Katalog druków zwartych wydanych w Polsce poza cenzurą w latach 1976-1990: w zbiorach Ośrodka Karta*, Warszawa 1999; M. Adamczyk, J. Gmitruk, *Polska prasa niezależna (1976-1990): bibliografia. Katalog*, Kielce 2008; *Katalog czasopism niezależnych wydanych w latach 1976-1990: w zbiorach Archiwum Peereleu*, Warszawa 1996.

<sup>16</sup> M.in. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie*, Warszawa 1998; *Guide to the archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, London 1985.

<sup>17</sup> *Das Landesarchiv Berlin und seine Bestände*, t. I-IV, Berlin 2003-2006.

<sup>18</sup> M. Gołuszka, M. Malicki, *Polnische Drucke und Polonica 1501-1700: Katalog der Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel*, München 1992-1994; R. Tatarzyński, *Polonica: w średniowiecznych rękopisach łacińskich Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel*, Kraków 2004; *Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, Paryż 1995.

<sup>19</sup> M.in. *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna (1859) Samuela Orgelbranda*, Warszawa, 1859-1868; reprint 1984-1985.

<sup>20</sup> M.in. K. Filipow, *Order virtuti militari: 1792-1945*, Warszawa 1990.

<sup>21</sup> *Internet als neue literarische Ausdrucksform*, Koszalin 2001.



mach serii *Historia Państw Świata w XX wieku, Bliższa Europa*, jak i opracowania dotyczące poszczególnych okresów historycznych i stosunków międzynarodowych. Najwięcej materiałów zgromadzono na temat państw Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Czech, Słowacji i Austrii.

Literatura dotycząca historii ogólnej i politycznej Niemiec znajduje się w dziale piątym. Są to podręczniki i obszerne opracowania, wydawane zarówno w Niemczech, jak i Polsce, w języku polskim, niemieckim i angielskim<sup>22</sup>. W dziale tym gromadzona jest literatura dotycząca poszczególnych epok. Osobno wydzielono historię partii i związków.

W dziale szóstym, analogicznie do poprzedniego, reprezentowana jest literatura z historii Polski. Obok przeważających publikacji najnowszych znajdują się tu również książki z początku XX wieku<sup>23</sup>. Na uwagę zasługują liczne opracowania dotyczące Kresów Rzeczypospolitej<sup>24</sup>. Zainteresowanie tą tematyką uwidacznia się nie tylko w zbiorach bibliotecznych, ale również w pracach magisterskich i doktorskich, przygotowywanych na uniwersytetach niemieckich. Przykładem jest rozprawa Ines Steger, *Litwa – ojczyzna moja? Język i tożsamość trzech pokoleń polskojęzycznych mieszkańców Wilna (Litwa – ojczyzna moja? Sprache und Identität dreier Generationen polnischsprachiger Bewohner von Vilnius)*, która została obroniona w 2009 roku na Uniwersytecie im. Humboldtów w Berlinie. Praca ta otrzymała naukową nagrodę Ambasadora RP w Niemczech w 2009 r.<sup>25</sup> i w wersji skróconej *Sprache und Identität Wilnaer Polen: zwei Fallstudien*<sup>26</sup> została opublikowana w czasopiśmie PAN – *Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften*.

Na szczególną uwagę zasługuje dział siódmy: „Germanoslavica i historia stosunków niemiecko-polskich”. Znajdują się tam zagadnienia z zakresu językoznawstwa i badań kontaktów niemiecko-słowiańskich, m.in. *Auf dem Weg zum Germania Slavica-Konzept, Fremde Sprachen – fremde Künste?, Deutscher Osten und Slawischer Westen, Der Kampf zwischen Tschechen und Deutschen*. Wiele materiałów na ten temat zostało wydanych w ramach serii: *Prace Instytutu Języka Polskiego, Specimina Philologiae Slavicae, Veröffentlichungen der Abt. für Slavische Sprachen und Literaturen des Osteuropa-Instituts an der FU Berlin, Bausteine zur Slavischen Philologie und Kulturgeschichte*. Jednym z ważniejszych poddziałów są stosunki niemiecko-polskie, w którym obok ogólnych opracowań<sup>27</sup>,

<sup>22</sup> A. Confino, *Germany as a culture of remembrance: promises and limits of writing history*, Chapel Hill 2006; *Woran erinnern?: der Kommunismus in der deutschen Erinnerungskultur*, Köln 2006; *Steinbruch - deutsche Erinnerungsorte: Annäherung an eine deutsche Gedächtnisgeschichte*, Frankfurt am Main 2000.

<sup>23</sup> C. Brandenburger, *Polnische Geschichte*, Leipzig 1907; R. F. Raindl, *Polen; mit einem geschichtlichen Überblick über die polnisch-ruthenische Frage*, Leipzig 1916; E. Werlhof, *Polnische Geschichtsbilder*, Leipzig 1920; E. Zivier, *Polen*, Gotha 1917.

<sup>24</sup> T. Chrzanowski, *Kresy: czyli obszary tęsknot*, Kraków 2009; *Europa nieprowincjonalna: przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III RP) w latach 1772-1999*, pod red. K. Jasiewiczza, Warszawa 1999; R. Filipowicz, *Klisze pamięci: z wileńskiej ojczyzny*, Wrocław 2008.

<sup>25</sup> Informacje o nagrodzie naukowej Ambasadora RP w Niemczech znajdują się m.in. na stronie: [http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=196&Itemid=184&lang=pl](http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=196&Itemid=184&lang=pl).

<sup>26</sup> I. Steger, *Sprache und Identität Wilnaer Polen: zwei Fallstudien*, „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften“, 2009/2010, nr 3, s. 307-322.

<sup>27</sup> M.in.: W. Bartoszewski, *O Niemcach i Polakach: wspomnienia, prognozy, nadzieje*, Kraków 2010; K. Zernack, *Niemcy - Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, Poznań 2006; *Deutsche und Polen: Geschichte, Kultur, Politik*, München 2006; *Berlin. Polnische Perspektiven: 19.-21. Jahrhundert*, Berlin 2008; *Interesse und Konflikt: zur politischen Ökonomie der deutsch-polnischen Beziehungen, 1900-2007*, Wiesbaden 2008; J. Krasuski, *Polska - Niemcy: stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Wrocław 2009.

gromadzone są źródła<sup>28</sup> oraz teksty dotyczące badań stereotypów<sup>29</sup>. Obszerna literatura z zakresu historii stosunków niemiecko-polskich od średniowiecza po czasy współczesne jest usystematyzowana w układzie chronologicznym. Ponadto osobno ulokowane są materiały związane z kontaktami literackimi, takie jak: *Sąsiedztwo zobowiązuje: polskie i niemieckie (pre)teksty literacko-kulturowe, Kroki / Schritte: niemieckojęzyczna literatura współczesna w Polsce, Grenzüberschreitungen: Deutsche, Polen und Juden zwischen den Kulturen (1918-1939), Niemieckie polonica prasowe, czy też Polnische Motive im deutschen Kinder- und Jugendbuch*. Gromadzone są też opracowania dotyczące poszczególnych pisarzy, przekładów i recepcji ich twórczości, m.in.: *Gombrowicz in Europa, Polskie przekłady Fausta I Goethego, Friedrich Nietzsche w literaturze i publicystyce polskiej lat 1883-1918, Poeta w służbie polityki: o Mickiewiczu w PRL i Goethem w NRD*, a także materiały związane z nagrodą literacką Fundacji Konrada Adenauera, przyznaną Adamowi Zagajewskiemu<sup>30</sup>. Znajdują się tu również publikacje na temat współczesnych polsko-niemieckich kontaktów książki i mediów oraz dziedzin pokrewnych<sup>31</sup>. W bibliotece gromadzone są też podręczniki szkolne, materiały z dyskusji na ten temat, m.in. *Die deutsch-polnischen Schulbuchempfehlungen* oraz publikacje z serii: *Materiały Konferencji Wspólnej Komisji Podręcznikowej*<sup>32</sup>, *Teki Edukacyjne IPN*<sup>33</sup>, *Studien zur Internationalen Schulbuchforschung*<sup>34</sup>.

Ciekawym działem jest „Historia regionów, krajów i miast”. W układzie alfabetycznym znaleźć tu można materiały dotyczące poszczególnych regionów, miast, grodów, zamków czy klasztorów. Najwięcej z nich dotyczy regionów, takich jak: Śląsk, Warmia i Mazury oraz Pomorze. Są tam również materiały dotyczące Podola, Wołyń, czy Podlasia, którego część w latach 1795-1807 znajdowała się pod zaborem pruskim, w Prusach Nowowschodnich, a podczas II wojny światowej wchodziła w skład Bezirk Białystok. Na uwagę zasługuje praca Gerda Schwalbe, *Die Leistungen der deutschen Einwanderer bei Aufbau und Entwicklung der Tuchindustrie in Białystok und Umgebung (18. bis 20. Jahrhundert)*<sup>35</sup> omawiająca przemysł sukieniczy na Białostoczczyźnie od XVIII do XX wieku, a także praca doktorska: *Rozumienie demokracji w postsocjalistycznych regionach Euro-*

<sup>28</sup> M.in.: *Polska - Niemcy Wschodnie 1945-1990*, pod red. J. Kochanowskiego i K. Ziamera; wstęp, wybór i oprac. dokumentów Maciej Górny, Mateusz J. Hartwich. Warszawa 2008; *Pokojowa rewolucja w NRD w prasie polskiej 1989-1990: wybór źródeł*, Berlin 2006.

<sup>29</sup> *Erinnerungsorte, Mythen und Stereotypen in Europa*, Wrocław 2008; *Die Destruktion des Dialogs: zur innenpolitischen Instrumentalisierung negativer Fremd- und Feindbilder; Polen, Tschechien, Deutschland und die Niederlande im Vergleich, 1900-2005*, Wiesbaden 2007; A. Koch, *Druckbilder: Stereotype und Geschlechtercodes in den antipolnischen Diskursen der „Gartenlaube“ (1870-1930)*, Köln 2002; *Polacy i Niemcy: z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, Toruń 1991.

<sup>30</sup> Nagroda literacka Fundacji Konrada Adenauera stow. rej. dla Adama Zagajewskiego Weimar, 2 czerwca 2002: dokumentacja, Warszawa 2003.

<sup>31</sup> M.in.: M. Kalczyńska, L. Paszek, *Materiały bibliograficzno-internetowe do współczesnych polsko-niemieckich kontaktów książki i mediów oraz dziedzin pokrewnych*, Opole 2005.

<sup>32</sup> M.in.: *Dorobek naukowy konferencji podręcznikowych Polska-RFN (1972- 1987): XX Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej Polska-RFN Historyków 1-6 VI 1987 r.*, Poznań, Poznań 1992.

<sup>33</sup> M.in.: *Auschwitz – pamięć dla przyszłości: [kalendarium, biogramy, słownik pojęć, wybór materiałów]*, Warszawa 2003; *Polskie Państwo Podziemne w latach 1939-1941*, Warszawa 2003.

<sup>34</sup> M.in.: *Das Thema Vertreibung und die deutsch-polnischen Beziehungen in Forschung, Unterricht und Politik*, Hannover 2008; M. Bogucka, K. Zernack, *Um die Säkularisation des Deutschen Ordens in Preußen: die Krakauer Huldigung*, Hannover 1996.

<sup>35</sup> Gerd Schwalbe, *Die Leistungen der deutschen Einwanderer bei Aufbau und Entwicklung der Tuchindustrie in Białystok und Umgebung (18. bis 20. Jahrhundert)*, Mönchengladbach 2007.

<sup>36</sup> E. Bacia, *Das Demokratieverständnis in postsozialistischen Regionen Europas: ein Vergleich des Sozialkapitals in Brandenburg und Podlasie*, Hamburg 2009.

<sup>37</sup> *Juden und Antisemitismus im östlichen Europa Verlagsangaben*, Wiesbaden 1995; M. Janion, *Bohater, spisek, śmierć: wykłady żydowskie*, Warszawa 2009.

py. *Porównanie kapitału społecznego Brandenburgii i Podlasia (Das Demokratieverständnis in postsozialistischen Regionen Europas. Ein Vergleich des Sozialkapitals in Brandenburg und Podlasie)*<sup>36</sup>, napisana na Freie Universität w Berlinie w 2008 r. Autorka dysertacji, Ewa Bacia, otrzymała za tę rozprawę wyróżnienie w ramach Naukowej Nagrody Ambasadora RP w 2009 r.

W dziale „Judaika”, obok źródeł i opracowań dotyczących historii, religii i kultury żydowskiej<sup>37</sup>, znajdują się publikacje związane z antysemityzmem, holocaustem (w tym liczne relacje obozowe) oraz judaikami po 1945 roku<sup>38</sup>. Zgromadzono tu również książki dotyczące Żydów i problematyki żydowskiej w poszczególnych państwach, miastach i regionach, wśród których są przede wszystkim teksty dotyczące losów ludności żydowskiej w Niemczech i w Polsce (m.in. w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Warszawie).

Kolejnym działem w Bibliotece CBH jest „Historia kultury i sztuki”. Znajduje się tutaj literatura z zakresu historii kultury oraz nauki (przede wszystkim Polski i Niemiec), ikonografii, folkloru, muzyki, malarstwa, fotografii, filmu, teatru, sztuk plastycznych, architektury, ochrony zabytków, a także filozofii, pedagogiki, historii literatury<sup>39</sup>. W dziale tym umieszczono również literaturę z zakresu księgoznawstwa, drukarstwa, księgarstwa, historii bibliotek, prasy i mediów.

Jedenasty dział obejmuje zagadnienia związane z teologią i kościołem, jego historią oraz prawem kościelnym<sup>40</sup>. Zgromadzono tu bowiem liczne teksty dotyczące kościoła w kolejnych epokach historycznych, ale też we współczesności, zwłaszcza mówiące o jego roli w czasie wojny i okupacji<sup>41</sup>. Ponadto w dziale tym znajdują się pozycje na temat kultów, np. maryjnego, kultu świętych, ruchów i mniejszości religijnych oraz religii niechrześcijańskich (np. książka *Muzułmanie w Europie*, wydana w 2005 r.).

W kolejnym dziale znajduje się literatura z zakresu prawa, państwa, administracji i wojskowości. Zgodnie z profilem Biblioteki, duży nacisk został położony na gromadzenie książek dotyczących historii państwa i prawa (takich jak np. czterotomowa publikacja *Historia państwa i prawa Polski*).

Równie ciekawy jest dział trzynasty „Historia ekonomii, demografia historyczna i historia społeczna. Komunikacja, transport, pieniądź”. Można tam znaleźć materiały dotyczące historii rolnictwa, rzemiosła, handlu, bankowości czy finansów publicznych, ale też związane z ruchami społecznymi, w tym młodzieżowymi, z problematyką przestępczości w aspekcie historycznym oraz z historią codzienności. Na uwagę zasługują także zgromadzone przez CBH w dziale trzynastym publikacje dotyczące demografii hi-

<sup>38</sup> Są to m.in.: J. Goldstein, *Rasse und Politik*, Leipzig 1925; R. Modras, *The Catholic Church and Antisemitism: Poland 1933- 1939*, Amsterdam 2000; R. Bauminger, *Przy pikrynie i trotylu: (obóz pracy przymusowej w Skarżysku- Kamiennej)*, Kraków 1946; H. Markiewicz, *Przeciw nienawiści i pogardzie*, Kraków 2006; Wł. Bartoszewski, *Los Żydów Warszawy 1939-1943*, Londyn 1988.

<sup>39</sup> Najwięcej pozycji zgromadzono z zakresu historii kultury oraz nauki, ale znalazły się w tym dziale również książki dotyczące historii literatury, monografie epok literackich, poszczególnych pisarzy, np. A. Brückner, *Polnische Literaturgeschichte*, Berlin 1920; *Polnische Literatur: ausgewählte Fragen und neue Zugänge; Vortragsreihe (März bis Juni 2007)*, Wien 2007.

<sup>40</sup> Warto zwrócić uwagę między innymi na teksty Kardynała Stefana Wyszyńskiego czy Papieża Jana Pawła II, wydane poza krajem, np. K. Wojtyła, *Person and Community: selected Essays*, New York 1993; K. Wojtyła, *Erziehung zur Liebe: mit einer ethischen Fibel*, Stuttgart 1979.

<sup>41</sup> Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983; J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945: tzw. okręgi Rzeszy: Gdańsk-Prusy Wschodnie, Kraj Warty i Regencja Katowicka*, Poznań 1970; *Kirchen im Krieg: Europa 1939-1945; mit einer Zusammenfassung in englischer Sprache*, Paderborn 2007 i in.

storycznej, historii społecznej (w tym problematyki różnych warstw społecznych), problematyki rodziny czy nawet „gender history”<sup>42</sup>.

Materiały z zakresu historii nauk przyrodniczych i technicznych zebrano w dziale czternastym. Najliczniejszą grupę stanowią w nim książki na temat historii medycyny, epidemii w dziejach ludzkości, ewolucji kultury medycznej, a także publikacje dotyczące szpitalnictwa w czasie II wojny światowej czy eksperymentów medycznych wykonywanych przez hitlerowców<sup>43</sup>.

W kolejnym dziale zgromadzono biografie władców (przede wszystkim Polski i Niemiec<sup>44</sup>), sławnych ludzi, polityków (takich jak: Konrad Adenauer, Raymond Aron, August Bebel, Otto von Bismarck, generał Józef Chłopicki, Jan Czyński i in.), autobiografie, relacje, wspomnienia<sup>45</sup> oraz dzieła zebrane. Znalazły się tam m.in. teksty Władysława Bartoszewskiego czy Dietricha Bonhoeffera (niemieckiego duchownego ewangelickiego, przeciwnika faszyzmu).

W dziale szesnastym umieszczono prace dedykowane (zwłaszcza księgi jubileuszowe), druki specjalne (np. cenne dokumenty generała Szeptyckiego z 1917 r., sprawozdania, m.in. roczne sprawozdanie Muzeum Historii Polski z 2006 r.) oraz varia obejmujące dokumenty zapisane na różnych nośnikach, takich jak: mikrofilmy, CD i DVD-ROMy, wideo<sup>46</sup>. W formie mikrofilmów i płytek CD przechowywane są zwłaszcza cenne czasopisma, na przykład „Dziennik Berliński” (pismo codzienne poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym z lat 1902-1929) czy „Tygodnik Powszechny” (roczniki archiwalne, wraz z materiałami cenzury).

Dział siedemnasty obejmuje czasopisma gromadzone w Bibliotece, zestawione w układzie alfabetycznym. Są to polskie i niemieckie periodyki naukowe, związane z profilem Instytucji, o tematyce historycznej, kulturalnej czy społecznej. Bardzo cenna jest kolekcja czasopism emigracyjnych, zwłaszcza paryskiej „Kultury”, wydawanej w latach 1947-2000, której redaktorem naczelnym był Jerzy Giedroyc. Spośród współczesnych polskich czasopism wymienić można takie, jak: „Dzieje Najnowsze”, „Karta. Kwartalnik Historyczny”, „Kultura Współczesna”, „Magazyn Historyczny”, „Arcana”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Mówią Wieki”, „Słowo”, „Przegląd Historyczny”, „Biuletyn IPN”, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo IPN”, „Pismo Socjologiczne”, „Zapiski Historyczne”, „Stosunki Międzynarodowe”, „Sprawy Narodowościowe”. Niemieckie periodyki gromadzone w Bibliotece to np. „Ost-West Europäische Perspektiven”, natomiast polsko-niemieckie reprezentuje m.in. „Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin. Magazyn Polsko-Niemiecki”.

Warto zwrócić również uwagę na rocznik pt. „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften”, wydawany

<sup>42</sup> Np. M. Bogucka, *Gorsza płeć: kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006; *Frauen im vereinten Europa: Internationale Tagung in Erfurt 7. und 8. Mai 1998*, Erfurt [1999].

<sup>43</sup> Znaleźć tu można, między innymi, publikację dotyczącą doświadczeń medycznych wykonywanych na więźniarkach niemieckiego obozu koncentracyjnego: *Ponad ludzką miarę: wspomnienia operowanych z Ravensbrück*, Warszawa 1968.

<sup>44</sup> P. Haake, *August der Starke*, Berlin; Leipzig [1926]; S. Mackiewicz, *Stanisław August*, Kraków 2009.

<sup>45</sup> *Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1947; S. Bobrowski, *W służbie Rzeczypospolitej: moje wspomnienia*, Warszawa 2006; A. Bukowski, *Za drutami oflagów: dziennik oficera 1939-1945*, Warszawa 1993; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.

<sup>46</sup> *Deutsche Einheit: Dokumente zur Deutschlandpolitik; Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90*, Berlin 2004; *Archiv der Gegenwart: Deutschland 1949 bis 1999*, Berlin 2004; *Der Auschwitz-Prozeß: Tonbandmitschnitte, Protokolle, Dokumente*, Berlin 2005.

przez Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Numer pierwszy zatytułowany był: „Krieg und seine Folgen“, numer drugi – „Historie erinnern – Historie erzählen“, a trzeci: „Individuum-Freiheit-Gemeinschaft“. Autorami tekstów są zarówno badacze polscy (m.in. Jerzy Jedlicki, Robert Traba, Karol Modzelewski, Edmund Dmitrów, Maciej Górny, Lech Nijakowski, Piotr Buras), jak i niemieccy (m.in. Klaus Zernack, Hajo Funke, Gesine Schwan, Andreas Lawaty, Katharina Blumberg-Stankiewicz, Hans Jürgen Bömelburg, Etienne François).

Dział osiemnasty (który nie występuje w klasyfikacji Biblioteki Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie) obejmuje beletrystykę. Biblioteka CBH posiada przede wszystkim wybrane dzieła Polonii niemieckiej lub pisarzy związanych z Niemcami, (np. Józefa Mackiewicza, Witolda Wirpszy, Włodzimierza Odojewskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, i in.). Symptomatyczna i interesująca wydaje się obecność kilkunastu dzieł literackich czy pedagogicznych Janusza Korczaka w księgozbiorniku CBH oraz licznych publikacji polskich, ale też zagranicznych (przede wszystkim niemieckich) poświęconych temu pisarzowi<sup>47</sup>. Wiąże się to niewątpliwie z dużym zainteresowaniem życiem, twórczością, ale przede wszystkim pedagogiką tego autora na terenie Niemiec.

Na szczególną uwagę zasługuje gromadzenie przez Bibliotekę CBH w Berlinie wydawnictw polonijnych. Wśród zgromadzonych tam poloników, ukazujących się w Niemczech wymienić należy przede wszystkim liczne teksty o tematyce społecznej, historycznej czy literackiej (autorstwa znanych twórców, takich jak: Janusz Korczak, Joanna Kulmowa, Tomasz Jastrun, Włodzimierz Odojewski i in.), opublikowane przez wydawnictwo „Pogład” (jego założycielem było Towarzystwo Solidarność<sup>48</sup>), a także: „Słowo Polskie”<sup>49</sup>, „Archipelag”<sup>50</sup>, „Polsko-Niemieckie Towarzystwo Literackie”<sup>51</sup>. Również polonika religijne, jakie wyszły w Niemczech, są w Bibliotece dosyć obficie reprezentowane<sup>52</sup>.

W zbiorach CBH znaleźć też można liczne publikacje polonijne, które wyszły na emigracji (w Londynie, Rzymie, Teheranie, Jerozolimie, Brukseli, Bernie). Są to książki o tematyce historycznej<sup>53</sup>, religijnej<sup>54</sup>, literackiej i biograficznej<sup>55</sup>. Na uwagę zasługują

<sup>47</sup> E. Dauzenroth, *Ein Leben für Kinder: Janusz Korczak; Leben und Werk*, Gütersloh 1996; M. Jaworski, *Janusz Korczak: aufopferungsvolle Liebe zum Kind*, Leipzig 1983; *Janusz Korczak mit Selbstzeugnissen und Bilddokumenten*, Hamburg 1987; *Ein Turm aus Sehnsucht: Janusz Korczak – Hoheslied für Gott und den Menschen*, Berlin 1987; H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak: Biographie*, Weimar 1961; B. J. Lifton, *The King of Children: a biography of Janusz Korczak*, New York 1988.

<sup>48</sup> Ch. Skrzyposzek, *Wolna Trybuna, czyli Księga Uwag na Marginesie Ogólnokrajowego Ruchu Integracji Młodej Inteligencji Socjalistycznej...*, Berlin 1983; T. Jastrun, *Zapiski z błędnego koła*, Berlin [1984]; W. Wirpsza, *Polaku, kim jesteś?*, Berlin Zachodni 1986; L. Szaruga, K. Zawrat, *W Polsce, czyli nigdzie*, Berlin Zachodni 1987; L. Moczulski, *Krajobraz przed bitwą*, Berlin 1988. Zob. również stronę internetową „Poglądu”, stworzoną przez jego byłego wydawcę Edwarda Klimczaka:

<http://www.poglad-berlinwest.de/Poglad.Wydania/Poglad.Buecher/Poglad.Buecher.html>.

<sup>49</sup> W. Wasiutyński, *Tysiąc lat polityki polskiej*, Monachium 1946.

<sup>50</sup> W. Wirpszy, *Liturgia*, Berlin 1985 czy Wł. Odojewskiego, *Zapomniane, nieuśmierzone...*, Berlin 1987.

<sup>51</sup> G. Kolmar, *Walten (Światy)*, z niem. przeł. I. Mickiewicz, Berlin 1996, i in.

<sup>52</sup> A. Gałka, *Dzieje ojczyste w nauczaniu pielgrzymkowym Jana Pawła II*, Hamburg 1989; A. Nadolny, *Sto lat polskiego duszpasterstwa w Hamburgu 1891-1991*, Hamburg 1992.

<sup>53</sup> A. Wacyk, *Kultura bezdziejów. Rzecz o dziejowej degradacji narodu polskiego*, Szkocja 1945; M. Janiszewski, *Żołnierz polski we Włoszech*, Rzym 1946, M. Świącicki, *Czerwone diabły pod Arnhem*, Rzym 1946.

<sup>54</sup> Są to przede wszystkim pozycje wydane przez Papieski Instytut Studiów Kościelnych, jak np. S. Wyszynski, *W sercu stolicy...*, Rzym 1972 czy K. Kuźmak, *Bractwa Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan na ziemiach polskich w XVIII stuleciu. Studium z dziejów kultu maryjnego i wspólnot chrześcijańskich w dawnej Polsce*, Rzym 1973.

<sup>55</sup> J. S. Witkiewicz, *Witkacy i Witkiewiczowie*, Berno 1982, w której znalazł się szczegółowy opis okoliczności śmierci Witkacego.

publikacje dotyczące najnowszej historii Polski, pochodzące z lat 40. XX wieku, zwłaszcza takie, które nie mogły ukazać się w Polsce. Do takich wydawnictw należy na przykład zbiór felietonów i szkiców o tematyce historycznej Zygmunta Nowakowskiego, pt. *Z księgi zażeń pielgrzymstwa polskiego*, napisanych w Londynie, ale wydanych w Brukseli w 1949 r., ze względu na cenzurę polską i angielską (był tam m.in. felieton na temat Katyń-  
nia)<sup>56</sup>.

Równie interesującym nabytkiem Biblioteki CBH są *Studia irańskie*, opracowane przez Towarzystwo Studiów Irańskich, a wydane w Teheranie w 1943 roku. To zbiorowe dzieło, autorstwa polskich naukowców, adresowane do środowiska Polonii, służyć miało popularyzacji wiedzy z zakresu geografii, gospodarki, rolnictwa czy polityki Iranu<sup>57</sup>.

Biblioteka CBH ma charakter prezencyjny, mogą z niej korzystać wszyscy zainteresowani. W roku 2009 do Księgi Czytelników wpisało się ponad 60 osób, rok później zaś ponad 70. Od stycznia do maja 2011 ze zbiorów bibliotecznych skorzystało już 45 osób. Jej użytkownikami są przede wszystkim pracownicy naukowcy oraz studenci z instytucji polskich (np. z Uniwersytetów: Warszawskiego, Wrocławskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego, Adama Mickiewicza w Poznaniu, Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu w Białymstoku), a także niemieckich (z Uniwersytetu w Berlinie, Poczdamie, Frankfurtu nad Odrą, Lipsku, Monachium). Ze zbiorów biblioteki korzystają również osoby prywatne, niekiedy dziennikarze.

Tematyka poszukiwań badawczych użytkowników Biblioteki CBH skupia się wokół takich zagadnień, jak: historia Polski, dawne i współczesne stosunki polsko-niemieckie, dialog międzykulturowy, losy polskiej emigracji, stowarzyszenia polskie w Berlinie.

\*\*\*

Centrum Badań Historycznych w Berlinie stworzyło więc bibliotekę, w której gromadzone są publikacje dotyczące historii i stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni dziejów, wydawane w obu językach, a trudno dostępne w innych bibliotekach berlińskich. Służy ona całemu środowisku naukowemu, polskiemu i niemieckiemu, zainteresowanemu problematyką historyczną, a także pełni bardzo ważną funkcję edukacyjną i popularyzatorską w środowisku lokalnym.

*Składamy serdeczne podziękowania Dyrekcji Centrum Badań Historycznych, a w szczególności Panu doktorowi Robertowi Żurkowi, kierownikowi Biblioteki CBH oraz bibliotekarce – Pani Sandrze Butte – za ciepłe przyjęcie oraz cenne informacje na temat Biblioteki, jej organizacji, funkcjonowania oraz księgozbioru.*

<sup>56</sup> Z. Nowakowski, *Z księgi zażeń i pielgrzymstwa polskiego*, Bruksela 1949.

<sup>57</sup> S. Kościółkowski, A. Dudryk Darlewski, B. Minc (i in.), *Studia irańskie*, Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej oraz Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Teheran 1943.

*Izabela Szymańska, Grzegorz Zys*  
*Dział Instrukcyjno-Metodyczny, Książnica Podlaska*

## II KONGRES BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WARSZAWA, 13-14.X.2011

13 i 14 października fort Sanguszki w Warszawie gościł bibliotekarki i bibliotekarzy, uczestniczących w drugim kongresie bibliotek. Tegoroczna impreza odbywała się pod hasłem „Biblioteka: więcej niż myślisz!”. Organizatorem przedsięwzięcia była Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego operator Programu Rozwoju Bibliotek (dalej w skrócie PRB). Kongres odbywał się pod patronatem Anny Komorowskiej, prezydentowej RP oraz Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezydent m.st. Warszawy.

Opierając się na doświadczeniach pierwszego kongresu, zagadnienia podzielono na bloki:

- POKAŻ SIĘ! działalność promocyjna bibliotek,
- WŁĄCZ SIĘ! nowoczesne technologie w bibliotece,
- POCHWAL SIĘ! dobre praktyki w działalności bibliotek,
- DOWIEDZ SIĘ! tematy na życzenie,
- WSŁUCHAJ SIĘ! Prezentacje.

Ponad czterystu bibliotekarzy miało do wyboru 24 tematy(!), dwie sesje dziennie – 40 warsztatów, spotkań i prezentacji. Zagadnienia przedstawiane były podczas warsztatów, w niedużych grupach, z dużą interakcją uczestników zajęć. Znalazła się również przestrzeń, nazwana WYSTAW SIĘ!, gdzie prezentowały się biblioteki i organizacje uczestniczące i współpracujące w ramach PRB, m.in. ARFP.

Kongres rozpoczął się sesją plenarną. Przedstawiono film dokumentalny w reżyserii Jakuba Piątka z działań bibliotek w ramach PRB<sup>1</sup>. Uroczyste otwarcie rozpoczęło się od powitań, przemówień i wręczenia nagród. Zebranych gości powitali Jacek Wojnarowski – prezes zarządu Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Jerzy



Fot. Odbiór nagrody przez panią Krystynę Piszczatowką

<sup>1</sup> Film do obejrzenia: <http://www.youtube.com/watch?v=fuCFNOJLpyc&feature=youtu.be>

Koźmiński – prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Grzegorz Gauden – dyrektor Instytutu Książki oraz zaproszeni goście z Fundacji Billa i Melindy Gatesów. W tej części programu wręczono również nagrody przyznane w ogłoszonym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich konkursie *Tydzień Bibliotek 2011* pod hasłem *Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę*. Dodatkowe nagrody w konkursie ufundowała Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Jedną z nich została przyznana Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Knyszynie, w kategorii *Komu po drodze?*. Wyróżnienie oraz nagrodę w wysokości 2000 zł odebrała pani kierownik Krystyna Piszczatowska.

#### DOWIEDZ SIĘ!

*OTWÓRZ książkę, czy ODTWÓRZ książkę?*

Agnieszka Koszowska (FRSI), Grzegorz Gmiterek (UW)

Autorzy poruszyli zagadnienie współczesnego czytelnictwa opartego nie na tradycyjnej, papierowej książce, lecz na nośnikach elektronicznych, w różnej postaci oraz na nowoczesnych technologiach i urządzeniach „czytelniczych”.

Na wstępie prowadzący zadali pytanie dotyczące rozwoju czytelnictwa w ciągu 15 lat: *Czy nowoczesne nośniki wyprą tradycyjną książkę?* Rozpoczęli od definicji pojęcia „e-booka”, które odnosi się nie tylko do form czy też nośników dokumentów, lecz również do urządzeń służących do odtwarzania tych dokumentów, tzw. czytników bądź czytników. Został zaprezentowany krótki przegląd tychże urządzeń. Zobaczyliśmy też informacje o stronach i serwisach internetowych udostępniających e- i audiobooki.

Padło również kilka słów o miejscu książki elektronicznej w rynku księgarskim. Dla zobrazowania zjawiska autorzy prezentacji przedstawili dane z największej internetowej księgarni – Amazon.com, gdzie liczba sprzedawanych e-booków przewyższyła liczbę sprzedanych książek papierowych – na 100 książek „tradycyjnych” sprzedaje się 105 e-Booków! Dla porównania: w Polsce udział tych ostatnich w rynku wydawniczym wynosi zaledwie 0,4%. Pojawiła się również informacja o obecności książki elektronicznej w bibliotekach. Również w tym wypadku materiał przykładowy odsyłał do amerykańskich bibliotek.

Na koniec powrócono do pytania ze wstępu i wywiązała się krótka (ze względu na napięty program kongresu) dyskusja.

#### DOWIEDZ SIĘ!

*Dyskusyjne Kluby Książki – bo zajmowanie się książkami jest pasjonujące*

Marek Jurowski (Książnica Kopernikańska)

Z badań statystycznych wynika, że 56% Polaków nie czyta książek. Analizując badania, nasuwa się w takim razie pytanie: czy czytający są w mniejszości? O czytelnictwie i Dyskusyjnych Klubach Książki rozmawiali ludzie książki. Do dyskusji zostali zaproszeni: Barbara Gawryluk (Kraków) – autorka książek dla dzieci, dziennikarka w Radiu Kraków, filolog szwedzki, Mariola Góra (Tarnów) – moderator DKK w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie, Mateusz Pejas (Toruń) – moderator DKK w Książnicy Kopernikańskiej oraz Jan Oslislo (Katowice) – członek prywatnego DKK działającego w Katowicach. Dyskusję poprowadził Marek Jurowski (Toruń) moderator DKK w Książnicy Kopernikańskiej.

Na spotkaniu starano się odpowiedzieć na pytania: czy Dyskusyjne Kluby Książki to na pewno miejsce dla tych, którzy czytają i lubią o tym rozmawiać?, na czym polega ich fenomen?, czy wszyscy chcą rozmawiać o książkach? oraz: czy właśnie książką można



zachęcić do odwiedzenia biblioteki? Pytania, które nurtują dziś bibliotekarzy. Dyskusyjne Kluby Książki z założenia miały skupiać ludzi, którzy lubią czytać, ale również mają potrzebę rozmawiania o książkach. Dyskusja oscylowała jednak wokół pytania: jak zachęcić do czytania oraz do korzystania z bibliotek. Uczestnicy podzielili się ciekawymi pomysłami i wnioskami.

#### DOWIEDZ SIĘ!

*A(tmos)FERA w bibliotece – dlaczego warto postępować na przekór wszystkim?*

Joanna Podolak (Planeta 11)

Wachlarz przedsięwzięć i pól aktywności Planety 11 jest bardzo rozległy i bardzo odbiegający od stereotypowego postrzegania biblioteki jako wypożyczalni książek. Na początek należy wspomnieć, iż Planeta 11 nie jest typową placówką biblioteczną, lecz tzw. mediateką, czyli gromadzi i udostępnia, oprócz tradycyjnej książki papierowej, płyty CD i DVD z muzyką, filmami itp. Kilka przykładów działań Planety 11: koncert rockowy w bibliotece, taniec brzucha, joga, spotkania z inną kulturą (Izrael, Arabia Saudyjska, Japonia), turnieje gier wideo, gier planszowych i bitewnych, wystawa kotów i wiele, wiele innych nietypowych, jak na bibliotekę, pomysłów – stąd tytułowa „afera”.

Oferta placówki skierowana jest głównie dla młodego użytkownika – nastolatka, w wieku 13-19 lat. Jest to grupa, do której najtrudniej dotrzeć i zachęcić do korzystania z biblioteki, w związku z tym postawiono na nietypową promocję. Powstał klip reklamowy Planety 11<sup>2</sup>, aby dotrzeć do młodego, potencjalnego odbiorcy opracowano nietypową ankietę dla olsztyńskich gimnazjalistów. By poczuć trudność zadania zachęcenia nastolatka do biblioteki pani Joanna podzieliła uczestników spotkania na 4 grupy. Każda z grup miała za zadanie wymyślić hasło zachęcające do korzystania z biblioteki. Na przygotowanie się grupy miały ok. 5 min i po tym czasie należało przedstawić proponowane hasło również w sposób nietypowy, a mianowicie – wykrzyknąć je! Oceniającymi były wolontariuszki pomagające w obsłudze kongresu, najbardziej zbliżone wiekiem do grupy docelowej tej nibypromocji. Jurorkom najbardziej przypadło do gustu hasło „Tekst – Net – Rock`n`Roll” będące parafrazą słynnego hasła hippisów. Zanim zapadł werdykt wolontariuszki przedstawiły własną propozycję, opartą na zasłyszonym wśród młodzieży zwrocie: „**Biblioteka – git falbana**”<sup>3</sup>.

#### WSŁUCHAJ SIĘ!

*Biblioteka dla małych dzieci – to działa!*

Monika Rościszewska-Woźniak (Fundacja Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego),

Fundacja Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego od 2010 roku prowadzi projekt *Biblioteczne zajęcia dla dzieci i rodziców*. Celem projektu jest przygotowanie bibliotek wiejskich do wprowadzenia w swojej ofercie nowatorskich form edukacyjnych, skierowanych do małych dzieci, rodziców i nauczycieli. Proponowane są trzy projekty edukacyjne: Grupy Zabawowe, Biblioteczka Dla Najmłodszych, Mali Badacze.

Grupy Zabawowe to projekt skierowany do dzieci 3-4 lat. Zajęcia, na których dzieci bawią się wspólnie z rodzicami, odbywają się raz w tygodniu. Prowadzone są przez animatorów.

<sup>2</sup> Do obejrzenia na portalu YouTube: <http://www.youtube.com/watch?v=QVO0W9E8GJM>

<sup>3</sup> Wyjaśnienie zwrotu „git falbana”: podobno tak rozmawia teraz współczesna młodzież, pragnąc wyrazić entuzjazm /G. Zys/.

Biblioteczka Dla Najmłodszych: w ramach tego projektu przygotowano zestawy książek, gier, zabawek z instrukcją obsługi. Przeznaczone są do zabawy dla całej rodziny.

Mali Badacze: projekt skierowany był do dzieci w wieku 3-10 lat. Jest to metoda tworzenia projektów badawczych. Biblioteka otrzymuje kuferek badacza, a grupa dzieci prowadzi badania nad wybranym przedmiotem. Dzieci same wybierają przedmiot badań oraz sami je prowadzą.

*NOWA BIBLIOTEKA: jak dziś projektuje się otwarte i wielofunkcyjne przestrzenie?*

Agnieszka Rasmus-Zgorzelska

Druga część warsztatów poświęcona była ciekawym rozwiązaniom architektonicznym wewnątrz bibliotek. Idealna biblioteka powinna być otwarta, atrakcyjna, wygodna i wielofunkcyjna. Dostosowanie wyposażenia do potrzeb użytkowników w różnym wieku „otworzy” bibliotekę. Atrakcyjności dodadzą estetyczne meble, ciekawa kolorystyka oraz dobre oświetlenie. Wygodę zapewni dobre i przemyślane rozplanowanie wnętrza, utworzenie kąciaków do wypoczynku. O wielofunkcyjność można zadbać stosując rozwiązania modułowe, zapewniające możliwość łączenia różnych funkcji – obcowania z książką, zorganizowania spotkania, projekcji czy warsztatów. Przedstawione pomysły zostały zilustrowane ciekawymi przykładami.

**WSŁUCHAJ SIĘ!**

*Wypożyczalnia pomysłów*

Agnieszka Zajązkowska (Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”)

Tematem spotkania było omówienie projektu „Młodzi menedżerowie kultury” realizowanego w bibliotekach w całej Polsce. Owi „młodzi menedżerowie”, wraz ze swoimi bibliotecznymi opiekunami prezentowali i omawiali realizowane przez siebie projekty. Ciekawa była forma ich prezentacji. Na sali rozstawione były stoliczki, przy których zasiadały wymienione powyżej osoby i przy każdym stoliku pozostało po 4-5 wolnych miejsc – dla uczestników spotkania. Można było dosiąść się i posłuchać o danym projekcie młodego menedżera. Po 15 minutach moderatorka stuknęła w tamburyn i należało zmienić stoliczek. Forma bardzo ciekawa i pozwalająca na poznanie kilku pomysłów. Ponadto każdy uczestnik otrzymał książeczkę-notes z krótkim omówieniem wszystkich przedsięwzięć realizowanych w ramach projektu Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „e”.

Drugą część warsztatu stanowiło wystąpienie dziennikarki Marii Wiernikowskiej. Opowiadała ona o swoim życiu zawodowym i pomysłach na nie. Wspomniała o prowadzonej przez siebie kawiarence na warszawskiej Starówce. Odnosiło się wrażenie, że nie była ona do końca przygotowana do wystąpienia dla bibliotekarzy.

**DOWIEDZ SIĘ!**

*Zrób to sam, czyli jak zostać badaczem społeczności lokalnej?*

Agata Nowotny, Marta Białek-Graczyk (Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”)

Warsztaty pokazały proste metody badawczo-animacyjne, dzięki którym samodzielnie można przeprowadzić diagnozę społeczności lokalnej. Badanie potrzeb kojarzy się głównie z ankietą, ale nie musi się tylko do niej ograniczać. Ankiety często są nudne dla badanych. Podczas prezentacji zostały przedstawione konkretne przykłady innych atrakcyjnych metod badawczych, wypracowanych wspólnie przez specjalistów w dziedzinie badań – animatorów kultury oraz socjologów. Można byłoby wymienić tu: plastyczny

kolaż, wiszące pytania, ankieta rysunkowa, wywiad szeptany, drama, spacer asystowany, gra terenowa, fotoreportaż, spacerownik, warsztat filmowy.

### WSŁUCHAJ SIĘ!

*Dlaczego potrzebna nam jest oddolna digitalizacja?*

Marcin Wilkowski (Fundacja Ośrodka KARTA)

Ośrodek KARTA od prawie 30 lat realizuje zadanie polegające na zachowaniu dla przyszłych pokoleń relacji i dokumentów świadków historii. Projekt Cyfrowych Archiwów Tradycji Lokalnej (CATL) obejmuje sieć bibliotek gminnych realizujących zadanie ratowania lokalnego dziedzictwa historycznego. Ze 100 bibliotek, które zgłosiły chęć udziału w projekcie, wybranych zostało 60. Zakwalifikowane zespoły biblioteczne gromadzą, opracowują, digitalizują i upowszechniają w Internecie materiały dotyczące historii lokalnej. Zebrane materiały w postaci zdjęć, pamiętników, wspomnień, dokumentów osobistych, relacji świadków i wielu innych pokazują historię regionu oczami osób go zamieszkujących.

Ośrodek KARTA sprawuje opiekę merytoryczną i techniczną nad bibliotekami w projekcie. Zgromadzone zbiory są upowszechniane w Internecie na stronach: [http://archiwa.org/?type=o\\_projekcie](http://archiwa.org/?type=o_projekcie) (strona bibliotek), [www.dlibra.karta.org.pl](http://www.dlibra.karta.org.pl) (Biblioteka Cyfrowa Ośrodka KARTA), Federacja Bibliotek Cyfrowych, Europeana, wyszukiwarka [www.archiwa.org](http://www.archiwa.org), blog zawierający aktualności dotyczące projektu [www.blog.archiwa.org](http://www.blog.archiwa.org). Dodatkowym źródłem informacji o projekcie były konkretne przykłady, przedstawione przez zaproszonych gości.

### POGRAŻONY W KSIĘGACH. *Biblioteka, wspólnota, życie* prof. Tadeusz Sławek (UŚ)

Na zakończenie spotkania wystąpił prof. dr hab. Tadeusz Sławek, pracownik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kierownik Katedry Literatury Porównawczej. Jak wskazywał tytuł wystąpienia – rzecz była o czytaniu. Profesor przeprowadził słuchaczy przez niesamowity świat bibliotek i książek.

Na koniec uczestnikom kongresu została przedstawiona, przygotowana po pierwszym jego dniu, prezentacja podsumowująca to wydarzenie. Możemy ją zobaczyć na stronie [www.biblioteki.org](http://www.biblioteki.org) (w zakładce „kongresy”) bądź bezpośrednio w serwisie youtube <http://www.youtube.com/watch?v=kSI90ufwCjw>. Również prezentacje i materiały są dostępne na stronie kongresu na portalu biblioteki.org.

Organizacja i poziom merytoryczny przedsięwzięcia stały na bardzo wysokim poziomie. Niesamowita atmosfera miejsca spotkania – stary fort – tworzyła niecodzienną oprawę spotkania. Natomiast bardzo dobra organizacja pozwoliła w pełni korzystać z oferty zaproponowanej na kongresie. Z niecierpliwością czekamy na kolejny kongres.

*Ewa Ziniewicz-Siergiejko*  
*Dział Instrukcyjno-Metodyczny*

## OBCHODY BIBLIOTEKARSKIEGO ŚWIĘTA

Wiosna obfituje w święta związane z książką.

Katałońskie obchody Dnia Św. Jerzego, podczas których zgodnie z tradycją mężczyźni obdarowywali kobiety czerwoną różą, a one odwzajemniały się książkami, stały się inspiracją dla pomysłodawców święta ustanowionego przez UNESCO w 1995 r. Ponieważ 23.04. przypadają także rocznice śmierci lub urodzin wielu wybitnych pisarzy, ten właśnie termin wybrano na Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich.

Z kolei maj to okres, w którym bibliotekarze, księgarze, wydawcy szczególnie promują swoją działalność.

Od 2004 r. zadanie to realizowane jest w ramach ogólnopolskiego programu znanego pod nazwą „Tygodnia Bibliotek”. Rozpoczyna się on 8.05. – w Dniu Bibliotekarza i Bibliotek., a działania promujące książkę i czytelnictwo trwają w wielu placówkach znacznie dłużej.

W bieżącym roku bibliotekarze Książnicy Podlaskiej, jej filii i bibliotek publicznych z terenu woj. podlaskiego spotykali się w siedzibie Książnicy 17 kwietnia.

Od 10 lat Książnica Podlaska z tej okazji obdarowuje symboliczną Nagrodą „Srebrnej Róży” bibliotekarzy za aktywną działalność na rzecz upowszechniania książki i czytelnictwa oraz osoby szczególnie zasłużone dla podlaskich bibliotek publicznych.

W bieżącym roku Dyrektor Książnicy Podlaskiej wraz z reprezentującą SBP Panią Teresą Kruszewską – przewodniczącą Zarządu Okręgu, wręczyli nie tylko Nagrody „Srebrnej Róży”, ale także przekazali nagrody zwycięzcom Konkursu na Bibliotekarza Roku. Konkurs ten ogłosił Zarząd Główny SBP, a ma on za zadanie wyłonienie najbardziej cenionych i szanowanych bibliotekarzy, najpierw w województwie, a później w kraju. Jego celem jest podniesienie prestiżu zawodu bibliotekarza i rozbudzenie aktywności zawodowej.

Uroczystość w dn. 17.05. zaszczytliwą obecnością przedstawiciele władz samorządowych, białostockich bibliotek naukowych, zaprzyjaźnionych instytucji oraz laureaci Nagrody Srebrnej Róży z lat poprzednich.

Dyrektor Książnicy Podlaskiej, Jan Leończuk ogłosił decyzję Kapituły Nagrody „Srebrna Róża” pod przewodnictwem prof. A. Sitarskiej i wręczył dyplomy.

W bieżącym roku nagrodzono następujące osoby:

- Barbarę Kuprel z Biblioteki Publicznej w Mońkach
- Martę Sokólską z GBP im. Zygmunta Glogera w Tykocinie
- Elżbietę Kisło z MBP w Wasilkowie
- Krystynę Piszczatowską z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Knyszynie.

Teresa Kruszewska – przewodnicząca ZO SBP, wręczyła dyplomy bibliotekarzom nagrodzonym w konkursie „Bibliotekarz Roku”.

Bibliotekarzem Roku 2011 w woj. podlaskim została Barbara Kuprel z Biblioteki Publicznej w Mońkach.

W konkursie tym wyróżniono także następujących bibliotekarzy:

- Marzannę Chodorowską z Biblioteki Publicznej w Suraziu
- Bożenę Cylko z Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu Kościelnym
- Daniela Frąckiewicza z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży
- Allę Gryc z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Tadeusza Rakowieckiego w Hajnówce
- Ewę Kołomecką z Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
- Wiesławę Kruszewską z Gminnej Biblioteki Publicznej w Poświętnem
- Małgorzatę Rokicką-Szymańską z Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
- Marię Kołodziejską z Biblioteki Publicznej im. M. Konopnickiej w Suwałkach.

Teresa Kruszewska przypominała też o możliwości głosowania w konkursie ogólnopolskim na Bibliotekarza Roku i prosiła, by do głosowania włączyli się bibliotekarze naszego województwa.

Dyrektor J. Leończuk podziękował bibliotekarzom, a także władzom samorządowym za codzienną troskę o biblioteki oraz prywatnym darczyńcom. Wyraził też nadzieję na realizację planu budowy nowej siedziby Książnicy Podlaskiej. Wręczył też prezenty – zestawy wydawnictw Książnicy Podlaskiej laureatom „Srebrnej Róży” z lat poprzednich oraz przedstawicielom władz.

Bibliotekarze otrzymali gratulacje od piosł Krzysztofa Jurgieła, który podkreślił wagę bibliotekarstwa jako dziedziny kultury realizowanej także na obszarach wiejskich.

Pierwsza część spotkania zakończona została odczytaniem przez przedstawicielkę Marszałka Województwa Podlaskiego listu gratulacyjnego adresowanego do bibliotekarzy. Po przerwie bibliotekarze mieli możliwość wysłuchania wykładu prof. dr hab. Jadwigi Woźniak-Kasperek z Uniwersytetu Warszawskiego na temat: „Zawartość – dokument – zasób – problemy nie tylko terminologiczne”. Pani Profesor rozpoczęła swoje wystąpienie podkreślając wielką moc oddziaływania słowa. Oto refleksje, którymi podzieliła się ze słuchaczami:

Jeszcze w okresie 20-lecia międzywojennego naukowiec A. Korzyński postawił tezę głoszącą, że większość problemów powstaje w związku z brakiem „porządku semantycznego”, który jest konieczny dla komunikacji. Jest ona aktualna również współcześnie.

Pracując na uczelni, obserwuje się deprecjację języka nauki. Pod wpływem filozofii postmodernistycznej, tzw. popperyizmu, odrzuca się troskę o ład terminologiczny. Taka postawa prowadzi do zamieszania w języku nauki i nieporozumień. Należy pamiętać, że język rozwija się drogą kompromisów. Rozwijający się świat determinuje język i możliwości poznawcze, a język narzuca sposób myślenia o rzeczywistości. Świat poznajemy przez pryzmat języka.

Szczególnie wnikliwie powinniśmy przyglądać się nowym terminom. Trzeba pamiętać, że również terminy używane od dawna mogą zmieniać znaczenie.

Są także słowa, które w pewnym okresie są bardzo często używane, wręcz robią „karierę”, jak np. obecnie „wiedza” lub angielskie słowo „content”, tłumaczone jako „zawartość”, „treść”. Tymczasem w języku nauki słowo „content” oznacza więcej niż tylko informację, bo także układ treści, powiązania fragmentów, przypisy, nagłówki. Podobnie relacja książka – czytelnik to nie tylko poznanie konkretnej zawartości, ale również całego otoczenia.

Innym terminem często używanym w języku naukowym jest słowo „dokument”. Dokumentem jest np. książka, ale w związku z postępującą technicyzacją to słowo stało się niewystarczające i dlatego zaczęto używać określenia „obiekt informacyjny”. Pojęcie to pojawiło się, by nazwać informację, która ma strukturę, opisywać to, co jest cyfrowe, sieciowe, niematerialne.

Coraz częściej używa się też słowa „zasób” na określenie wszelkich dokumentów i książek. Zatem zasób da się opisać za pomocą opisu bibliograficznego.

Wychodząc naprzeciw potrzebom użytkowników, musimy dostosować się do ich wymagań. Jako przykład prof. Woźniak-Kasperek podała pojęcie „leksja” – zaczerpnięte z Internetu, a oznaczające fragment tekstu stanowiący zamkniętą całość, niezależną od innych fragmentów. Ponieważ czytelnicy – zwłaszcza młodzież – poszukują krótkich, zwiezłych informacji, być może już wkrótce w bibliotekach będzie stosowany opis rzeczowy na poziomie leksji.

Kończąc wykład, prof. J. Woźniak-Kasperek podkreśliła ogromne znaczenie „ładu terminologicznego” dla rozwoju nauki i zrozumiałej komunikacji. Bibliotekarze „zarządzają dostępem do wiedzy” i dlatego w swojej pracy muszą na bieżąco uwzględniać ustalenia naukowców „zarządzających wiedzą”.

# INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO W ROKU 2010

OPRACOWANO WEDŁUG WYTYCZNYCH  
DEPARTAMENTU MECENATU PAŃSTWA  
MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

## 1. Stan i struktura bibliotek publicznych

W 2011 r. w województwie podlaskim funkcjonowały 252 biblioteki stopnia podstawowego, w tym w miastach 72, a na wsi 180. W ich ogólnej liczbie można wyróżnić:

- 117 siedzib (bibliotek miejskich, miejsko-gminnych i gminnych oraz Książnicę Podlaską),
- 135 filii bibliotecznych.

Na terenie województwa funkcjonuje 31 oddziałów dla dzieci oraz 43 punkty biblioteczne (o 3 mniej niż w 2010 r.).

Obsługę czytelniczą mieszkańcom Białegostoku zapewnia Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego i 16 filii miejskich (działalność 1 filii miejskiej była zawieszona w minionym roku).

W stosunku do roku 2010 nastąpiły pozytywne zmiany w sieci bibliotek terenowych, gdyż utworzono w województwie 4 nowe filie:

- filia w Pobikrach w gminie Ciechanowiec,
- filie w Klimaszewnicy i Stłuczu w gminie Radziłów,
- filia w Załukach w gminie Gródek.

Na naszym terenie 23% bibliotek publicznych stopnia podstawowego (miejskich, miejsko-gminnych, gminnych) nie posiada samodzielności statutowej i działa w ramach innej instytucji kultury. W strukturach domów kultury pracowało 49 placówek, w tym 25 to biblioteki miejskie, miejsko-gminne, gminne i 24 filie biblioteczne. Z bibliotekami szkolnymi połączonych było 14 bibliotek, w tym 2 biblioteki gminne i 12 filii bibliotecznych. Włączenie bibliotek w struktury innych instytucji jest rozwiązaniem niekorzystnym i odbija się na działalności placówek. W naszym województwie dwie biblioteki pełniące obowiązki bibliotek powiatowych są w strukturze domów kultury. MBP w Augustowie jest jednostką organizacyjną Augustowskich Placówek Kultury oraz MBP w Wysokiem Mazowieckiem działa w strukturze Miejskiego Domu Kultury. W ostatnim okresie kilka bibliotek terenowych sygnalizowało, iż organizator zamierza również połączyć je z ośrodkiem kultury.

Nadal w dwóch gminach (Nowe Piekuty, Rutka Tartak) biblioteki nie posiadają statusu instytucji kultury. Placówki te nie otrzymują środków finansowych na zakup nowości książkowych, gdyż nadal mają nie uregulowane sprawy formalno-prawne. Pozostałe bi-

blioteki są instytucjami kultury wpisanymi do rejestru kultury w urzędach poszczególnych gmin.

Gmina wiejska Wysokie Mazowieckie nie prowadzi biblioteki publicznej od 2002 r. Działająca do 2001 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłonce Kościelnej została zlikwidowana, a jej księgozbiór przejęła biblioteka szkolna.

## 2. Stan organizacyjny i działalność bibliotek powiatowych

Sieć bibliotek powiatowych na naszym terenie nadal jest niepełna.

W 2011 roku działało 11 placówek pełniących funkcje bibliotek powiatowych w wyniku zawartych pomiędzy samorządami miast i powiatów porozumień. Biblioteka w Drohiczynie przestała wykonywać zadania ponadlokalne na rzecz bibliotek powiatu siemiatyckiego od lutego 2011 r. i nie powołano nowej placówki, która przejęłaby te funkcje. Zlecone zadania powiatowe realizowały w minionym roku następujące placówki: 1 biblioteka wojewódzka (KP w Białymstoku), 9 bibliotek miejskich i miejsko-gminnych (Augustów, Dąbrowa Białostocka, Grajewo, Kolno, Łomża, Mońki, Sejny, Suwałki, Wysokie Mazowieckie) oraz 1 biblioteka gminna (Szumowo).

W powiatach: bielskim i hajnowskim nadal nie powołano bibliotek realizujących funkcje ponadlokalne. Od roku 1999, czyli od wejścia w życie Ustawy z dnia 24 lipca 1998r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej nie zdołano rozwiązać problemu bibliotek powiatowych w tych powiatach. W minionym roku przeprowadzono rozmowy telefoniczne ze starostami powiatów: bielskiego, hajnowskiego, siemiatyckiego oraz wysłano pisma do: Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego i Burmistrzów, z prośbą o zainteresowanie się tym tematem.

Kwoty przekazywane przez samorzady powiatowe na realizację zleconych zadań powiatowych są bardzo skromne i nie zaspokajają najważniejszych potrzeb. Na zadania ponadlokalne starostwa wydały 234640 zł, co daje średnią 21 tys. zł na powiat. Dotacja powiatowa (od 5 do 60 tys. zł. na powiat) przeznaczana była na płace, w kilku bibliotekach na dofinansowanie: zakupu książek, organizowanych konkursów, wyjazdów terenowych i szkoleń.

Niewystarczające środki finansowe powodowały, iż żadna z placówek realizujących zadania powiatowe nadal nie zyskała dodatkowej kadry. Bibliotekarze, którym powierzono realizację zadań ponadlokalnych, zostali przejęci z bibliotek macierzystych i zwykle zajmują się jeszcze innymi sprawami bibliotecznymi.

Zadania przypisane placówkom powiatowym na rzecz sieci bibliotek w województwie koordynuje w 11 bibliotekach – 5 pracowników zatrudnionych łącznie na 3,25 etatu tj. po 1 etacie w powiatach: białostockim, łomżyńskim, 0,5 etatu w powiatach: monieckim, sejneńskim oraz 0,25 w wysokomazowieckim. W powiatach: augustowskim, grajewskim, kolneńskim, sokólskim, suwalskim, zambrowskim nie ma wyznaczonych pracowników odpowiedzialnych za sprawowanie opieki merytorycznej nad bibliotekami gminnymi. Zadania ponadlokalne realizują różni pracownicy tych placówek w zależności od kompetencji.

Reasumując, stan organizacyjny bibliotek powiatowych w zakresie nadzoru instrukcyjno-metodycznego jest niezadowalający.

Biblioteki powiatowe w: Augustowie, Dąbrowie Białostockiej, Kolnie, Szumowie nie realizowały wyjazdów terenowych i nie udzielały instruktazu przywarsztatowego. Pozostałe placówki wizytowały biblioteki na terenie swoich powiatów. Wyjazdy instruktorów



do bibliotek na terenie powiatów: białostockiego (42 wyjazdy instruktażowe), grajewskiego (2 wyjazdy), łomżyńskiego (84 wyjazdy), monieckiego (14 wyjazdów), sejneńskiego (2 wyjazdy), suwalskiego (11 wyjazdów), wysokomazowieckiego (5 wyjazdów) dotyczyły m.in.:

- opracowania i selekcji księgozbiorów,
- ewidencji wpływów i ubytków,
- komputeryzacji bibliotek,
- organizacji form pracy z czytelnikiem dziecięcym,
- pomocy w przygotowaniu wniosków o dotacje,
- pilotowania spotkań autorskich w ramach DKK,
- prowadzenia statystyki bibliotecznej.

Szeroka działalność na rzecz bibliotek w terenie oraz właściwa pomoc instrukcyjno-metodyczna realizowana była w powiecie białostockim i łomżyńskim. Placówki te posiadają doświadczonych instruktorów, zatrudnionych na całym etacie.

Szczególnie bogatą i różnorodną działalność prowadziła Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego. Instruktor odpowiedzialny za powiat białostocki m. in. na bieżąco promował biblioteki na stronach WWW (np. Starostwa Powiatu Białostockiego), raz w kwartale składał relacje ze zrealizowanych działań merytorycznych na sesji powiatu, współdziałał w projekcie „Żywa Biblioteka”. organizował wyjazdy studyjne poświęcone wymianie doświadczeń zawodowych.

#### **Ważniejsze inicjatywy i działania zrealizowane przez biblioteki powiatowe na rzecz placówek terenowych to:**

1. Organizacja szkoleń i różnych form doształcania bibliotekarzy z terenu powiatu. Przykładowe zrealizowane tematy to:
  - „Prezentacja programu bibliotecznego MAK+” (pow. augustowski)
  - „Warsztaty metodyczne z zakresu pedagogiki zabawy z wykorzystaniem wierszy Cz. Miłosza w związku z obchodami Roku Miłosza” (pow. augustowski)
  - „Nowe wyzwania bibliotek publicznych w XXI wieku” (pow. białostocki)
  - „Podzielmy się wiedzą i wymieńmy doświadczeniami” (pow. białostocki)
  - „Promocja bibliotek w mediach” (pow. białostocki)
  - „Inspiracje biblioteczne w Gródku” (pow. białostocki)
  - „Bibliotekarze inicjatorem życia społeczno-kulturalnego w środowisku lokalnym” (pow. białostocki)
  - „Portrety laureatów nagrody literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. W. Kazaneckiego” (pow. białostocki)
  - „Digitalizacja zbiorów bibliotecznych” (pow. kolneński)
  - „Warsztaty metodyczne z wykorzystaniem form pracy proponowanych przez pedagogikę zabawy” (pow. kolneński)
  - „Warsztaty informatyczne – facebook w praktyce, komunikatory internetowe” (pow. moniecki)
  - „Elementy retoryki praktycznej w bibliotece” – spotkanie studyjne w ramach Ligii Powiatów (pow. białostocki, łomżyński, suwalski)
  - „Program Rozwoju Bibliotek – zasady udziału w II rundzie” (pow. łomżyński)
  - „Prezentacja programu bibliotecznego MAK+” – 3 spotkania warsztatowe (pow. łomżyński)

- „Kształtowanie przestrzeni w bibliotece” – warsztaty z zakresu architektury wnętrz (pow. łomżyński),
- „Regionalizm i edukacja regionalna” oraz „Digitalizacja zbiorów w bibliotece” (pow. łomżyński)
- „Regionalizm i edukacja regionalna” (pow. wysokomazowiecki)
- „Wzorce kulturowe w kształtowaniu postawy zawodowej bibliotekarzy”(pow. suwalski)
- „Warsztaty z programu bibliotecznego MAK+” (pow. suwalski)
- „Zmiany w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej” (pow. suwalski)
- „II Edycja PRB. Podstawowe zasady naboru, korzyści i zobowiązania z udziału w programie” (pow. suwalski)

Tematy na szkoleniach w powiatach: augustowskim, kolneńskim, wysokomazowieckim, łomżyńskim realizowali pracownicy Działu Instrukcyjno-Metodycznego.

## 2. Bogata działalność na rzecz promocji książki, kultury języka.

Ciekawsze akcje i konkursy powiatowe to:

- „Gimnastyka dla języka, czyli wiersze trudne niesłychanie, dla dzieci ze szkół ” – konkurs recytatorski (pow. augustowski)
- „Ilustracja do wybranego wiersza Cz. Miłosza” – konkurs plastyczny (pow. augustowski)
- „Gdzie mieszka bajeczka” – konkurs plastyczny (pow. augustowski)
- „Nic co biblioteczne, nie jest nam obce” (pow. białostocki)
- „Melpomena w Juchnowcu Kościelnym” – konkurs w ramach „Forum Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych” (pow. białostocki)
- „Wierszobajanie gminne z J. Myślińską” – spotkania w ramach edukacji regionalnej (pow. białostocki)
- „Bajkowe słowniki dla dzieci jako źródło wiedzy i nauki oraz inspiracji i pomysłów do twórczej zabawy językiem polskim” – warsztaty literackie (pow. białostocki)
- „Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza” – XII edycja konkursu literackiego (pow. łomżyński)
- „Moja ulubiona postać z utworów Marii Konopnickiej” – konkurs plastyczny (pow. moniecki)
- „Suwalski limeryk latem. Edycja V” – konkurs literacki (pow. suwalski)
- „Uśmiech misia” – konkurs plastyczny (pow. suwalski)

3. Integracja środowisk bibliotekarskich poprzez organizację imprez okolicznościowych, np. Dnia Bibliotekarza,

4. Promocja książki i czytelnictwa m.in. poprzez organizację spotkań autorskich,

5. Realizacja działań w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki,

6. Obsługa czytelnicza i informacyjna mieszkańców powiatu, bieżące uzupełnianie zbiorów ze szczególnym zwróceniem uwagi na dokumentowanie wiedzy o własnym regionie,

7. Współpraca z samorządami w rozwiązywaniu trudnych spraw związanych z funkcjonowaniem poszczególnych bibliotek,

8. Podejmowanie działań w kierunku pozyskiwania środków pozabudżetowych,

9. Prowadzenie badań czytelniczych, opracowywanie pomocy metodycznych i innych materiałów zawodowych,

10. Sporządzanie sprawozdawczości statystycznej i opisowej.

Biblioteki powiatowe przekazały podległym bibliotekom gminnym następujące materiały metodyczne:

- Biblioteka w Białymstoku (informator adresowy bibliotek pow. białostockiego, regulamin konkursu powiatowego „Nic co biblioteczne, nie jest mi obce”, ankietę „Radni o bibliotekach”, 1000 egz. książek),
- Biblioteka w Suwałkach (23 tytuły materiałów metodycznych, czasopisma regionalne i książki)
- Biblioteka w Mońkach (scenariusze imprez czytelniczych: „ Światowy Dzień Pluszowego Misia”, „Pasowanie na czytelnika biblioteki”, „Dużo czytam, więcej wiem”, „Jaki to zawód”.

Biblioteki powiatowe w Augustowie, Grajewie, Kolnie ze środków na działalność ponadlokalną w omawianym okresie dofinansowały: zakup czasopism regionalnych, spotkania autorskie. Biblioteki w: Białymstoku, Łomży, Suwałkach fundusze pozyskane ze Starostwa przeznaczyły głównie na organizację szkoleń i spotkań autorskich w gminach, wyjazdy instruktazowe, materiały biurowe i papirnicze, nagrody dla uczestników konkursów powiatowych.

Poza tym biblioteki powiatowe włączyły się do corocznej akcji Tygodnia Bibliotek, ogłoszonej przez Zarząd Główny SBP.

Bibliotekarze dzielili się swoimi osiągnięciami na łamach czasopism zawodowych: „Głos Bibliotek Publicznych Województwa Podlaskiego” oraz „Bibliotekarz Podlaski”.

### 3. Zbiory biblioteczne

Zbiory ogółem sieci bibliotek publicznych województwa na koniec minionego roku liczyły:

- 4668268 książek,
- 43432 wol. czasopism (w tym oprawnych i wyd. ciągłych),
- 133803 jednostek zbiorów specjalnych,
- 7372 tytułów prasy bieżącej.

W 2011 r. do bibliotek publicznych w woj. podlaskim wpłynęło 127146 wol. książek, wydawnictw ciągłych i czasopism oprawnych (spadek o 15285, tj. 11 % w stosunku do 2010 r.), ubyło zaś 76574 książek (spadek o 30881, tj. 28 % w stosunku do 2010 r.).

- Łącznie materiały biblioteczne z zakupu, które pozyskały biblioteki województwa to:
- 82248 książek (wzrost o 7914, tj. 10 %) na kwotę 1820140 zł. (+227656), w tym ze środków samorządowych zakupiono 60322 wol. (więcej o 1598 wol., tj. 3 %) na kwotę 1329377 zł. (+66568 zł.) oraz z dotacji MKiDN – 21104 wol. (więcej o 6346 wol.) o wartości 462571 zł. (+150444 zł).
  - prenumerata 2328 tytułów prasy bieżącej (mniej o 172 tytuły) na sumę 386951 zł. (+26163 zł.),
  - 1804 jednostek zbiorów specjalnych (więcej o 57 jednostek) na sumę 39609 zł.

Wskaźniki zakupu książek w województwie w omawianym roku wynosiły:

- na 1 czytelnika 0,5 wol.,
- na 100 mieszkańców 6,9 wol.

Liczba książek przypadająca na 100 mieszkańców to 392,8, a na 1 czytelnika 29,9.

Zakup książek na 1 czytelnika w bibliotekach terenowych wahał się od 0,2 do 2,5 wol., zaś na 100 mieszkańców od 2,7 do 36,0 wol. Najwyższe wskaźniki zakupu na 100 mieszkańców osiągnęła biblioteka publiczna w Mielniku – 36 wol./100 mieszkańców.

Biblioteki województwa sygnalizowały w sprawozdaniach rocznych, iż zakupy nowości nadal były za małe w stosunku do potrzeb zgłaszanych przez użytkowników. O kształtowaniu zbiorów placówek w minionym roku decydowały m. in. potrzeby osób uczących się, uzupełniających wykształcenie, zainteresowania czytelników.

Struktura księgozbioru znajdującego się w bibliotekach publicznych nie zmieniła się i przedstawia się następująco:

- literatura piękna dla dorosłych 1780659, tj. 38%
- literatura inna 1719053, tj. 37%
- literatura piękna dla dzieci 1167732, tj. 25%

Ze zbiorów bibliotek województwa ubyło 76574 wol. książek, czasopism oprawnych i wydawnictwa ciągłych. Wycofane zostały publikacje przestarzałe, zniszczone i nieaktualne treścią.

W woj. podlaskim 8 bibliotek gminnych nie prowadziło prenumeraty czasopism. Są to biblioteki w następujących gminach: Brańsk, Dubicze Cerkiewne, Stawiski, Piątница, Przytuły, Milejczyce, Bakalarzewo, Klukowo.

Do Książnicy Podlaskiej w minionym roku, z różnych źródeł, wpłynęło ogółem 466-68 książek i czasopism (spadek o 14 % w stosunku do 2010 r.).

Łącznie zakupiono 16633 wol. (wzrost o 2162 wol.) na kwotę 369400 zł (wzrost o 56330 zł), w tym:

- 14421 wol. na kwotę 323143 zł ze środków samorządowych,
- 2212 wol. na kwotę 46257 zł z dotacji MKiDN.

Biblioteka pozyskała 1107 jednostek bibliotecznych zbiorów specjalnych o wartości 25570 zł.

Wskaźnik zakupu nowości w KP w omawianym okresie wyniósł 5,6 wol./ 100 mieszkańców (wzrost o 0,7 wol./ 100 mieszkańców). Statystyczny mieszkaniec Białegostoku miał do dyspozycji 3,3 wol. w bibliotece publicznej, zaś na jednego czytelnika przypadało 23,2 książki.

Duży wpływ na zasobność Książnicy ma egzemplarz obowiązkowy. W 2011 r. wpłynęło 22612 książek, co stanowiło 48 % ogółu wpływów.

Czytelnie Książnicy oferowały użytkownikom aż 5068 tytułów czasopism bieżących (wzrost o 751), w tym 308 z prenumeraty.

#### **4. Obsługa specjalnych grup użytkowników bibliotek (niepełnosprawnych, seniorów)**

W 2011 r. biblioteki publiczne województwa podlaskiego zarejestrowały 156042 czytelników (spadek o 3430, tj. 2%), którym wypożyczono 3093157 książek (wzrost o 50333, tj. 1,5%). Zasięg czytelnictwa wyniósł 13,1%, w tym na wsi 12 %. Największe wskaźniki osiągnęły gminy: Sejny – 23,9 %, Augustów (Żarnowo) – 21,2%, Łapy – 21,3 %.

Liczba czytelników na jedną placówkę wahała się od 40,2 do 2510,2. Średnio w województwie przypadało na jedną placówkę 619 czytelników.

Odnotowano wzrost liczby książek na 1 czytelnika (z 29 na 29,9), co jest spowodowane spadkiem liczby czytelników i wzrostem zasobów placówek.

Aktywność czytelników kształtowała się na poziomie 19,8 woluminów na użytkownika placówki, a w powiatach ziemskich 20,6. Największą aktywność odnotowały gminy: Jeleniewo 52,2, Rudka 40,1, Tykocin 39,4, Dziadkowice 37,3.

Struktura czytelników pod względem wieku przedstawiała się następująco:

do lat 15	47895	31%	(o 1169 mniej niż w roku 2010)
16-19	24930	16%	(o 1460 mniej niż w roku 2010)
20-24	20858	13%	(o 1243 mniej niż w roku 2010)
25-44	34569	22%	(o 264 mniej niż w roku 2010)
45-60	18358	12%	(o 282 więcej niż w roku 2010)
powyżej 60	9432	6%	(o 424 więcej niż w roku 2010)

Struktura czytelników według zajęcia prezentuje się następująco:

uczniowie	76084	49%	(o 2676 mniej niż w roku 2010)
studenci	15993	10%	(o 1123 mniej niż w roku 2010)
prac. umysłowi	24473	16%	(o 239 mniej niż w roku 2010)
robotnicy	9166	6%	(o 110 mniej niż w roku 2010)
rolnicy	2905	2%	(o 114 więcej niż w roku 2010)
inni zatrudnieni	4764	3%	(o 331 więcej niż w roku 2010)
pozostali	22657	14%	(o 273 więcej niż w roku 2010)

W bibliotekach publicznych woj. podlaskiego najliczniejszą grupę w kategorii „wg wieku” stanowiły dzieci do lat 15-tu. Następne dwie grupy użytkowników najczęściej korzystające z biblioteki to ludzie w wieku od 25 do 44 lat oraz 16-19 lat. Najrzadziej korzystali z usług biblioteki czytelnicy powyżej 60 roku życia.

Wśród grup społeczno-zawodowych sytuacja jest podobna. Najczęściej korzystali z usług bibliotek uczniowie, lecz spadek czytelników w tej grupie był największy (-2676).

Biblioteki województwa odnotowały 1207604 odwiedzin w wypożyczalni (wzrost o 3927).

Struktura wypożyczeń księgozbioru w procentach była następująca:

- Literatura piękna dla dorosłych - 54%
- Literatura piękna dla dzieci - 31%
- Literatura inna - 15%.

Największym zainteresowaniem czytelników cieszyła się literatura piękna dla dorosłych (1694215) i literatura piękna dla dzieci (945771).

Na miejscu użytkowników udostępniono 194687 wol. (spadek o 9379) oraz udzieleno 262514 informacji (wzrost o 10866), a czytelnicy książek i prasy odwiedziło 474783 osoby (wzrost o 631).

Biblioteki na naszym terenie odnotowały wzrost odwiedzin użytkowników Internetu o 312 oraz liczby udzielonych informacji elektronicznych o 18824.

Wypożyczenia zbiorów specjalnych na zewnątrz zmniejszyły się, a wzrosło ich wykorzystanie na miejscu.

W 2011 roku Książnica Podlaska również odnotowała spadek liczby czytelników (-2213), a wzrost wypożyczeń (+13920). Wzrosła liczba odwiedzin w bibliotece

(+13646) oraz w wypożyczalni (+10654) i czytelnicy (+2992). Z placówek bibliotecznych na terenie miasta i agend Książnicy skorzystało 49165 użytkowników. Wypożyczenia księgozbioru w ciągu roku to 738859 wol. (wzrost o 13920).

Prezencyjnie udostępniono w bibliotece wojewódzkiej: 51202 książek, 15848 jednostek zbiorów specjalnych, 67264 czasopism bieżących oraz 26090 czasopism oprawnych.

Biblioteki woj. podlaskiego starają się dostosować swoją ofertę do potrzeb specjalnych grup użytkowników: czytelników chorych, niepełnosprawnych, niewidomych, niedowidzących, z dysleksją dysgrafią, seniorów.

Placówki kultury, wzorem lat ubiegłych, proponowały osobom chorym, niepełnosprawnym i w podeszłym wieku następujące formy i usługi ułatwiające dostęp do zasobów bibliotecznych:

- dostarczanie książek do domu za pośrednictwem wolontariuszy, sąsiadów, bibliotekarzy, młodzieży; usługa taka świadczona jest w wielu bibliotekach,
- telefoniczne zamawianie książek (prowadzona przez cały rok akcja „Książka na telefon”, m. in.: Augustów, Bielsk Podlaski, Żarnowo, Białystok, Łomża, Juchnowiec, Mielnik, Sokółka, Suwałki),
- zamawianie książek drogą elektroniczną.

Biblioteki (np. Augustów, Białystok, Filipów, Hajnówka, Jaświły, Łomża, Mońki, Mielnik, Wysokie Mazowieckie) utrzymywały stały kontakt z Domami Pomocy Społecznej, Centrum Rehabilitacji „Caritas”, Stowarzyszeniami Osób Niepełnosprawnych, Warsztatami Terapii Zajęciowej – dostarczają tam książki, organizują zajęcia z dziećmi i dorosłymi.

Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej w miarę możliwości starał się obsługiwać czytelników niepełnosprawnych. Od lat korzystają ze zbiorów Działu osoby niewidome, niedowidzące, osoby na wózkach, z obniżonym poziomem intelektualnym, leczące się psychiatrycznie. Przekrój wiekowy to dzieci od 3 lat aż po seniorów. Dział posiada różne rodzaje alternatywnych materiałów czytelniczych, z których korzystać mogą osoby zarówno z dysfunkcją wzroku, jak i z obniżonym wskaźnikiem intelektualnym i innymi schorzeniami. Dla niewidomych oferuje około 3 tys. audiobooków (w tym literatura piękna, popularnonaukowa, kursy do nauki języków obcych, bajki), także ponad 5 tys. książek mówionych (na kasetach magnetofonowych). Czytelnicy słabo widzący, seniorzy mogą wypożyczyć książki z dużym drukiem. Osoby głuchonieme znajdują w Dziale Zbiorów Specjalnych książeczki podwójnej wizji, gdzie obok napisów w czarnym druku to samo jest prezentowane w języku migowym. Czytelnikom chorym i niepełnosprawnym dowozi się książki do domu. Czytelnicy skomputeryzowani otrzymują od biblioteki drogą elektroniczną listy zakupionych nowości. Ogromną barierą w dostępie czytelników niepełnosprawnych ruchowo i starszych do zasobów Działu jest problem braku specjalnie zaprojektowanego wejścia.

Również biblioteki terenowe w minionym roku realizowały szereg przedsięwzięć i inicjatyw skierowanych do specjalnych grup użytkowników. Placówki (np. Dubiny, Mielnik, Łomża) organizowały dla seniorów spotkania z okazji Dnia Babci i Dziadka, wieczory kolęd, dyskusje nad książką. MBP w Augustowie współpracowała z Zespołem Szkół Specjalnych. Zostały przeprowadzone zajęcia: „Międzynarodowy Dzień Kota”, „Bajki znane i lubiane”. Ponadto uczniowie niepełnosprawni uczestniczyli w konkursach organizowanych przez bibliotekę. Biblioteka współpracowała z Warsztatami Terapii Zajęciowej, MOPS.

W roku 2011 biblioteka w Hajnówce współpracowała z oddziałem psychiatrycznym SP ZOZ, któremu udostępniła literaturę piękną na potrzeby punktu bibliotecznego otwartego na tym oddziale. Seniorzy stanowili liczną grupę czytelników placówki. Korzystali z prasy bieżącej, Elektronicznego Systemu Informacji Prawnej.

Biblioteka Publiczna Gminy Jaświły obsługiwała pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Mocieszach oraz Domu Spokojnej Starości w Szpakowie.

Biblioteka Publiczna w Suwałkach prowadziła 3 punkty biblioteczne – w Domu Pomocy Społecznej „Kalina” i w Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym oraz w MBP. Działalność punktów adresowana była do podopiecznych domów opieki społecznej, osób z różnymi dysfunkcjami, dzieci i młodzieży z grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. Specjalistyczny Oddział Biblioteczny w Suwałkach w omawianym okresie prowadził ożywioną działalność edukacyjno-rozrywkową dla różnych grup użytkowników. Z rozmaitych form popularyzacji książki i czytelnictwa w Oddziale skorzystało około 861 uczestników.

Oddział Zbiorów Specjalnych MBP w Łomży zorganizował 38 spotkań biblioterapeutycznych z książką mówioną i tradycyjną: drukowaną, dla niepełnosprawnych uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. W ramach głośnego czytania Oddział dla Dzieci w Łomży przeprowadził imprezę „Wędrująca książeczka” dla małych i nieco starszych pacjentów Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Poza tym Oddział aktywnie promował czytelnictwo wśród osób niewidomych i niedowidzących, seniorów podczas akcji „Weekendowe spotkania z książką mówioną”, „Pogodne poniedziałki w bibliotece”. MBP w Łomży prowadziła punkty biblioteczne w Zakładach Karnych w Grądach Woniecko oraz 4 punkty książki mówionej w MBP w Kolnie, Zambrowie, BPG Turośli, Środowskim Domu Samopomocy.

Sieć punktów książki mówionej Książnicy Podlaskiej w województwie funkcjonowała m. in. w Augustowie, Łapach, Czarnej Białostockiej, Uhowie, Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Mońkach, Łomży, Sokółce, Supraślu, Kolnie, Zambrowie, Turośli, Czarnej Białostockiej, Tykocinie, Sokółce.

Placówki biblioteczne (np. MBP w Augustowie, MBP w Hajnówce, MBP w Grajewie, GBP w Dubiczach Cerkiewnych, GBP w Nurcu Stacji, MBP w Suwałkach) osobom mającym problemy ze wzrokiem oferowały książki z dużą czcionką z serii „Duże litery”.

Z myślą o obsłudze specjalnych grup czytelników biblioteki gromadziły zbiory specjalne w postaci audiobooków. Zbiory te były dostępne m. in. w następujących placówkach terenowych: Hajnówka, Łapy, Miastkowo, gm. Łomża, Suwałki, Zbójna, Wasilków, Łomża.

Większość bibliotek w województwie nie posiadała sprzętu i oprogramowania specjalistycznego oraz książek z dużą czcionką, audiobooków i e-booków.

Biblioteki woj. podlaskiego wzięły udział w akcji „Tydzień z Internetem 2011”, której głównym celem było zachęcenie jak największej liczby osób w wieku 50+ do korzystania z zasobów i możliwości Internetu. Seniorzy skorzystali z kursów komputerowych zrealizowanych w następujących bibliotekach: Białystok, gm. Łomża, Łapy, Kolno, Łomża, Suwałki, Śniadowo.

Nadal wiele lokali bibliotek terenowych oraz budynek główny Książnicy Podlaskiej nie są przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych. Bariery architektoniczne, brak podjazdów, wind utrudniają tym użytkownikom samodzielne korzystanie ze zbiorów bibliotek.

## 5. Komputeryzacja bibliotek

W 2011 r. w podlaskich bibliotekach wykorzystywano łącznie 1121 komputerów (o 70 więcej niż przed rokiem), w tym 668 było dostępnych dla użytkowników (ok. 60% – o 39 komputerów więcej). Podłączenie do Sieci posiadało 112 bibliotek (97%) na 1070 komputerach (o 67 więcej), w tym 645 komputerów było udostępnianych czytelnikom (60% – 38 więcej). Do prac bibliotecznych (opracowanie, katalogowanie) wykorzystywanych jest 347 komputerów (65 więcej).

Z poczty elektronicznej korzysta 112 bibliotek (97%). Strony internetowe posiada 71 bibliotek, w tym jest to 26 stron bibliotek, 11 stron ośrodków kultury, 1 wizytówka na stronie informacji turystycznej oraz 33 wizytówki na stronach urzędów gmin.

Zwiększyła się liczba placówek, które podjęły prace nad komputeryzacją katalogów i procesów bibliotecznych. Liczba placówek, które wykorzystują oprogramowanie biblioteczne wynosi 69 bibliotek (59%) i 52 filie (40%) – łącznie 121 placówek (49%) prowadzi prace na katalogami komputerowymi.

Wykorzystywane programy to:

- MAK+ – 28 bibliotek oraz 2 filie
- MAK – 28 bibliotek oraz 44 filie
- Libra – 6 bibliotek oraz 2 filie
- SOWA – 3 biblioteki oraz 4 filie
- KoBi – 2 biblioteki
- MOL – 1 biblioteka
- Biblioteka – 1 biblioteka

Kilka bibliotek znajduje się w fazie przejścia z dotychczas używanego programu (przeważnie „starego” MAKa) do programu MAK+.

Katalogi bibliotek powiatu monieckiego funkcjonują w katalogu rozproszonym Fidkar (Mońki, Jaświły, Knyszyn, Krypno) – udostępnione na stronie BP w Mońkach. Podobną funkcję udostępnia BPG Łomża z/s w Podgórzu – Fidkar dla gminy Łomża + MBP w Łomży.

Kilka bibliotek udostępnia również zewnętrzne, legislacyjne bazy danych:

- Książnica Podlaska – LEX,
- MBP w Łomży – Legalis,
- MBP w Bielsku Podlaskim – Nettetax,
- MBP w Kolnie oraz GBP w Mielniku – POLBI.

Wśród innych ciekawych wydarzeń w zakresie komputeryzacji za 2011 rok możemy wyróżnić:

- udział bibliotek w II rundzie Programu Rozwoju Bibliotek i wiążące się z tym korzyści (sprzęt) i zobowiązanie (udział w szkoleniach) płynące dla bibliotek – sprzęt i oprogramowanie otrzymało 22 biblioteki w województwie;
- korzystanie przez biblioteki z oferty Fundacji Orange na refundację kosztów dostępu do Internetu oraz z programu Fundacja Orange Bibliotekom;
- otrzymanie sprzętu komputerowego z programu Innowacyjna Gospodarka w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (miasto Grajewo);
- dotacja Fundacji ING Dzieciom (GBP w Narwi);



## 6. Pozabudżetowe źródła pozyskiwania środków na działalność bieżącą i inwestycje

Biblioteki na terenie województwa czyniły starania w kierunku pozyskania dodatkowych środków finansowych na realizację różnych przedsięwzięć oraz form upowszechniania książki i czytelnictwa.

W minionym roku Książnica Podlaska koordynowała następujące projekty i programy ogólnopolskie:

- „Zakup nowości wydawniczych” w ramach Programu Biblioteki Narodowej. Dodatkowe środki finansowe na zakup zbiorów otrzymało 115 bibliotek woj. podlaskiego. Kwota przyznana dla placówek zorganizowanych w formie instytucji kultury to 462571 zł.
- „Dyskusyjne Kluby Książki”. Projekt w minionym roku realizowało 35 bibliotek.
- Program Rozwoju Bibliotek. Finałisti I naboru to 7 gminnych koalicji (28 bibliotek), a drugiej tury to również 7 koalicji (28 bibliotek).
- „Szkolenia dla bibliotekarzy” w ramach programu „Biblioteka+”. Z nieodpłatnych szkoleń w 2011 roku skorzystało 30 bibliotekarzy. Szkolenie będą kontynuowane jeszcze w 2012 r.

Środki pozabudżetowe zdobyły oraz projekty i przedsięwzięcia na rzecz społeczności lokalnej realizowały następujące biblioteki terenowe:

- z Fundacji Orange w ramach programu „Akademia Orange dla bibliotek” środki na dostęp do Internetu – Suwałki, Łomża, Nowogród, Miastkowo, Piątnica, Śniadowo, Kolno, Czerwone, Turośl, Grabowo, Mońki, Jaświły, Szczuczyn, Rajgród, Radziłów, Nowinka, Lipsk, Sztabin, Żarnowo, Augustów, Bielsk Podlaski, Czeremcha, Dubicze Cerkiewne, Narew, Siemiatycze, Mielnik
- z Fundacji Orange w ramach programu „FunEnglish” e-learningowa nauka języka angielskiego – Gródek, Knyszyn, Krypno, Mońki, Trzcianne
- z Akademii Rozwoju Filantropii w ramach programu „Podaj dalej” – Choroszcz, Juchnowiec, Łapy, Śniadowo, Mońki
- z Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „e” w ramach programu „Młodzi Menadżerowie Kultury” – Gródek, Supraśl, Wasilków, Czerwone
- przy współpracy z Ośrodkiem KARTA zrealizowano projekt „Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej” – Łapy, Mońki
- z Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych:
  - dofinansowanie na zakup książek – Choroszcz, Śniadowo, Narew, Kuźnica, Dąbrowa Białostocka
  - dofinansowanie wyjazdu integracyjnego dzieci i młodzieży – „Śladami przeszłości”
  - dofinansowanie z przeznaczeniem na działalność kulturalno-oświatową – Radziłów
- z Fundacji Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego w ramach projektu „Mali Badacze”:
  - pomoce dydaktyczne – Gródek, Wasilków, Krypno, Jasionówka
  - wypożyczalnia zabawek, „Szczęśliwe i mądre dziecko – szczęśliwi rodzice” – Słobódka
- z Ogólnopolskiego Programu „Równać Szanse” realizowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży:
  - „Nasz świat – warsztaty dziennikarskie” – Gródek

- „By pozostali w pamięci”, „Młodzi naszą przyszłością” – Łapy
- „Biblioteczna Noc Świętojańska” – Wasilków
- „Noc Świętojańska w Koźle” – Czerwone
- „Kinomania klub filmowo-dziennikarski” – Wysokie Mazowieckie
- „Po drugiej stronie lustra” - Mońki
- z konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka” realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek
  - „e-Biblioteka – łatwy dostęp do informacji i zbiorów bibliotecznych” – Zawady
  - „Niech się święci cud pamięci” ze wsparciem Banku Spółdzielczego w Kolnie – Kolno
  - „Dawno, dawno temu, czyli nasze pierwsze spotkania z bajkowym teatrem” – Krypno
- ze środków Urzędu Miejskiego:
  - „I wracam między dawno zapomnianych ludzi – Czesław Miłosz” projekt zrealizowany we współpracy ze Stowarzyszeniem Kulturalnym „Bibliofil” – Suwałki
  - „Ferie w Bibliotece”, „Czerwony Konkurs Jednego Wiersza” – Łomża
- wydanie książki Janusza Koronkiewicza „Wspomnienia z mojego wojennego dzieciństwa” – Choroszcz
- dofinansowanie z konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka” na organizację „Gminnego Forum Teatralnego” – Gródek
- z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich zrealizowano projekt „Turystyka w Gminie Łapy” – Łapy
- dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego na wydanie publikacji „Michałowo w starej fotografii” – Michałowo
- z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego dofinansowanie na projekt „Twoje mocne strony” – Poświętne
- z Fundacji Rozwoju Filantropii dofinansowanie na wydanie tomiku poezji „Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Majowej Konwalii” – Wasilków
- z programu Bank Ambitnej Młodzieży Fundacji Banku Zachodniego WBK na projekt „Opisz swoją historię” – Zabłudów
- projekt „Szkola Liderów Turystyki Wiejskiej” – Jeleniewo
- z Centrum Edukacji Obywatelskiej dofinansowanie na realizację projektu „Śladami przeszłości” – Mońki
- projekt „Internetowe Babki z Rodzinkami” – warsztaty z obsługi komputera – Lipsk
- projekt „40+. Akademia Trzeciego Wieku” – warsztaty kulinarne, plastyczne i filmowe – Sztabin
- Miejska Biblioteka w Hajnówce była partnerem Towarzystwa Przyjaciół Hajnówki w realizacji projektów związanych z obchodami 60-lecia nadania praw miejskich Hajnówce
- Gminna Biblioteka Publiczna w Dubiczach Cerkiewnych była partnerem Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA w Białymstoku przy realizacji projektu „Bawimy się – Tworzymy – Doświadczamy” finansowanego

- ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskich Funduszy Strukturalnych – Dubicze Cerkiewne
- dofinansowanie ze Stowarzyszenia Euroregionu Puszcza Białowieska na realizację projektu „Warsztaty quillingu” (zdobienia przedmiotów szklanych i wytwarzania biżuterii – Narew
- dofinansowanie z Fundacji Bankowej im. M. Kantona na zakup książek – Żarnowo
- dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na realizację projektu „Zakup urządzeń i sprzętu komputerowego do czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej w GOKSiT w Janowie”.

### **7. Inwestycje, modernizacje, zmiany w infrastrukturze bibliotek przeprowadzone w ostatnim roku**

Wiele placówek terenowych w swoich analizach opisowych od lat sygnalizuje ogromne zapotrzebowanie na modernizację zajmowanych lokali, bieżące remonty, wymianę wyposażenia. Niektóre z nich funkcjonują w pomieszczeniach ciasnych i nieprzystosowanych do potrzeb bibliotek, co uniemożliwia nie tylko właściwe prowadzenie działalności popularyzującej książkę i czytelnictwo czy informacyjnej (ze względu na brak czytelników), ale nawet prawidłowe przechowywanie i udostępnianie zbiorów. Niestety, środki samorządowe nie wystarczają na realizację potrzeb bibliotek. Dlatego również w 2011 r. większość bibliotek terenowych nie mogła pochwalić się dużymi inwestycjami lub modernizacją. Przeprowadzano głównie bieżące remonty poprawiające estetykę i warunki pracy bibliotekarzy. Przykładem tego rodzaju działań mogą być:

- remont generalny pomieszczeń MBP w Ciechanowcu (powiat wysokomazowiecki),
- wymiana i pokrycie papą termozgrzewalną dachu Filii Bibliotecznej w Łosince (filia GBP w Narwi – powiat hajnowski) oraz wymiana krzesel i wykładziny w Gminnej Bibliotece Publicznej w Narwi,
- remont bieżący polegający na odmalowaniu pomieszczeń GBP w Białowieży.

Większe remonty przeprowadzono:

- W powiecie sejneńskim – we wsi Smolany, gdzie funkcjonuje Filia Biblioteczna GBP w Puńsku. Od września, po zmianie lokalizacji, filia ta pracuje w bardzo dobrych warunkach. Urząd Gminy w Puńsku – po likwidacji szkoły w Smolanach, przeprowadził w budynku zajmowanym przez nią remont generalny parteru i przeniósł tam większą świetlicę i Filię Biblioteczną.
- W powiecie monieckim wyremontowano i zmodernizowano BPG Jaświły i jej filie w Dolistowie i Mikicinie.
- W Bibliotece Publicznej Gminy Jaświły dokonano wymiany okien i grzejników centralnego ogrzewania; ocieplono budynek na zewnątrz i wykonano elewację.
- W budynku zajmowanym przez Filię Biblioteczną w Dolistowie wymieniono pokrycie dachu, ocieplono ściany od zewnątrz i również wykonano elewację. Poprawiono także warunki pracy Filii Bibliotecznej w Mikicinie (filii Biblioteki Publicznej Gminy Jaświły), przeprowadzając gruntowny remont wewnątrz budynku.
- W Bibliotece Publicznej Gminy Trzcianne zakupiono nowy sprzęt: biurko, krzesła oraz wykładzinę.

- W Bibliotece Publicznej w Mońkach wymieniono regały na książki w wypożyczalni dla dorosłych.
- W powiecie siemiatyckim – w Gminnej Bibliotece Publicznej w Milejczycach – odremontowana została ściana zewnętrzna sali czytelnianej, która z powodu wadliwego wykonania ulegała zawilgoceniu.
- W powiecie wysokomazowieckim poprawiły się warunki pracy Filii Bibliotecznej w Kuczynie (filii GBP w Klukowie) dzięki przeniesieniu placówki do lokalu w budynku remizy.

W powiecie zambrowskim nie przeprowadzono remontów. Miejska Biblioteka Publiczna po remoncie kapitalnym przeprowadzonym w minionych latach funkcjonuje w pomieszczeniach przestronnych i ciepłych, ale brakuje środków na zakup nowoczesnego wyposażenia. W 2011 r. udało się jedynie zakupić rolety do pomieszczeń bibliotecznych oraz wykładzinę dywanową do Oddziału dla Dzieci. Ze względu na liczbę mieszkańców Zambrowa (przekraczającą 20 000) biblioteka nie ma też możliwości skorzystania z programów „Biblioteka+” i „Program Rozwoju Bibliotek” i poprawy sytuacji w zakresie komputeryzacji placówki. Dlatego MBP w Zambrowie na zakup nowego sprzętu komputerowego wykorzystwała środki własne, by korzystać z programu MAK+. Komputer zakupiła także Biblioteka Publiczna Gminy Zambrów w Osowcu.

Poprawiły się też warunki pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kolnie, która pozyskała pomieszczenie o powierzchni 26 m<sup>2</sup> z przeznaczeniem na magazyn książek. W wyremontowanym pomieszczeniu zainstalowano regały przesuwne. Dzięki temu placówka pozyskała 334 mb półek. Przedsięwzięcie to było możliwe dzięki dotacji celowej z Urzędu Miasta.

W 2011 r. rozpoczęto też rozbudowę i modernizację remiz strażackich w gminie Kolno, gdzie planuje się przeniesienie m. in. Gminnej Biblioteki Publicznej w Kolnie z siedzibą w Czerwonem.

O przeprowadzonych inwestycjach informują także biblioteki łomżyńskie, w tym również Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży, która przeprowadziła remont bieżący i doposażyła swoje agendy w sprzęt komputerowy (taki jak: komputery, monitory, zestawy wielofunkcyjne, drukarki, czytniki kodów) i biurowy (meble, telefony bezprzewodowe) oraz zmywarkę do pokoju socjalnego. Usunięto również usterki wykonanej w poprzednim roku elewacji oraz naprawiono zniszczone przez wichurę pokrycie dachów głównego budynku MBP i garaży.

Poprawie uległy również warunki pracy filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

Nową siedzibę uzyskała Filia Biblioteczna nr 1, którą przeniesiono do zaadaptowanych na jej potrzeby i wyremontowanych pomieszczeń w budynku zajmowanym przez Samorządowy Ośrodek Doradztwa Metodycznego i Doskonalenia Nauczycieli. Nowy lokal jest większy od poprzedniego; ma odrębne wejście.

Bieżącego remontu dokonano także w innych łomżyńskich filiach – FB nr 2 (malowanie, wymiana oświetlenia i posadzki) i FB nr 4 (malowanie, wymiana posadzki).

Zmieniły się też – na korzyść – warunki pracy Biblioteki Publicznej Gminy Piątnica. Placówka ta dzięki przekazaniu w jej użytkowanie dodatkowych pomieszczeń zwiększyła znacznie (dwukrotnie) swoją powierzchnię. Dokonano adaptacji lokalu na potrzeby biblioteki; przeprowadzono remont (malowanie ścian, ułożono podłogi, wymieniono okna oraz sieć elektryczną w związku z instalacją sprzętu otrzymanego w ramach udziału w II rundzie PRB).

Kilka bibliotek z powiatu łomżyńskiego – biorących udział w II rundzie Programu Rozwoju Bibliotek (BPG Jedwabne, BPG Zbójna, BPG Łomża) pozyskało sprzęt: kompu-

tery, urządzenia wielofunkcyjne, laptopy, projektory, kserokopiarki, aparaty fotograficzne. Niektóre z nich zakupiły w związku z tym dodatkowe meble biurowe. Korzystne okazało się też przeniesienie Biblioteki Publicznej Gminy Wizna do pomieszczeń na parterze zajmowanego dotychczas budynku, co polepszyło jej dostępność dla czytelników. Wypożyczono też czytelnię w nowe regały.

Kolejną biblioteką z powiatu łomżyńskiego, która w 2011 r. podjęła starania o poprawę estetyki budynku i jego otoczenia, jest Biblioteka Publiczna Gminy Śniadowo. W 2011 r. – w ramach projektu realizowanego przez Urząd Gminy, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego, uporządkowano otoczenie placówki i zakupiono materiały budowlane.

Po przeprowadzonym w 2011 r. remoncie (malowanie, wymiana drzwi, urządzenie łazienki). Poprawiły się też warunki pracy Filii Bibliotecznej w Dobrym Lesie (BPG Zbójna).

Zmieniły się również na korzyść warunki pracy Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grajewie, gdzie przeprowadzono remont generalny i częściowo wymieniono meble. Dokupiono nowe meble do czytelnicy MBP.

Dzięki dofinansowaniu z budżetu miasta możliwy też był remont dachu budynku zajmowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Suwałkach. Natomiast spółdzielnie mieszkaniowe, które są właścicielami budynków zajmowanych przez filie Miejskiej Biblioteki Publicznej zadbały o estetyczne dojście do pomieszczeń Filii Bibliotecznej nr 2 (remont klatki schodowej) i warunki pracy Filii Bibliotecznej nr 3, gdzie wymieniono okna.

Remonty generalne i bieżące miały miejsce w kilku bibliotekach powiatu białostockiego. Modernizacji pomieszczeń bibliotecznych dokonano przed przeprowadzką Gminnej Biblioteki Publicznej w Michałowie do innego obiektu. Pomalowano też pomieszczenia jej Filii Bibliotecznej w Bondarach. Gruntowny remont przeprowadzono w Gminnej Bibliotece Publicznej w Gródku. Wymieniono oświetlenie, okna i drzwi. Ponadto udało się pozyskać dodatkowe pomieszczenia na pokój socjalny oraz magazynek. Zadbano o warunki pracy nowo otwartej Filii Bibliotecznej w Załukach (ocieplono budynek, w którym zlokalizowana jest placówka i wymieniono drzwi). Dzięki remontowi i modernizacji budynku poprawie uległy warunki pracy Filii Bibliotecznej w Ogrodnickach (gmina Supraśl). Ocieplono budynek, zainstalowano centralne ogrzewanie gazowe, wymieniono drzwi. Pod koniec 2011 r. – w grudniu rozpoczęto remont generalny Filii Bibliotecznej w Studziankach (gmina Wasilków). O najmłodszych czytelników zadbała Gminna Biblioteka Publiczna w Poświętnem, która zakupiła zestaw mebli dziecięcych i urządziła „kącik malucha”. Nowe meble zakupiła też Biblioteka Publiczna w Suraziu. Niewielkie remonty i modernizacje przeprowadziła też Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie i jej filia w Rafałówce. W roku 2011 w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w zakresie remontów i inwestycji przeprowadzono następujące prace modernizacyjne.

W budynku głównym Książnicy przy ul. Kilińskiego 16 wykonano remont pomieszczeń Czytelni Prasy oraz korytarza, holu wejściowego z szatnią wraz z wymianą instalacji elektrycznej, oświetleniowej i gniazd wtykowych. Prace remontowe były prowadzone zgodnie z projektem aranżacji wnętrza oraz projektem remontu instalacji elektrycznych. W trakcie remontu zostały położone nowe przewody instalacji elektrycznych, pomalowano ściany i sufity, wymienione zostały również posadzki. W czytelni położono wykładzinę dywanową, natomiast w korytarzu, holu i szatni położono posadzkę z płyt granitowych.

W Filii Nr 6 przy ul. Piastowskiej 11A zrealizowano remont pomieszczeń wypożyczalni dla dorosłych oraz oddziału dla dzieci. Prace remontowe polegały na wymianie instalacji elektrycznej, oświetleniowej i gniazd wtykowych, położeniu instalacji komputerowej, malowaniu ścian i sufitów oraz wymianie wykładziny podłogowej.

Podobny zakres prac wykonano również w Filii Nr 13 przy ul. Broniewskiego 4. Wyremontowane zostały w całości pomieszczenia biblioteki, wymieniono instalację elektryczną, oświetleniową i gniazd wtykowych, położono instalację komputerową, pomalowano ściany i sufity, wymieniono wykładzinę podłogową.

*opracowała Joanna Trusiuk*

Ewa Ziniewicz-Siergiejko  
Książnica Podlaska

## II REGIONALNA KONFERENCJA PROGRAMU ROZWOJU BIBLIOTEK

*„Jak nas widzą, tak nas cenią” – promocja bibliotek a partnerska współpraca w środowisku lokalnym* – pod tym hasłem Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku zorganizowała II Regionalną Konferencję Programu Rozwoju Bibliotek. Odbyła się ona w dn. 15 listopada w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego.

Jej temat nawiązywał do zadań wynikających z realizacji Programu Rozwoju Bibliotek, a uczestnikami byli bibliotekarze z bibliotek publicznych woj. Podlaskiego, uczestniczący w Programie Rozwoju Bibliotek, ale też i nieuczestniczący oraz przedstawiciele samorządów i członkowie gminnych koalicji, Urzędu Marszałkowskiego, Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.

Dyrektor Książnicy Podlaskiej, Jan Leończuk witając zebranych, podkreślił ważną rolę bibliotekarzy w dzisiejszym świecie i życzył, by byli zauważani w swoich środowiskach, mieli odwagę wypowiadać własne zdanie i mądrze dyskutować.

Konferencję prowadziła Joanna Trusiuk – kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego, a część związaną z konkursem gminnych koalicji – Anna Pawłowska z Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.

Po przypomnieniu głównych celów konferencji, którymi były: przedstawienie współpracy bibliotek z partnerami oraz przybliżenie nowych technologii wkraczających do bibliotek, wystąpiła Katarzyna Kłoczko-Arent z Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego. W swoim wystąpieniu omówiła działania samorządu terytorialnego na rzecz kultury w regionie.

Poza głównym zadaniem, jakim jest prowadzenie instytucji kultury, m. in. Książnicy Podlaskiej, i otoczenie ich opieką merytoryczną, wymieniła takie działania, jak: wspieranie wydawnictw, zwłaszcza publikacji dotyczących historii i kultury regionu, edukacja kulturalna, dialog międzykulturowy i wspieranie mniejszości narodowych. Przypomniała, że instytucje kultury mogą liczyć na wsparcie podejmowanych inicjatyw poprzez uczestnictwo w otwartych konkursach ofert, zdobywać środki na realizację podejmowanych zadań. Wśród wymienionych inicjatyw znalazły się m. in. pomoc dzieciom artystycznie uzdolnionym dzięki stypendiom fundowanym przez Zarząd Województwa Podlaskiego, stworzenie szlaku „Drzewo i sacrum” promującego wiejską architekturę, wiodącego przez siedem podlaskich gmin czy Szlaku Frontu Wschodniego I Wojny Światowej obejmującego także województwo podlaskie.

J. Trusiuk przypomniała o założeniach konkursu gminnych koalicji ogłoszonego z inicjatywy Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Trwał on od maja 2010 r.

do sierpnia 2011 r., a jego uczestnikami były biblioteki wiodące, uczestniczące w I rundzie Programu Rozwoju Bibliotek. Przedstawiła kryteria oceny, którymi były:

- sposób utworzenia gminnej koalicji i jej skład
- rola i aktywność biblioteki w koalicji
- wspólne działania na rzecz rozwoju bibliotek.

Prelegentka przedstawiła także skład komisji konkursowej, do której weszli:

- Anna Pawłowska reprezentująca Centrum Aktywności Lokalnej,
- Katarzyna Kłoczko-Arent z Urzędu Marszałkowskiego,
- Daniel Znamierowski z Działu Naukowego Promocji i Wydawnictw Książnicy Podlaskiej.

Przewodnicząca komisji – A. Pawłowska, którą J. Trusiuk zaprosiła do prowadzenia części konferencji dotyczącej konkursu, podkreśliła, że tworzenie przez biblioteki gminnych koalicji było próbą podjęcia przez nie działań innowacyjnych. Dotychczas to biblioteka występowała wszędzie jako „dawca” – podejmowała własne inicjatywy i realizowała je własnymi siłami lub przy współpracy z innymi instytucjami lub osobami. Tworząc koalicję wystąpiła w innej roli: zaprosiła do współpracy na rzecz rozwoju biblioteki instytucje funkcjonujące w środowisku lokalnym, samorządy, radnych, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, szkoły, czytelników i to koalicja określiła długoterminowe działania.

W województwie podlaskim spośród siedmiu bibliotek wiodących, biorących udział w I rundzie Programu Rozwoju Bibliotek, na udział w konkursie zdecydowało się pięć placówek. Nadesłały one szczegółowe sprawozdania sporządzone zgodnie z określonymi wcześniej wymogami.

Komisja postanowiła uhonorować wszystkie te biblioteki. Otrzymały one nagrody pieniężne na zakup nowości książkowych. Pamiątkowe statuetki oraz symboliczne „czeki” wręczyła przewodnicząca komisji wraz z dyrektorem Książnicy Podlaskiej i przedstawicielką Urzędu Marszałkowskiego.

Dwa równorzędne wyróżnienia (w wysokości 500 zł.) otrzymały:

- Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Łapach
- Gminna Biblioteka Publiczna w Juchnowcu Kościelnym

Wśród nagrodzonych znalazły się:

- Biblioteka Publiczna w Choroszczu (III miejsce – 1000 zł.)
- Gminna Biblioteka Publiczna w Kolnie z siedzibą w Czerwonem (II miejsce – 1500 zł.)
- Gminna Biblioteka Publiczna w Sztabinie (I miejsce – 2000 zł.).

Po wręczeniu nagród A. Pawłowska zaprosiła dyrektorów wyróżnionych i nagrodzonych placówek do przedstawienia prezentacji ukazujących tworzenie koalicji i realizowane przez nie zadania. Zadawała też przedstawicielom tych placówek pytania związane z działalnością koalicji.

Wszystkie prezentacje były ciekawe i profesjonalnie przygotowane. Jedna z nich (GBP w Juchnowcu) była efektem wspólnej pracy „koalicjantów”. Przedstawione prezentacje ukazały specyfikę działań każdej z koalicji.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Łapach, o której inicjatywach opowiedziała Józefa Bajda – dyrektor placówki, postawiła przede wszystkim na reklamę biblioteki. Koalicja została zawiązana na spotkaniu z udziałem przedstawicieli lokalnego środowiska, tj. samorządu, szkół, czytelników itd., na którym podpisano porozumienie na rzecz efektywnego rozwoju. Na tym i na kolejnych spotkaniach członkowie koalicji dowiedzieli się nie tylko o sukcesach swojej biblioteki, ale i o trudnościach. W najbliższych dniach odbędzie



się kolejne spotkanie, na którym być może zawiąże się stowarzyszenie wspierające bibliotekę, co pomoże w budowie PR w środowisku.

Pytanie prowadzącej dotyczyło oczekiwań związanych z budową koalicji. Z odpowiedzi J. Bajdy wynikało, że liczyła przede wszystkim na szerszą reklamę placówki, budowanie PR, a nie pomoc w codziennej pracy.

O działaniach Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu mówiła dyrektor tej placówki – Bożena Cyłko. Biblioteka postawiła na „konkretną współpracę z konkretnymi osobami”. Wiele spośród kilkunastu osób wchodzących w skład koalicji od dawna współpracowało, a jedna nawet przez pewien okres pracowała w bibliotece, więc poznała jej specyfikę i obecnie – już jako instruktor miejscowego Ośrodka Kultury – była zainteresowana wspólnymi działaniami.

Koalicjanci wspólnie planują zadania promujące bibliotekę. W okresie trwania konkursu było ich bardzo wiele, wśród nich np. Czwartkowa Kawiarenka Twórczości.

Pytanie prowadzącej dotyczyło najbliższych planów. Omawiając je B. Cyłko podkreśliła, że utworzonej koalicji przyświeca hasło: „Nie trzeba tworzyć wizji, tylko tworzyć rzeczywistość”.

Prezentację Biblioteki Publicznej w Choroszczy przedstawiła Elżbieta Wróblewska – kierownik placówki. Zawiązana koalicja wyznaczyła sobie trzy cele: promocję, wspieranie oraz badanie potrzeb i oczekiwań środowiska. Spotkania poświęcane są planowaniu i omawianiu oczekiwań mieszkańców.

W ramach wspólnych działań podjęto szereg inicjatyw, wśród których znalazły się m. in. działania na rzecz wydania książki wspomnieniowej J. Koronkiewicza oraz jej promocja, warsztaty w Muzeum Wnętrz Pałacowych oraz wystawy prezentujące rękodzieło seniorów.

Na pytanie A. Pawłowskiej o sposoby zachęcania koalicjantów do współpracy E. Wróblewska odpowiedziała, że zachęta była potrzebna na początku i rzeczywiście – część osób odpadła. Jednak ci, którzy pozostali, są aktywni i sami mają wiele ciekawych pomysłów.

Działania koalicji zawiązanej w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kolnie z siedzibą w Czerwonem zaprezentowała Teresa Zajk – dyrektor placówki. Po przedstawieniu składu koalicji, jak i w pozostałych bibliotekach zrzeszającej przedstawicieli miejscowych instytucji, stowarzyszeń społecznych i czytelników, omówiła szereg działań, dzięki którym biblioteka jest widoczna w środowisku. Są to przedsięwzięcia „na dużą skalę”, jak np. zorganizowanie – z myślą o seniorach – nauki korzystania z Internetu, jarmarku świętojańskiego, udział w realizacji Programu „Młodzież w działaniu”, w ramach którego powstała ścieżka edukacyjna i szereg innych.

Zadane przez A. Pawłowską pytanie dotyczyło trudności w tworzeniu koalicji oraz sposobów na jej trwanie. Z odpowiedzi T. Zajk wynikało, że ogromnym ułatwieniem przy tworzeniu koalicji była wcześniejsza systematyczna współpraca, która daje nadzieję na jej kontynuację w przyszłości.

Działania zwycięskiej Gminnej Biblioteki w Sztabinie zaprezentowała Małgorzata Ostrowska – dyrektor placówki.

W odpowiedzi na pytanie A. Pawłowskiej o sposoby zachęcania do wspólnych działań bibliotek biorących udział w II turze Programu Rozwoju Bibliotek M. Ostrowska zaleciła „działanie bez konkurencji”, wzajemne wspieranie się.

Dzięki takiej współpracy GBP mogła zrealizować wspólne imprezy, np. z Towarzystwem Ziemi Sztabińskiej, Urzędem Gminy czy miejscową szkołą. Wiele wspólnych inicjatyw dotyczyło regionu, jego kultury, miejscowych twórców oraz historii. Podjęto też

wiele ciekawych inicjatyw na rzecz dzieci i młodzieży, jak np. warsztaty komputerowe na półkoloniach letnich.

Po zakończeniu prezentacji A. Pawłowska życzyła dalszego rozwoju koalicji, udanej współpracy i wielu sukcesów. Pierwsza część konferencji zakończyła się wykonaniem wspólnego zdjęcia, na którym znalazły się przedstawiciele nagrodzonych i wyróżnionych bibliotek. Po przerwie na kawę i poczęstunek J. Trusiuk zaprosiła uczestników na drugą część konferencji – poświęconą nowym technologiom oraz ich wpływowi na funkcjonowanie bibliotek.

Część tą rozpoczęła prezentacja pt. „Biblioteka 2.0” przedstawiona przez dr. Grzegorza Gmiterka – pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Rozpoczynając swoje wystąpienie dr G. Gmiterek wyraził swoje uznanie dla działalności bibliotek, w których dzieje się tak wiele – praktycznie bez wykorzystania nowych technologii. Biblioteki przechodzą od roli lidera do roli animatora. Stosują różne metody przyciągania czytelników do biblioteki, bo bez nich biblioteka by nie istniała. Organizują imprezy – nie tylko typowo biblioteczne. Biblioteka pełniąca nowe funkcje może stać się trzecim – po domu i pracy – najważniejszym miejscem dla współczesnego człowieka. Pomocne w pełnieniu tak ważnej roli mogą stać się nowe technologie.

Taką właśnie technologią jest Biblioteka 2.0, która bazuje na Web 2.0. Jej zasada polega na dostarczaniu użytkownikom przez gotowych szablonów. Użytkownicy mogą je wypełniać i tym samym korzystać z informacji, którą współtworzą. Narzędzi Web 2.0 jest wiele, jak np.: grupy dyskusyjne, blogi, serwisy „pytaj i odpowiadaj”, telewizja internetowa, fora, wideo-blogi.

Wiele z nich można wykorzystywać w pracy biblioteki, gdyż nowe technologie mogą być pomocne nie tylko w pracy warsztatowej bibliotekarza, ale też stwarzają nowe możliwości prezentacji zasobów biblioteki i jej działań.

Jako przykłady zostały wymienione:

- korzystanie z gotowych opisów książek,
- nietypowy sposób prezentacji zbiorów („ściana książek” z możliwością wyboru i głębszego wchodzenia do informacji o wybranej książce),
- tworzenie strony internetowej przy pomocy blogu,
- tworzenie blogów i wideoblogów typu wiki (jako alternatywne źródło informacji),
- tworzenie audycji dźwiękowych,
- tworzenie audiobooków,
- wykorzystanie serwisów digg-opodobnych (polski odpowiednik Wykop.pl)
- fora i grupy dyskusyjne,
- serwisy wiki,
- serwis FLICR.com (zdjęcia),
- serwisy graficzne,
- serwis społecznościowy Library Thing (z możliwością m. in. katalogowania)
- Slide Share (prezentacje multimedialne)
- Facebook (grupa Biblio), gdzie bibliotekarze mogą zamieszczać informacje,
- edukacyjna telewizja internetowa.

W czasie prezentacji dr G. Gmiterek pokazywał też praktycznie sposoby wykorzystania wielu narzędzi. Po zakończeniu wystąpienia – podczas dyskusji – głos zabrały przedstawicielki bibliotek w Łapach i Juchnowcu, które zasygnalizowały, że w ich placówkach są możliwości korzystania z gadu – gadu, skype, telewizji internetowej.

Kolejny prelegent – Grzegorz Zys – instruktor Książnicy Podlaskiej, który jest regionalnym koordynatorem Programu Rozwoju Bibliotek, omówił strony www podlaskich bibliotek. G. Zys przekazał spostrzeżenia po dokonanych przeglądzie poznawczym.

Przy badaniu zastosowane zostały metody badania ich użyteczności zalecane na I Kongresie Bibliotek. Ponieważ użytkownicy poszukują zwykle określonych informacji, wzięto pod uwagę występowanie na stronach „www” takich informacji, jak: katalog, kontakty teled adresowe, lokalizacja, aktualności (wydarzenia), nowości wydawnicze, godziny otwarcia, regulamin, linki.

G. Zys przedstawił trzy strony „www” bibliotek podlaskich – wybrane losowo. Były to strony bibliotek publicznych w Mońkach, Łapach i Mielniku. Omówił je, zwracając uwagę na występowanie wcześniej wskazanych informacji i przydatności dla użytkownika. W podsumowaniu stwierdził, że strony bibliotek spełniają swoje zadanie. Wyraził nadzieję, że techniki Biblioteki 2.0 u nas też się rozwiną, bo obecnie pojawiają się marginalnie, np. na stronie biblioteki w Mońkach.

Na zakończenie głos zabrała Katarzyna Morawska z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która życzyła dalszej współpracy w ramach Koalicji oraz wielu ciekawych inicjatyw. Konferencję zakończyła J. Trusiuk, dziękując uczestnikom, przedstawicielom Urzędu Marszałkowskiego, A. Pawłowskiej i K. Morawskiej.

O tym, że biblioteki publiczne są dostrzegane, świadczyło zainteresowanie mediów zorganizowaną konferencją. Z zebranego w czasie jej trwania materiału powstała informacja, która została wyemitowana jeszcze tego samego dnia w dzienniku informacyjnym „Obiektyw” w TVP Oddział w Białymstoku.

Joanna Martyniuk

## REFLEKSJE Z VI FORUM MŁODYCH BIBLIOTEKARZY

W dniach 15-16 września 2011 roku wzięłam udział w VI Forum Młodych Bibliotekarzy. Spotkanie odbyło się w Poznaniu. Organizatorem forum było Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. 15 września o godz. 9:00 w budynku głównym Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu rozpoczęła się rejestracja uczestników. Każda osoba otrzymała program VI FMB oraz materiały reklamowe firm sponsorujących Forum. O godz. 9:45 Piotr Marcinkowski, członek Zarządu Głównego SBP, powitał uczestników forum. Po nim głos zabrała Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca SBP. Jej wystąpienie miało na celu omówienie roli SBP we współczesnym świecie oraz ukazanie możliwości nawiązania współpracy pomiędzy wieloma instytucjami. Wykład inauguracyjny „Od Pinakes do Internetu, czyli jak prawo autorskie chroni twórców i wydawców” wygłosił Krzysztof Lewandowski, Dyrektor Generalny ZaiKSu. W ramach wykładu poruszane były zagadnienia z zakresu prawa autorskiego i praw pokrewnych. Prelegent podkreślał, iż „najważniejsi w kulturze są twórcy i książki”. Prelekcja było transmitowana na żywo za pośrednictwem strony SBP<sup>1</sup>. Spotkanie inauguracyjne zakończyły wystąpienia sponsorów (AVE-IPS; Aleph).

Od godz. 12:00 w siedzibie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu rozpoczęła się merytoryczna część forum. Wykłady i warsztaty uporządkowane były według następujących sekcji: E-bibliotekarz, Rozwój osobisty, Biblioteki w Europie oraz Kulturalny bibliotekarz. Każdy z uczestników zainteresowany poruszaną tematyką wybierał panel odpowiedni do swoich preferencji.

Na początku zdecydowałam się wziąć udział w warsztatach „Powiedzieć „nie”, gdy chcesz powiedzieć „nie” – asertywność w praktyce” prowadzonych przez Urszulę Cimoch, właścicielkę firmy „Wsparcie Bibliotek”. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem. Każdy z nas mógł sprawdzić za pomocą quizu czy jest osobą asertywną. Ponadto próbowaliśmy odpowiadać asertywnie na zadawane przez trenera pytania. Jednym wychodziło to lepiej innym gorzej. Jednak cieszę się z faktu, że mogłam przećwiczyć trudne sytuacje komunikacyjne.

Po przerwie obiadowej uczestniczyłam w panelu dyskusyjnym „Rozwój osobisty”. Pierwszy wykład „Rola coachingu jako instrumentu w realizacji celów biblioteki” przedstawiła Ewa Matczuk z Biblioteki Politechniki Lubelskiej. Prelegentka w oparciu o definicję „coachingu”<sup>2</sup> oraz jego poszczególne typy (indywidualny oraz zespołowy) zwróciła uwagę odbiorców na problem panującej atmosfery w bibliotekach. Zaangażowanie pracownika oraz atmosfera panująca w instytucji przekłada się na wyniki pracy osób pracujących. Wykorzystując właściwe bodźce i techniki specjalizacyjne możemy śmiało doskonalić umiejętności i korygować złe zachowania przy wsparciu trenera. Jeżeli pracownicy nie radzą sobie z daną sytuacją, grupa nie może się porozumieć, a w firmie poja-

---

<sup>1</sup> Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)

<sup>2</sup> coaching – doskonalenie kwalifikacji we współpracy z trenerem.

wiają się coraz częściej błędy w przepływie informacji, warto pomyśleć o zatrudnieniu osoby, która pomoże nam rozwiązać nasze problemy.

Następne wystąpienie Iwony Marchewki z Biblioteki PWSFTiT oraz Magdaleny Truszkiewicz z Biblioteki WSP z Łodzi ph. „Komunikacja z trudnym bibliotekarzem, czyli o komunikacji w bibliotece inaczej” omawiało wyniki ankiet przeprowadzonych w szkołach wyższych w Łodzi. Prelegentki przedstawiły m.in. główne cechy bibliotekarza (cierpliwi, pasjonaci, komunikatywni) i zjawisko określane mianem „library anxiety”<sup>3</sup>. Panie próbowały również odpowiedzieć na pytanie „Co robić, aby biblioteki były dobrze postrzegane?” oraz „Na ile możliwa jest współpraca między starszym, a młodszym pokoleniem bibliotekarzy?”

Wykład Anny Rutkowskiej z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie Filia nr 28 pt. „Trudny czytelnik w bibliotece – sposoby komunikacji” przedstawiał m.in.: trzy etapy słuchania (odbieranie, tworzenie znaczenia, reagowanie), grupy barier komunikacyjnych (niezrozumiały język, chaotyczny przekaz informacji, nieufność odbiorcy, nieumiejętność słuchania), typy czytelnika trudnego (nieśmiały, niepełnosprawny, niegrzeczny, wymagający) oraz czynniki mające wpływ na poprawną komunikację (treść wypowiedzi, gestykulacja, intonacja głosu, mimika twarzy, pozycja ciała).

Ostatni wykład Justyny Buczyńskiej-Łaby oraz Marzeny Błach poruszał problemy komunikacji w środowisku bibliotekarskim. Ocena zjawiska została stworzona w oparciu o badania ankietowe przeprowadzone w wybranych bibliotekach krakowskich.

Dużą popularnością wśród uczestników cieszyły się warsztaty taneczne. Osobiście wzięłam udział w nauce tańca bretońskiego. Każdy uczestnik zapoznał się z czterema podstawowymi krokami tańca bretońskiego tj. bouree (od manifestacji siły do uwodzenia), an dro (podstawy tańczenia małym palcem; znaczenie mięczaków w tańcu bretońskim), cercle circassien (dynamika tańca w kole), gavotte (historia „tri c’hari”).

Pierwszy dzień zakończyliśmy uroczystą kolacją w restauracji „Pod Pretekstem”.

Następnego dnia wzięłam udział w panelu E-bibliotekarz. Pierwszy wykład „Fabryka wolnej informacji. Rzecz o serwisach społecznościowych wspierających otwartą produkcję internautów” przedstawiła Ewa Rozkosz z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Prelegentka omówiła główne zagadnienia prawa autorskiego powołując się przy tym na licencje „creative commons”. Ponadto zaprezentowane zostały oznaczenia odnoszące się do warunków wolnej licencji. Ewa Rozkosz zwróciła także uwagę na przewodniki po otwartych zasobach (jamendo.com, flickr.com, youtube.com) oraz koalicję „Otwartej Edukacji” (www.delicious.com).

Po interesującej prezentacji Pani Ewy Rozkosz przyszedł czas na moje wystąpienie. Z uwagi na to, iż jestem pracownikiem Działu Naukowego, Promocji i Wydawnictw Książnicy Podlaskiej chciałam podzielić się moją refleksją na temat wykorzystania mediów społecznościowych w promocji biblioteki. Jak powszechnie wiadomo biblioteka nie mogłaby wejść w relację z użytkownikiem nie wykorzystując możliwości Internetu. Nie tak dawno instytucje korzystały jedynie z tradycyjnych form promocji – plakaty, ulotki etc. W chwili obecnej dużo łatwiej, a przede wszystkim skuteczniej jest zaprezentować profil własnej firmy na portalach społecznościowych. Media społecznościowe umożliwiły kreowanie wizerunku instytucji w oparciu o najnowsze technologie. Pojęcie „social media” ciągle rozwija się. Czytelnicy nie muszą być już tylko biernymi obserwatorami, mogą wpływać na postrzeganie danej placówki w oczach innych.

<sup>3</sup> library anxiety – lęk przed korzystaniem z biblioteki

Wykład Krzysztofa Lityńskiego z bibliosfery.net przedstawił ogólną koncepcję budowy strony na Facebooku.

Ostatnie warsztaty, w których wzięłam udział przeprowadziła Dorota Jakimiuk. Poruszana tematyka skupiała się wokół problemu trudnego czytelnika. Dobrani w pary próbowaliśmy zaradzić kłopotliwym sytuacjom, z którymi moglibyśmy mieć styczność w naszej codziennej pracy.

Kolejne forum już za rok w Łodzi. Polecam każdemu uczestnictwo w takiego typu przedsięwzięciach. Biorąc w nich udział poszerzamy horyzonty, stajemy się bardziej otwarci na nowe pomysły.

Ewa Kołomecka

## KSIĄŻNICA PODLASKA DIGITALIZUJE ZBIORY W RAMACH WIELOLETNIEGO PROGRAMU RZĄDOWEGO KULTURA + PRIORYTET DIGITALIZACJA

Od listopada 2011 roku Książnica Podlaska realizuje projekt „Elektroniczna Książnica Podlaska – etap I”. Środki finansowe na zadanie biblioteka pozyskała w ramach Wieloletniego Programu Rządowego Kultura + na lata 2011-2015. Głównym celem programu jest poprawa dostępu do kultury oraz zwiększenie uczestnictwa w kulturze społeczności lokalnych. Jeden z priorytetów przedsięwzięcia to wsparcie digitalizacji zasobów kultury poprzez zakup sprzętu do digitalizacji, sam proces digitalizacji oraz cyfrowe upowszechnianie zdigitalizowanych zbiorów<sup>1</sup>. Realizację priorytetu koordynuje Narodowy Instytut Audiowizualny.

Realizując zadanie, utworzono w Książnicy Podlaskiej Pracownię Digitalizacji wyposażoną w specjalistyczny sprzęt: skaner kołyskowy, skaner płaski, aparat cyfrowy, stół do fotografii, cyfrowe urządzenie wielofunkcyjne, trzy zestawy komputerowe oraz urządzenie do archiwizacji danych. W celu zapewnienia mobilności prac digitalizacyjnych, wyposażono pracownię w trzy laptopy oraz dyski przenośne. Zakupiono również specjalistyczne oprogramowanie do obróbki digitalizowanych materiałów. Zarówno sprzęt, jak i oprogramowanie zapewniają zachowanie profesjonalnych standardów, określonych w „Katalogu dobrych praktyk digitalizacji materiałów bibliotecznych”<sup>2</sup>.

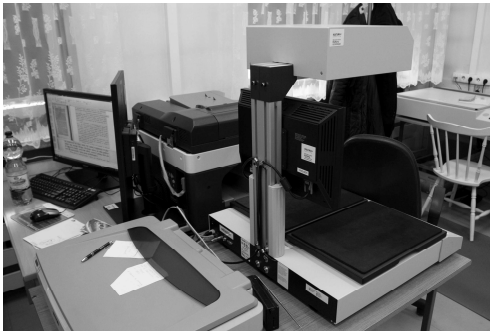
Z pracowni, poza Książnicą Podlaską, będą korzystały biblioteki publiczne województwa podlaskiego oraz Archiwum Państwowe w Białymstoku.

Materiały do digitalizacji w ramach projektu są starannie dobierane i przygotowywane. Dzięki profesjonalnemu sprzętowi uzyskuje się skany wysokiej jakości, spełniające odpowiednie standardy techniczne. Poddawane są one następnie konwersji cyfrowej wtórnej, której rezultatem są formaty prezentacyjne, przeznaczone do udostępniania. Zgodnie z warunkami określonymi regulaminem programu, Książnica Podlaska przekaze kopie wzorcowe zdigitalizowanych materiałów Bibliotece Narodowej.

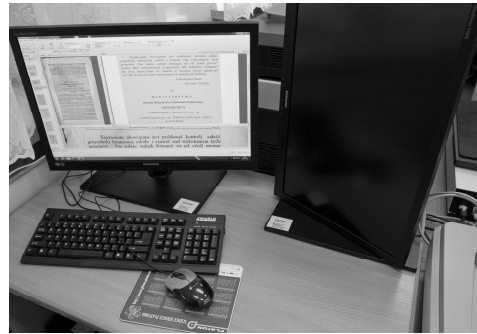
Prace nad digitalizacją przebiegają w oparciu o plan działalności digitalizacyjnej Książnicy Podlaskiej. Do skanowania przeznaczone są najcenniejsze zbiory biblioteki. Wśród nich m.in. należące do Narodowego Zasobu Bibliotecznego XIX-wieczne regionalia, stare druki, kolekcja książek z zachowanymi fragmentami biblioteki Elizy Orzeszkowej, książki ze znakami własnościowymi rodu Wagów, opatrzone pieczęcią: *Dobra Gra-*

<sup>1</sup> Narodowy Instytut Audiowizualny [dostęp 25.02.2012]. Dostępny w WWW: <http://www.nina.gov.pl/instytut/programy/artyku%C5%82/2011/06/26/wieloletni-program-rz%C4%85dowy-kultura->

<sup>2</sup> Tamże [dostęp 25.02.2012].



Fot. 1. Fragment Pracowni Digitalizacji  
(fot. Paweł Dąbrowski)



Fot. 2. Pracę ze skanami w wysokiej rozdzielczości ułatwiają dwa 24-calowe monitory wyposażone w funkcję pivot (fot. Paweł Dąbrowski)

*bowo. Waga.* Zdigitalizowane zostaną też wybrane zbiory znajdujące się w Dziale Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej, m. in. rękopisy i dokumenty ikonograficzne. Zgodnie z wymaganiami programu rządowego, co najmniej 85% zdigitalizowanego materiału będzie dostępne w sieci Internet. Publikacje będą umieszczane w *Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej*.

Wśród pierwszych zamieszczonych w PBC dokumentów znalazły się cenne wydawnictwa z przełomu XIX i XX wieku, rzadkie regionalne czasopisma i inne materiały z międzywojnia.

Realizacja projektu ma duże znaczenie dla ochrony zasobów Książnicy Podlaskiej. Dzięki niej poprzez digitalizację możliwe będzie ocalenie materiałów wymagających pilnej ochrony ze względu na zabytkowy charakter i stan zachowania, zagrożonych degradacją, drukowanych na kwaśnym papierze.

Projekt daje też szansę na szersze niż dotąd upowszechnienie cennych zbiorów.

Biblioteka będzie w większym stopniu promowała swoje zasoby w sieci Internet, uczestnicząc w tworzeniu zasobów cyfrowych na rzecz kultury, nauki i edukacji.

Projekt jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z udziałem środków z budżetu województwa podlaskiego oraz środków własnych Książnicy Podlaskiej.



Fot. 3. Stanowisko do skanowania przy użyciu aparatu cyfrowego (fot. Paweł Dąbrowski)

**Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego Kultura +**

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego**

01 002  
**Digitalizacja**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**  
\*\*\*\*\*



Jan Leończuk

## O RZEźBACH RYSZARDA BOŁTOWICZA

Kiedy głuchnie drewno i martwym kłocem zwała się na ziemię, z gałęziami pamiętającymi wiatr i deszcz, gdzieś w jego wnętrzu pozostaje tęsknota do życia, które odeszło niepostrzeżenie, przytulając się śmiertelnie do ziemi. Wówczas dłuto artysty przywraca kawałkowi drewna jego tętno, a wraz z nim powraca życie wydobyte z wyobraźni i snów artysty. Wióry odrzucane przez dłuto odsłaniają rzeczywistość, o której niewiele jeszcze wiemy, patrząc, jak wylaniają się powoli elementy zauroczeń światem. Wyrzezana dłoń, a na niej palce, jakby chcąc pokazać nie detal, czy dokładne odwzorowanie zapamiętanej osoby, ale szczegóły, które by ją przybliżyły, ale palce i dłonie do świata żywych przynależne. A nieraz pozostaje nieuformowany do końca. I nie należy wówczas winić artysty, że zabrakło mu cierpliwości, a może precyzji: jak w ludowej rzeźbie, która tęskniła do wielkich dzieł rzeźbiarskiego kunsztu, próbując je naśladować. Bywało niekiedy i tak, że sierniężność większą przedkładała ponad szczegół, w jakimś niedocieczonym, eschatologicznym pragnieniu pokazania prawdy, nie w detalu, ale zaledwie wykonanym zarysie, w niedokończeniu, wszak artysta nie może się zmierzyć z Najwyższym Stwórcą, ale z własnym światem, powołanym przez Stwórcę.



Znałem dwóch Artystów, wielkich duchem i pragnieniami tworzenia. Niespokojnych duchów puszczy i własnego serca. Edward Jurszewicz i Ryszard Bołtowiec. Jurszewicz w pośpiechu pozostawianą kreską pióra przywoływał świat utraconego Wilna, w rzeźbie siekierą z drzewa zaledwie wylaniał kształty cierpiącego Chrystusa, zamykając niejako miejsca dzieciństwa i pierwszych zauroczeń.

Ryszard Bołtowiec, zamieszkały na białostockim Antoniuku, w blokowisku, wśród innych domostw, powraca w rzeźbach powoływanych życia, do utraconych miejsc, odtworzając fragmenty życia i utrudzenia chłopskiego. Nie jest to inwentaryzacja rolniczego losu, prac wykonywanych przez mieszkańców wsi, ich utrudzenia niezrozumiałego w czasach nam współczesnych, ale przede wszystkim jest to poszukiwanie utraconego ducha i nadziei na powtórne narodziny.

## Z KRONIKI WYDARZEŃ KULTURALNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ KSIĄŻNICY PODLASKIEJ W II-IV KWARTALE 2011 ROKU

### Spotkania autorskie i promocyjne

- *Środy Literackie* (On jest. Boże Narodzenie i Literatura Polska po 1989 roku, Marek Kusiba, Michał Jagiełło, Barbara Kosmowska, Wokół twórczości Jana Kasprowicza, Małgorzata Nawrocka, Zaduszki Literackie, Katarzyna Majgier, Jan Oniszczyk, Krystyna Nepomucka, Jolanta Wasilewska, Bogusław Doroszkiewicz, Tadeusz Zalewski, Wojciech Wencel, Barbara Meder, Kinga Boćkowska; *Ziemia, Woda, Powietrze* – Promocja albumów z *Gawędami Simony Kossak*; Ida Matysek; Wojciech Żmudziński SJ; Janusz Andrzejczak; *Przed debiutem* – Paweł Oniszczyk i Michał Siedlecki; Tadeusz Sasinowski; Zenon Dziedzic; Andrzej Waszkiewicz; Promocja książki *A pies siedzi i patrzy...* Barbary Borzymowskiej)
- Promocja książki *Województwo białostockie w ocenie SB 1980-1985* w ramach obchodów 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce
- Promocja tomiku refleksji *Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwach*

### Wystawy o tematyce literackiej, kulturalnej i historycznej

Galeria Na Piętrze:

- *Inspiracje Kingi Boćkowskiej*
- *Z teki Wiesława Cieśli*
- *Rzeźby Ryszarda Bołtowicza*
- *Podlasie w grafice Władysława Pietruka*
- *Pejzaże Anny Ulman*

Wystawa stała:

- *Wydawnictwa Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*

### Patronaty Książnicy Podlaskiej

- *Ja i mój świat* (Przedszkole Samorządowe Nr 32 w Białymstoku)
- *Zaszalej w Photoshopie* oraz debata *Czy fotografia jest sztuką?* (Uniwersytet w Białymstoku)

- *Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem* (Fundacja Pomóż mi)

### Projekty / akcje regionalne i ogólnopolskie

- *Kiermasz Książki* – wyprzedaż dubletów Książnicy Podlaskiej m.in. literatury z lat 60. XX w., wydawnictw dla dzieci i młodzieży oraz klasyki; każdą książkę można było nabyć za symboliczną złotówkę; łącznie sprzedano 3380 egz. książek; pieniądze uzyskane z kiermaszu zostały przeznaczone na zakup nowości wydawniczych dla osób niepełnosprawnych; na czas trwania akcji Książnica Podlaska uzyskała Honorowy Patronat Marszałka Województwa Podlaskiej, Polskiego Radia Białystok, TVP Białystok oraz Tv Białystok
- *Senior w Internecie* – warsztaty skierowane do osób powyżej 50. roku życia realizowane w ramach obchodów Tygodnia Bibliotek 2011. Łącznie przeszkolonych zostało 50 osób. W ramach zajęć seniorzy nabyli praktyczne umiejętności z zakresu wyszukiwania informacji w Internecie. W trakcie zajęć seniorzy skorzystali również z możliwości założenia bezpłatnej poczty elektronicznej oraz konta na popularnych komunikatorach typu Gadu Gadu, Skype, Tlen.pl. W szkoleniu wzięły udział osoby, które nigdy nie korzystały z komputera/Internetu bądź takie, które dopiero zaczęły przełamywać bariery związane z korzystaniem z nowoczesnych technologii.

### Inne działania promocyjne

- konferencja prasowa poświęcona wydaniu „Z mgły jesiennej... Audiobooka z poezją wybraną Zofii Pomian Piętki” (Książnica Podlaska; Stowarzyszenie Szukamy Polski)
- Międzynarodowa konferencja naukowa – *Pogranicza, kresy, wschód a idee Europy*
- Międzynarodowa konferencja naukowa – *Stefan Żeromski i tradycje inteligencji polskiej. Idee – estetyka – język*
- Repetytorium bibliologiczne – prof. Jadwiga Woźniak-Kasperek pt.: *Kryzys wartości? Refleksje na przykładzie kategorii wiedzy.*
- Wykład prof. dr hab. Jadwigi Woźniak-Kasperek *Zawartość, dokument, obiekt, zasób - problemy nie tylko terminologiczne*
- prezentacja *Tryptyku rzymskiego* w wykonaniu artystów z Nowego Sącza w ramach obchodów 12. Białostockich Dni Zamenhofa
- Spotkanie poświęcone pamięci ppor. Tadeusza Westfala (Książnica Podlaska; z IPN Oddział w Białymstoku)
- *Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek w województwie podlaskim* – konferencja inicjująca program (Książnica Podlaska; Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego; Instytut Książki)
- współorganizacja Wielkiego Festynu Rodzinnego (Książnica Podlaska; Spółdzielnia Mieszkaniowa *Rodzina Kolejowa* oraz Klubem Osiedlowym *Kalina*).
- uroczyste obchody Światowego Dnia Książki
- udział w obchodach 70. rocznicy śmierci białostoczanina *Jakuba Szapiro* (Książnica Podlaska wspólnie z Białostockim Towarzystwem Esperantystów)
- udział w obchodach 170. rocznicy urodzin Elizy Orzeszkowej w Grodnie
- wymiana stażystów Białystok – Grodno

- organizacja 5 konkursów skierowanych do użytkowników Książnicy Podlaskiej na Facebooku
- pomoc przy organizacji wystaw na filiach bibliotecznych
- prace redakcyjne związane z wydawnictwami zwartymi i ciągłymi Książnicy Podlaskiej
- współpraca z zewnętrznymi instytucjami przy organizacji wspólnych imprez kulturalnych (np.: IPN Oddział w Białegostoku, Polskie Radio Białystok, Klub *Kalina* itp.).

## Z KRONIKI WYDARZEŃ KULTURALNYCH FILII BIBLIOTECZNYCH KSIĄŻNICY PODLASKIEJ W II I III KWARTALE 2011 ROKU

### LEKCJE BIBLIOTECZNE I WYCIECZKI SZKOLNE

#### Filia Biblioteczna Nr 1

1. Cykl pięciu lekcji bibliotecznych skierowanych do uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych Nr 13 w Białymstoku, Szkoły Podstawowej Nr 5 w Białymstoku oraz Szkoły Podstawowej Sióstr Misjonarek św. Rodziny im. bł. B. Lament w Białymstoku:
  - *Las nasz przyjaciel*
  - *Poznajemy zawody*
  - *Katalog elektroniczny*
  - *Bezpieczne wakacje*
  - *Wycieczka wprowadzająca w świat książek.*

#### Filia Biblioteczna Nr 2

1. W wycieczkach do biblioteki uczestniczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 4 i 55 w Białymstoku. Program obejmował następujące zagadnienia: zasady korzystania z biblioteki, książki pięknie wydane, mój ulubiony bohater książkowy, prezentacja nowości wydawniczych dla dzieci.

#### Filia Biblioteczna Nr 3

1. *Poznajemy piękno zawodu swoich rodziców; zawód – bibliotekarz.* Lekcja biblioteczna dla uczniów klas I ze Szkoły Podstawowej Nr 11 w Białymstoku. Celem zajęć było przybliżenie dzieciom zawodu bibliotekarza.
2. Wycieczki do biblioteki uczniów ze Szkoły Podstawowej Nr 11 i 28 w Białymstoku (obejrzenie wystawy *Lalki świata*).
3. Wycieczki do biblioteki dzieci z Przedszkola Nr 8, 26, 42 w Białymstoku w celu zapoznania z biblioteką oraz z zasadami korzystania z niej.

#### Filia Biblioteczna Nr 5

1. *Czas wolny spędzaj z książką.* Lekcja skierowana do młodzieży z Państwowego Gimnazjum Nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi im. Sługi Bożego Jana Pawła II w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna Nr 7

1. Zasady korzystania ze zbiorów bibliotecznych.
2. Sposoby wyszukiwania informacji w bibliotece.
3. Droga książki do biblioteki.

4. Korzystanie z baz danych online Książnicy Podlaskiej.
5. *W Świecie książek i biblioteki*. Pasowanie na czytelnika.
6. *W świecie książek i baśni Jan Brzechwy*.

## Filia Biblioteczna Nr 8

1. Tradycje Świąt Wielkanocnych.
2. W krainie baśni....
3. Historia książki.
4. *Książka i biblioteka w starożytności, dziś i za sto lat*.  
W lekcjach wzięty udział dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 43 w Białymstoku, świetlicy Szkoły Podstawowej Nr 49 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Białymstoku, Przedszkola Samorządowego Nr 39 i 50 w Białymstoku oraz Przedszkola Niepublicznego *Mali Podróżnicy z osiedlaTBS* w Białymstoku.

## Filia Biblioteczna Nr 9

1. W wycieczkach i lekcjach bibliotecznych wzięty udział dzieci i młodzież z Przedszkoli Samorządowych Nr 58, 73, 78 w Białymstoku, Niepublicznego *Słonecznego Przedszkola* w Białymstoku, Szkół Podstawowych Nr 16, 37, 45 i 47 w Białymstoku oraz Publicznych Gimnazjów Nr 6, 9, 15 i 17 w Białymstoku.

## Filia Biblioteczna Nr 11

1. *Książka i jej historia*.
2. *Czasopisma młodzieżowe*.

## Filia Biblioteczna Nr 13

1. Trzy wycieczki dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 29 i 44 w Białymstoku.
2. Trzy lekcje biblioteczne, w których uczestniczyli uczniowie klas drugich ze Szkoły Podstawowej Nr 15 w Białymstoku.

## Filia Biblioteczna Nr 14

1. *Esperanto-Libraro* odwiedziło 27 grup zorganizowanych z kraju i zagranicy. Każdy uczestnik otrzymał *CD ESPERANTO* i wysłuchał krótkiej prelekcji na temat historii powstania biblioteki, jej zasad funkcjonowania i zbiorów oraz języka esperanto.

## Filia Biblioteczna Nr 15

1. *Miś Uszatek i przyjaciele. 100. rocznica urodzin i 40. śmierci Czesława Janczarskiego*. Lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 25 i 41 w Białymstoku.
2. *Jan Brzechwa znany i nieznan*y. Lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 52 w Białymstoku.
3. *Żubr Pompik bohaterem opowieści Tomasz Samojlika*. Lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 25 i 52 w Białymstoku.
4. *Mieszkańcy Puszczy Białowieskiej i innych obszarów leśnych naszego regionu*. Lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 52 w Bia-

łymstoku zorganizowana w ramach ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Roku Lasów.

5. *Zasady zachowania w bibliotece*. Lekcja biblioteczna skierowana do dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 12 i 41 w Białymstoku.

#### Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Alternatywne materiały czytelnicze i ich użytkownicy*. W zajęciach wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 43 w Białymstoku, Katolickiej Szkoły Podstawowej w Białymstoku oraz z Publicznego Gimnazjum Nr 16 w Białymstoku. W spotkaniu uczestniczyli czytelnicy niewidomi, prezentujący pismo dotykowe.

### ZAJĘCIA WARSZTATOWE

#### Filia Biblioteczna Nr 1

1. *Tak one rysują*. Zajęcia plastyczne i manualne.
2. *Poznajemy zawody*. Zajęcia plastyczne skierowane do dzieci niepełnosprawnych.
3. *Zajaczek*. Zajęcia przeprowadzone przez lektora języka niemieckiego.
4. *Karty świąteczne*. Zajęcia przeprowadzone przez lektora języka niemieckiego i angielskiego.
5. *Zgaduj- zgadula*. Zajęcia prowadzone przez lektora języka rosyjskiego.
6. *Pomysł na zakończenie bajki*. Zajęcia przeprowadzone przez lektora języka francuskiego.
7. *Pisanki w wykonaniu dzieci*. Zajęcia przeprowadzone przez lektora języka rosyjskiego.

#### Filia Biblioteczna Nr 2

1. *Tydzień z życia przedszkolaka*. Dzieci ze starszych grup przedszkolnych poznały budowę książki, a następnie samodzielnie zrobiły książkę.

#### Filia Biblioteczna Nr 3

1. *Kwietniowe święto książki*. Cykl zajęć warsztatowych adresowany do 6-latków z Przedszkola Samorządowego Nr 8, 26 (integracyjnego) oraz 42 w Białymstoku zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci oraz Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.
2. *Poznajemy zawody swoich rodziców, czyli o zawodzie bibliotekarza słów kilka*. Cykl zajęć warsztatowych dla przedszkolaków zorganizowany z okazji Tygodnia Bibliotek.
3. *Jutro mamy Dzień Mamy*. Cykl zajęć dla przedszkolaków, adresowany do 5-latków z Przedszkola Samorządowego Nr 6, 8 oraz 42 w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna Nr 5

1. *Drzewa wokół na*. Cykl spotkań dla dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 64 w Białymstoku realizującego projekt *Odkrywamy drzewo*.

#### Filia Biblioteczna Nr 7

1. *Prośby książki*. Warsztaty z przysposobienia czytelniczego.

2. *Moje spotkanie z poezją Czesława Miłosza* – Warsztaty plastyczne.
3. *Szukanie skarbów w książkach* – Warsztaty z elementami biblioterapii.

#### Filia Biblioteczna Nr 8

1. *Jak powstaje książka?*
2. *Dzień Dziecka w literaturze.*
3. Zajęcia miały na celu pokazanie biblioteki jako miejsca przyjaznego dziecku.

#### Filia Biblioteczna Nr 9

1. *Poczytajki ze Stumilowego Lasu.* Spotkanie wokół książki A. A. Milnego.
2. *Poczytajki Wielkanocne.* Zwyczaje i obyczaje wokół Wielkiej Nocy.
3. *Poczytajki z Lukrecją.* Spotkanie z książką Przemysława Wechterowicza pt. *Lukrecja*.
4. *Indiańskie Poczytajki.* Historia Ulfa Staraka *Jak mama została Indianką* zainspirowała dzieci do stworzenia portretu Indianina i wymyślenia własnego indiańskiego imienia.
5. *Poczytajki matrymonialne.* *Mrówka wychodzi za mąż* Przemysława Wechterowicza i związana z nią praca plastyczna.
6. *Poczytajki na Dzień Matki.* Książka *Mama* Przemysława Wechterowicza zainspirowała dzieci do wykonania plakatu na Dzień Mamy.
7. *Poczytajki z Mamą Mu.* Opowiadanie *Mama Mu nabija sobie guza* Svena Nordqvista.
8. *Poczytajki z Ulicy Awanturników.* Przygody wesołego rodzeństwa z książki Astrid Lindgren.
9. *Poczytajki wakacyjne.* Zakończenie i podsumowanie spotkań.
10. *Ogród wyobraźni. Wielkanoc* (wykonywanie kartek świątecznych).
11. *Ogród wyobraźni. Magiczna plastelina* (zwierzaki z plasteliny).
12. *Ogród wyobraźni. Świat koloru i zapachu. Rozbudzamy zmysły.*
13. *Ogród wyobraźni. Dzień Mamy.*
14. Warsztaty poświęcone obchodom rocznicy Zbrodni Katyńskiej, prowadzone przez pracownika Oddziału IPN w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna Nr 15

1. *Witamy wiosnę.* Spotkanie z członkami zespołu *Kurpie Zielone* (nauka tańców regionalnych, przybliżenie zwyczajów wielkanocnych oraz związanych z odejściem zimy, prezentacja strojów ludowych z obszaru Podlasia). W zajęciach uczestniczyli uczniowie klas III ze Szkoły Podstawowej Nr 6 w Białymstoku.
2. Wykonywanie prac plastycznych ilustrujących opowiadania Czesława Janczarskiego. W zajęciach uczestniczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 52 w Białymstoku.
3. Wykonywanie prac plastycznych ilustrujących wiersze Jana Brzechwy. W zajęciach uczestniczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 52 w Białymstoku.

### WYSTAWY O TEMATYCE, KULTURALNEJ I HISTORYCZNEJ

#### Filia Biblioteczna Nr 1

1. *Wystawa Jana Pawła II. Śmierci trzeba uczyć się jak życia.*
2. *Tak one rysują.*



3. *Bliskie krajobrazy* – fotografika Anny Worowskiej.
4. *Bramy słowe – rogatki. Białystok XVIII w.*
5. *Mądrości życiowe.*
6. *Twórczość Czesława Janczarskiego oczami dzieci.*
7. *Janina Porazińska 40 rocznica śmierci – wyobrażenia dziecięca.*
8. *Kwiaty z papieru.*
9. *Fotorealizm Damiana Zajko.*

## Filia Biblioteczna Nr 2

1. 215. rocznica urodzin Stanisława Jachowicza.
2. Stary Białystok w fotografii.

## Filia Biblioteczna Nr 3

1. *Biblioteka to wszechświat (Umberto Eco)*. Prezentacja prac plastycznych, gimnazjalistów z Publicznego Gimnazjum Nr 4 w Białymstoku oraz uczniów szkół podstawowych z Białegostoku i powiatu białostockiego, ukazujących ważną rolę biblioteki we współczesnym życiu społecznym.
2. *Lalki świata*. Wystawa lalek z całego świata, wykonanych różnorodną techniką.
3. *Janina Porazińska dzieciom*. Wystawa z okazji 129. rocznicy urodzin oraz 40. rocznicy śmierci pisarki.

## Filia Biblioteczna Nr 5

1. *Prace wykonane przy użyciu kolorowych nitki i gwoździ* Anastazji Michaliny Banasiak.
2. *Błogostawiony Jan Paweł II*.
3. *Rękodzieło Anastazji Michaliny Banasiak*.
4. *Rysunki Wiesława Siwerskiego*. Prezentacja pejzaży i portretów inspirowanych fotografiami prasowymi. Prace zostały wykonane przy użyciu pastelami na dużych płytach MDF.
5. *Wakacje na Podlasiu*.
6. *Smaki Europy*.

## Filia Biblioteczna Nr 7

1. *Książki małego formatu o ambitnej treści*. Wystawa kolekcji książek kieszonkowych.
2. *Rozmowa z Czesławem Miłoszem*. Wystawa książek Czesława Miłosza.
3. *Dar krwi – świadomie dzielimy się życiem*. Wystawa prezentująca odznaczenia Honorowych Dawców Krwi.
4. *II wojna światowa. Największy konflikt zbrojny w historii świata*.
5. Wystawa prac plastycznych inspirowanych wierszami Czesława Miłosza.
6. *Mój mały świat w kolorowej mandali*. Wystawa prac konkursowych.

## Filia Biblioteczna Nr 8

1. *JAN PAWEŁ II. Droga życia*.
2. *Bajka w literaturze dziecięcej (VI edycja)*. Pokonkursowa wystawa prac plastycznych.
3. *Szlakami Podlasia*.

## Filia Biblioteczna Nr 9

1. *Przylapani na czytaniu*. Fotografie miłośników książek.
2. Wystawa najstarszych zbiorów z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.
3. *Henryk Sienkiewicz – twórca ku pokrzepieniu serc*.
4. *Smerfny świat*. Ekspozyty ze zbiorów Darii Kuryło.
5. *Czesław Miłosz – mistrz przeżywania świata*.
6. *Mój kolorowy świat*. Kolekcja Zuzanny Borowskiej.
7. *Katyn 1940*. Ekspozycja wypożyczona dzięki uprzejmości Oddziału IPN w Białymstoku.

## Filia Biblioteczna Nr 10

1. *Decoupage* Bożeny Kamińskiej.

## Filia Biblioteczna Nr 11

1. *Książka małego formatu o wybitnej treści*.
2. *Parki narodowe i krajobrazowe*. Wystawa albumów.
3. *Przyroda Podlasia*. Wystawa albumów.

## Filia Biblioteczna Nr 13

1. *Henryk Sienkiewicz. 165. rocznica urodzin*.
2. *Eliza Orzeszkowa. 170. rocznica urodzin*.
3. *Czesław Miłosz. 100. rocznica urodzin*.

## Filia Biblioteczna Nr 14

1. *Białostoczanin Zamenhof w ogrodzie włoskiego esperantysty*. Wystawa fotograficzna.

## Filia Biblioteczna Nr 15

1. *W blasku słońca, w cieniu tęczy...* Wystawa prac plastycznych podopiecznych ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Białymstoku.
2. *Bohaterowie opowiadań Czesława Janczarskiego*. Pokonkursowa wystawa prac plastycznych.
3. *Tańcowała igła z nitką*. Wystawa prac plastycznych podopiecznych ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Białymstoku.
4. *Bohaterowie wierszy Jana Brzechwy*. Wystawa prac plastycznych.

## Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Podlasie w obiektywie Romy Antonowicz. FOTO-krajOBRAZY Krzysztofa Szymańskiego*. Wystawa fotograficzna.
2. *Najcenniejsze klejnoty kultury Podlasia*. Prezentacja najcenniejszych zbiorów Działu Zbiorów Specjalnych.
3. *Przyroda inspiracją twórczości Michała Kasperowicza*. Wystawa rzeźb Michała Kasperowicza.
4. *Origami hobby dla każdego*. Wystawa orgiami i kirigami Anny Strychalskiej.

5. *110. rocznica urodzin kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Prezentacja dokumentów z podpisem kardynała, zdjęć, medali pochodzących z prywatnych zbiorów państwa Lidii i Tadeusza Trojanowskich.
6. *Spojrzenie przez... połączone z ekspozycją z okazji 60-lecia Polskiego Związku Niewidomych w Polsce*. Wystawa fotografii Wojciecha Bardzika i Andrzeja Fiłonowicza.

### SPOTKANIA AUTORSKIE

#### Filia Biblioteczna Nr 1

1. Spotkanie z dr. *Tomaszem Samojlikiem, Izą Walentynowicz i Dawidem Iwaniukiem*.

#### Filia Biblioteczna Nr 2

1. *Nasz zaczarowany świat*. Spotkanie z Małgorzatą Iwanowicz. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 26 w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna 3

1. Spotkanie z dr. *Tomaszem Samojlikiem*. W spotkaniu wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku.
2. Spotkanie z *Gabrielą Niedzielską*. W spotkaniu wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna Nr 5

1. Spotkanie z dr. *Tomaszem Samojlikiem*. W spotkaniu wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 50 im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Białymstoku
2. Filia Biblioteczna 9
3. Spotkanie z *Kaliną Jerzykowską*. W spotkaniu wzięły udział dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 47 w Białymstoku.
4. Filia Biblioteczna Nr 14
5. Spotkanie z *Moisesem Gutierrezem Raimondezem* autorem bajki *Kot Kolor* w Centrum im. Zamenhofs oraz w Przedszkolu Samorządowym Nr 52 w Białymstoku.
6. Spotkanie z *Felicją Raszkin-Nowak* autorką książki *Moja gwiazda/Mia stelo* w Kopenhadze w ramach 96. Światowego Kongresu Esperanto.

#### Filia Biblioteczna Nr 15

1. Spotkania z dr. *Tomaszem Samojlikiem*. W spotkaniach uczestniczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego Nr 25 i 52 w Białymstoku.

### PRELEKCJE

#### Filia Biblioteczna Nr 14

1. *Grodziński epizod w życiu Ludwika Zamenhofs* (prelekcja *Andrzeja Waszkiewicza*, pracownika Muzeum Historycznego w Grodnie).
2. *Białegostoku okresu międzywojennego i działalności Jakuba Szapiro – pisarza, dziennikarza, esperantysty* (prelekcja *Jolanty Rogowskiej – Szczygieł*).

3. *Ojciec poezji esperanckiej Antoni Grabowski* (prelekcja *Konrada Andrzejuka*).
4. *Działalność Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego dla bibliotekarzy z bibliotek esperanckich* (prelekcja *Elżbiety Karczewskiej*).

## KONKURSY

### Filia Biblioteczna Nr 1

1. *Jan Paweł II. Teleturniej*.
2. *100. urodziny Czesława Janczarskiego*. Konkurs recytatorski.
3. *100. urodziny Czesława Janczarskiego*. Konkurs plastyczny.
4. *Janina Porazińska 40. rocznica śmierci. Wyobrażenia dziecięca*. Konkurs plastyczny.

### Filia Biblioteczna Nr 2

1. *Rodzinne skarby*. Prezentacja pamiątek czytelników przekazywanych z pokolenia na pokolenie.
2. *Czarodzieje i czarodziejki*. Konkurs literacki.
3. *Czy to bajka czy nie bajka*. Konkurs literacki.
4. *Puzzle książkowe. Postać z bajki*. Konkurs literacki.
5. Wykonanie prac plastycznych do utworu Zofii Beszczyńskiej pt. *Bańki mydlane*.

### Filia Biblioteczna Nr 3

1. III Międzyprzedszkolny Konkurs Pięknego Czytania *Czytamy bez Mamy 2011* zorganizowany z ramach obchodów Tygodnia Bibliotek. Konkurs adresowany do 6-latków z Przedszkola Samorządowego Nr 8, 26 oraz 42 w Białymstoku.

### Filia Biblioteczna Nr 7

1. *Mój mały świat w kolorowej mandalii*. Konkurs plastyczny.

### Filia Biblioteczna Nr 8

1. *Bajka w literaturze dziecięcej* (VI edycja konkursu plastycznego; IV edycja konkursu wiedzy). [Organizatorzy – Przedszkole Samorządowe Nr 50 w Białymstoku; Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego].

### Filia Biblioteczna Nr 11

1. *Fraszka o naszej bibliotece*. Konkurs zorganizowany we współpracy z Zespołem Szkół Ogólnokształcących Nr 8 w Białymstoku.

### Filia Biblioteczna Nr 13

1. Udział w konkursie *I w moim kocie jest Dewey* zorganizowanym przez Wydawnictwa Znak.

### Filia Biblioteczna Nr 14

1. Pomoc w przygotowaniach do międzygimnazjalnego konkursu wiedzy o Ludwiku Zamenhofie i literaturze esperanckiej.
2. *Szukasz przyjaciół – ucz się esperanta*.

## Filia Biblioteczna Nr 15

1. Konkurs plastyczny na najlepsze ilustracje do opowiadań Cz. Janczarskiego.
2. Udział w konkursie *I w moim kocie jest Dewey* zorganizowanym przez Wydawnictwo *Znak*. F15 zgłosiła na konkurs trzy prace, z których jedna, autorstwa Pani *Ewy Chlebowskiej*, zdobyła nagrodę główną, a biblioteka otrzymała list gratulacyjny i komplet książek w podziękę za pomoc w organizacji konkursu.

**PROJEKTY / AKCJE REGIONALNE I OGÓLNOPOLSKIE**

## Filia Biblioteczna Nr 1

1. Biblioteka wzięła udział w akcji *Tydzień bibliotek* pod hasłem „Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam-wchodzę” w ramach której zorganizowano m.in.:
  - kiermasz wędrującej książki
  - spotkanie z dziećmi w ramach cyklu *Poznajemy języki obce* ph. *Szczęśliwa 13 w piątek*
  - spotkania z leśnikiem w ramach obchodów Międzynarodowego Roku LasówWspółorganizatorzy: Klub *Meteoryt*, Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny im. bł. B. Lament w Białymstoku, Przedszkole Samorządowe Nr 28 w Białymstoku.
2. Cała Polska czyta dzieciom. Cykliczne spotkania, na których przeczytano m.in.: *Baśnie* J.Ch. Andersena, *Śnieżynkę*, *Najpiękniejsze baśnie polskie*, *Bajki o zwierzątkach*, *Kamyczek w bibliotece*, *Chcę mieć przyjaciela* E. Zubrzyckiej oraz *Czterdziestu róbójków*.

## Filia Biblioteczna Nr 2

1. *Cała Polska czyta dzieciom*. Głośne czytanie bajki poprzedzało każde spotkanie w bibliotece z małym czytelnikiem.

## Filia Biblioteczna Nr 5

1. *Biblioteka – Informacja – Terapia. Choroba alkoholowa a młodzież: prawda i stereotypy* (wykład terapeuty uzależnień Jerzego Drabika, skierowany do młodzieży z Państwowego Gimnazjum Nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi im. Sługi Bożego Jana Pawła II w Białymstoku).

## Filia Biblioteczna Nr 7

1. *Bajki, baśnie i bajeczki*. Głośne czytanie książek dla najmłodszych czytelników.

## Filia Biblioteczna Nr 8

1. *Cała Polska czyta dzieciom*. Głośne czytanie opowiadań związanych tematycznie z zajęciami prowadzonymi w bibliotece.
2. *Przedszkolaki w bibliotece*. Realizacja projektu autorskiego.

## Filia Biblioteczna Nr 9

1. Głośne czytanie w Niepublicznym *Słonecznym Przedszkolu* w ramach Tygodnia Głośnego Czytania.

2. Prelekcje w ramach projektu *Biblioteka-Informacja-Terapia*:
  - *Choroba alkoholowa. Instytucjonalny system wsparcia* (Jerzy Drabik).
  - *Dorośle dzieci alkoholików – problemy funkcjonowania społecznego* (Katarzyna Makocka-Wojsiat).
  - *Wczesne objawy uzależnienia – profilaktyka i edukacja* (Jerzy Drabik).
  - *Uzależniony w leczeniu – rola rodziny* (Jerzy Drabik).
  - *Choroba alkoholowa – prawda i mity* (Jerzy Drabik).
  - *Choroba alkoholowa – ruch wsparcia społecznego* (Jerzy Drabik).
  - *Problemy uzależnienia nastolatków* (Katarzyna Makocka-Wojsiat).

#### Filia Biblioteczna Nr 10

1. *Cała Polska Czyta Dzieciom*. Zajęcia przygotowane na podstawie opowiadania *Reksio pomaga innym*.

#### Filia Biblioteczna Nr 14

1. *Podziel się książką*. Akcja wymiany przeczytanych książek połączona z prezentacją wydawnictw w języku esperanto na stoisku przy ul. Lipowej w Białymstoku.
2. *Cała Polska czyta dzieciom*. Wspólne czytanie opowiadań *Szczurołap*, *Lokomotywa i Leciąła mucha z Łodzi do Zgierza*.
3. Czytanie poezji Czesława Miłosza we wszystkich znanych językach świata.
4. Czytanie poezji Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Marii Konopnickiej oraz prozy Spomenki Stimec.
5. Prezentacja bajki *Kot Kolor* w ramach Artystycznych Konfrontacji w Esperanto w Poznaniu.

#### Filia Biblioteczna Nr 15

1. Głośne czytanie książek dzieciom z Przedszkola Samorządowego Nr 25, 42 i 52 w Białymstoku.

### SPOTKANIA Z CIEKAWYMI LUDŹMI

#### Filia Biblioteczna Nr 14

1. Spotkanie z *Tomaszem Chmielikiem*, tłumaczem na esperanto książki Felicji Raszkin – Nowak *Moja Gwiazda* oraz zbioru poezji Zbigniewa Patryka *Wszystko w porządku*.

### KONCERTY

#### Dział Zbiorów Specjalnych

1. *Muzyka wokalna na przestrzeni wieków*. *Monika Sasinowska* (sopran) przy akompaniamencie *Adama Kondratowicza* wykonała utwory Mozarta, Haydna, Debbusiego i Maklakiewicza.

**SEMINARIA**

Filia Biblioteczna Nr 1

Szkołenie moderatorów Dyskusyjnego Klubu Książki.

**DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI**

Filia Biblioteczna Nr 1

Odbyły się cztery spotkania, na których były omawiane następujące pozycje:

1. Z. Mentel – *Wszystkie języki świata*
2. D. Katz – *Kobieta pułkownika*
3. B. Akunin – *Nefrytowy różaniec*
4. D. Kalotay – *Rosyjska zima*
5. Filia Biblioteczna Nr 2
6. Odbyły się trzy spotkania, na których omawiano następujące książki:
7. M. Kalicka – *Rembrandt, wojna i dziewczyna z kabaretu*
8. M. Faber – *Szkarłatny płatek*
9. M. Sadler – *Anglik na wsi*
10. A. Larsson – *Krew, która nasiąkła*
11. Filia Biblioteczna Nr 3
12. Na spotkaniach dyskutowano o następujących książkach:
13. P. Suskind – *O miłości i śmierci*
14. W. Szabłowski – *Zabójca z miasta moreli*
15. E. E. Schmitt – *Trucicielka i inne opowiadania*
16. L. Krasznahorkai – *Wojna i wojna*

Filia Biblioteczna Nr 5

Odbyły się trzy spotkania, na którym dyskutowano o następujących książkach:

1. F. Mayes – *Pod słońcem Toskanii*
2. G. Musso – *Ponieważ cię kocham*
3. E. Giffin – *Siedem lat później*
4. Filia Biblioteczna Nr 7
5. Odbyły się trzy spotkania, na których omawiano następujące książki:
6. L. St. John – *Biała żyrafa*
7. G. Kasdepke – *Romans palce lizać*
8. Cz. Miłosz – *Świat poema naiwne*
9. Filia Biblioteczna Nr 9
10. Na spotkaniach dyskutowano o następujących książkach:
11. D. Lessing – *Lato przed zmierzchem*
12. E. Redliński – *Telefrenia*
13. J. Chmielewska – *Zwyczajne życie*

Filia Biblioteczna Nr 15

Odbyły się cztery spotkania, na których były omawiane następujące pozycje:

1. E.E. Schmitt – *Ulisses z Bagdadu*
2. E. Ostrowska – *Abonent chwilowo niedostępny*

3. C. McCarthy – *To nie jest kraj dla starych ludzi*
4. D. Lessing – *Piąte dziecko*

### INNE DZIAŁANIA PROMOCYJNE

#### Filia Biblioteczna Nr 1

1. Turniej wiedzy *O Janie Pawle II*. Uczestnictwo w jury.
2. Dzień Dziecka z Klubem *Meteoryt*.
3. Filia Biblioteczna Nr 2
4. *Dary czytelników – czytelnikom*. Kiermasz książek.

#### Filia Biblioteczna Nr 5

1. *Popołudnia z Internetem w bibliotece*. Cykl 6. spotkań adresowanych do dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej ELEOS przy ul. S. Dubois w Białymstoku.
2. Teresa Kruszewska reprezentowała Książnicę Podlaską w Białymstoku na uroczystościach Jubileuszu 20-lecia Przedszkola Samorządowego Nr 32 w Białymstoku.
3. Filia Biblioteczna Nr 8
4. Prezentacja współpracy biblioteki z Przedszkolem Samorządowym Nr 39 w Białymstoku na spotkaniu z dyrekcją placówki oraz przedstawicielami Kuratorium Oświaty.
5. Filia Biblioteczna Nr 9
6. *Czesław Miłosz – mistrz przeżywania świata*. Spotkanie zorganizowane w ramach obchodów Roku Miłozsa.
7. Promocja filii podczas Festynu Rodzinnego zorganizowanego przez Klub Osiedlowy GAJ w ramach obchodów Dnia Dziecka.
8. Spotkanie koordynatorów bibliotek szkolnych, w którym brali udział przedstawiciele ze Szkoły Podstawowej Nr 37, 47, 45 w Białymstoku i z Publicznych Gimnazjów Nr 9, 15, 17 w Białymstoku.

#### Filia Biblioteczna Nr 10

1. Dogoterapia w bibliotece.

#### Filia Biblioteczna Nr 11

1. Kiermasz książek zorganizowany w ramach pikniku integracyjnego. Imprezę zorganizowano przy współpracy z Zespołem Szkół Ogólnokształcących Nr 8 w Białymstoku

#### Filia Biblioteczna Nr 15

1. *Przyjaźń w świetle utworów literackich dla najmłodszych*. Zajęcia przeprowadzone z dziećmi ze świetlicy integracyjnej ze Szkoły Podstawowej Nr 15 w Białymstoku.
2. Wyplatanie różnych form z papieru gazetowego. Udział w zajęciach w Środowiskowym Domu Samopomocy w Białymstoku.

#### Dział Zbiorów Specjalnych

1. Spektakl Teatru Nibylandia w wykonaniu uczniów niesprawnych intelektualnie z Zespołu Szkół Nr 16 w Białymstoku *pt. To co dobre*.



## NOTY O AUTORACH

**Janusz Andrzejczak** – ur. w 1956 w Toruniu. Z zawodu i zamiłowania nauczyciel i wychowawca. Wiara i przyroda, w szczególności Polski północno-wschodniej, człowiek w relacjach z Bogiem i naturą, to jego źródła inspiracji. Wydał tom wierszy *TAKIJE DEN* (2011).

**Juliusz Batura** – absolwent matematyki Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W 1986 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki nadało mu bezterminowe uprawnienia artysty grafika. W latach 1992-1997 był stałym współpracownikiem „Edukacji i Dialogu” (miesięcznika STO w Warszawie). W latach 1984-95 wykonał około 200 kukieł oraz dekoracje dla Dziecięcego Teatru Lalkowego „Bajama” w Augustowie, prowadzonego przez jego żonę. Zilustrował kilkanaście książek. Autor ponad 900 ekslibrisów.

**Tomasz Chmielik** – absolwent filologii germańskiej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przełożył na esperanto dzieła m.in.: H. Krall, A. Szczypiorskiego, R. Kapuścińskiego, J. Korczaka, G. Grassa, F. Dürrenmatta. Drukiem ukazały się jego przekłady *Blaszanego bębna* (2000) G. Grassa, *Hebanu* (2001) R. Kapuścińskiego, *Innej Wenecji* (2006) i *Brewiarza śródziemnomorskiego* (2007) P. Matvejevića. W latach 1987-2007 zebrał i uporządkował francuskojęzyczne artykuły Edmonda Privata. Aktualnie kieruje pracami zespołu tłumaczy Antologii Polskiej (Pola Antologio).

**Monika Drożdżewicz** – absolwentka Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

**Regina Kantarska-Koper** – emerytowana nauczycielka języka rosyjskiego, członek Związku Literatów Polskich. Wydała m.in.: „Między tak i nie” (1992), „Niech nie ogarnie mnie ciemność” (2000), „Krople tęczy” (2002).

**Elżbieta Karczewska** – pracownik filii Książnicy Podlaskiej „Esperanto – Libraro”. Prezes Białostockiego Towarzystwa Esperantystów.

**Ewa Kołomecka** – zastępca dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Autorka artykułów dotyczących zagadnień zarządzania bibliotekami i organizacji bibliotek. Redaktor „Przewodnika Książnicy Podlaskiej” (2010), „Informatora Książnicy Podlaskiej” (2010).

**Grzegorz Kowalski** – pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Interesuje się romantyzmem polskim i europejskim, historią mitu i religii oraz ich związkami z literaturą. Przygotowuje pracę doktorską o twórczości dramatycznej Juliusza Słowackiego.

**Jerzy Koszewski** – ur. W 1932 roku w Białymstoku. Emerytowany radca prawny. Wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi, samorządowymi i branżowymi.

**Jan Leńczuk** – poeta, prozaik, tłumacz. Autor tomów poetyckich m.in.: „Rachunek” (1973), „Żalnik” (1979), „Duszna noc” (1980), „Biała sukienka” (1986), „Za horyzontem” (1986), „Żertwa” (1987), „Pieśni z karnawału” (1991), „Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem” (1991), „Wiersze wybrane” (1996), „W drodze do Domu” (1996), „Dotykanie ziemi” (1997), „Coraz bliżej snu” (1998), z synami Janem i Antonim tom wierszy dla dzieci „Gdy las jeszcze śpiewa” (1998), „Jeszcze jedno śnienie” (1999), „Wiersze” (2000), „Zapomniałem was drzewa moje – wybór wierszy” (2000); „...uczę się niepamięci” (2005), „Ku wieczorowi” (2009); utworów prozą, m.in. „Dwa opowiadania” (1987), „Zapiski” (1996), „Zapiski sołtysa” (1997), „Zapiski drugi” (2003), „Zapiski trzeci” (2005), „Zapiski czwarty” (2007), „Zapiski piąty” (2008), „Zapiski szósty” (2010).

**Joanna Martyniuk** – pracownik Działu Naukowego, Promocji i Wydawnictw Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

**Anna Nosek** – dr nauk humanistycznych. Pracuje w Zakładzie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.

**Hubert Piętka** – ur. w 1978 w Białymstoku. Z wykształcenia polonista, historyk, bibliotekarz i informatyk. Interesuje się literaturą, historią, sportem i muzyką. W twórczości własnej i innych poruszają go zagadnienia człowieka w sytuacjach granicznych oraz odpowiedź człowieka na wołanie Boga. Fascynuje się katolicyzmem. Obecnie pracuje w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

**Małgorzata Rokicka-Szymańska** – kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

**Barbara Noworolska** – dr nauk humanistycznych, autorka wielu publikacji naukowych m.in. *Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia* (2005).

**Elżbieta Smorczevska** – pracownik biblioteki Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ks. A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach.

**Izabela Szymańska** – pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

**Joanna Trusiuk** – kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

**Katarzyna Zimnoch** – dr nauk humanistycznych, pracuje w Zakładzie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.

**Ewa Ziniewicz-Siergiejko** – pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

**Grzegorz Zys** – pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku